ZIARNO.

ZBIÓR

PIEŚNI NARODOWYCH

NA CZTERY MĘZKIE GŁOSY.

ZEBRAŁ I WYDAŁ

ANTONI MAŁŁEK,

NAUCZYCIEL ŚPIEWU I MUZYKI W CHICAGO.

Serya Pierwsza. Wydanie Trzecie.

CHICAGO.

NAKŁADEM I CZCIONKAMI AUTORA.

1890.

* * *

Śpiewania slodka potega
Zjadliwe zgryzoty ploszy,
Śpiewanie do serca siega,
Jest źródlem wszelkiej rozkoszy.

Szanownemu J. P. Stefanowi Barszczewskiemu, w dowód szacunku i poważania ofiaruje
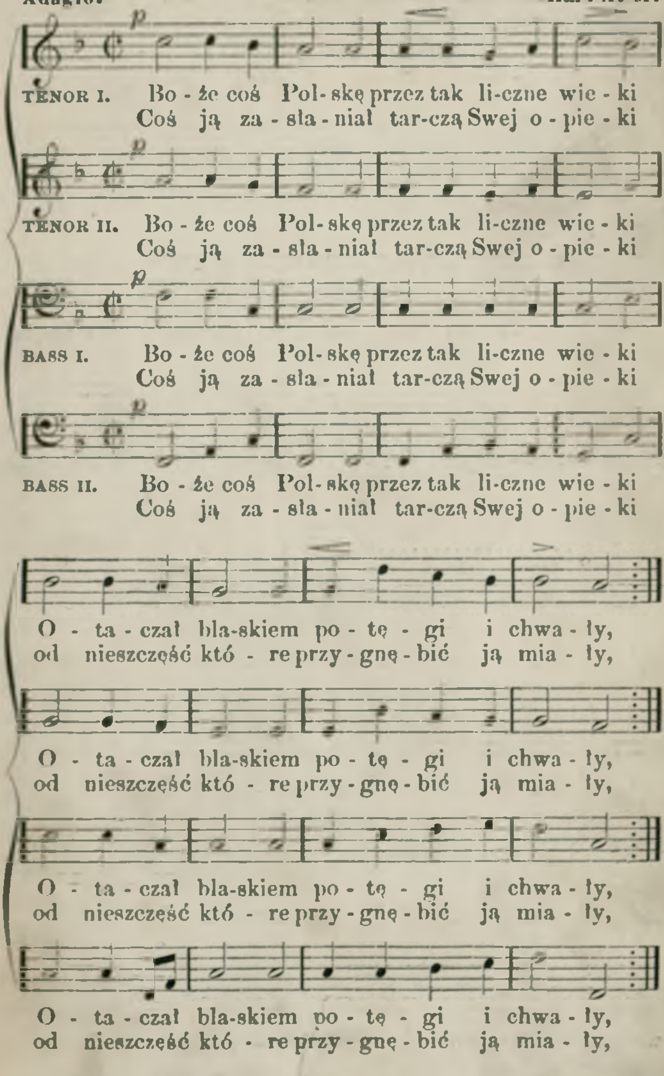
Antoni Mallek

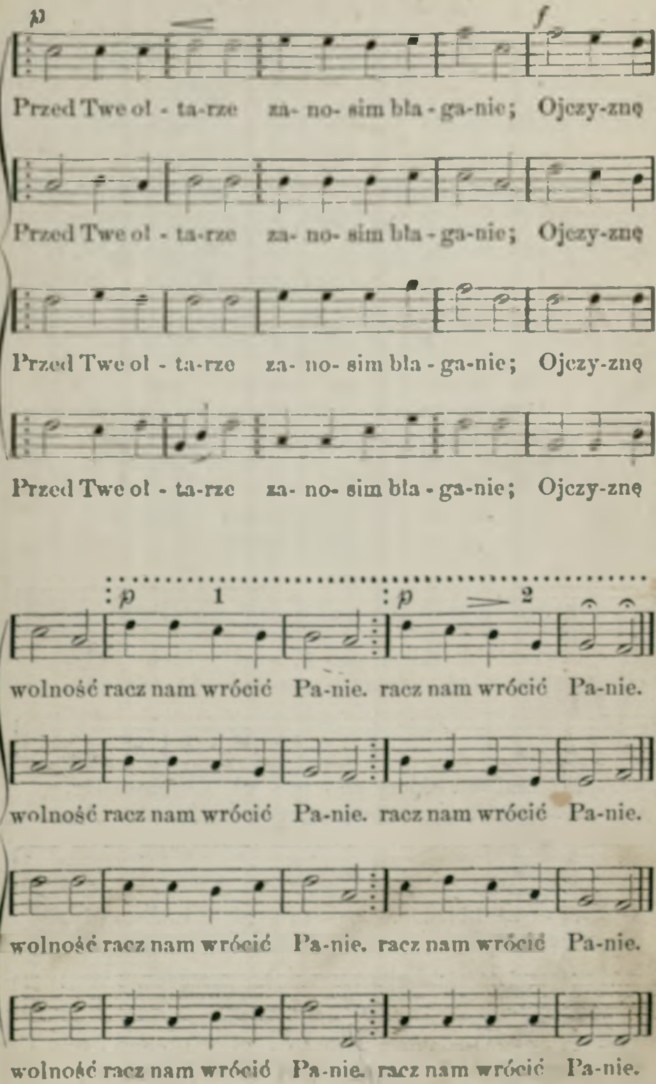
Chicago 2 Kwietnia 1894.

Biblioteka i Muzeum
Zw. Nar. Pol. w St. Zjed. P. A.
...Chicago, Ill...

1. Boże coś Polskę.

Adagio. Har. A. M.




p
f
Przed Twe oł - ta-rze za- no- sim bła - ga-nie; Ojczy-znę
Przed Twe oł - ta-rze za- no- sim bła - ga-nie; Ojczy-znę
Przed Twe oł - ta-rze za- no- sim bła - ga-nie; Ojczy-znę
Przed Twe oł - ta-rze za- no- sim bła - ga-nie; Ojczy-znę
p 1
p 2
wolność racz nam wrócić Pa-nie. racz nam wrócić Pa-nie.
wolność racz nam wrócić Pa-nie. racz nam wrócić Pa-nie.
wolność racz nam wrócić Pa-nie. racz nam wrócić Pa-nie.
wolność racz nam wrócić Pa-nie. racz nam wrócić Pa-nie.

1. Boże coś Polskę.

1 Boże! Coś Polskę przez tak liczne wieki Otaczał blaskiem potęgi i chwały, Coś ją zasłaniał tarczą Swej opieki Od nieszczęść które przygnębić ją miały. Przed Twe ołtarze zanosim błaganie; Ojczyznę wolność racz nam wrócić Panie!

2. Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem, Walczących wspierał za najświętszą sprawę, I chcąc świat cały mieć jej męztwa świadkiem, W nieszczęściach samych pomnażał jej sławę. Przed Twe ołtarze itd.

3. Wróć naszej Polsce świetność starożytną, Użyzniaj pola, spustoszałe łany, Niech szczęście, spokój na wieki w niej kwitną, Poprzestań kary, Boże zagniewany! Przed itd.

4. Boże najświętszy, od którego woli Istnienie świata całego zależy, Wyrwij lud Polski na zawsze z niewoli, — Wspieraj zamiary szlachetnej młodzieży. Przed Twe itd.

5. Boże, którego ramię sprawiedliwe Żelazne berła władców świata kruszy, Zniwecz złych wrogów zamiary szkodliwe, Obudź nadzieję w polskiej naszej duszy. Przed Twe itd.

6. Boże najświętszy! przez Twe wielkie cudy Oddalaj od nas klęski, mordy boju, Połącz wolności węzłem Twoje ludy pod jedno berło Anioła pokoju. Przed Twe ołtarze itd.

7. Nie dawnoś wolność zabrał z Polskiej ziemi, a już z krwi naszej popłynęły rzeki, O, jakże musi być okropnie z tymi, którzy ojczyznę utracą na wieki! Przed Twe ołtarze itd.

8. Gdy Naród Polski dzisiaj we łzach tonie, za naszych braci poległych błagamy; By ich męczeństwy uwieńczone skronie Nam do wolności otworzyły bramy. Przed Twe itd.

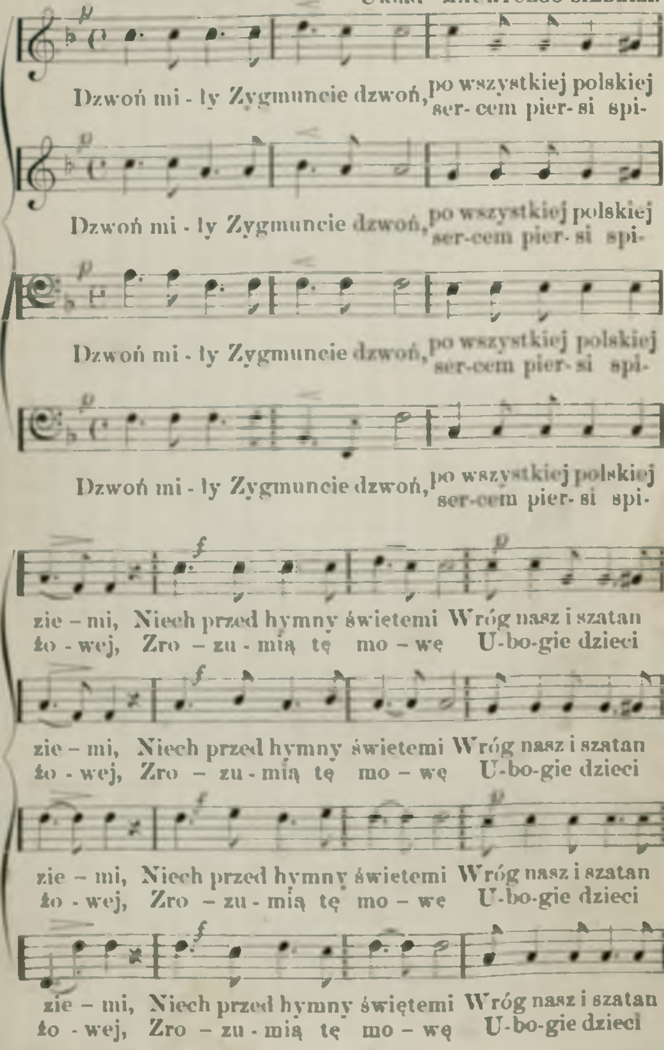
9. Boże najświętszy, przez Chrystusa rany! Świeć wiekuiście nad braćmi zmarłymi, Spojrzyj na lud Twój niewolą nękany; Przyjmij ofiarę z synów polskiej ziemi. Przed Twe itd.
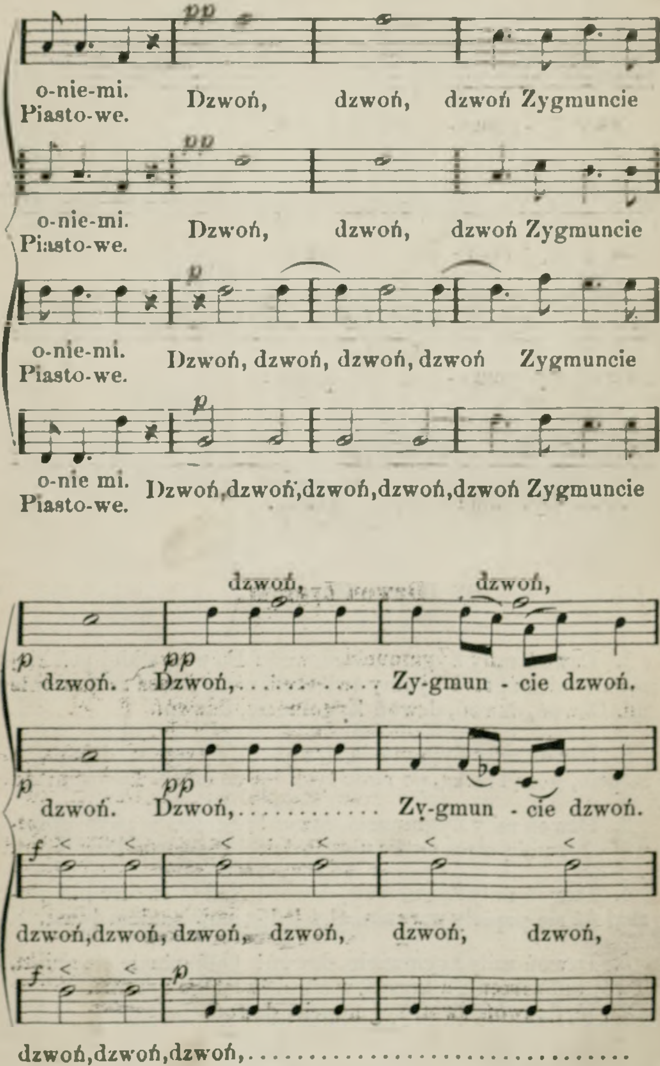
10. Jedno Twe słowo z ziemskich nieszczęść Panie! Z prochów nas z nowu podnieść będzie zdolne, A gdy zasłużem na Twe ukaranie obróć nas w prochy, ale w prochy wolne.
Przed Twe ołtarze itd.

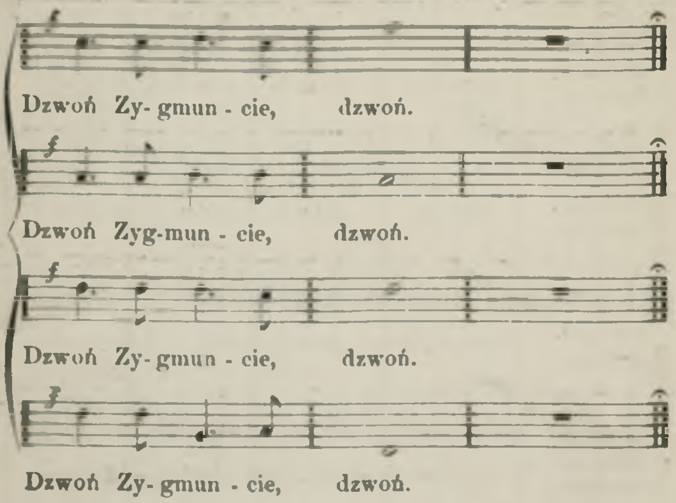
Feliński.

2. Dzwon Zygmunt.

Powoli! Układ MAURYCEGO SIEBERA.




pp
o-nie-mi.
Piasto-we.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń Zygmuncie
pp
o-nie-mi.
Piasto-we.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń Zygmuncie
p
o-nie-mi.
Piasto-we.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń, dzwoń Zygmuncie
p
o-nie mi.
Piasto-we.
Dzwoń,dzwoń,dzwoń,dzwoń,dzwoń Zygmuncie
dzwoń, dzwoń,
p pp
dzwoń. Dzwoń,. . . . . Zy-gmun - cie dzwoń.
p pp
dzwoń. Dzwoń,. . . . . Zy-gmun - cie dzwoń.
f
dzwoń,dzwoń, dzwoń, dzwoń, dzwoń, dzwoń,
f p
dzwoń,dzwoń,dzwoń,. . . . .



2. Dzwon Zygmunt.

1. Dzwoń miły Zygmuncie, dzwoń: Po wszystkiej polskiej ziemi – niech przed hymny świętemi, wróg nasz i szatan onie mi. Dzwoń, dzwoń, dzwoń Zygmuncie, dzwoń.

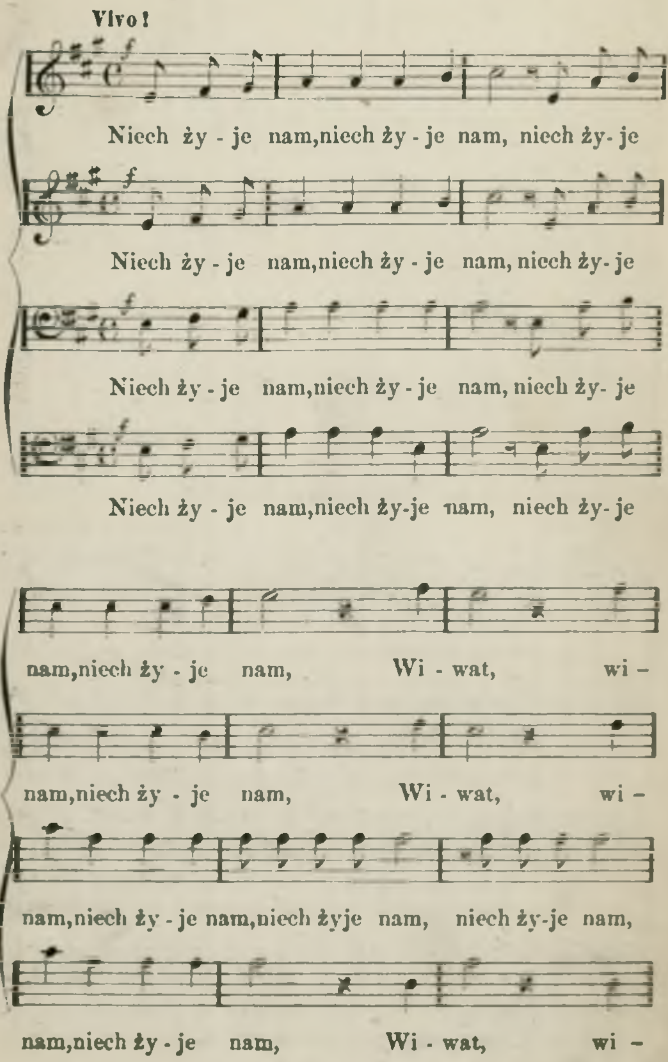
2. Dzwoń miły Zygmuncie, dzwoń: Usłyszą cię daleko, za stepem, górą i rzeką, po rosie tych łez co cieką. Dzwoń, itd.

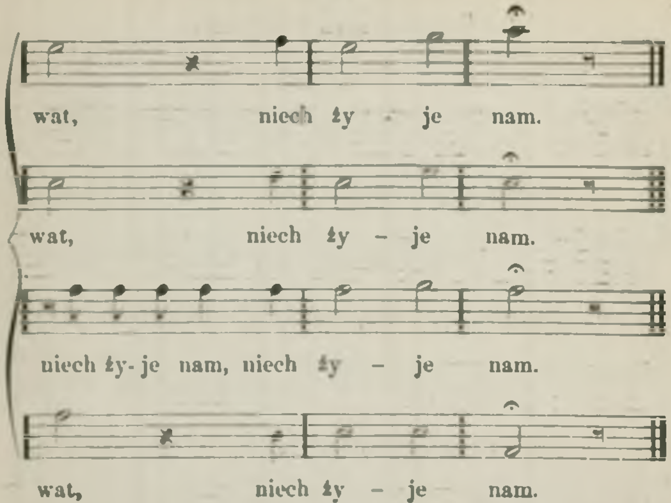
3. Dzwoń miły Zygmuncie, dzwoń! Sercem w piersi spiżowej, zrozumią serca mowe ubogie dzieci Piastowe. Dzwoń,itd.

4. Dzwoń miły Zygmuncie, dzwoń! Nad tą śmiertelną głuszą! Aż się popioły wzruszą, aż z jedną powołaniem duszą.

5. Dzwoń miły zygmuncie, dzwoń! Odkupienie sie zbliża, Twój lud zstępuje z krzyża, w zbroi świętego rycerza. Dzwoń, dzwoń, dzwoń zygmuncie, dzwoń.
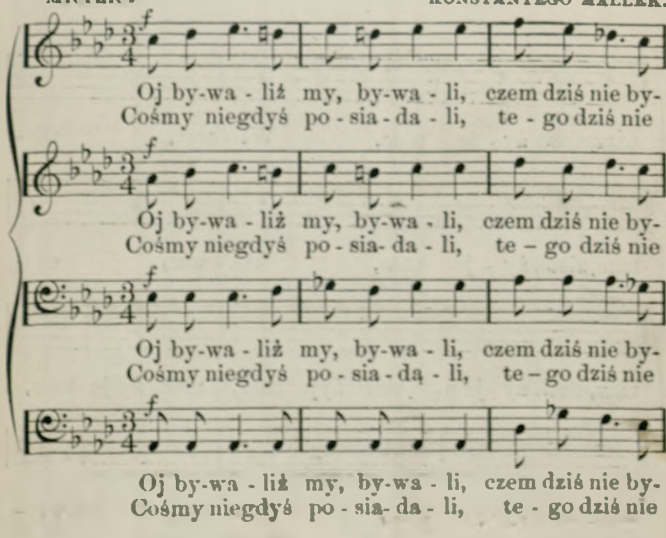
3. Toast: Niech żyje nam!

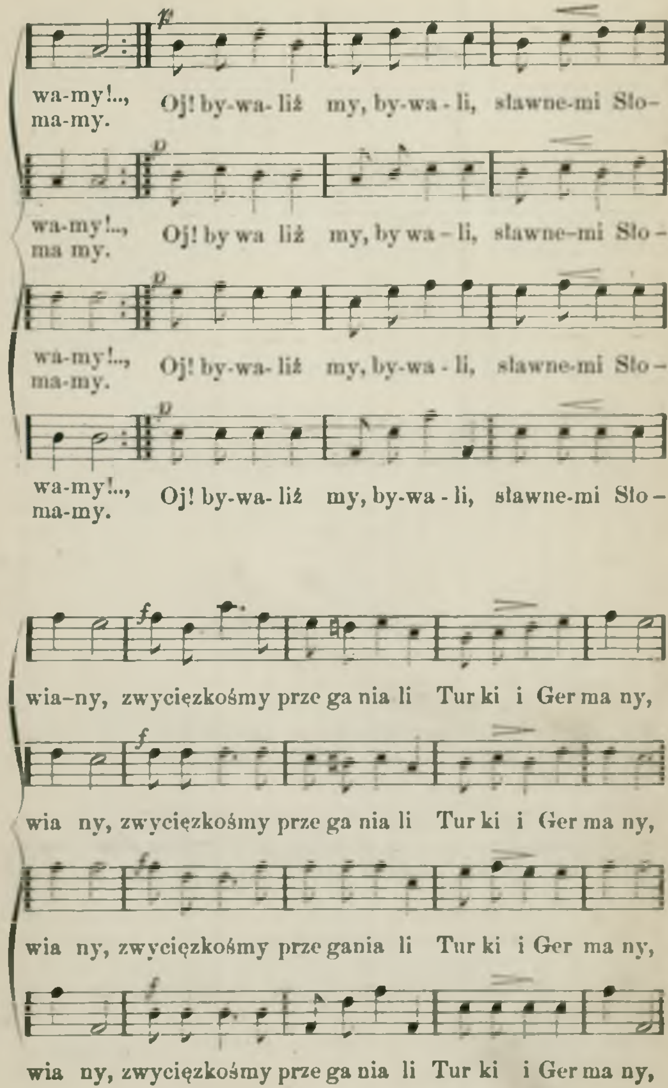


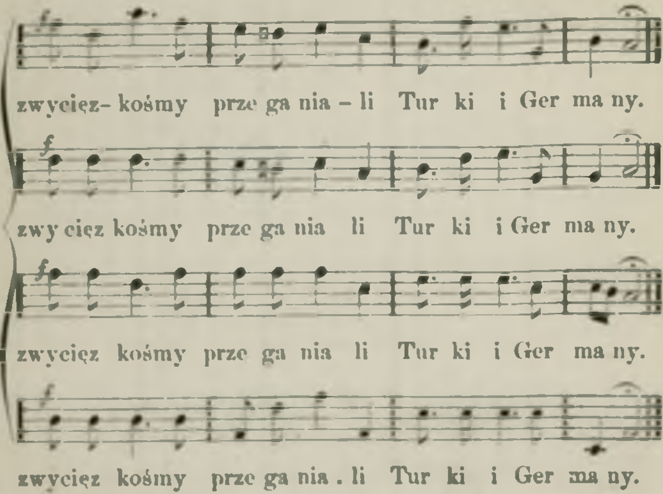


4. Przyszłość Słowian.

Miernie. KONSTANTEGO MALLEK.




p
wa-my!.., ma-my. Oj! by-wa- liż my, by-wa - li, sławne-mi Sło-
p
wa-my!.., ma my. Oj! by wa liż my, by wa – li, sławne–mi Sło –
p
wa-my!.., ma-my. Oj! by-wa- liż my, by-wa - li, sławne-mi Sło –
p
wa-my!.., ma-my. Oj! by-wa- liż my, by-wa - li, sławne-mi Sło –
f
wia–ny, zwycięzkośmy prze ga nia li Tur ki i Ger ma ny,
f
wia ny, zwycięzkośmy prze ga nia li Tur ki i Ger ma ny,
f
wia ny, zwycięzkośmy prze gania li Tur ki i Ger ma ny,
f
wia ny, zwycięzkośmy prze ga nia li Tur ki i Ger ma ny,



4. Przyszłość Słowian.

1. Oj bywaliż my, bywali, czem dziś nie bywamy!.., Coś my niegdyś posiadali, tego dziś nie mamy. Oj! bywaliż my, bywali, sławnemi Słowiany, zwycięzkośmy przeganiali Turki i Germany.

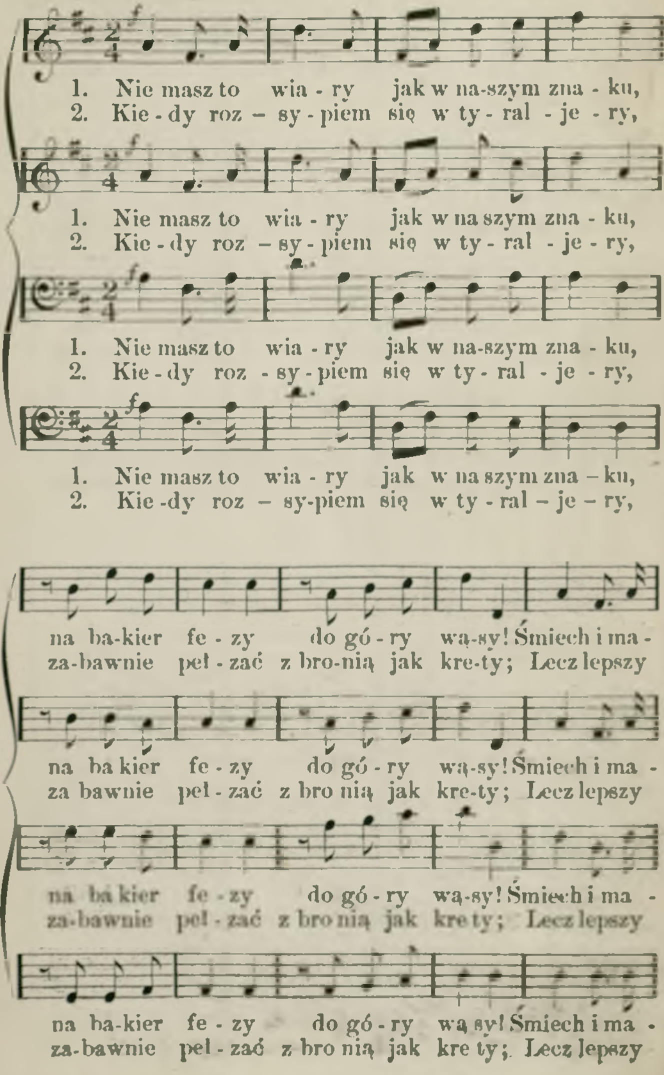
2. A dzisiaj!. . zła nasza dola, obce kanie, kruki, zwyciężo nym, powalonym serce rwią na sztuki. Bywałyż u nas, bywa ły Króle, wojewody, wojska mnogie głośnej chwały, prawa i swobody.

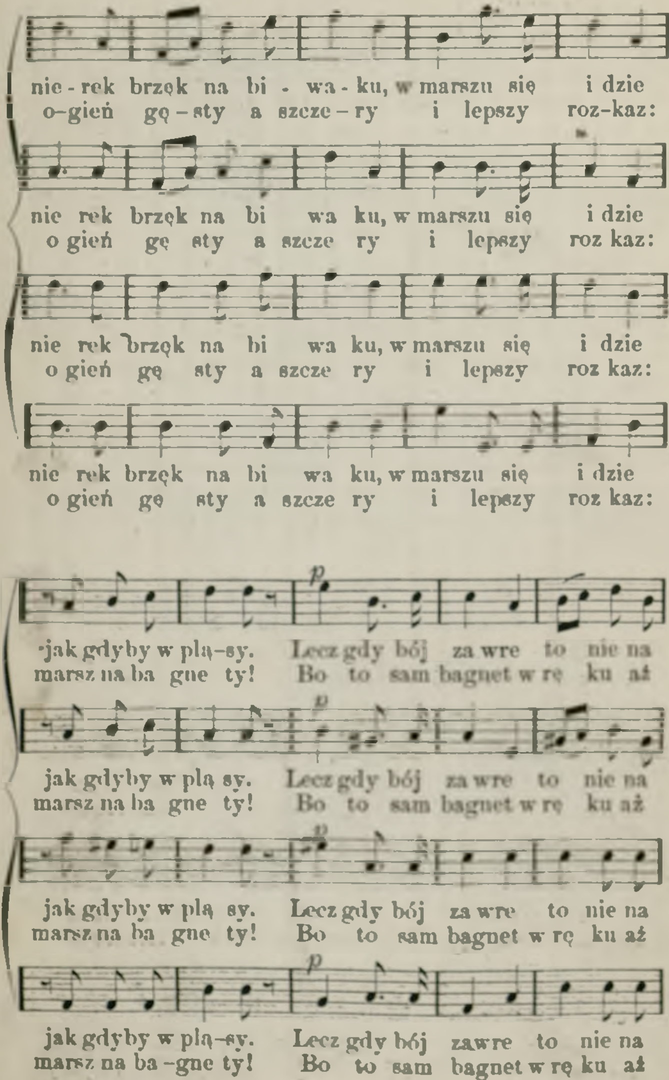
3. Dziś korony i swobodę wzięli najezdniki, i junaki nasze młode w swoje stawią szyki... Woli tylko bracia mili! A w niedługiej chwili odzyszczemy cośmy mieli, będziem czemś my byli.

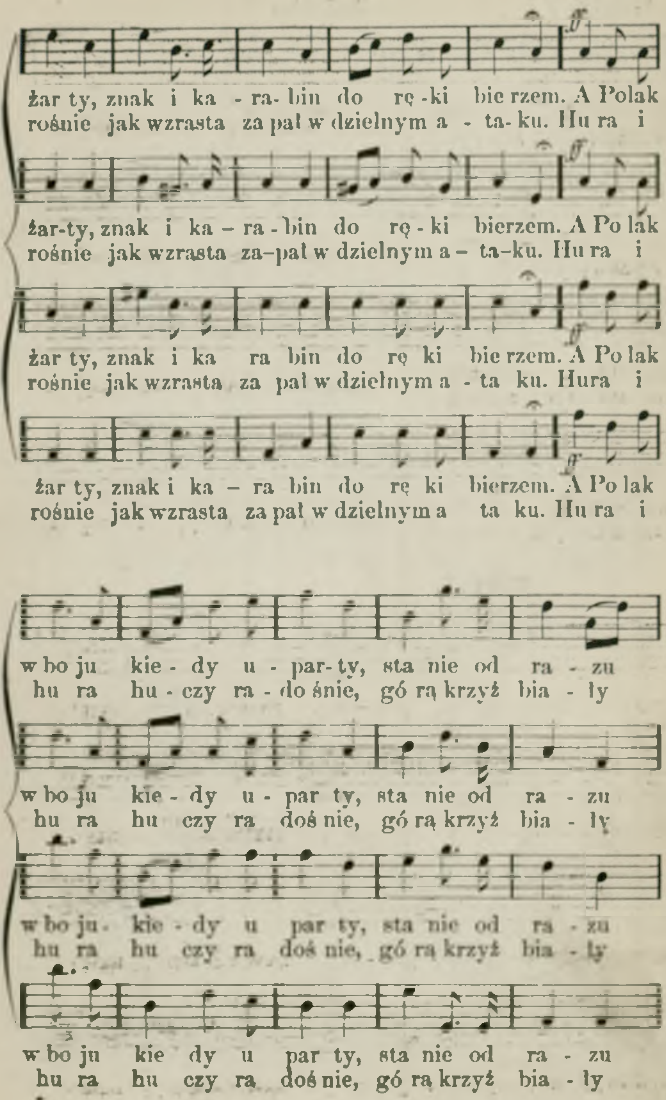
R. ZMORSKI.

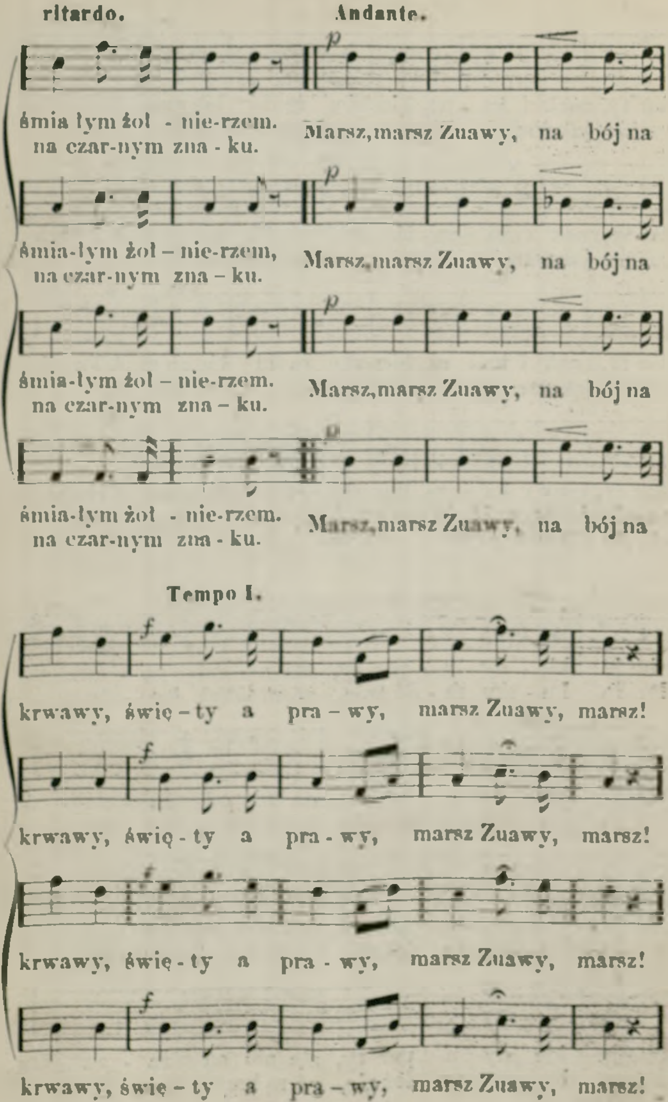
5. Marsz Zuawów.

Vivace alla marcia!



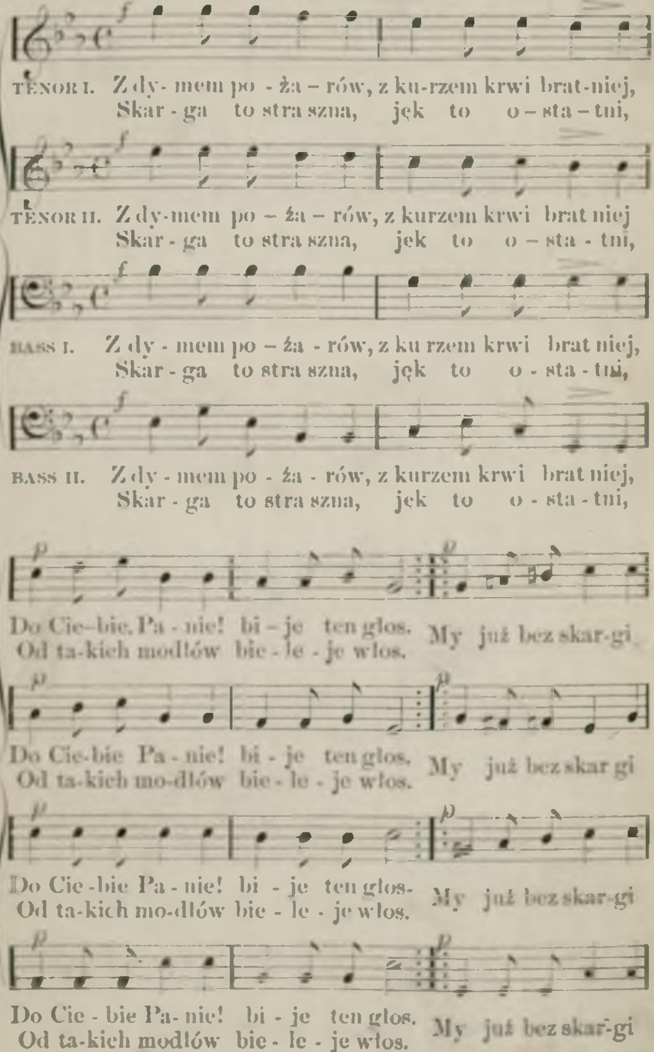

nie - rek brzęk na bi - wa - ku, w marszu się i dzie
o-gień gę - sty a szcze - ry i lepszy roz-kaz:
nie rek brzęk na bi wa ku, w marszu się i dzie
o gień gę sty a szcze ry i lepszy roz kaz:
nie rek brzęk na bi wa ku, w marszu się i dzie
o gień gę sty a szcze ry i lepszy roz kaz:
nie rek brzęk na bi wa ku, w marszu się i dzie
o gień gę sty a szcze ry i lepszy roz kaz:
-jak gdyby w plą-sy. Lecz gdy bój za wre to nie na
marsz na ba gne ty! Bo to sam bagnet w rę ku aż
jak gdyby w plą sy. Lecz gdy bój za wre to nie na
marsz na ba gne ty! Bo to sam bagnet w rę ku aż
jak gdyby w plą sy. Lecz gdy bój za wre to nie na
marsz na ba gne ty! Bo to sam bagnet w rę ku aż
jak gdyby w plą-sy. Lecz gdy bój za wre to nie na
marsz na ba -gne ty! Bo to sam bagnet w rę ku aż

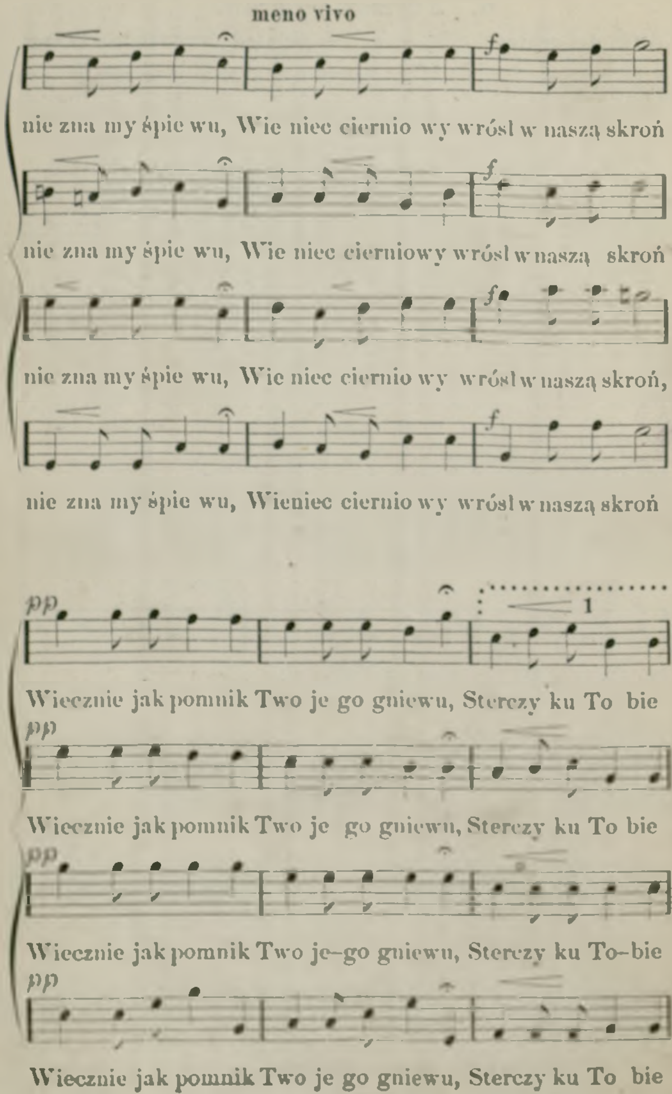

żar ty, znak i ka - ra- bin do rę -ki bie rzem. A Polak
rośnie jak wzrasta za pał w dzielnym a - ta- ku. Hu ra i
żar-ty, znak i ka – ra - bin do rę - ki bierzem. A Po lak
rośnie jak wzrasta za–pał w dzielnym a – ta–ku. Hu ra i
żar ty, znak i ka ra bin do rę ki bie rzem. A Po lak
rośnie jak wzrasta za pał w dzielnym a - ta ku. Hura i
żar ty, znak i ka – ra bin do rę ki bierzem. A Po lak
rośnie jak wzrasta za pał w dzielnym a ta ku. Hu ra i
w bo ju kie - dy u - par- ty, sta nie od ra - zu
hu ra hu - czy ra - do śnie, gó rą krzyż bia - ły
w bo ju kie - dy u - par ty, sta nie od ra - zu
hu ra hu czy ra doś nie, gó rą krzyż bia - ły
w bo ju kie - dy u par ty, sta nie od ra - zu
hu ra hu czy ra doś nie, gó rą krzyż bia - ły
w bo ju kie dy u par ty, sta nie od ra - zu
hu ra hu czy ra doś nie, gó rą krzyż bia - ły

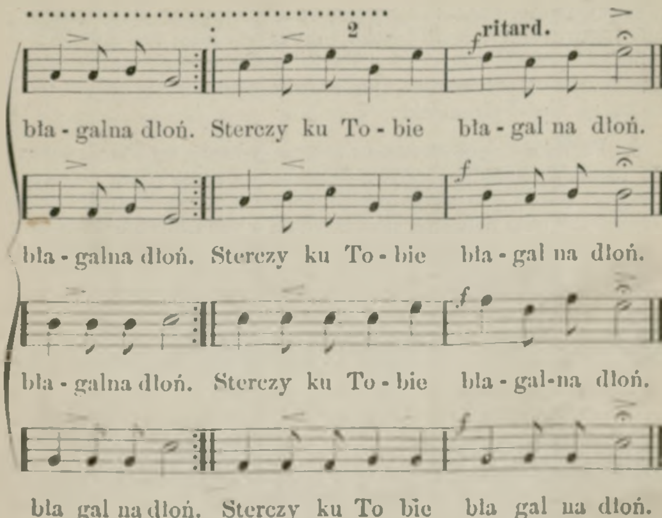

ritardo.
Andante.
p
śmia łym żoł - nie-rzem.
na czar-nym zna - ku.
Marsz, marsz Zuawy, na bój na
śmia-łym żoł – nie-rzem,
na czar-nym zna – ku.
Marsz, marsz Zuawy, na bój na
śmia-łym żoł – nie-rzem.
na czar-nym zna – ku.
Marsz, marsz Zuawy, na bój na
śmia-łym żoł - nie-rzem.
na czar-nym zna - ku.
Marsz, marsz Zuawy, na bój na
Tempo I.
f
krwawy, świę – ty a pra – wy, marsz Zuawy, marsz!
krwawy, święty - ty a pra - wy, marsz Zuawy, marsz!
krwawy, świę - ty a pra - wy, marsz Zuawy, marsz!
krwawy, świę – ty a pra – wy, marsz Zuawy, marsz!

6. Z dymem pożarów.

Andante, grave. Układ ANTONIEGO MALLEK.




meno vivo
nie zna my śpie wu, Wie niec ciernio wy wrósł w naszą skroń
nie zna my śpie wu, Wie niec ciernio wy wrósł w naszą skroń
nie zna my śpie wu, Wie niec ciernio wy wrósł w naszą skroń,
nie zna my śpie wu, Wieniec ciernio wy wrósł w naszą skroń
pp
Wiecznie jak pomnik Two je go gniewu, Sterczy ku To bie
pp
Wiecznie jak pomnik Two je go gniewu, Sterczy ku To bie
pp
Wiecznie jak pomnik Two je-go gniewu, Sterczy ku To-bie
pp
Wiecznie jak pomnik Two je go gniewu, Sterczy ku To bie



6. Z dymem pożarów.

1. Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej, do Ciebie Panie! bije ten głos. Skarga to straszna, jek to ostatni, od takich modłów bieleje włos. My już bez skargi nie znamy śpiewu, wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń, wiecznie jak pomnik Twojego gniewu, sterczy ku Tobie błagalna dłoń.

2. Ileż to razy Tyś nas nie smagał, a my nie zmyci ze świeżych ran, Znowu wołamy: „On sie przebłagał; bo On nasz Ojciec, bo On nasz Pan!" I znów powstajem w ufności szczersi, a za Twą wolą zgniata nas wróg — i śmiech nam rzuca jak głaz na piersi: „A gdzież ten Ojciec? a gdzież ten Bóg?"

3. I patrzym w Niebo, czy z Jego szczytu sto słońc nie spadnie wrogom na znak? Cicho i cicho! Pośród błekitu jak dawniej buja swobodny ptak. Owóż w zwatpienia strasznej rozterce, nim naszą wiarę ocucim znów, bluźnią Ci usta choć płacze serce: Sądź nas po sercu, nie według słów!

4. O! Panie, Panie! ze zgrozą świata okropne dzieje przyniósł nam czas, syn zabił matkę, brat zabił brata, mnóstwo Kainów jest pośród nas. Ależ o Panie! oni niewinni, choć naszą przyszłość cofnęli wstecz, inni szatani byli tam czynni; o! rękę karaj, nie ślepy miecz!

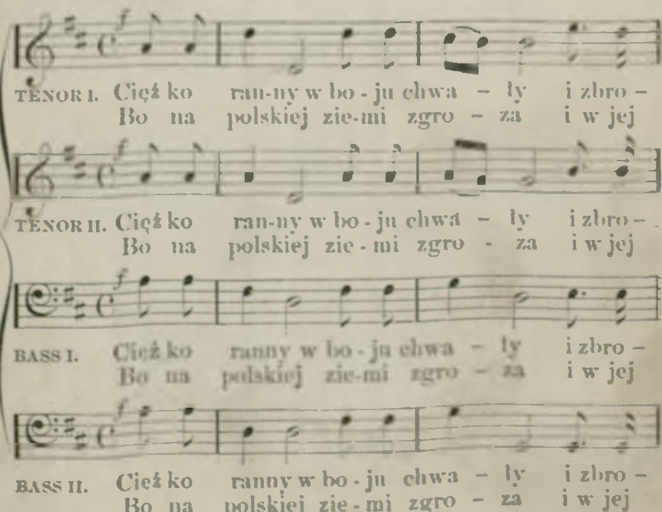
5. Patrz! my w nieszczęściu zawsze jednacy, na Twoje łono do Twoich gwiazd, modlitwą płyniem jak senni ptacy, co lecą spocząć wśród własnych gniazd. Osłoń nas, osłoń! ojcowską dłonią, daj nam widzenie przyszłych Twych łask; niech kwiat męczeński uśpi nas wonią, niech nas niebieski otoczy blask.

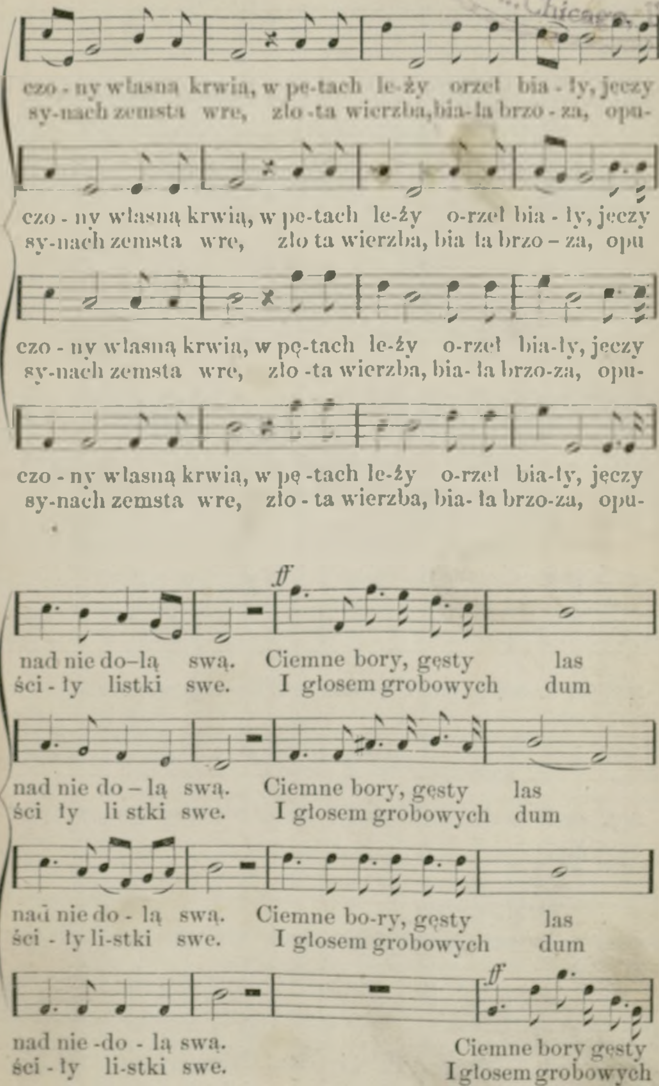
6. I z Archaniołem Twoim na czele pójdziemy potem na wielki bój; i na drgającem szatana ciele zatkniemy sztandar zwycięzki Twój, dla błędnych braci otworzym serca, winy ich zmyje wolności chrzest; wtenczas usłyszy podły bluźnierca naszą odpowiedź: „B ó g b y ł i j e s t !"

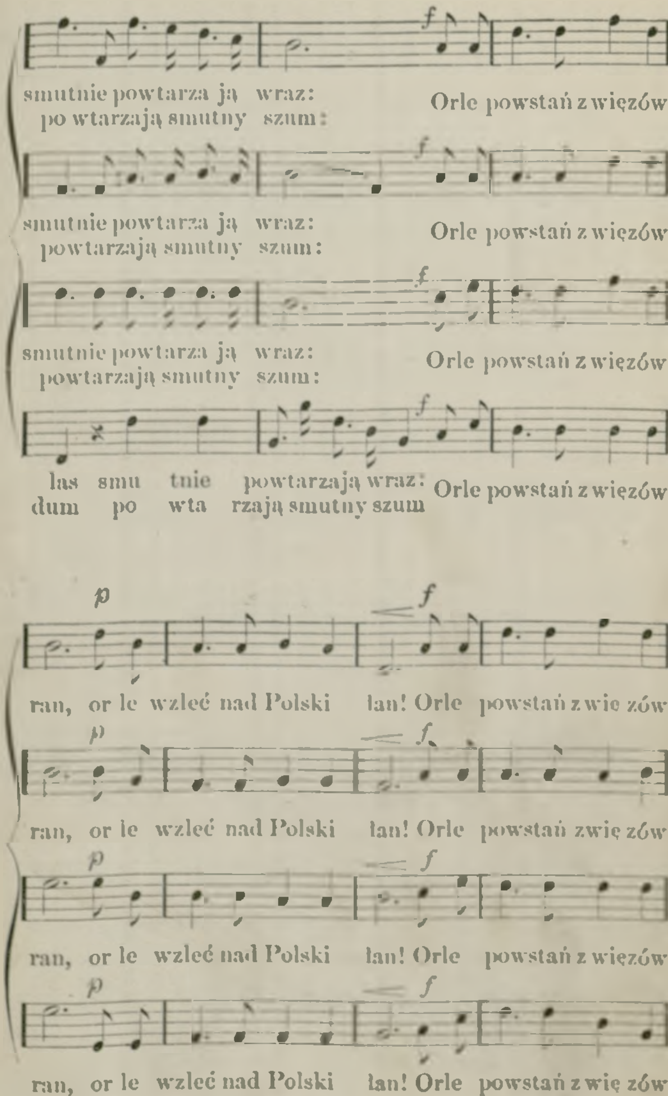
KORNELI UJEJSKI.
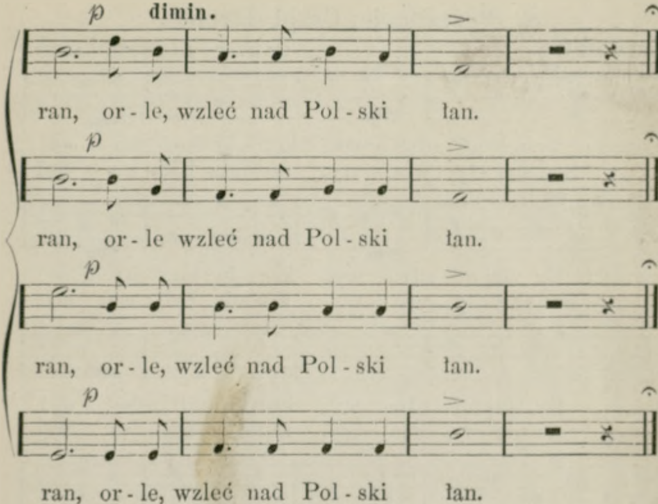
7. Orzeł biały.

Andante maestoso.




czo - ny własną krwią, w pę-tach le-ży orzeł bia - ły, jęczy
sy-nach zemsta wre, zło -ta wierzba, bia-ła brzo - za, opu-
czo - ny własną krwią, w pe-tach le-ży o-rzeł bia - ły, jeczy
sy-nach zemsta wre, zło ta wierzba, bia ła brzo – za, opu
czo - ny własną krwią, w pę-tach le-ży o-rzeł bia-ły, jeczy
sy-nach zemsta wre, zło -ta wierzba, bia- ła brzo-za, opu-
czo - ny własną krwią, w pę -tach le-ży o-rzeł bia-ły, jęczy
sy-nach zemsta wre, zło - ta wierzba, bia- ła brzo-za, opu-
ff
nad nie do–lą swą. Ciemne bory, gęsty las
ści - ły listki swe. I głosem grobowych dum
nad nie do – lą swą. Ciemne bory, gęsty las
ści ły li stki swe. I głosem grobowych dum
nad nie do - lą swą. Ciemne bo-ry, gęsty las
ści - ły li-stki swe. I głosem grobowych dum
ff
nad nie -do - lą swą.
ści - ły li-stki swe.
Ciemne bory gęsty
I głosem grobowych


smutnie powtarza ją wraz:
po wtarzają smutny szum:
Orle powstań z więzów
smutnie powtarza ją wraz:
powtarzają smutny szum:
Orle powstań z więzów
smutnie powtarza ją wraz:
powtarzają smutny szum:
Orle powstań z więzów
las smu tnie powtarzają wraz:
dum po wta rzają smutny szum
Orle powstań z więzów
ran, or le wzleć nad Polski łan! Orle powstań z wie zów
ran, or le wzleć nad Polski łan! Orle powstań zwię zów
ran, or le wzleć nad Polski łan! Orle powstań z więzów
ran, or le wzleć nad Polski łan! Orle powstań z wię zów



7. Orzeł biały.

1. Ciężko ranny w boju chwały i zbroczony własną krwią, w pętach leży orzeł ~~biały, jęczy~~ nad niedolą swa. Ciemne bory gęsty las szumiąc powtarzają wraz: Orle powstań z więzów ran, orle, wzleć nad Polski łan!

2. Bo na polskiej ziemi zgroza i w jej synach zemsta wre, złota wierzba, biała brzoza, opuściły listki swe. I głosem grobowych dum powtarzają smutny szum: Orle powstań itd.

3. A pod strzechą Polskiej chatki starcom zwisła twarda dłoń, i w żałobie nasze matki, troska im z orała skroń. I rażliwy kajdan brzęk wciąż powtarza smutny jęk: Orle itd.
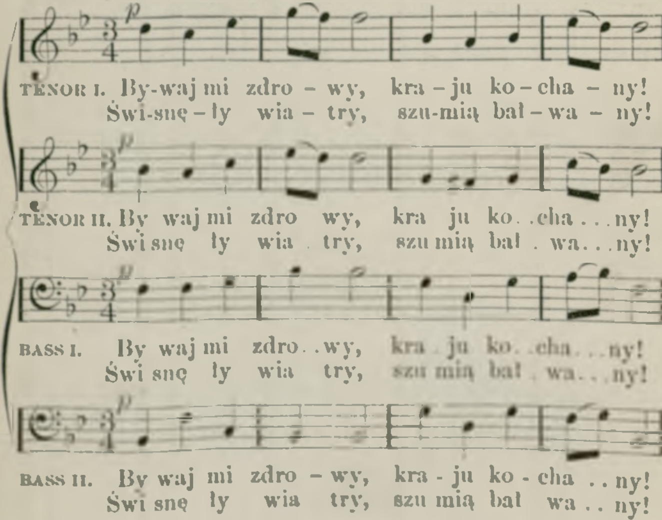
4. Polska Wisła, rzek królowa, roni piaski, łamie kry, aż do morza od Krakowa niesie z sobą polskie łzy. Nad wodami mglistych par i wśród mętnych nurtów gwar: Orle itd.

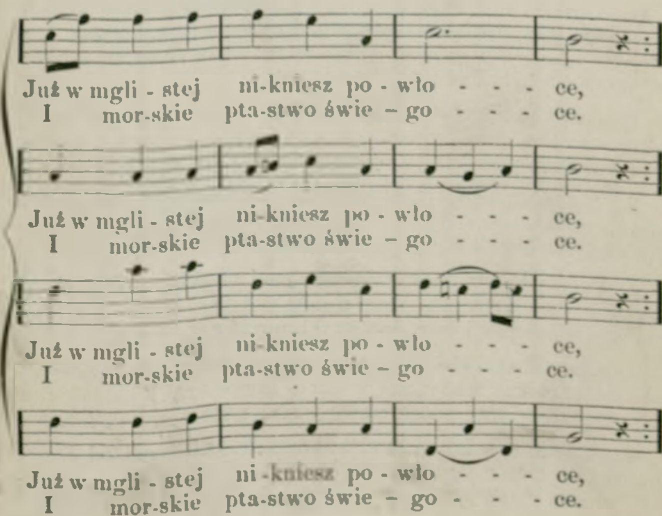
5. O wy Tatry, wieczne grody, osłonięte siwą mgłą. Z wierzchu lecąc płaczą wody, gdy w około burze wrą Kiedy piorun bije w głaz, wiatr i potok huczą wraz: Orle powstań itd.

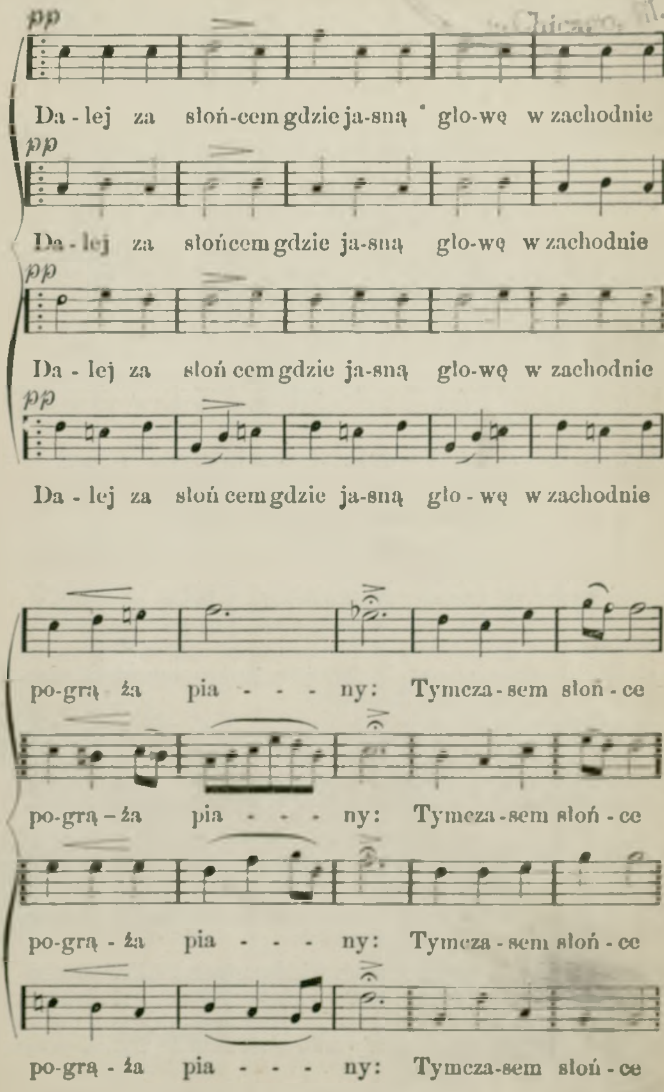
6. A zielone w koło niwy, każde pole, każdy gaj, od Łomnicy aż do Dźwiny głosem woła cały kraj: Przy końcu niebieskich bram dzień swobody świta nam: Orle powstań itd.

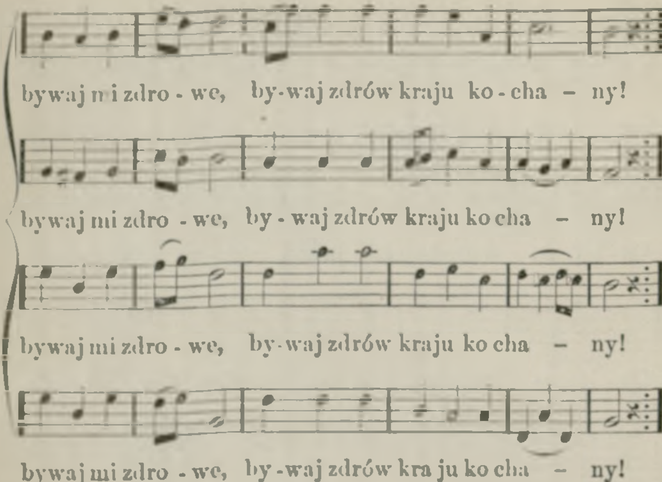
8. Pożegnanie: Czajd Harolda.

Rzewnie! HAR. T. KLONOWSKIEGO.






pp
Da - lej za słoń-cem gdzie ja-sną głowę w zachodnie
pp
Da - lej za słońcem gdzie ja-sną gło-wę w zachodnie
pp
Da - lej za słoń cem gdzie ja-sną gło-wę w zachodnie
pp
Da - lej za słoń cem gdzie ja-sną gło - wę w zachodnie
po-grą żа pia - - - ny: Tymcza-sem słoń - ce
po-grą – żа pia - - - ny: Tymcza-sem słoń - ce
po-grą - żа pia - - - ny: Tymcza - sem słoń - ce
po-grą - żа pia - - - ny: Tymcza-sem słoń - ce



8. Pożegnanie Czajd Harolda.

Wyimek z poematu Lorda Bajrona, tłom. Adama Mickiewicza.

1. Bywaj mi zdrowy, kraju kochany! Już w mglistej nikniesz powłoce; Świsnęły wiatry, szumią bałwany! I morskie ptastwo świegoce. Dalej za słońcem, gdzie jasną głowę w zachodnie pogrąża piany: Tymczasem słońce bywaj mi zdrowe, bywaj zdrów kraju kochany!

2. Za kilka godzin różane zorze promieńmi błyśnie jasnemi; Obaczę niebo, obaczę morze, lecz nie obaczę mej ziemi: Zamek, na którym brzmiało wesele, wieczna żałoba pokryje; Na wałach dzikie porośnie ziele, u wrót pies wierny zawyje.

3. Pójdź tu, mój paziu! paziu mój mały! Co znaczą te łzy i żale? Czyli cię wichrów zdąsanych szały, czy morskie lekają fale? Rozwesel oko, rozjaśniej czoło! W dobrym okręcie, w pogodę, lotny nasz sokół nie tak wesoło jak my polecim przez wodę.

4. „Niech fala szumi, niech wicher głuszy! Nie dbam pogoda, czy słota: Te łzy wyciska z głębi mej duszy nie bojaźń, ale tęsknota: Bo tam mój stary ojciec zostanie, tam matka zostanie droga, tam wszyscy moi, prócz ciebie, Panie, prócz ciebie tylko — i Boga."

5. Pójdź tu mój giermku, giermku mój młody! Zkąd ci ta bladość na twarzy? Czy rozhukanej lękasz się wody, czyli francuzkich korsarzy? — O nie, Haroldzie! nie dbam o życie, nie dbam o losów igrzyska, Alem zostawił żonę i dziecię, to mi łzy gorzkie wyciska.

6. Żona na końcu twojego sioła, w zielonej mieszka dąbrowie: Gdy dziecię z płaczem ojca zawoła, Cóż mu nieszczęsna odpowie? — Dość, dość, mój giermku, słuszna twa żałość! Ja choć jej ganić nie mogę, Mniejszą mam czułość, czy większą stałość, śmiejąc się, puszczam się w drogę.

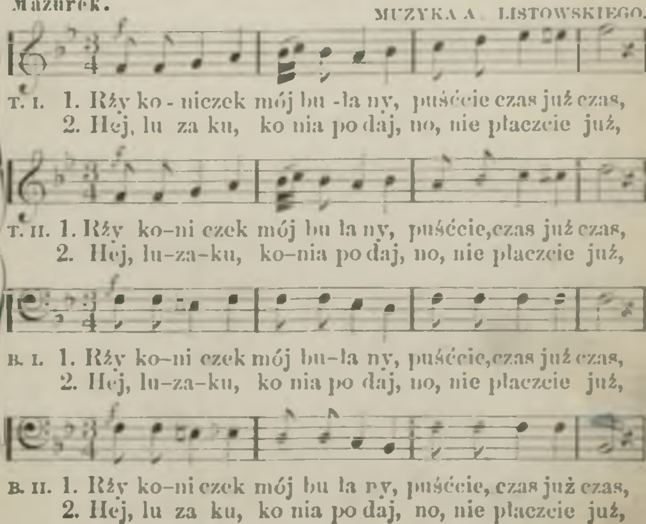
7. Nie żal mnie ziemi, gdziem młodość strawił, nie straszne podróże wodne: Ach żal mi tylko, żem nie zostawił — Nic, coby było łez godne.

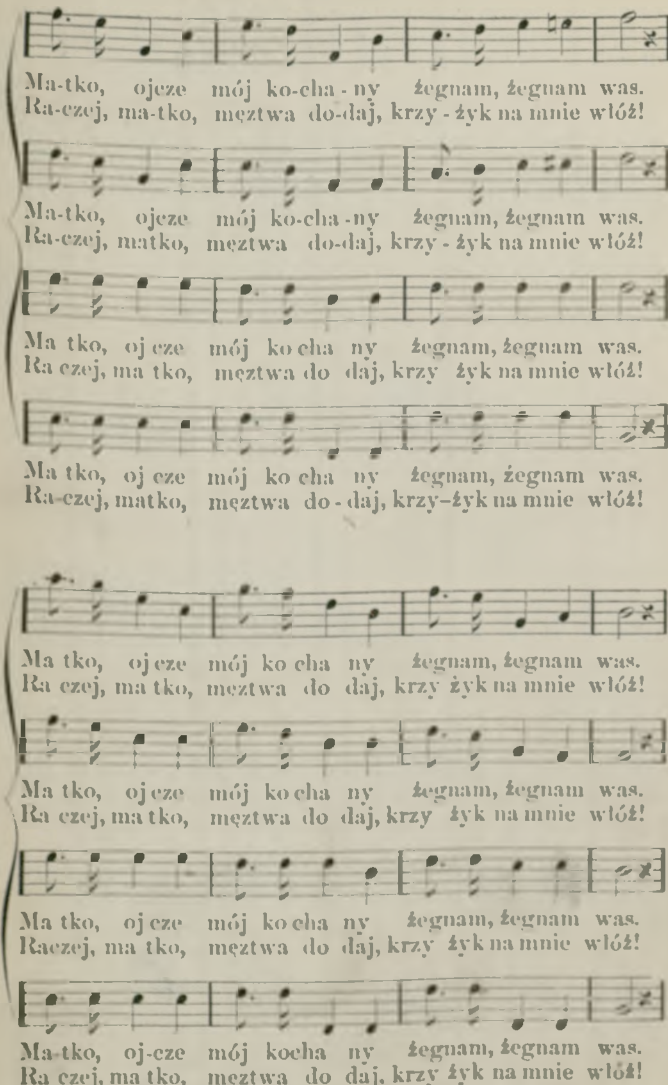
8. Teraz po świecie błądzę szerokim, I pędzę życie tułacze: Czegoż mam płakać? za kim? i po kim? Kiedy nikt po mnie nie płacze? Pies chyba tylko zawyje zrana, nim obcą karmiony ręką, Kiedyś swojego dawnego pana, wściekłą powita paszczeką.

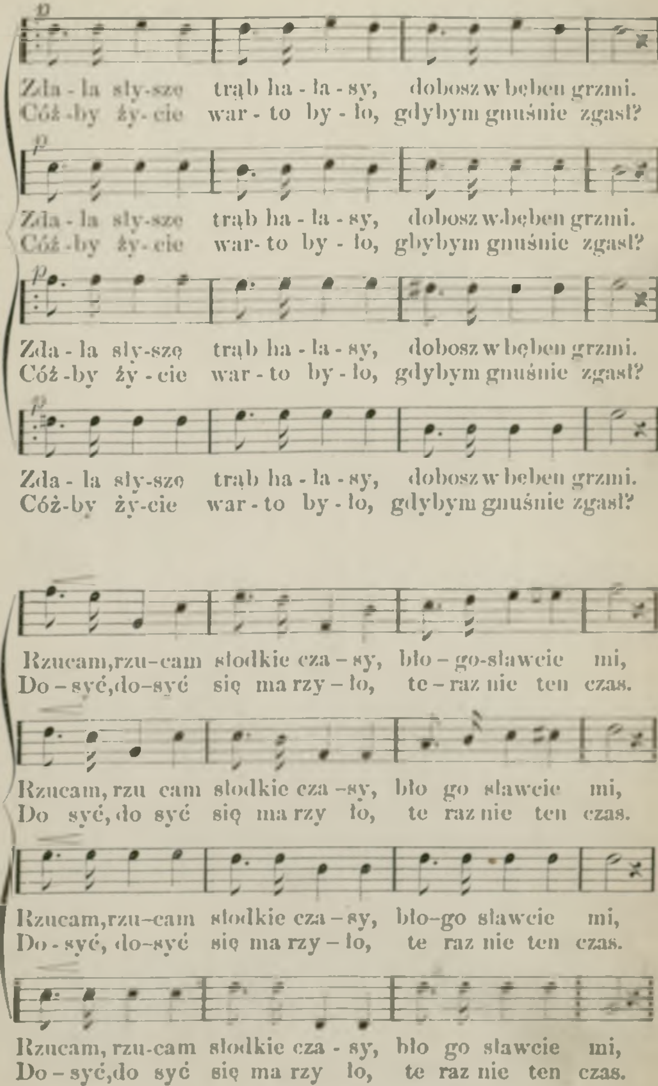
9. Już okręt piersią kraje głębinę, I żagle na wiatr rozwinął: Nie dbam, ku jakim brzegom popłynę, Bylebym nazad nie płynął. Gdy mnie twe jasne znudzą kryształy, Ogromna modra płaszczyzno, Powitam lasy, pustynie, skały: Bądź zdrowa, luba Ojczyzno!

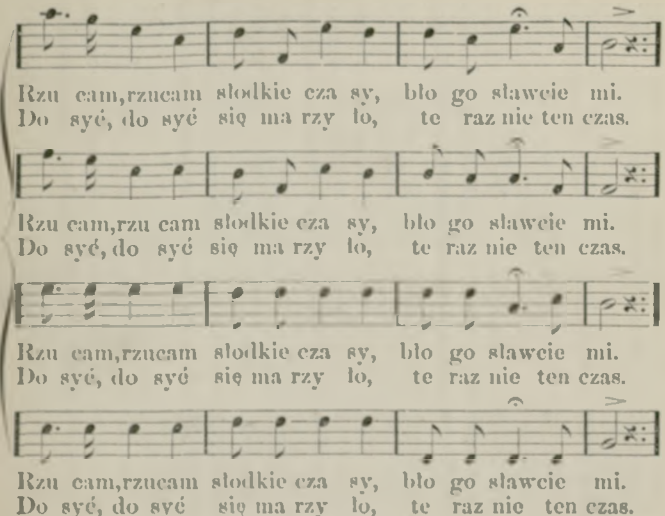
9. Ułan.

Mazurek. MUZYKA A. LISTOWSKIEGO.




Ma-tko, ojcze mój ko-cha - ny żegnam, żegnam was.
Ra-czej, ma-tko, męztwa do-daj, krzy - żyk na mnie włóż!
Ma-tko, ojcze mój ko-cha -ny żegnam, żegnam was.
Ra-czej, matko, męztwa do-daj, krzy - żyk na mnie włóż!
Ma tko, oj cze mój ko cha ny żegnam, żegnam was.
Ra czej, ma tko, męztwa do daj, krzy żyk na mnie włóż!
Ma tko, oj cze mój ko cha ny żegnam, żegnam was.
Ra-czej, matko, męztwa do - daj, krzy–żyk na mnie włóż!
Ma tko, oj cze mój ko cha ny żegnam, żegnam was.
Ra czej, ma tko, meztwa do daj, krzy żyk na mnie włóż!
Ma tko, oj cze mój ko cha ny żegnam, żegnam was.
Ra czej, ma tko, męztwa do daj, krzy żyk na mnie włóż!
Ma tko, oj cze mój ko cha ny żegnam, żegnam was.
Raczej, ma tko, męztwa do daj, krzy żyk na mnie włóż!
Ma-tko, oj-cze mój kocha ny żegnam, żegnam was.
Ra czej, ma tko, meztwa do daj, krzy żyk na mnie włóż!


Zda - la sly-szę trąb ha - ła - sy, dobosz w bęben grzmi.
Cóż-by ży-cie war - to by - ło, gdybym gnuśnie zgasł?
Zda - la sly-szę trąb ha - ła - sy, dobosz w bęben grzmi.
Cóż-by ży-cie war- to by - ło, gbybym gnuśnie zgasł?
Zda - la sly-szę trąb ha - ła - sy, dobosz w bęben grzmi.
Cóż-by ży - cie war - to by - ło, gdybym gnuśnie zgasł?
Zda - la sły-szę trąb ha - ła - sy, dobosz w bęben grzmi.
Cóż-by ży-cie war - to by - ło, gdybym gnuśnie zgasł?
Rzucam,rzu-cam słodkie cza - sy, bło - go-sławcie mi,
Do - syć,do-syć się ma rzy - ło, te - raz nie ten czas.
Rzucam, rzu cam słodkie cza -sy, bło go sławcie mi,
Do syć, do syć się ma rzy ło, te raz nie ten czas.
Rzucam,rzu-cam słodkie cza - sy, bło-go sławcie mi,
Do - syć, do-syć się ma rzy - ło, te raz nie ten czas.
Rzucam, rzu-cam słodkie cza - sy, bło go sławcie mi,
Do - syć,do syć się ma rzy ło, te raz nie ten czas.



9. Ulan.

1. Rży koniczek mój bułany, puśćcie, czas już czas, Matko, Ojcze mój kochany żegnam, żegnam was. Zdala słyszę trab hałasy, dobosz w bęben grzmi. Rzucam, rzucam słodkie czasy, błogosławcie mi!

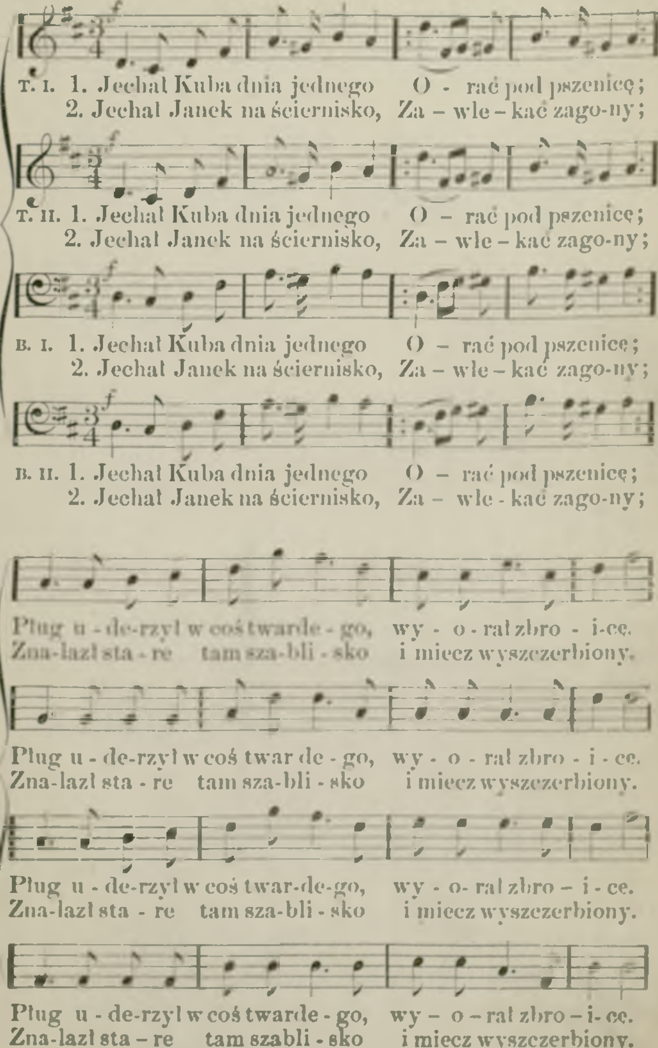
2. Hej, luzaku, konia podaj, no, nie płaczcie już, Raczej, matko, męztwa dodaj, krzyżyk na mnie włóż! Cóżby życie warto było, gdybym gnuśnie zgasł? Dosyć, dosyć się marzyło, teraz nie ten czas.
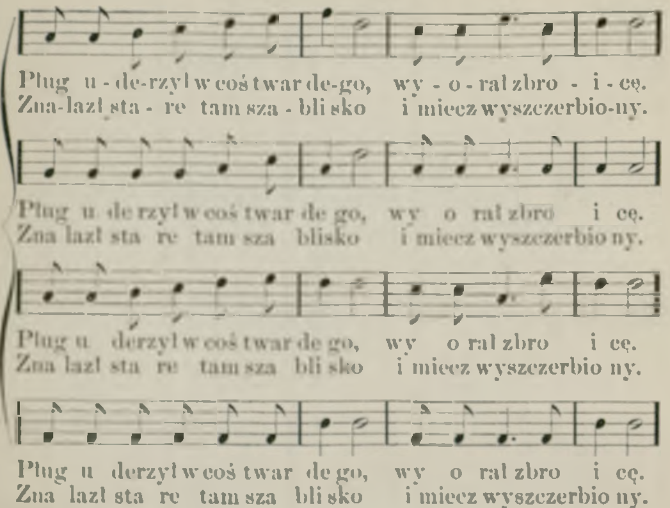
3. Słyszeliście, grzmia armaty, rozpoczął sie bój, Żegnaj łąkę, drzewa, chaty, dalej koniu mój. Więc koniku, mój bułany, ruszaj, czas już, czas, Matko, ojcze mój kochany żegnam, żegnam was.

A. E. ODYNIEC.

10. Co nasze odbierzem.

Mazur! Har. K. M.





10. Co nasze odbierzem.

Jechał Kuba dnia jednego orać pod pszenicę;
Pług uderzył w coś twardego, wyorał zbroicę.

Jechał Janek na ściernisko, zawlekać zagony;
Znalazł stare tam szablisko i miecz wyszczerbiony.

Michał poszedł na ostrowy, i wykopał w mule
Cztery żelazne podkowy i armatnią kulę

Kuba rzecze: Oj ta nasza, widać silną była,
Gdy do konia, do pałasza wojaków rodziła.

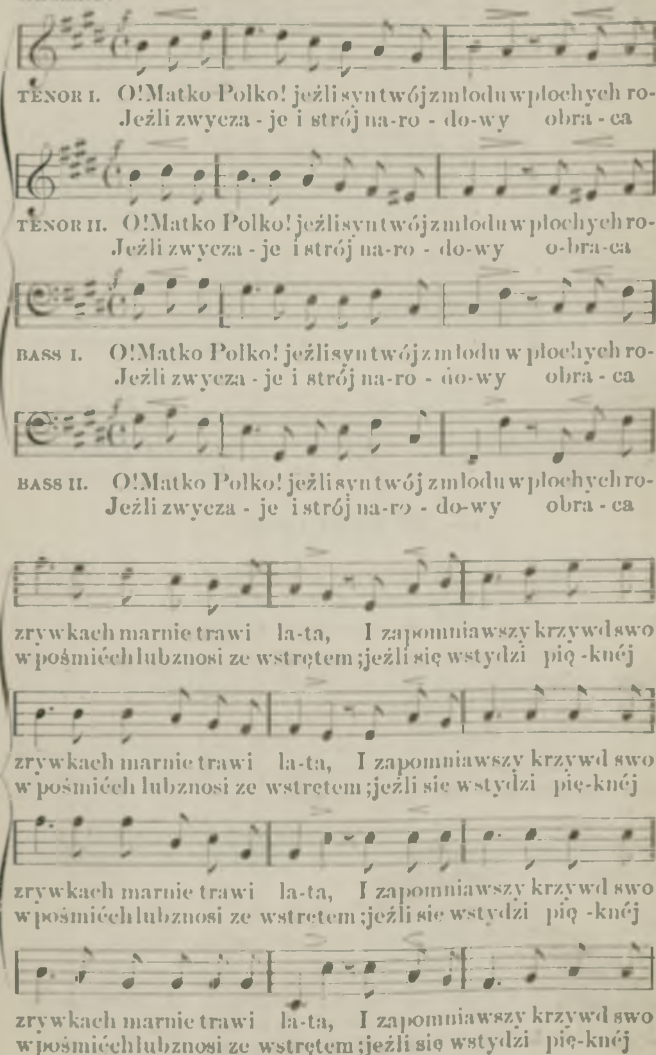
Janek na to: Ona biedna, dziś nie to co było,
Ale matka tylko jedna, więc ją kochać miło.

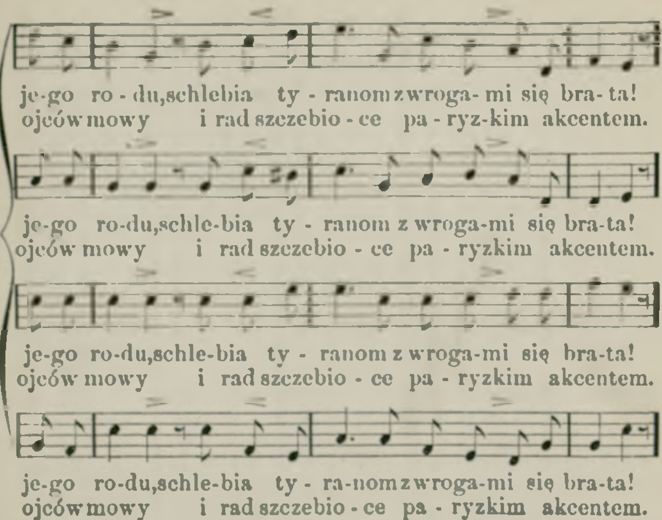
Dziad mój mawiał, Michał rzecze, a był on żołnierzem,
Co się zwlecze, nie uciecze, co nasze odbierzem.

AGNIESZKA BARANOWSKA.

11. Do Matki Polki.

Andante.





11. Do Matki Polki.

1. O! Matko Polko! jeźli syn twój z młodu w płochych rozrywkach marnie trawi lata, i zapomniawszy krzywd swojego rodu schlebia tyranom, z wrogami się brata!

2. Jeźli zwyczaje i strój narodowy obraca w pośmiech, lub znosi ze wstrętem; jeźli się wstydzi pięknej ojców mowy i rad szczebioce paryzkim akcentem,

3. O! matko Polko! źle syn twój sie chowa! opowiedz-że mu wszystkie Polski męki wskaź mu na Pragę na pola Grochowa na niepomszczone błonia Ostrołęki!

4. Niechaj się dowie, ile krwi wyciekło z serca narodu i jaka łez rzeka, płynac od strony, gdzie Sybiru piekło, przez wszystkie ziemie wygnania przecieka.

5. W Korsyki górach, gdy morderców kule zabiją starca, obowiązkiem syna jest nosić ojca skrwawioną koszulę, która mu wiecznie zemstę przypomina;

6. I póty nie zdjąć tej smutnej spuścizny, aż krew krwią spłaci. O Polko! twe dziecię nosić powinno kir z grobu Ojczyzny i w każdej chwili myśleć o odwecie.

7. Niech więc do dzieła sposobi się z cicha, skrytemi łzami żar serca podsyca, żart ma na ustach, a śmiercią oddycha, jak Hamlet, kiedy mścił się za rodzica!

8. Tej jednéj myśli niech wszystko poświęci, jak Alf, co zrzekł się szczęścia i Aldony, by pomścić Litwę. I niech ma w pamięci, że i on rośnie dla kraju obrony!

9. Każże mu wcześnie wprawiać się do konia, do strzału, szabli, do harców i znoju umieć wypatrzeć obronne ustronia do czat, zasadzek, lub wstępnego boju.

10. Pod domem swoim skryte kopać lochy i tam śród nocy, gdy śpią wrogi nasze, odlewać kule, nagromadzać prochy, strzelby, kulbaki lance i pałasze·

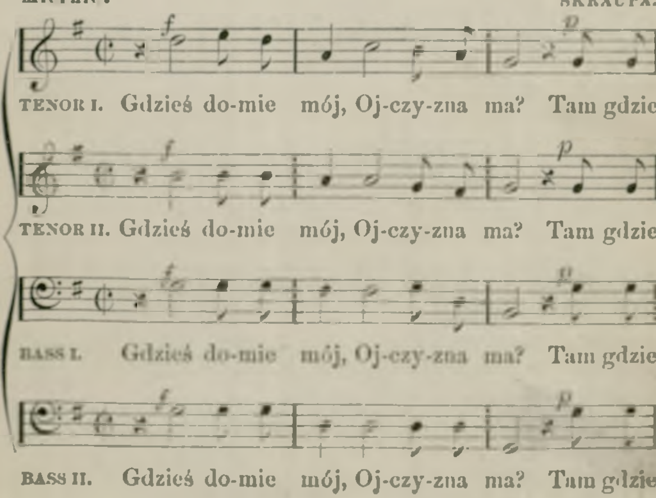
11. Po tylu próbach, chwilę jeszcze jedną czekać i czuwać, bo czas niedaleki, w którym Ojczyznę, matkę naszę biedną, z grobu wyniesiem by żyła na wieki!

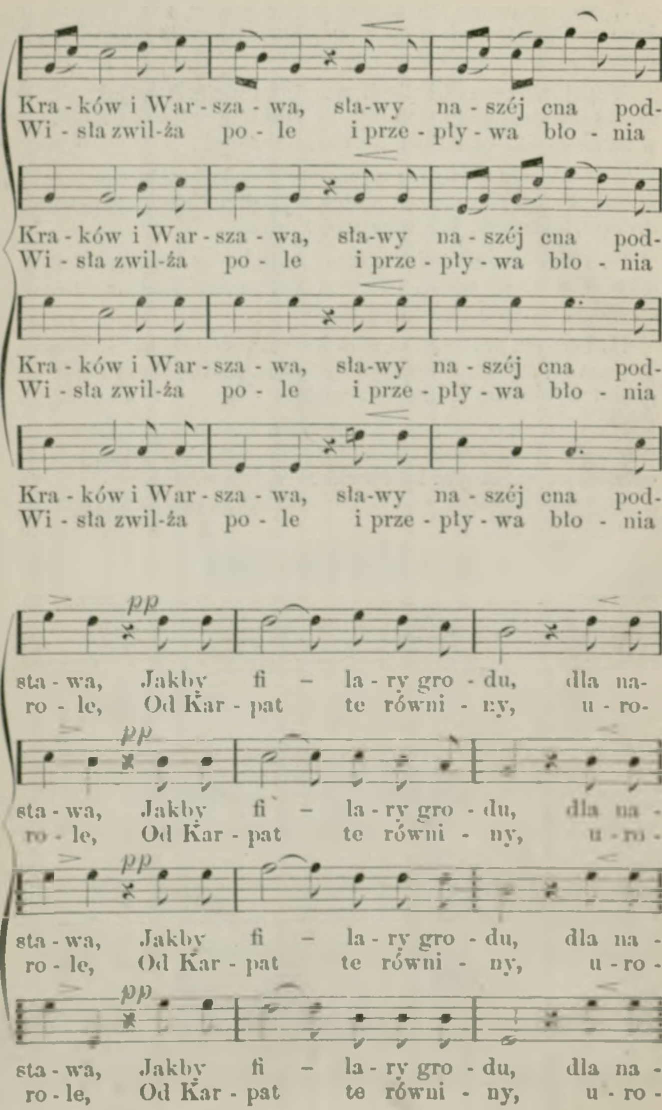
12. Wtenczas i syn twój biegnąc w hufiec bratni, by z dziecka może stać się bohatyrem, wyjdzie wraz z nami na ten bój ostatni, co wiecznym ludów zakończy się mirem.

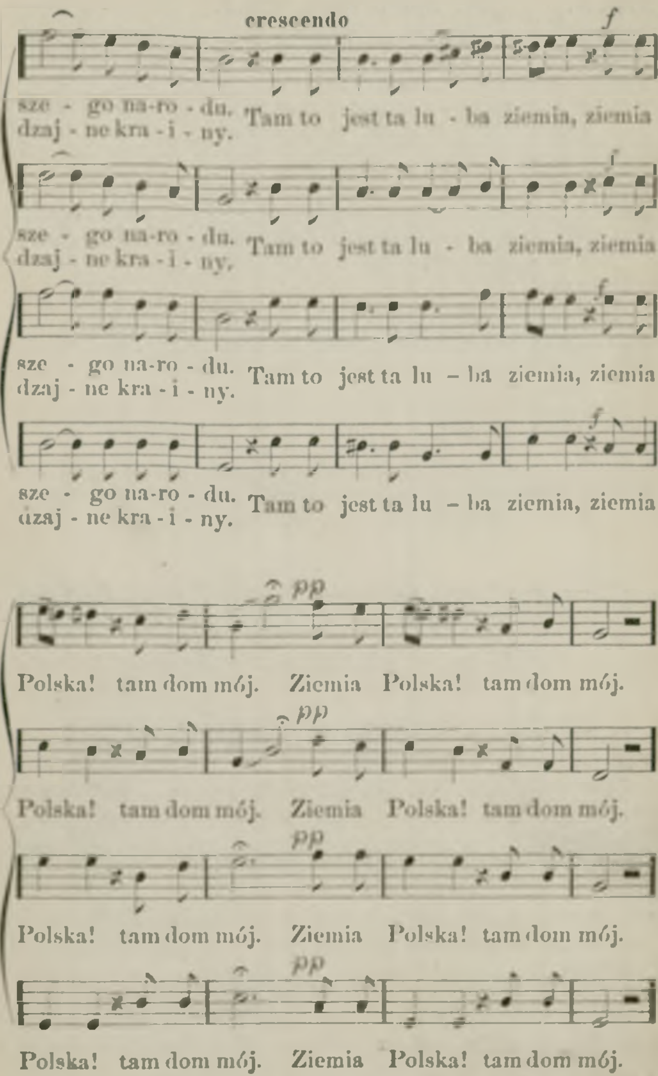
KONSTANTY GASZYNSKI.

12. Gdzieś domie mój?

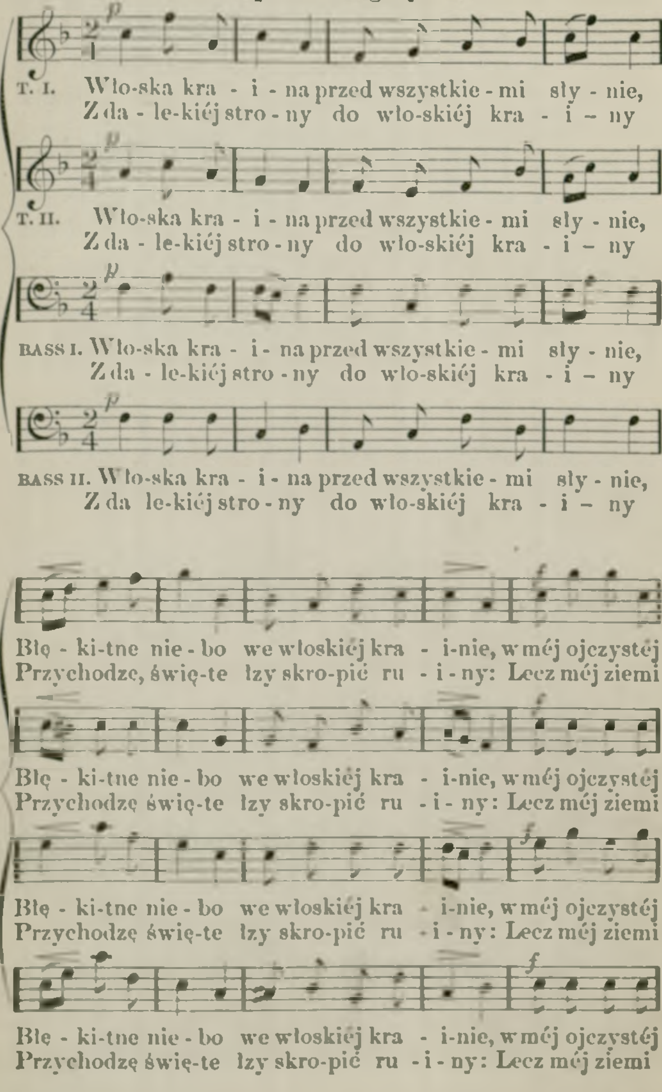
Miernie. SKRAUPA.

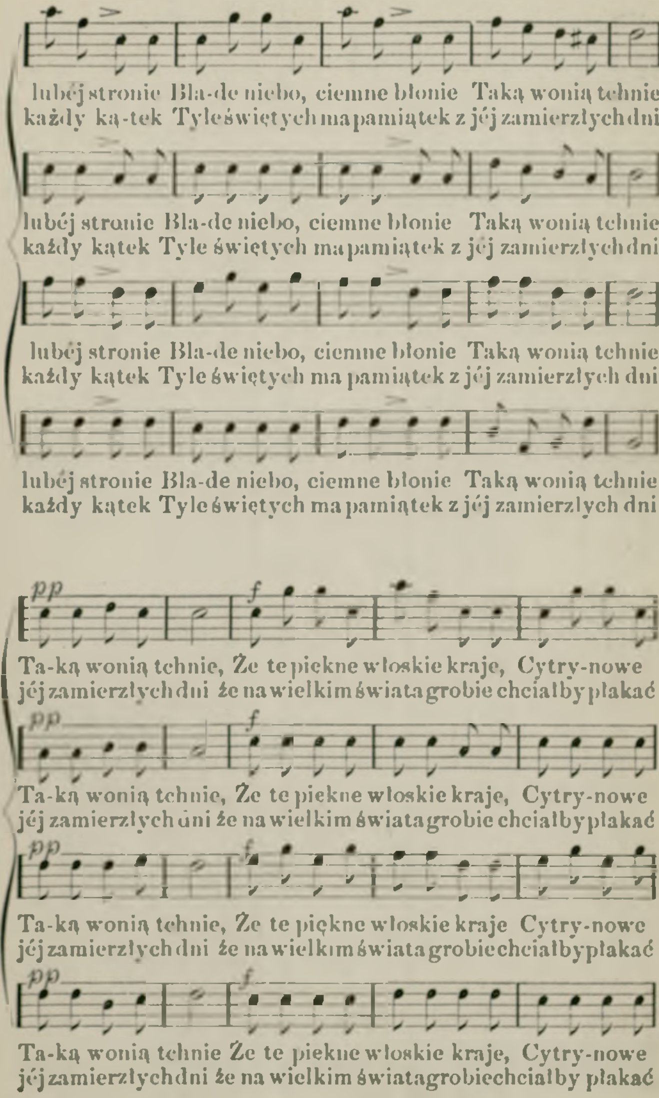


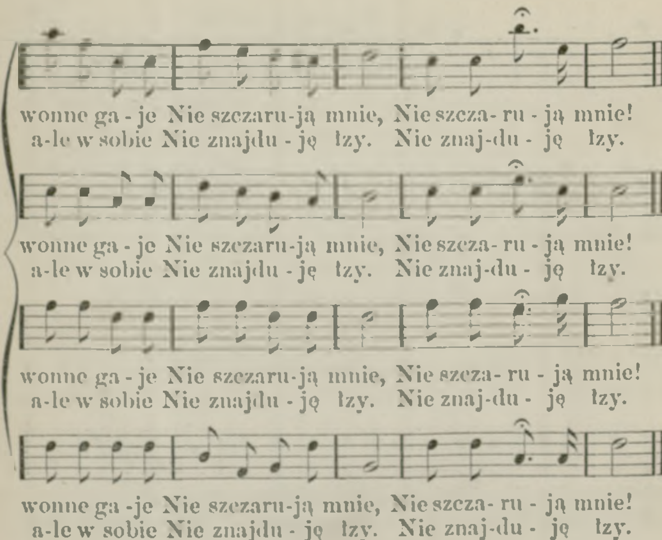

Kra - ków i War - sza - wa, sła-wy na - széj cna pod-
Wi - sła zwil-ża po - le i prze - pły - wa bło - nia
Kra - ków i War - sza - wa, sła-wy na - széj cna pod-
Wi - sła zwil-ża po - le i prze - pły - wa bło - nia
Kra - ków i War - sza - wa, sła-wy na - széj cna pod-
Wi - sła zwil-ża po - le i prze - pły - wa bło - nia
Kra - ków i War - sza - wa, sła-wy na - széj cna pod-
Wi - sła zwil-ża po - le i prze - pły - wa bło - nia
pp
sta - wa, Jakby fi – la - ry gro - du, dla na-
ro - le, Od Kar - pat te równi - ny, u - ro-
pp
sta - wa, Jakby fi – la - ry gro - du, dla na -
ro - le, Od Kar - pat te równi - ny, u - ro -
pp
sta - wa, Jakby fi – la - ry gro - du, dla na -
ro - le, Od Kar - pat te równi - ny, u - ro -
pp
sta - wa, Jakby fi – la - ry gro - du, dla na -
ro - le, Od Kar - pat te równi - ny, u - ro -


crescendo
f
sze - go na-ro - du.
dzaj - ne kra - i - ny.
Tam to jest ta lu - ba ziemia, ziemia
sze - go na-ro - du.
dzaj - ne kra - i - ny.
Tam to jest ta lu - ba ziemia, ziemia
f
sze - go na-ro - du.
dzaj - ne kra - i - ny.
Tam to jest ta lu - ba ziemia, ziemia
f
sze - go na-ro - du.
dzaj - ne kra - i - ny.
Tam to jest ta lu - ba ziemia, ziemia
pp
Polska! tam dom mój. Ziemia Polska! tam dom mój.
pp
Polska! tam dom mój. Ziemia Polska! tam dom mój.
pp
Polska! tam dom mój. Ziemia Polska! tam dom mój.
pp
Polska! tam dom mój. Ziemia Polska! tam dom mój.

Miernie. **13. Śpiew Pielgrzyma.**




lubéj stronie Bla-de niebo, ciemne błonie Taką wonią tchnie
każdy ką-tek Tyle świętych ma pamiątek z jéj zamierzłych dni
lubéj stronie Bla-de niebo, ciemne błonie Taką wonią tchnie
każdy kątek Tyle świętych ma pamiątek z jéj zamierzłych dni
lubéj stronie Bla-de niebo, ciemne błonie Taką wonią tchnie
każdy kątek Tyle świętych ma pamiątek z jéj zamierzłych dni
lubéj stronie Bla-de niebo, ciemne błonie Taką wonią tchnie
każdy kątek Tyle świętych ma pamiątek z jéj zamierzłych dni
pp
f
Ta-ką wonią tchnie, Że te piekne włoskie kraje, Cytry-nowe
jéj zamierzłych dni że na wielkim świata grobie chciałby płakać
pp
f
Ta-ką wonią tchnie, Że te piekne włoskie kraje, Cytry-nowe
jéj zamierzłych dni że na wielkim świata grobie chciałby płakać
pp
f
Ta-ką wonią tchnie, Że te piękne włoskie kraje Cytry-nowe
jéj zamierzłych dni że na wielkim świata grobie chciałby płakać
pp
f
Ta-ką wonią tchnie Że te piekne włoskie kraje, Cytry-nowe
jéj zamierzłych dni że na wielkim świata grobie chciałby płakać



13. Śpiew Pielgrzyma.

1. Włoska kraina przed wszystkiemi słynie, Błękitne niebo we włoskiéj krainie; W méj ojczystéj lubéj stronie Blade niebo, ciemne błonie Taką wonią tchnie, Że te piękne włoskie kraje, Cytrynowe wonne gaje Nie szczarują mnie!

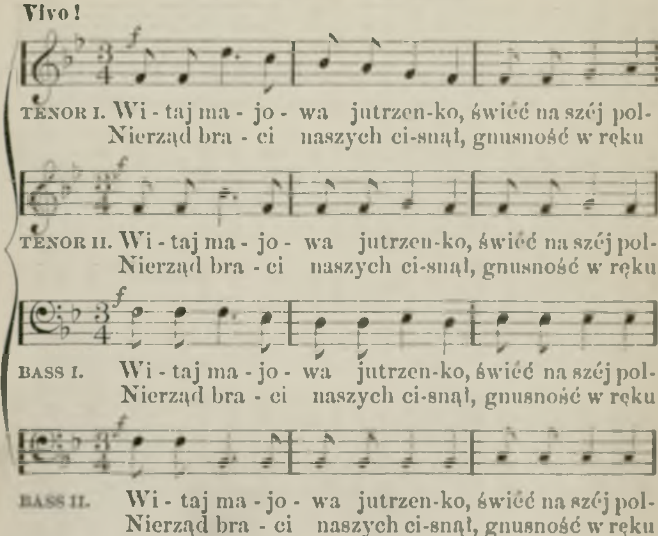
2. Z dalekiéj strony do włoskiej krainy Przychodzę, święte łzy skropić ruiny; Lecz méj ziemi każdy kątek Tyle świętych ma pamiątek Z jéj zamierzchłych dni, Że na wielkim świata grobie Chciałbym płakać, ale w sobie Nie znajduję łzy.

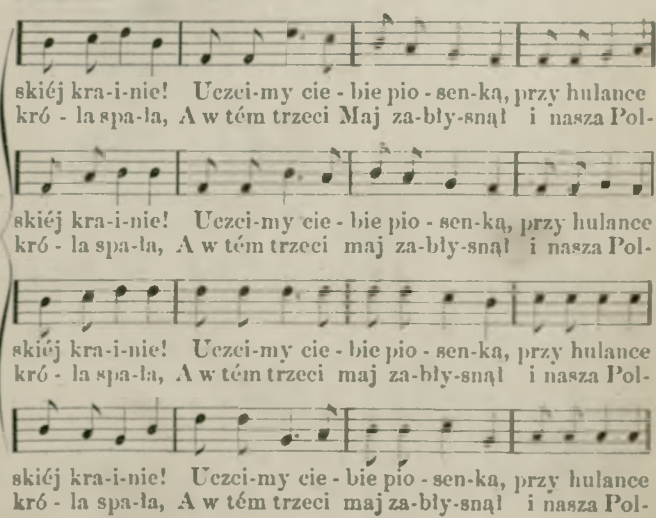
3. Cicho z wiatrami pieśń jakowaś płynie , . . Czarowne, mówią, pieśni w téj krainie; Może z dawnych lat zbłąkana Rzewna nuta Krakowiana Słyszeć się tu da. I w mém oku łzy już rosną Rybak zaczął pieśń miłosną. Cofnęła się łza.

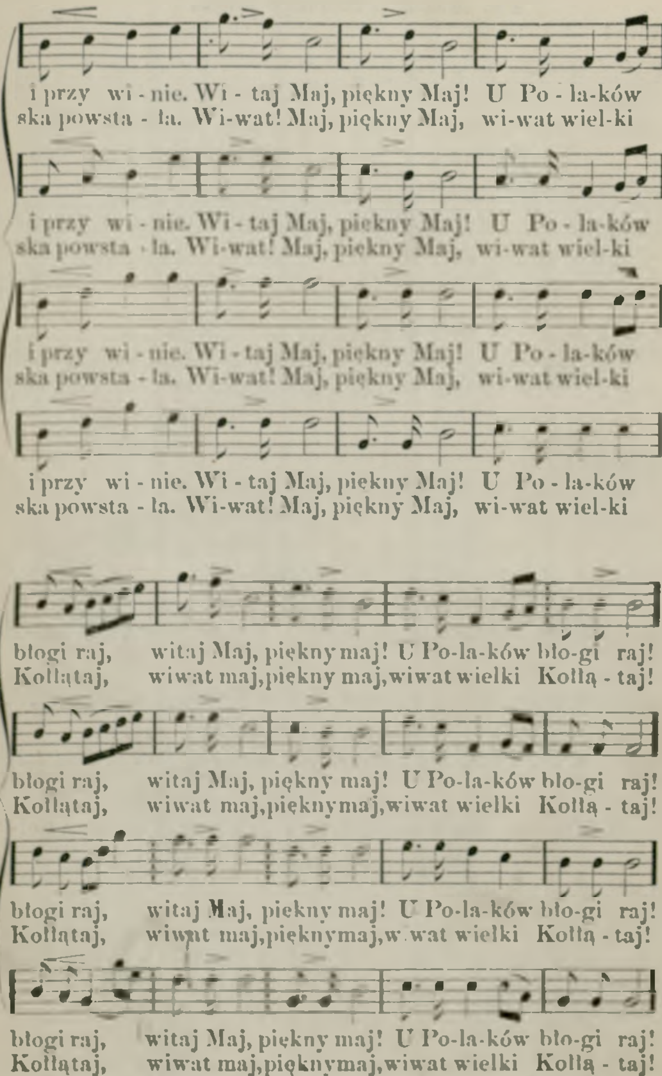
4. Auzońskie róże! Auzońskie dziewice! Wdzięk wasz zachwyca, a pali źrenice; Lecz kto raz już na tym świecie Liliowe marzył kwiecie W młodocianym śnie, Ten podziwiać uczcić może Obcą piękność, obcą róże, Ale kochać — nie!

5. Tu więc zachodni wietrzyku pieszczony! Co słodko wiejesz w me ojczyste strony, Roznieś drżące po dolinach, Po mogiłach, po ruinach Echo żalów tych: Może czule powitane Przyniesie mi łzy w zamianę Od współbraci mych. J. N. J.

14. Mazur Trzeciego Maja.






i przy wi - nie. Wi - taj Maj, piękny Maj! U Po - la-ków
ska powsta - ła. Wi-wat! Maj, piękny Maj, wi-wat wiel-ki
i przy wi - nie. Wi - taj Maj, piekny Maj! U Po - la-ków
ska powsta - ła. Wi-wat! Maj, piekny Maj, wi-wat wiel-ki
i przy wi - nie. Wi - taj Maj, piękny Maj! U Po - la-ków
ska powsta - ła. Wi-wat! Maj, piękny Maj, wi-wat wiel-ki
i przy wi - nie. Wi - taj Maj, piękny Maj! U Po - la-ków
ska powsta - ła. Wi-wat! Maj, piękny Maj, wi-wat wiel-ki
błogi raj, witaj Maj, piękny maj! U Po-la-ków bło-gi raj!
Kołłątaj, wiwat maj,piękny maj,wiwat wielki Kołłą - taj!
błogi raj, witaj Maj, piękny maj! U Po-la-ków bło-gi raj!
Kołłątaj, wiwat maj,pięknymaj,wiwat wielki Kołłą - taj!
błogi raj, witaj Maj, piekny maj! U Po-la-ków bło-gi raj!
Kołłątaj, wiwat maj,pięknymaj,wiwat wielki Kołłą - taj!
błogi raj, witaj Maj, piękny maj! U Po-la-ków bło-gi raj!
Kołłątaj, wiwat maj,pięknymaj,wiwat wielki Kołłą - taj!

14. Mazur Trzeciego Maja.

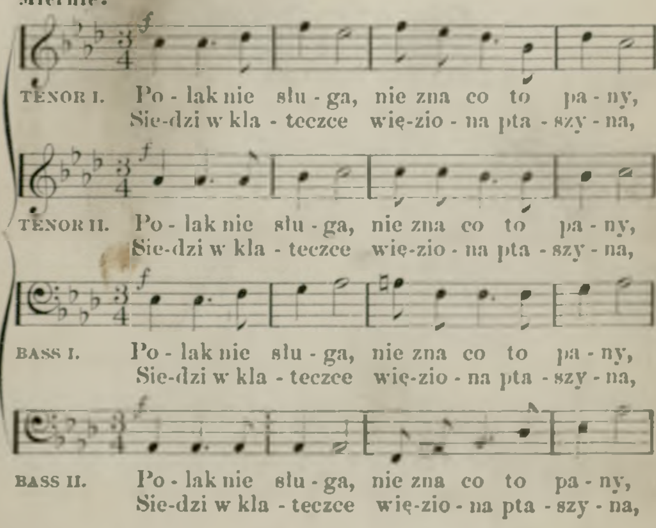
Witaj, majowa jutrzenko, świećć naszéj polskiéj krainie!
Uczcimy ciebie piosenką, przy hulance i przy winie.
Witaj Maj, piękny Maj! U Polaków błogi raj!
Nierząd braci naszych cisnął gnusność w ręku króla spała,
A w tém trzeci Maj zabłysnął, i nasza Polska powstała.
Wiwat Maj, piękny Maj, wiwat wielki Kołłątaj!

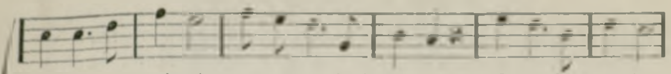
Ale chytrości godzina, młot swój na nas gotowała,
Z piekła rodem Katarzyna, Moskalami nas zalała;
Chociaż kwitł piękny Maj, rozszarpano biédny kraj.
Wtenczas Polak z łzą na oku, smutkiem powlekł blade lice,
Trzeciego Maja co roku, wspominał lubą rocznicę —
I wzdychał: Boże daj, by zabłysnął trzeci Maj!

Na Ustroniu jest ruina, w któréj Polak pamięć chował;
Tam za czasów Konstantyna, szpieg na nasze łzy czatował —
I gdy wszedł trzeci Maj, kajdanami brzęczał kraj.
W piersiach rozpacz uwięziona, w Listopadzie wstrzęsła serce
Wstaje Polska z grobów łona, pierzchają dumni morderce,
Błysnął znów trzeci Maj, i już wolny błogi kraj!

15. Polak nie Sługa.

Miernie.

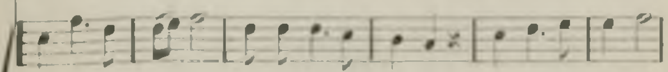




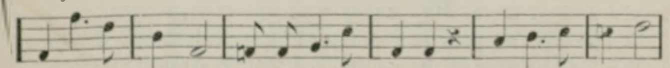
nie da się o-kuć przemocą w kaj-da-ny; wolnością ży - je,
że by- ła wol-ną sobie przypo - mi-na; chociaż jéj ptasznik



nie da się o-kuć przemocą w kaj-da-ny; wolnością ży - je,
że by- ła wol-ną sobie przypo - mi-na; chociaż jéj ptasznik



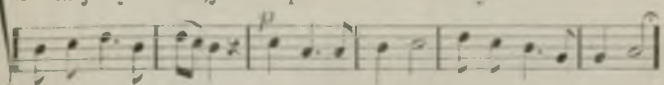
nie da się o-kuć przemocą w kaj-da-ny; wolnością ży - je,
że by- ła wolną sobie przypo - mi-na; chociaż jéj ptasznik



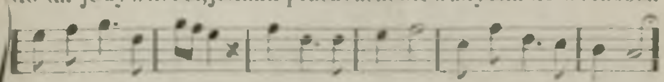
nie da się o-kuć przomocą w kaj-da-ny; wolnością ży - je,
że by- ła wolną sobie przypo - mi-na; chociaż jéj ptasznik



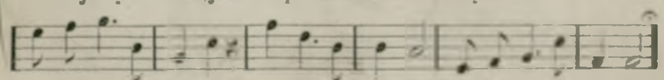
do wolności wzdycha bez niéj jak kwiatek bez ro-sy u - sycha.
do-da-je żywności, jednak przez szczeble wzdycha do wolności.



do wolności wzdycha bez niéj jak kwiatek bez ro-sy u - sycha.
do-da-je żywności, jednak przez szczeble wzdycha do wolności.



do wolności wzdycha bez niéj jak kwiatek bez ro-sy u - sycha.
do-da-je żywności, jednak przez szczeble wzdycha do wolności.



do wolności wzdycha bez niéj jak kwiatek bez ro-sy u - sycha.
do-da-je żywności, jednak przez szczeble wzdycha do wolności.

15. Polak nie Sługa.

Polak nie sługa, nie zna co to Pany,
Nie da się okuć przemocą w kajdany;
Wolnością żyje, do wolności wzdycha,
Bez niej, jak kwiatek bez rosy usycha.

Siedzi w klateczce więziona ptaszyna,
Że była wolną sobie przypomina;
Chociaż jéj ptasznik daje do żywności,
Jednak przez szczeble wzdycha do wolności.

Siedź cicho, ptaszku, i ciesz sie nadzieją,
Że dni pogodne tobie zajaśnieja;
Masz mnóstwo braci, co czekają chwili,
Aby ci wyjście z klatki ułatwili.

Niemiec oddycha do śrebra i złota,
Kraść cudze dobra to jest jego cnota;
Francuz zaś pisze dzieła o miłości,
Sam tylko Polak wzdycha do wolności.

Sułtan Turecki wzdycha do seraju,
Wszedłszy do niego mniema że jest w raju,
Węgier do wina a Włoch do gnuśności,
Sam tylko Polak wzdycha do wolności.

Szwajcar zapomniał, iż miał niegdyś Tela
Wżalu nie znajdziesz nigdzie przyjaciela;
A Portugalczyk utracił swe włości,
Sam tylko Polak wzdycha do wolności.
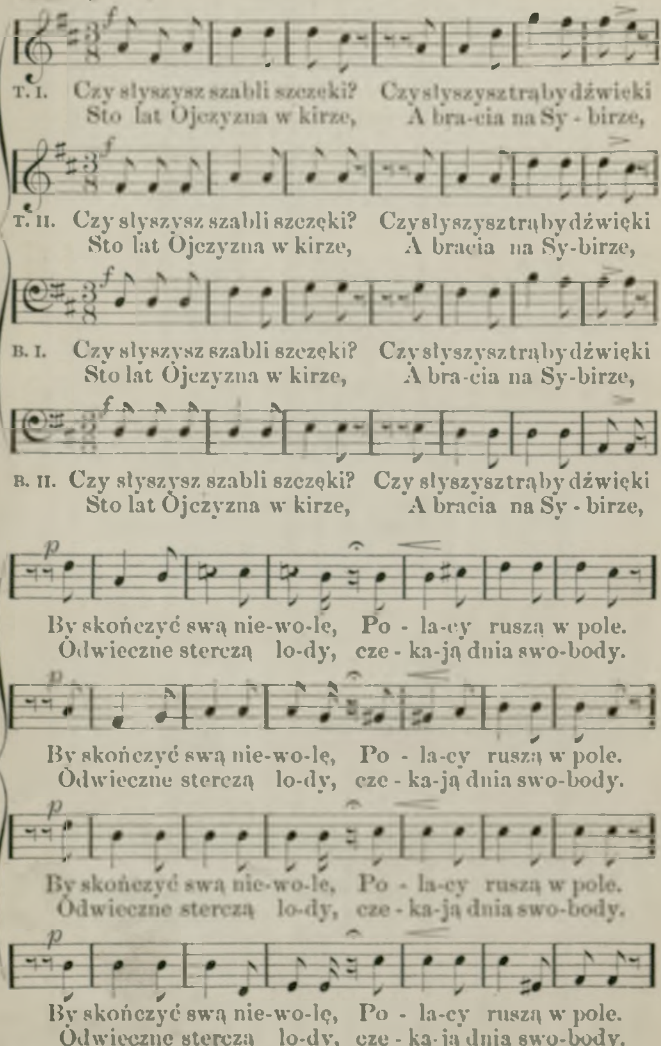
Anglik w przemyśle zatopiony cały
W nim szuka zysku i własnéj swéj chwały;
Moskal byle miał dziegciu do sytości,
Sam tylko Polak wzdycha do wolności.

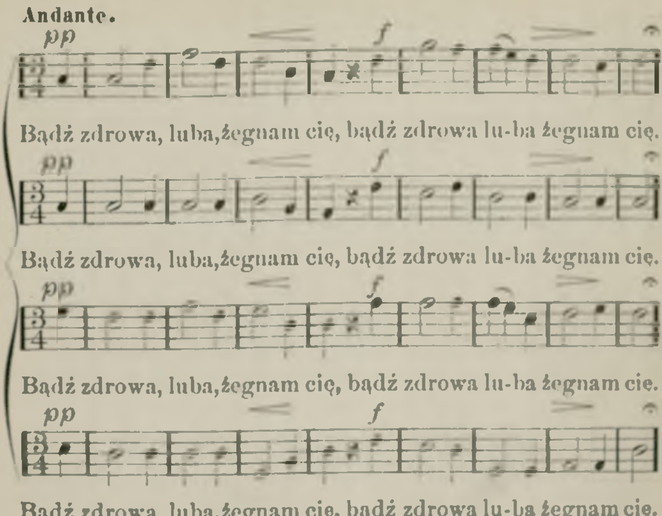
Tak orzeł biały, co uległ przemocy,
I co gnebiony od orła północy,
Ma on nadzieję, że wolność odzyska,
Że może chwila zbawienia dość blizka.

Ale, rodacy, jedności nam trzeba,
Zamiarom naszym będą sprzyjać Nieba!
Wten czas nadejdzie chwila pożądana,
Że wróg nasz zegnie przed Polską kolana!!!

16. Pożegnanie Żołnierza.

Miernie.





16. Pożegnanie Żołnierza.

Czy słyszysz szabli szczęki? Czy słyszysz trąby dźwięki?
By skończyć swą niewolę, Polacy ruszą w pole.
Bądź zdrowa, luba, żegnam Cię.

Sto lat, Ojczyzna w kirze, A bracia na Sybirze,
Odwieczne sterczą lody, Czekają dnia swobody.
Bądź zdrowa, luba, żegnam Cię.

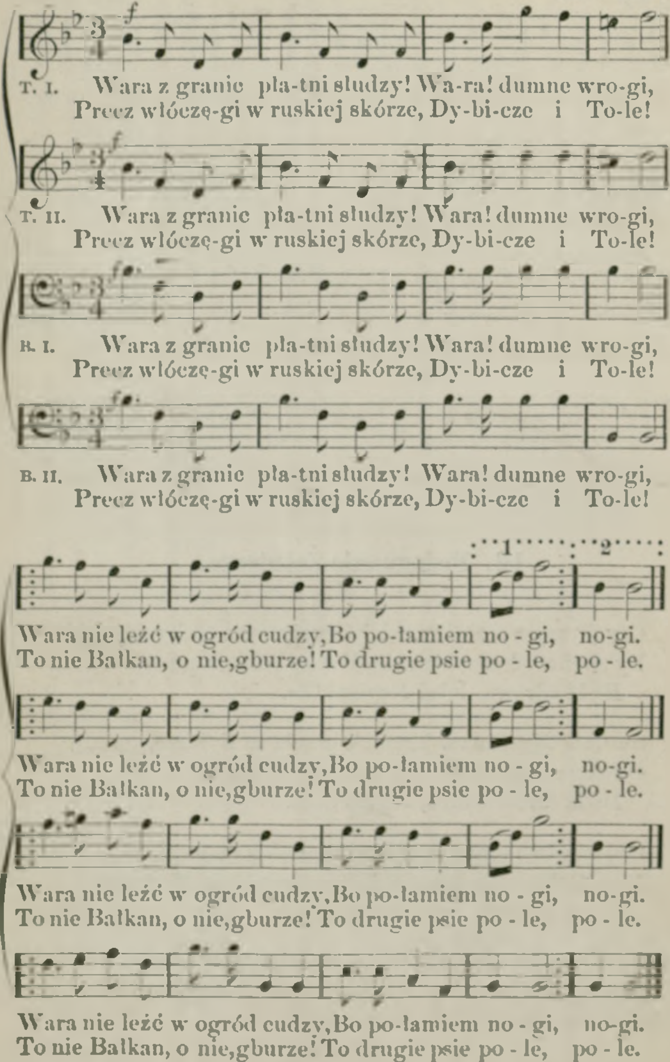
Objęcia twe czarowne, Słodycze niewymowne,
Lecz Polska niepozwala, Hej, najprzód na Moskala!
Bądź zdrowa, luba, żegnam Cię.

Już Cię porzucić muszę, Do walki wnet wyruszę,
A gdyby w pierś trafili, W ostatniej westchnę chwili:
Bądź zdrowa, luba, żegnam Cię.

J. A. S.

17. Wara z Granic!

Mazurek. Har. A.M.



17. Wara z Granic!

1. Wara z granic płatni słudzy! Wara! dumne wrogi, Wara nie leźć w ogród cudzy, Bo połamiem nogi.

2. Zaświadczą Suchozaniety, Zaświadczy nam Praga, Zaświadczą nam własne grzbiety, Jak Polski bicz smaga.

3. Precz włóczegi w ruskiej skórze, Dybicze i Tole! To nie Bałkan, o nie, gburze! To drugie psie pole.

4. Nad Bałkanem jest pierś nasza, Nasza krew Dunajem! Wodzem nam nie Jusuf Pasza, My się nie sprzedajem.

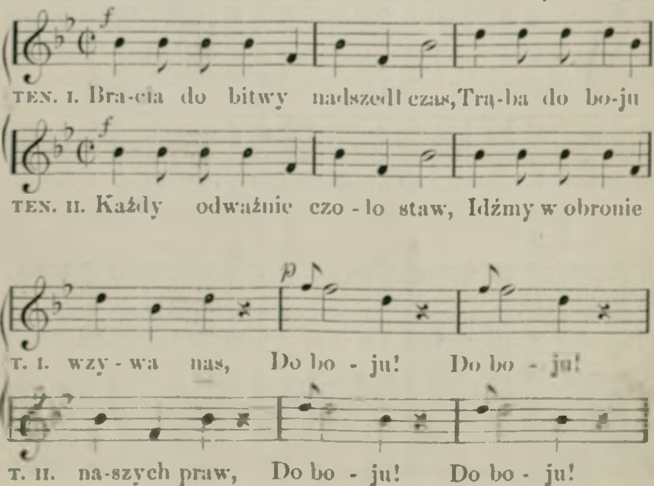
5. To nie złotem do fortecy Znaleźć sobie drogi, Tu pod kijem trzeszczą plecy, Tutaj łamią nogi!

6. Wara z granic, najezdnicy! Dalej naprzód wiara! Staniem z mieczem na granicy, I powiemy: Wara!

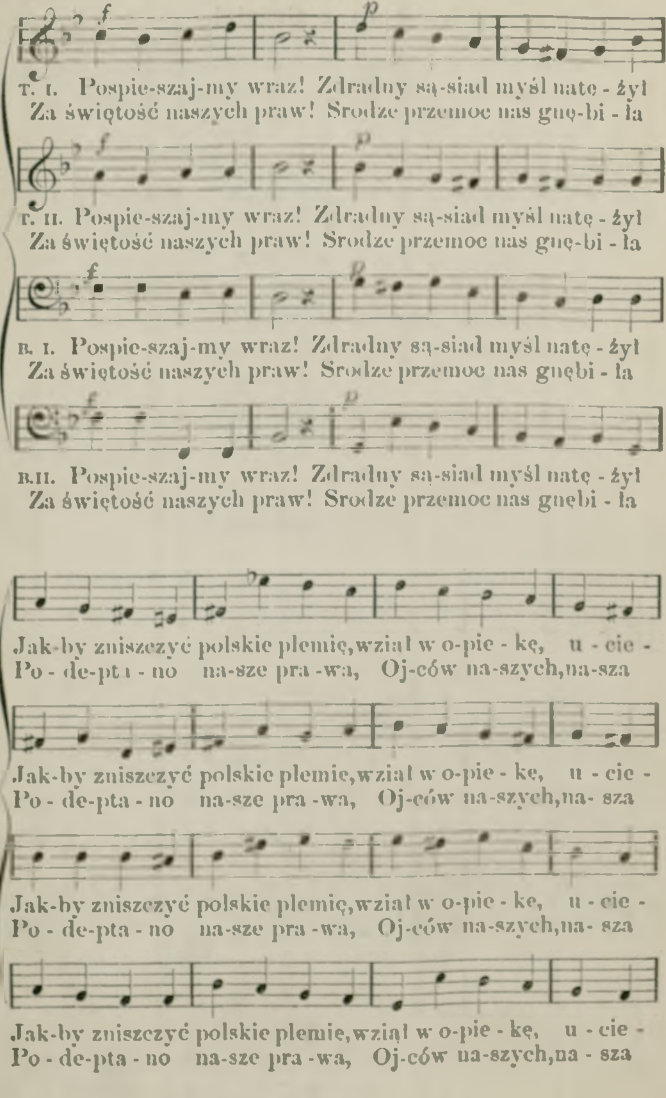
M. Gosławski.

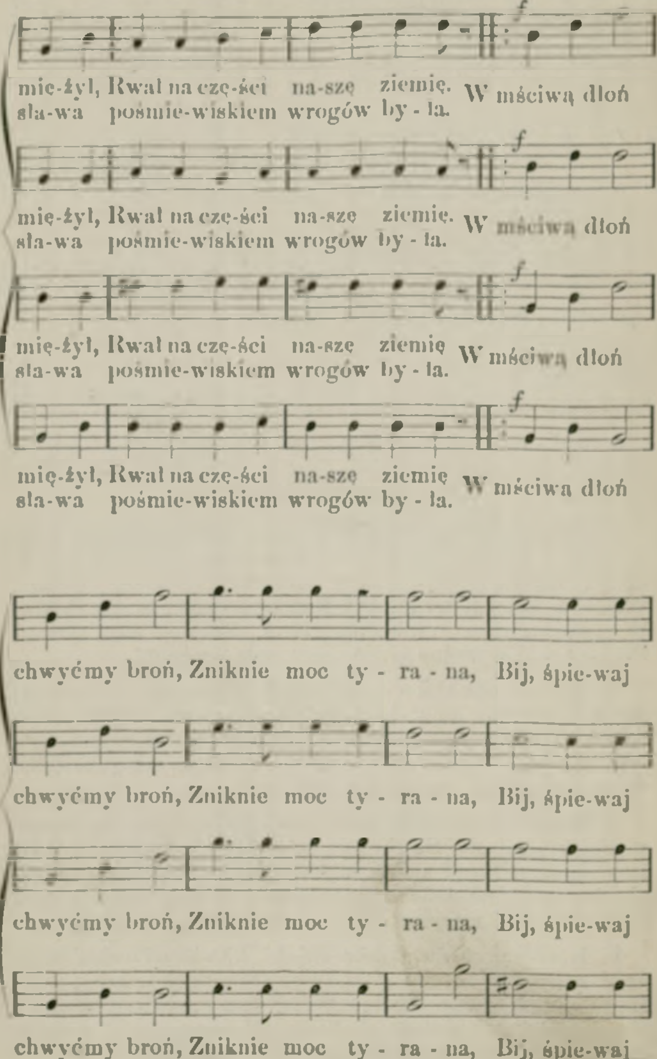
18. Marsz obozowy.

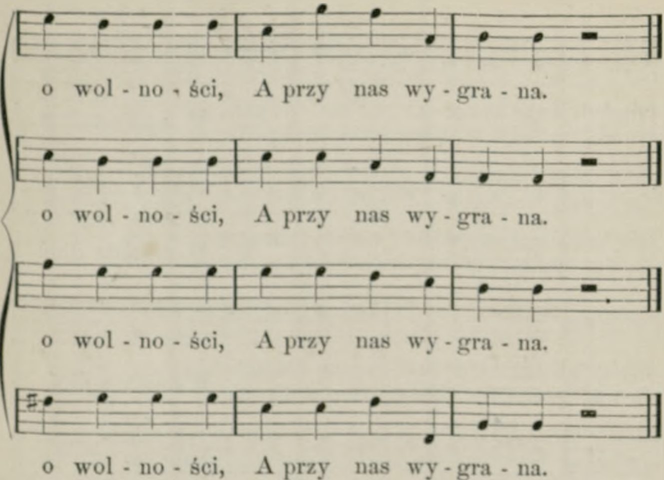
Tempo di marcia. **M. Kurpinskiego.**



Chorus.


T. I. Pospie-szaj-my wraz! Zdradny są-siad myśl natę - żył
Za świętość naszych praw! Srodze przemoc nas gnę-bi - ła
T. II. Pospie-szaj-my wraz! Zdradny są-siad myśl natę - żył
Za świętość naszych praw! Srodze przemoc nas gnę-bi - ła
B. I. Pospie-szaj-my wraz! Zdradny są-siad myśl natę - żył
Za świętość naszych praw! Srodze przemoc nas gnębi - ła
B. II. Pospie-szaj-my wraz! Zdradny są-siad myśl natę - żył
Za świętość naszych praw! Srodze przemoc nas gnębi - ła
Jak-by zniszczyć polskie plemię, wziął w o-pie - kę, u - cie -
Po - de-pta - no na-sze pra -wa, Oj-ców na-szych, na-sza
Jak-by zniszczyć polskie plemie, wziął w o-pie - ke, u - cie -
Po - de-pta - no na-sze pra -wa, Oj-ców na-szych, na- sza
Jak-by zniszczyć polskie plemię, wziął w o-pie - ke, u - cie -
Po - de-pta - no na-sze pra -wa, Oj-ców na-szych, na- sza
Jak-by zniszczyć polskie plemie, wziął w o-pie - kę, u - cie -
Po - de-pta - no na-sze pra -wa, Oj-ców na-szych, na - sza


f
mię-żył, Rwał na czę-ści na-szę ziemię. W mściwą dłoń
sła-wa pośmie-wiskiem wrogów by - ła.
f
mię-żył, Rwał na czę-ści na-szę ziemię. W mściwą dłoń
sła-wa pośmie-wiskiem wrogów by - ła.
f
mię-żył, Rwał na czę-ści na-szę ziemię W mściwą dłoń
sła-wa pośmie-wiskiem wrogów by - ła.
f
mię-żył, Rwał na czę-ści na-szę ziemię W mściwa dłoń
sła-wa pośmie-wiskiem wrogów by - ła.
chwyćmy broń, Zniknie moc ty - ra - na, Bij, śpie-waj
chwyćmy broń, Zniknie moc ty - ra - na, Bij, śpie-waj
chwyćmy broń, Zniknie moc ty - ra - na, Bij, śpie-waj
chwyćmy broń, Zniknie moc ty - ra - na, Bij, śpie-waj



18. Marsz obozowy.

1. Bracia do bitwy nadszedł czas, Trąba do boju wzywa nas, Do boju! do boju! Pośpieszajmy wraz! Zdradny sąsiad myśl natężył Jakby zniszczyć Polskie plemię, Wziął w opiekę, uciemiężył, Rwał na części naszę ziemię. W mściwą dłoń, chwyćmy broń, Zniknie moc tyrana, Bij, śpiewaj o wolności, A przy nas wygrana.

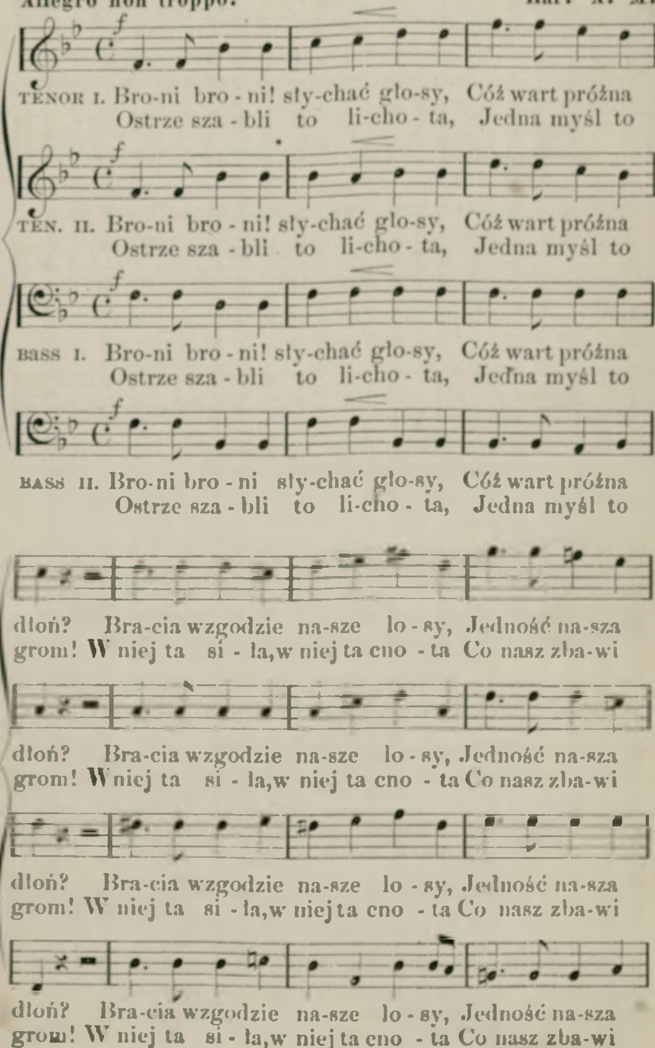
2. Każdy odważnie czoło staw, Idźmy w obronie naszych praw, Do boju! do boju! Za swiętość naszych praw! Srodze przemoc nas gnębiła, Podeptano nasze prawa, Ojców naszych, nasza sława Pośmiewiskiem wrogów była. W mściwą dłoń, chwyćmy broń, itd.

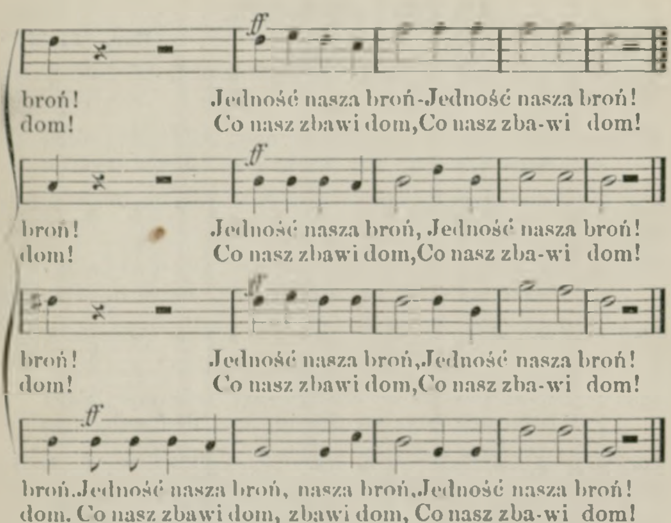
3 Precz ztąd tyrani, precz ztąd precz. Bracia wolności wznieśmy miecz, Do broni! do broni! Wolności wznieśmy miecz. Ufność znikła między nami, Nagradzano przeniewierstwa, Otoczono nas szpiegami, Uprawniano fałsz i zdzierstwa. W mściwą dłoń, chwyćmy broń, itd.

4 Roty najezdców trzeba znieść, Litwie odzyskać wolność cześć. Do Litwy! do Litwy! Odzyskać Litwie cześć. Litwa dotąd jarzmo dźwiga Wróg tam pastwi się bezkarnie, Jakież serce się nie wzdryga, Na bezprawia, na męczarnie. W mściwą dłoń, chwyćmy broń, itd.

19. Do Wszystkich.

Allegro non troppo. Har. A. M.





19. Do Wszystkich.

Broni! broni! słychać głosy, Cóż wart próżna dłoń?
Bracia wzgodzie nasze losy, Jedność nasza broń!

Ostrze szabli to lichota, Jedna myśl to grom!
W niej ta siła w niej ta cnota Co nasz zbawi dom!

Wierzcie w jedność i w porzadek! Reszta, podły kłam!
W tém dziś przysłość, w tém przyładek, Dziś nadziei nam!

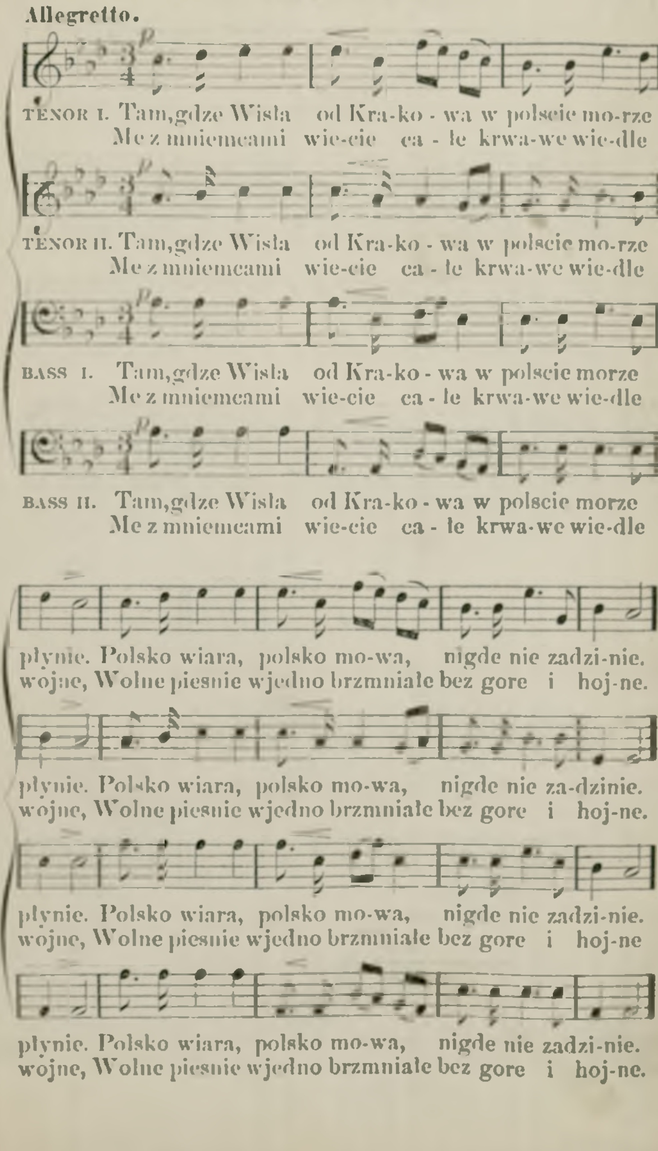
Biada, jeżli przeniewierce, Tej to prawdzie w brew,
Jad niezgody lejąc w serce wywolają krew!

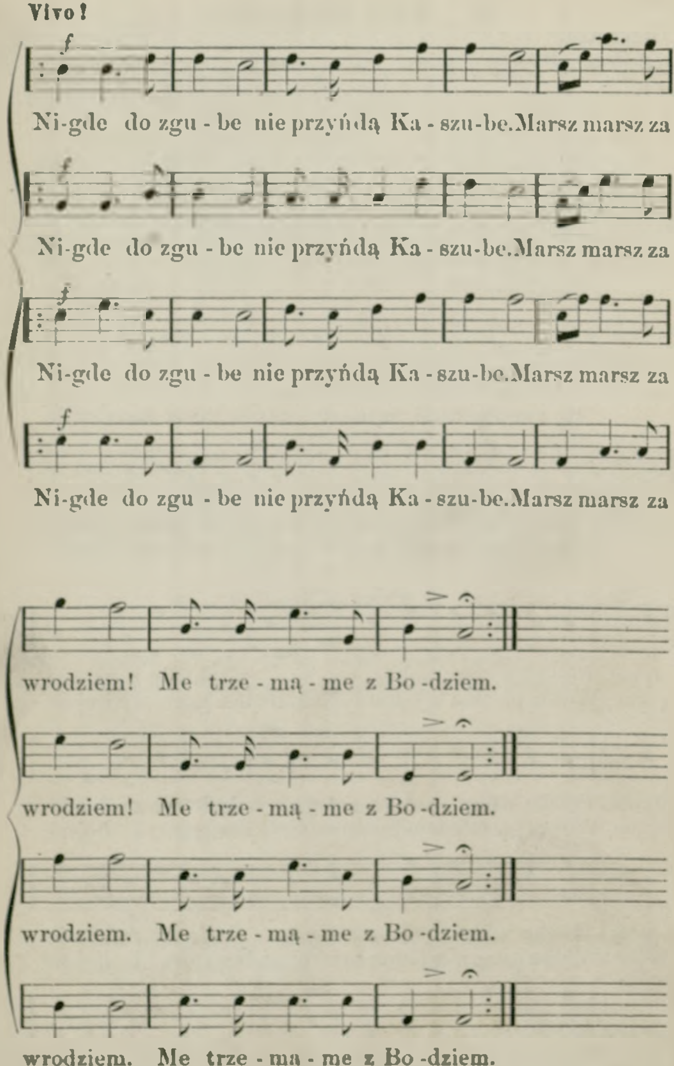
Lecz, czyż zechcem w takiej zbrodni własną kalać cześć?
I dziś części świata godni, Sobie hańbę nieść!

Niech przepadnie duch niezgody Co nas cofał wstecz!
Wszak my bracia, nie narody! Kto nie wierzy p r e c z !!

Mikolaj Bołoza.

20. Marsz Kaszubski.




Vivo!
Ni-gde do zgu - be nie przyńdą Ka - szu-be. Marsz marsz za
Ni-gde do zgu - be nie przyńdą Ka - szu-be. Marsz marsz za
Ni-gde do zgu - be nie przyńdą Ka - szu-be. Marsz marsz za
Ni-gde do zgu - be nie przyńdą Ka - szu-be. Marsz marsz za
wrodziem! Me trze - mą - me z Bo -dziem.
wrodziem! Me trze - mą - me z Bo -dziem.
wrodziem. Me trze - mą - me z Bo -dziem.
wrodziem. Me trze - ma - me z Bo -dziem.

20. Marsz Kaszubski.

Tam, gdze Wisła od Krakowa w Polscie morze płynie.
Polsko wiara, polsko mowa, nigde nie zadzinie.
  Nigde do zgube Nie przyńdą Kaszube.
  Marsz, marsz za wrodziem! Me trzymąme z Bodziem.

Me z mniemcami wiecie całe krwawe wiedle wojne,
Wolne piesnie wjedno brzmniałe bez gore i hojne.
  Nigde do zgube nie przyńdą Kaszube,
  Marsz marsz za wrodziem Me trzymąme z Bodziem.

Przeszed Krzyżok w twardy blasze, Poleł wse i miasta,
Za to jego cepe nasze grzmocele lot dwa sta.
  Nigde do zgube nie przyńdą Kaszube,
  Marsz, marsz za wrodziem Me trzymąme z Bodziem.

Nos zawołał do swy rote Polsci król Jadziełło,
Tej w mniemnieccicch karkach gnote trzeszczałe, jaż mniło.
  Nigde do zgube nie przyńda Kaszube,
  Marsz, marsz za wrodziem Me trzymame z Bodziem.

Gdze krol Kazmnierz gnoł Krzyżoka? Gnoł go pod Chonice.
Be go zgnietłe, jak roboka, Kaszubście kłonice.
  Nigde do zgube nie przyńdą Kaszube,
  Marsz, marsz za wrodziem! Me trzymąme z Bodziem.

Ciej roz naju okretami Swede najechałe,
Me żesme jech kapuzami z Pucka wynekałe.
  Nigde do zgube nie przyńdą Kaszube,
  Marsz, marsz za wrodziem! Me trzymąme z Bodziem.

Krzyżem Świętym pożegnanie, Sec, seciera, kosa,
Z tym Kaszuba w piekle stanie, Djobłu utrze nosa.
  Nigde do zgube Nie przyńdą Kaszbe,
  Marsz marsz za wrodziem! Me trzymąme z Bodziem.

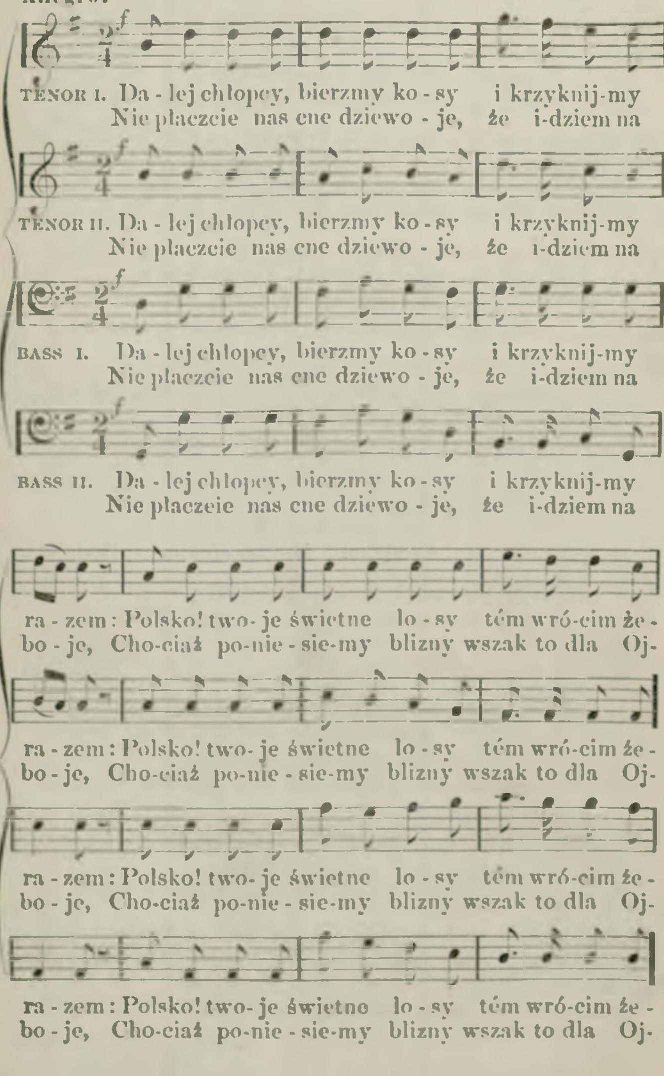
Nasz Stanisłow Kostka Świety, Co sę u nos rodzeł,
Nie dopuscy, be zawzęty Wrog nam długo szkodzeł.
  Nigde do zgube Nie przyńdą Kaszube,
  Marsz marsz za wrodziem! Me trzymame z Bodziem.

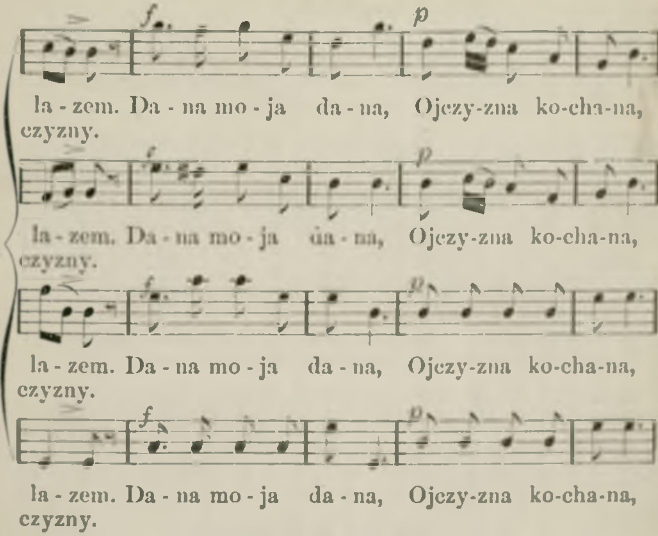
Płacza matcie nad senami, Płaczą dzys dzewice,
Hola! Jesz je Bóg nad nami, Doł cepe, kłonice.
  Nigde do zgube Nie przyńda Kaszube.
  Marsz, marsz za wrodziem! Me trzymąme z Bodziem.

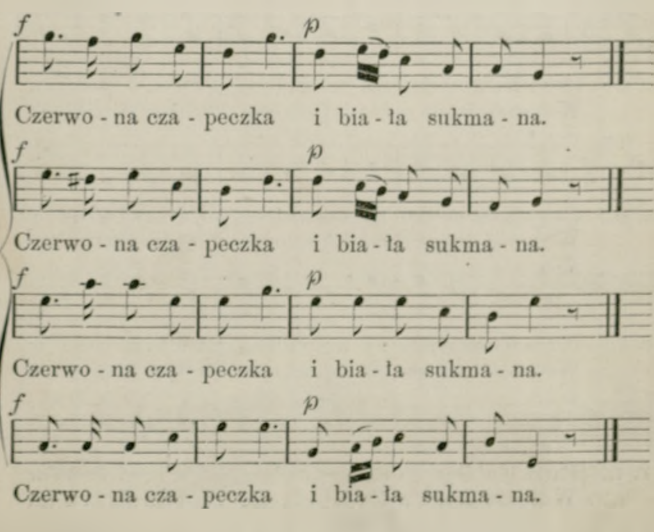
HIERONIM DERDOWSKI.

21. Krakowiak.

Allegro.




ła - zem. Da - na mo - ja da - na, Ojczy-zna ko-cha-na,
czyzny.
ła - zem. Da - na mo - ja da - na, Ojczy-zna ko-cha-na,
czyzny.
ła - zem. Da - na mo - ja da - na, Ojczy-zna ko-cha-na,
czyzny.
ła - zem. Da - na mo - ja da - na, Ojczy-zna ko-cha-na,
czyzny.


Czerwo - na cza - peczka i bia - ła sukma - na.
Czerwo - na cza - peczka i bia - ła sukma - na.
Czerwo - na cza - peczka i bia - ła sukma - na.
Czerwo - na cza - peczka i bia - ła sukma - na.

21. Krakowiak.

Daléj chłopcy, bierzmy kosy i krzyknijmy razem:
Polsko! twoje świetne losy tém wrócim żelazem.
Dana moja dana, Ojczyzna kochana.

Nie płaczcie nas cne dziewoje, że idziem na boje,
Chociaż poniesiemy blizny wszak to dla Ojczyzny!
Dana moja dana, Ojczyzna kochana.

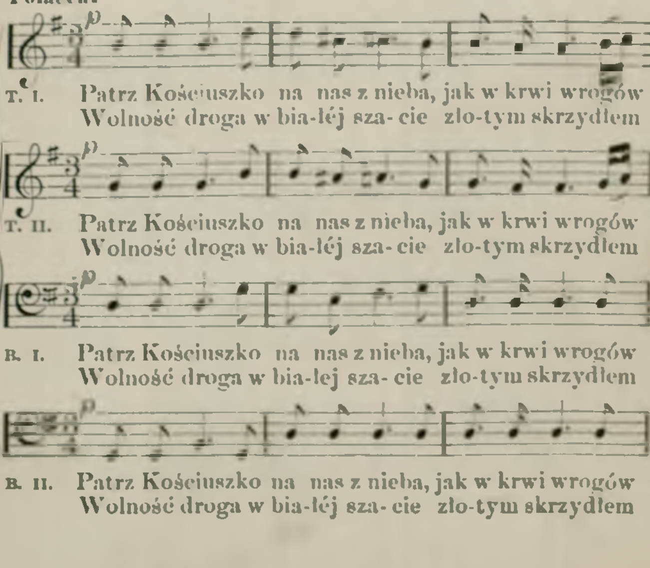
Precz dzisiaj taki mospanie co się lękasz boju,
Lepszy ja w białéj sukmanie, niż ty w niemca stroju.
Dana moja dana, Ojczyzna kochana.

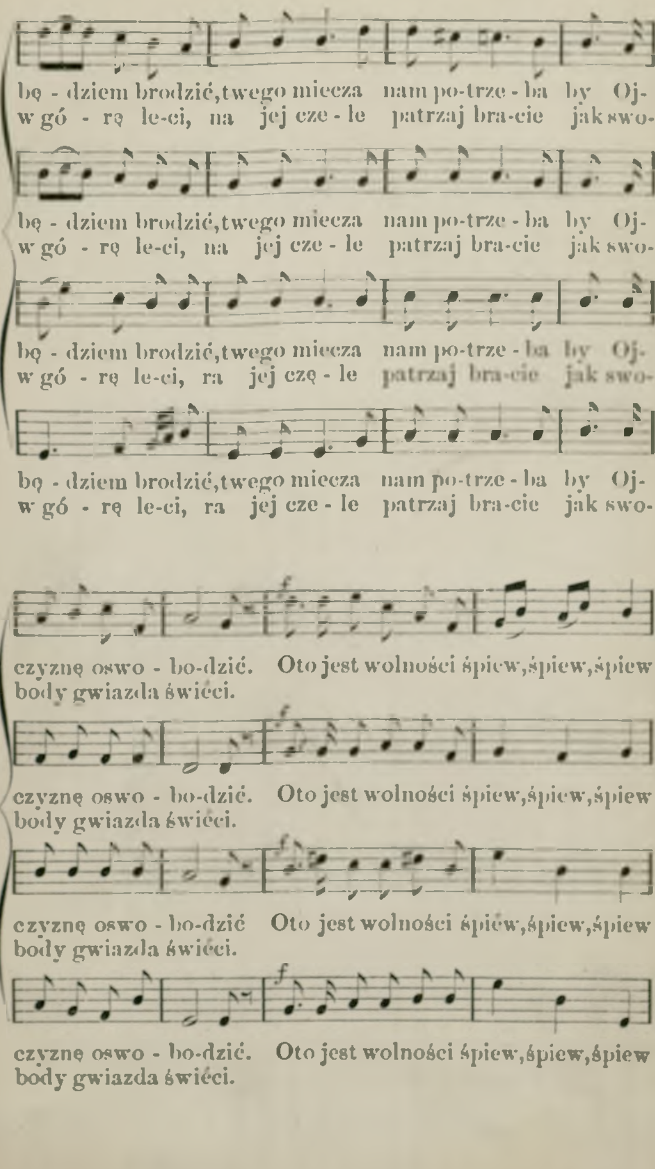
Uciekajcie w stepy Rusy, bo jadą krakusy,
I czarci was nie zasłonią przed ich dzielną bronią.
Dana moja dana, Ojczyzna kochana.

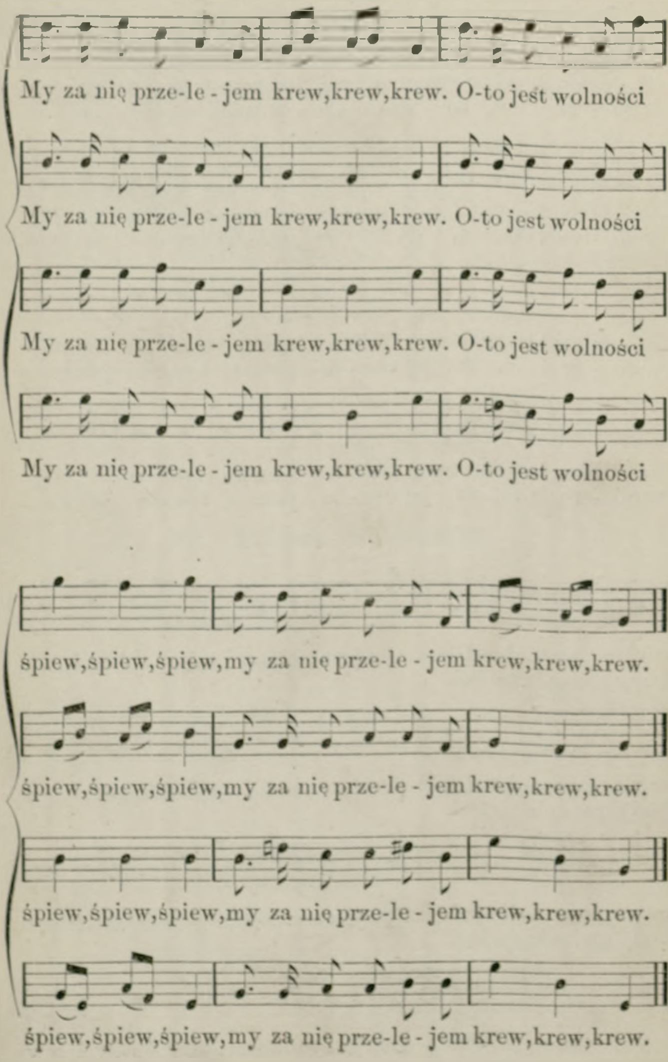
Krakusy się nie ulękną, choć armaty jękną,
Śmiało oni w boju staną za Polskę kochaną.
Dana moja dana, Ojczyzna kochana.

22. Polonez Kościuszki.

Polacca.




bę - dziem brodzić,twego miecza nam po-trze - ba by Oj-
w gó - rę le-ci, na jej cze - le patrzaj bra-cie jak swo-
bę - dziem brodzić,twego miecza nam po-trze - ba by Oj-
w gó - rę le-ci, na jej cze - le patrzaj bra-cie jak swo-
bę - dziem brodzić,twego miecza nam po-trze - ba by Oj-
w gó - rę le-ci, ra jej czę - le patrzaj bra-cie jak swo-
bę - dziem brodzić,twego miecza nam po-trze - ba by Oj-
w gó - rę le-ci, ra jej cze - le patrzaj bra-cie jak swo-
czyznę oswo - bo-dzić. Oto jest wolności śpiew,śpiew,śpiew
body gwiazda świeci.
czyznę oswo - bo-dzić. Oto jest wolności śpiew,śpiew,śpiew
body gwiazda świeci.
czyznę oswo - bo-dzić Oto jest wolności śpiew,śpiew,śpiew
body gwiazda świeci.
czyznę oswo - bo-dzić. Oto jest wolności śpiew,śpiew,śpiew
body gwiazda świeci.


My za nię prze-le - jem krew,krew,krew. O-to jest wolności
My za nię prze-le - jem krew,krew,krew. O-to jest wolności
My za nię prze-le - jem krew,krew,krew. O-to jest wolności
My za nię prze-le - jem krew,krew,krew. O-to jest wolności
śpiew,śpiew,śpiew,my za nię prze-le - jem krew,krew,krew.
śpiew,śpiew,śpiew,my za nię prze-le - jem krew,krew,krew.
śpiew,śpiew,śpiew,my za nię prze-le - jem krew,krew,krew.
śpiew,śpiew,śpiew,my za nię prze-le - jem krew,krew,krew.

22. Polonez Kościuszki.

1. Patrz Kościuszko na nas z nieba jak w krwi wrogów będziem brodzić, Twego miecza nam potrzeba, by Ojczyznę oswobodzić. Oto jest wolności śpiew, śpiew, śpiew, My za nię przelejem krew, krew, krew.

2 Wolność droga w białej szacie złotem skrzydłem w górę leci, Na jej czele patrzaj bracie jak swobody gwiazda świeci. Oto jest wolności śpiew, itd.

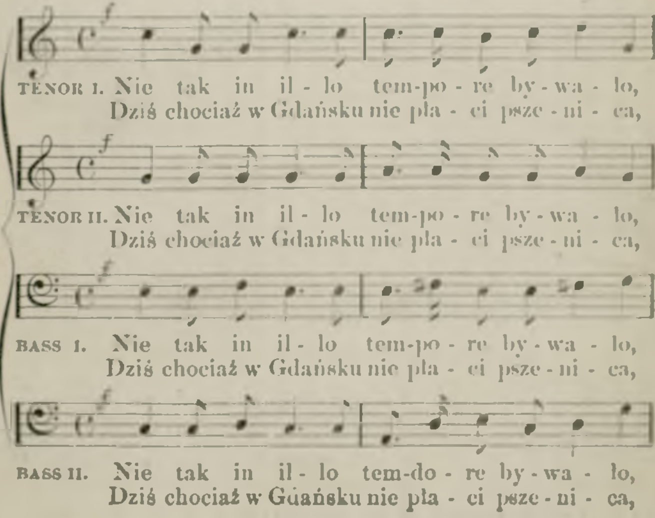
3 Kto powiedział, że Moskale są to bracia nas Lechitów, Temu pierwszy w łeb wypalę, przy kościele Karmelitów. Oto jest wolności śpiew, itd.

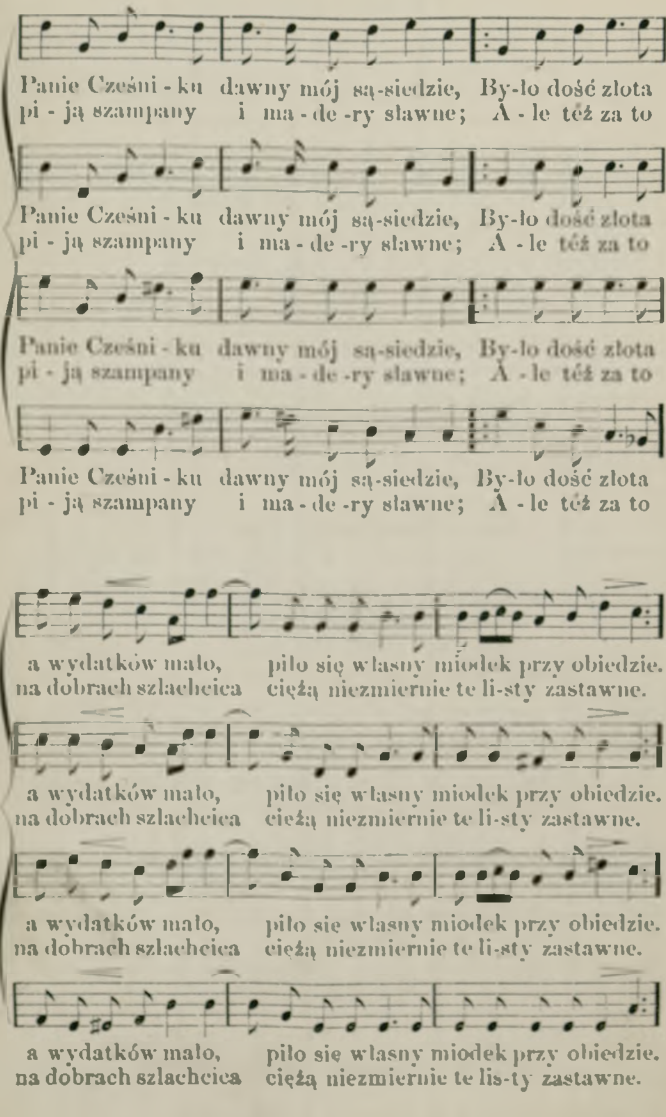
4 Z naszym duchem i orężem, Polak kraj, swój oswobodzi, zdrajca pierzchnie, my zwyciężym, bo Kościuszko nam przewodzi. Oto jest wolności śpiew, itd.

5 Tylko razem, tylko w zgodzie, a powstańców będziem wzorem, Wszak dyktator przy narodzie, cały naród z dyktatorem. Oto jest wolności śpiew, itd.

23. Dawnemi Czasy.

Moderato. **Har. Fr. Zaremba.**




Panie Cześni - ku dawny mój są-siedzie, By-ło dość złota
pi - ją szampany i ma - de -ry sławne; A - le też za to
Panie Cześni - ku dawny mój są-siedzie, By-ło dość złota
pi - ją szampany i ma - de -ry sławne; A - le też za to
Panie Cześni - ku dawny mój są-siedzie, By-ło dość złota
pi - ją szampany i ma - de -ry sławne; A - le też za to
Panie Cześni - ku dawny mój są-siedzie, By-ło dość złota
pi - ją szampany i ma - de -ry sławne; A - le też za to
a wydatków mało, piło się własny miodek przy obiedzie.
na dobrach szlachcica cięźą niezmiernie te li-sty zastawne.
a wydatków mało, piło się własny miodek przy obiedzie.
na dobrach szlachcica cięźą niezmiernie te li-sty zastawne.
a wydatków mało, piło się własny miodek przy obiedzie.
na dobrach szlachcica cięźą niezmiernie te li-sty zastawne.
a wydatków mało, piło się własny miodek przy obiedzie.
na dobrach szlachcica cięźą niezmiernie te lis-ty zastawne.

23. Dawnemi Czasy.

1. Nie tak in illo tempore bywało, Panie Cześniku dawny mój sąsiedzie, Było dość złota a wydatków mało, piło się własny miodek przy obiedzie.

2. Dziś chociaż w Gdańsku nie płaci pszenica, piją szampany i madery sławne; Ale też za to na dobrach szlachcica ciężą niezmiernie te listy zastawne.

3. Przyjemnie było widzieć ojcu, matce, Syna w kontuszu lub konfederatce, Pas na nim lity a u boku szabla, Wąs zawiesisty, czerstwa mina djabla.

4. Teraz z laseczką idzie panicz młody, Różnych słabości widać na nim ślady; I nikt nie pozna, szewc czy wojewoda, Obydwaj kuso, bo dziś taka moda.

5. Dawniej wiedziałeś komu się ukłonić, Szedł Pan w kontuszu a sługa w kubraku, Dzisiaj pomyłki trudno się uchronić, Bo pan i sługa obydwaj we fraku.

6. Lepiej się przy kontuszu zostać było, Kontusz Polaka a frak niemca zdobi, Z kontusza na frak łatwo wystarczyło, Lecz z fraka kontusz zjé djabła kto zrobi.
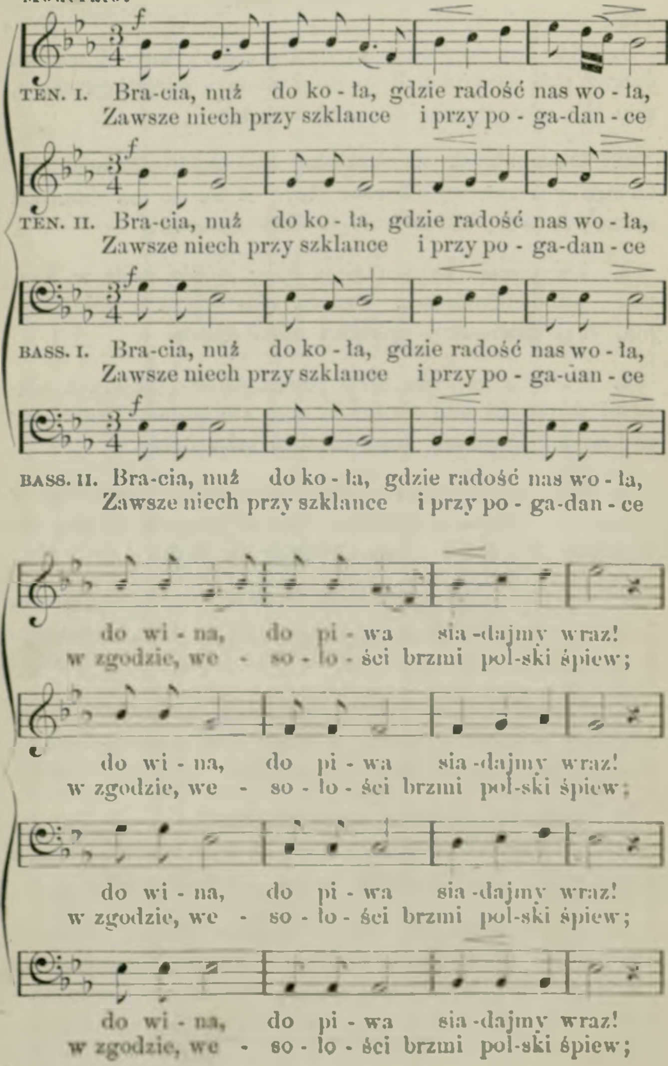
7. Dawniej to nasi wąsy zapuszczali, Z golonej brody poznałeś Polaka; A dzisiaj w brody i w pejsy się wdali, Trudno jest poznać żyda, czy rodaka.

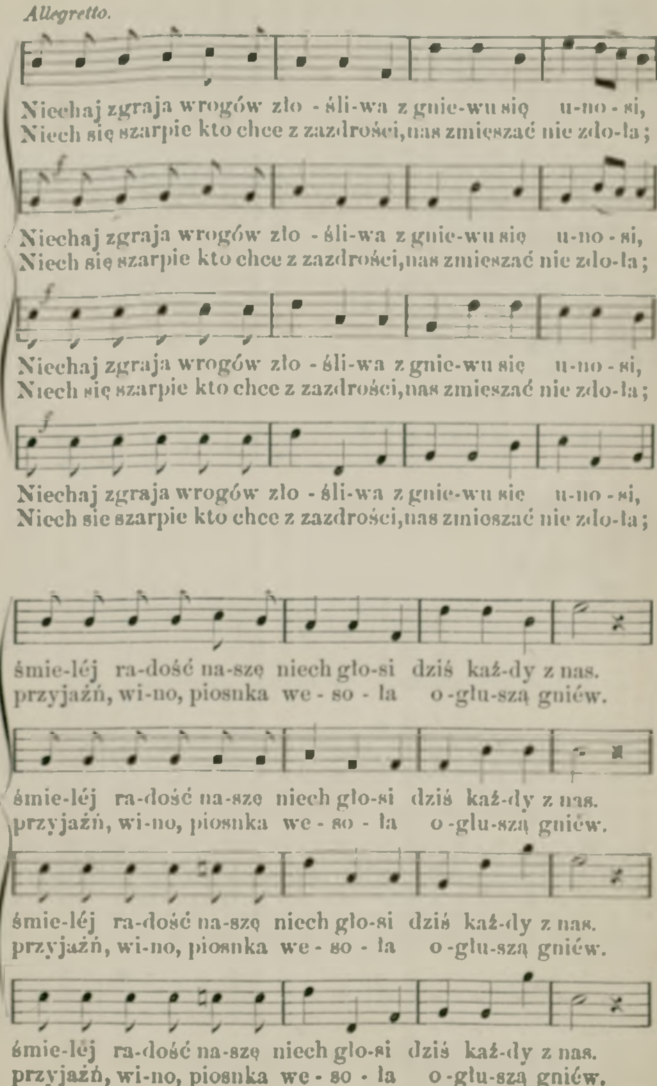
8. Gdzie się podziałaś nasza gościnności, którą się niegdyś przodkowie szczycili! Kontent był Polak gdy miał wiele gości, Na klęczkach błagał, by jedli i pili.

9. Gdzie teraz przyjdziesz nigdzie nic nie dadzą A jeśli dadzą to wypadek rzadki; O marnych rzeczach do północy radzą, A w końcu wcisną szklaneczkę herbatki.

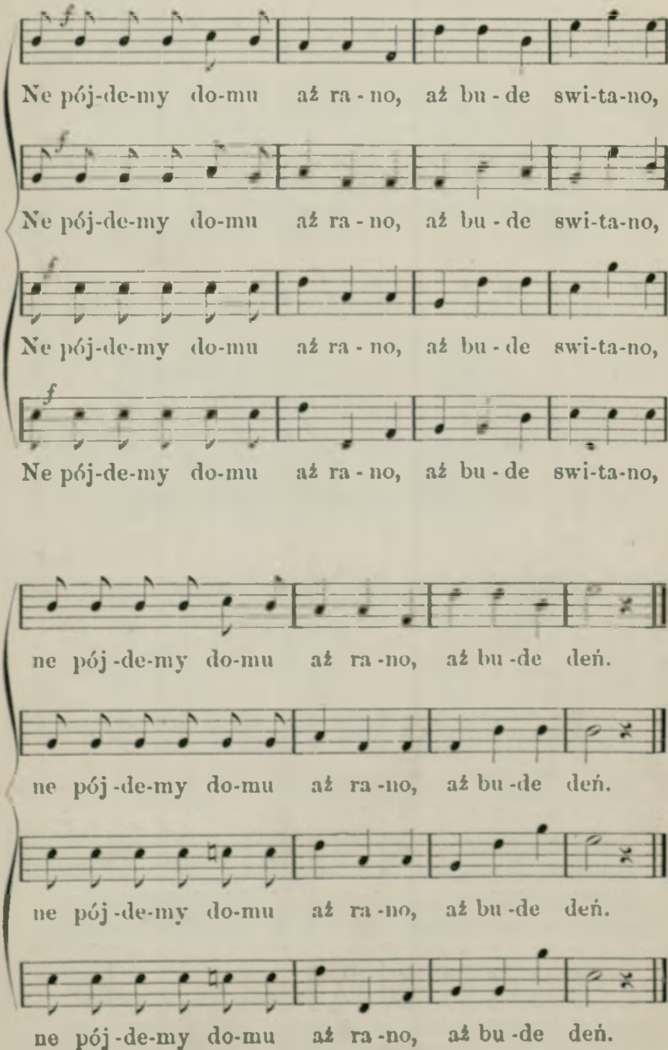
24. Śpiew Bratni.

Moderato.




Allegretto.
Niechaj zgraja wrogów zło - śli-wa z gnie-wu się u-no - si,
Niech się szarpie kto chce z zazdrości, nas zmięszać nie zdo-ła;
Niechaj zgraja wrogów zło - śli-wa z gnie-wu się u-no - si,
Niech się szarpie kto chce z zazdrości, nas zmięszać nie zdo-ła;
Niechaj zgraja wrogów zło - śli-wa z gnie-wu się u-no - si,
Niech się szarpie kto chce z zazdrości, nas zmięszać nie zdo-ła;
Niechaj zgraja wrogów zło - śli-wa z gnie-wu się u-no - si,
Niech sie szarpie kto chce z zazdrości, nas zmioszać nie zdo-ła;
śmie-léj ra-dość na-szę niech gło-si dziś każ-dy z nas.
przyjaźń, wi-no, piosnka we - so - ła o -głu-szą gniéw.
śmie-léj ra-dość na-szę niech gło-si dziś każ-dy z nas.
przyjaźń, wi-no, piosnka we - so - ła o -głu-szą gniéw.
śmie-léj ra-dość na-szę niech gło-si dziś każ-dy z nas.
przyjaźń, wi-no, piosnka we - so - ła o -głu-szą gniéw.
śmie-léj ra-dość na-szę niech gło-si dziś każ-dy z nas.
przyjaźń, wi-no, piosnka we - so - ła o -głu-szą gniéw.

Chorus. *Presto.*



24. Śpiew Bratni.

1. Bracia, nuż do koła, gdzie radość nas woła, do wina, do piwa siadajmy wraz! Niechaj zgraja wrogów złośliwa z gniewu się unosi, śmielej radość nasze niech głosi dziś każdy z nas. Ne pójdemy domu aż rano, aż bude switano, ne pójdemy domu aż rano, aż bude deń.

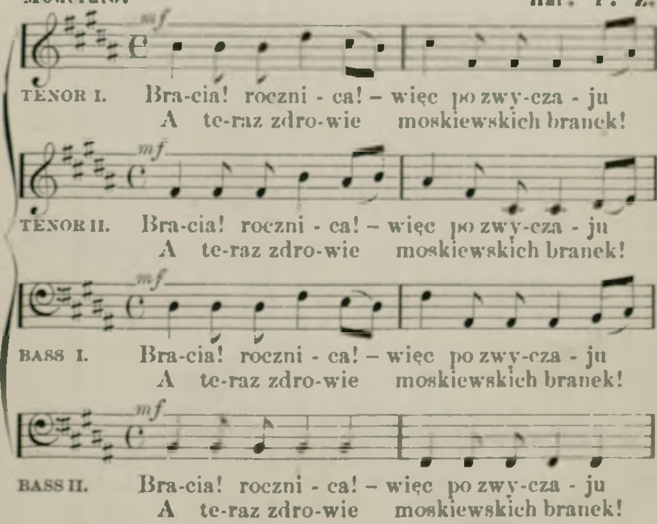
2. Zawsze niech przy szklance i pogadance w z godzie, wesołości brzmi polski śpiew; niech sie szarpie kto chce z zazdrości, nas zmieszać nie zdoła; przyjaźń, wino, piosnka wesoła ogłuszą gniéw. Ne pójdemy domu itd.

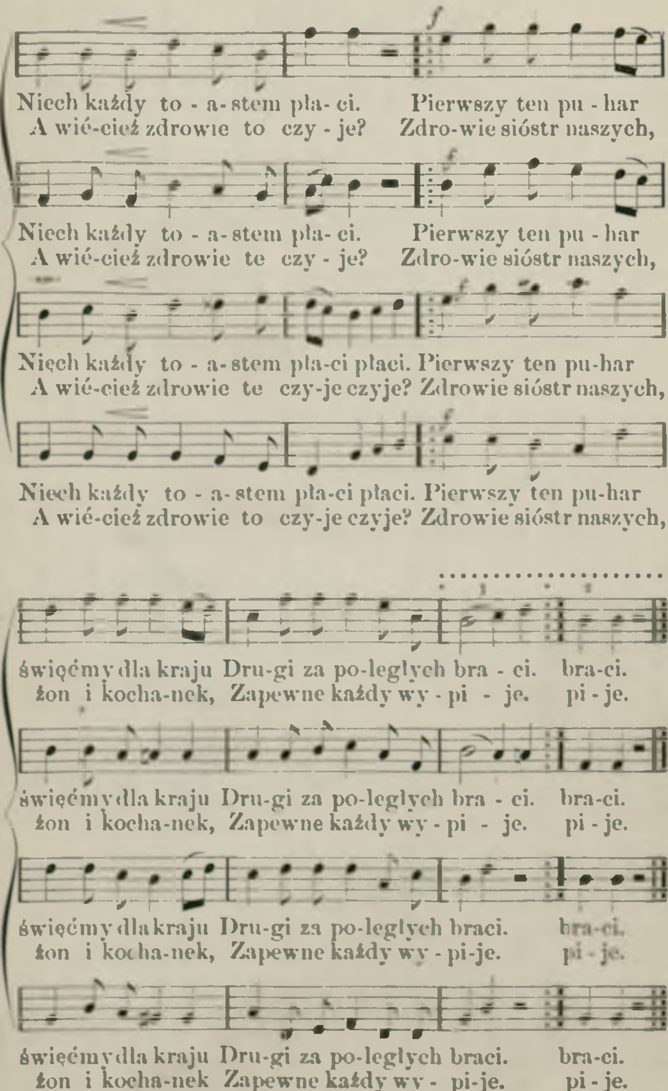
3. Co wino, nie woda, gdzie przyjaźń tam zgoda kto z nami, niech i poda nam swą dłoń! Niechaj drogi kraj nasz nam żyje i język ojczysty! Taki zawsze śpiew nasz ognisty, tu na to dłoń! Ne pójdemy domu itd.

KONSTANTY DAMROTH.

25. Pierwsza rocznica 29 Listopada.

Moderato. Har. F. Z.




Niech każdy to - a- stem pła- ci. Pierwszy ten pu - har
A wié-cież zdrowie to czy - je? Zdro-wie sióstr naszych,
Niech każdy to - a- stem pła- ci. Pierwszy ten pu - har
A wié-cież zdrowie te czy - je? Zdro-wie sióstr naszych,
Nięch każdy to - a- stem pła-ci płaci. Pierwszy ten pu-har
A wié-cież zdrowie te czy-je czyje? Zdrowie sióstr naszych,
Niech każdy to - a- stem pła-ci płaci. Pierwszy ten pu-har
A wié-cież zdrowie to czy-je czyje? Zdrowie sióstr naszych,
święćmy dla kraju Dru-gi za po-ległych bra - ci. bra-ci.
żon i kocha-nek, Zapewne każdy wy - pi - je. pi - je.
święćmy dla kraju Dru-gi za po-ległych bra - ci. bra-ci.
żon i kocha-nek, Zapewne każdy wy - pi - je. pi - je.
święćmy dla kraju Dru-gi za po-ległych braci. bra-ci.
żon i kocha-nek, Zapewne każdy wy - pi-je. pi - je.
święćmy dla kraju Dru-gi za po-ległych braci. bra-ci.
żon i kocha-nek Zapewne każdy wy - pi-je. pi - je.

25. Pierwsza rocznica 29 Listopada.

1. Bracia! rocznica! – więc po zwyczaju niech każdy toastem płaci! Pierwszy ten puhar święcim dla kraju! Drugi za poległych braci!

2. A teraz, zdrowie moskiewskich branek! a wiécież zdrowie to czyje? Zdrowie siόstr naszych, żon i kochanek, zapewne każdy wypije!

3. A teraz basta! basta Panowie! niech każdy w miejscu usiędzie, Dajcie gitarę! — wino już w głowie, a więc i piosnka wnet będzie.

4. „Ot! nie zginęła jeszcze Ojczyzna“, póki niewiasty tam czują! bo z ich to serca płynie trucizna, którą wrogowie się trują.

5. Jeszcze wykarmią one w zaciszy grono olbrzymiéj młodzieży; od nich pachole o nas usłyszy i jak my w Wolność uwierzy.

6. Wstanie mąż wielki z tych polskich kości, wielki jako sny za młodu! z uczuciem krzywdy całéj Ludzkości, I z mieczem megoNarodu!

7. A jako niegdyś potopem świata ludzkość zalały łzy Boże, tak i on mieczem świętego kata na ziemię puści krwi morze.

8. A nad tém morzem, nad tą posoką, korab' nasz polski wypłynie, i białe ptasze wzleci wysoko i poda różdżkę drużynie.

9. Otworem staną lochy podziemne, gdzie w więzach butwiały kości i będą nasze więzienia ciemne miejscem odpustu Ludzkości.

10. Pielgrzymką do nich pójdą narody, ogniwa kajdan rozbiorą, i jak relikwie, na cześć swobody całować będą z pokorą.

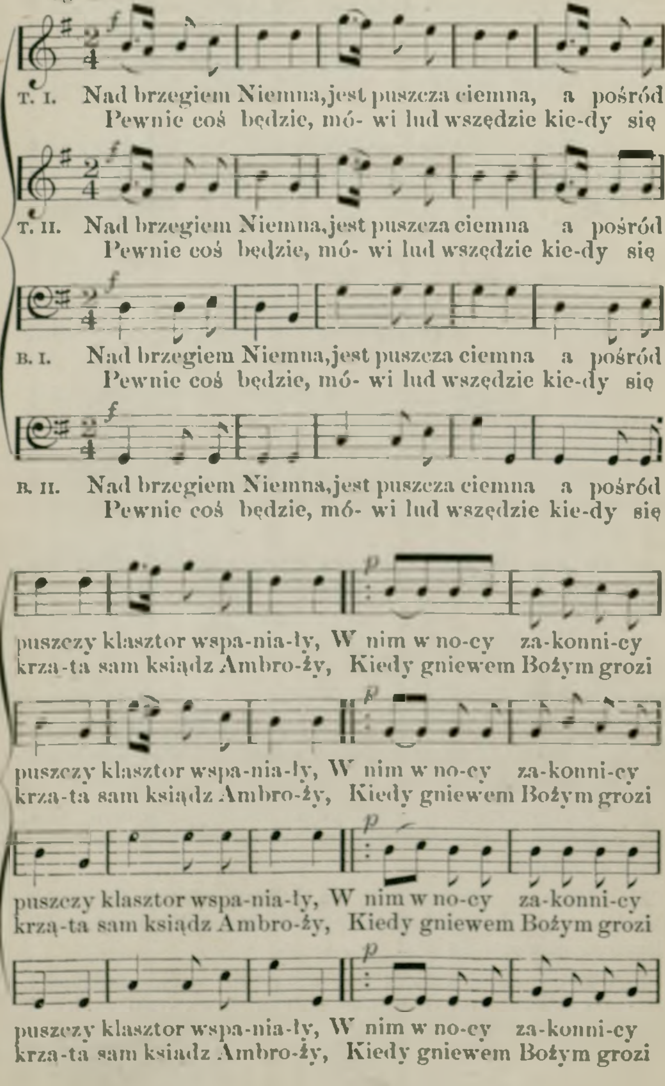
11. Kloc on skrwawiony, na którym głowy Świętych padały z rąk kata, będzie ogniskiem świątyni nowéj, ołtarzem nowego świata!

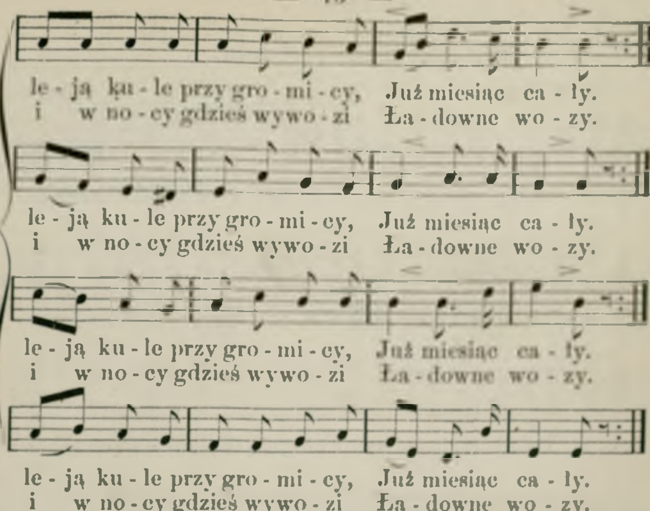
12. Z tej ziemi znikną po wszystkie wieki ludzkości ofiary krwawe, bo zbrojnie spłyną krwawemi rzéki, i rody Carów niesławe.

W. Pol.

26. Pożajście.

Allegretto. Har. A. M.





26. Pożajście.

1. Nad brzegiem Niemna, jest puszcza ciemna, a pośród puszczy klasztor wspaniały, W nim w nocy zakonnicy leją kule przy gromnicy, Już miesiąc cały.

2. Pewnie coś będzie mówi lud wszędzie --- kiedy się krząta sam ksiądz Ambroży, Kiedy gniewem bożym grozi i w nocy, gdzieś wywozi Ładowne wozy.

3. Niedarmo woził, niedarmo groził, wszystek lud wierny powstał na Żmudzi; A ksiądz biskup Boga sławił, i kolejno błogosławił, I broń i ludzi.

4. A lud wzbił głowy wierne w niebiosy: Boże Perkunie! Strzeż syna twego! Strzeż Żmudzina, chrześcianina, bij w moskala, poganina, Jak w psa rudego.

5. Trąbka zagrałą, zagrzmiały działa, i krew w Dubise ciekła strumieniem. Święta Żmudzi! mierz - no dobrze! W imię Trójcy rwij po ziobrze! Srebrnym pierścieniem.
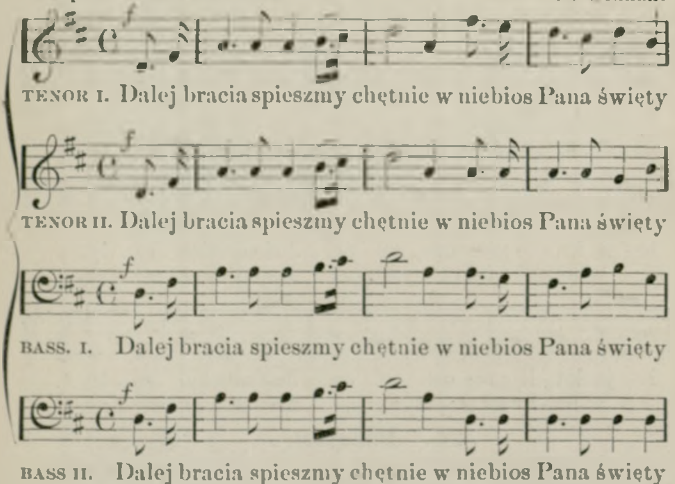
6. I strasznie siekli, w Bogu zaciekli, ale w Pożajściu — Najsłodszy Chryste! Z zorzą ranną zakipiało, straszno wyrzec co się działo — Zbrodnie wieczyste!

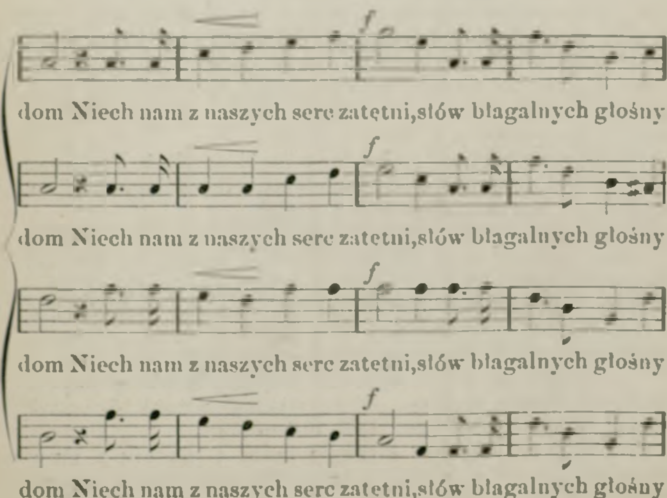
7. Głosem ponurym, śpiewali chórem, Księża w kapturach, ów hymn żałobny. Aż tu słychać wrzask dokoła i wpadł nagle do kościoła Lud niepodobny.

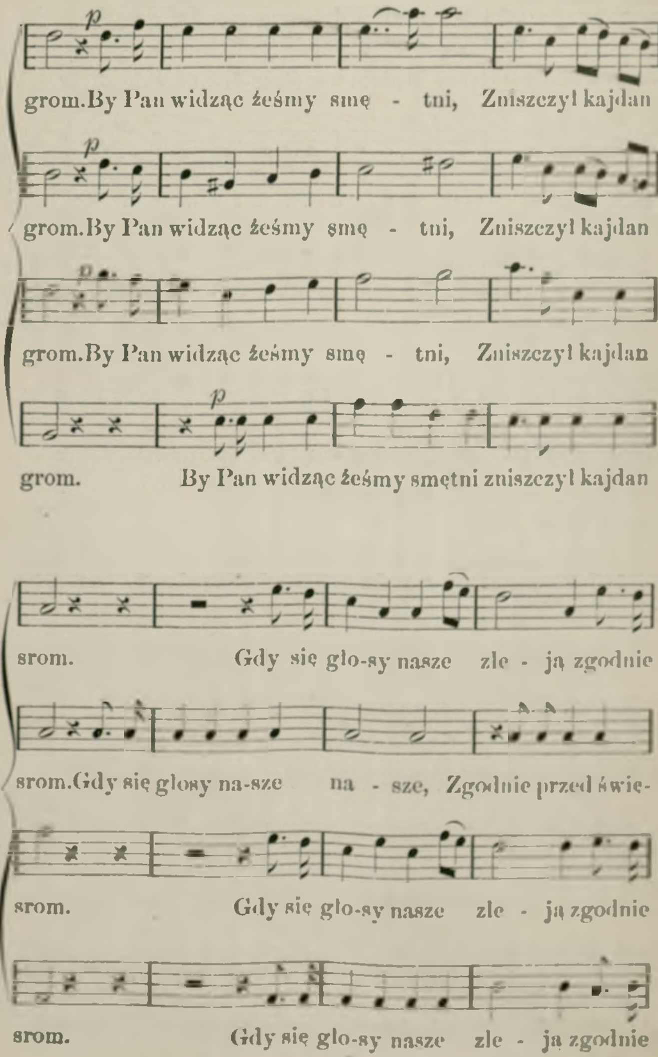
8. Wilkiem zajadli, kirgisy wpadli, i popłynęła krew strumieniami — A Marya to widziała i w ołtarzu zapłakała, Krwawemi łzami! W. Pol.

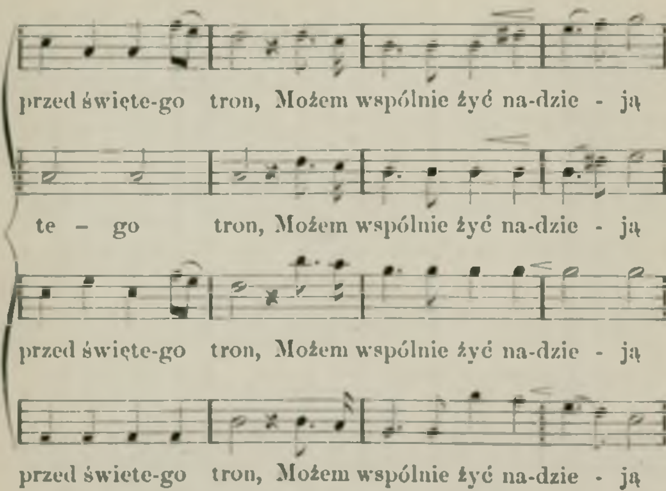
27. Uroczysty pochód.

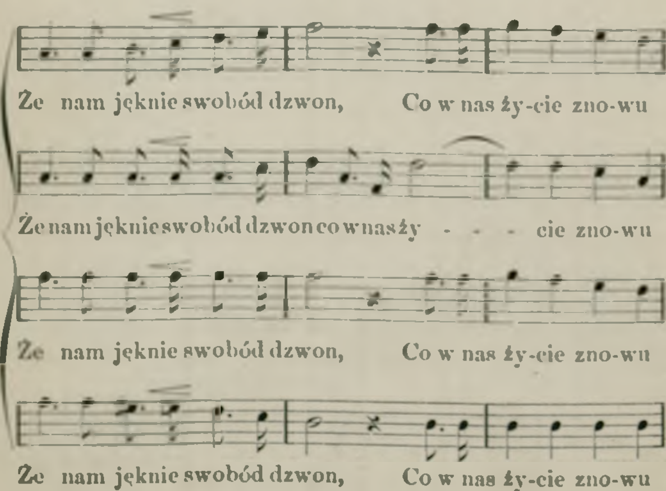
Tempo di Marcia! **T. Stünza.**

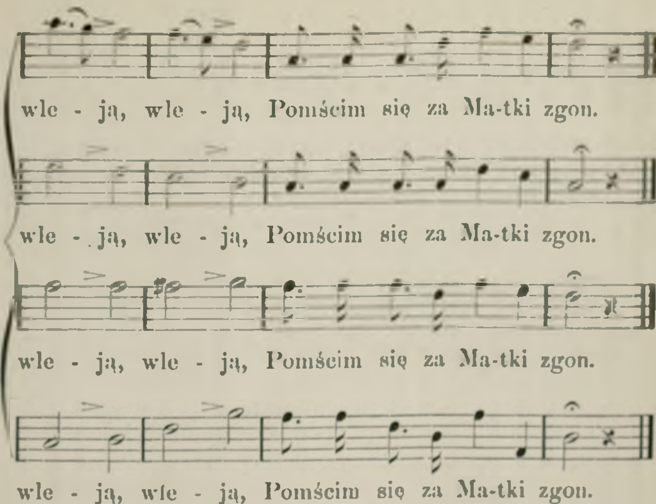





grom. By Pan widząc żeśmy smę - tni, Zniszczył kajdan
grom. By Pan widząc żeśmy smę - tni, Zniszczył kajdan
grom. By Pan widząc żeśmy smę - tni, Zniszczył kajdan
grom. By Pan widząc żeśmy smętni zniszczył kajdan
srom. Gdy się gło-sy nasze zle - ją zgodnie
srom. Gdy się głosy na-sze na - sze, Zgodnie przed świę-
srom. Gdy się gło-sy nasze zle - ją zgodnie
srom. Gdy się gło-sy nasze zle - ją zgodnie

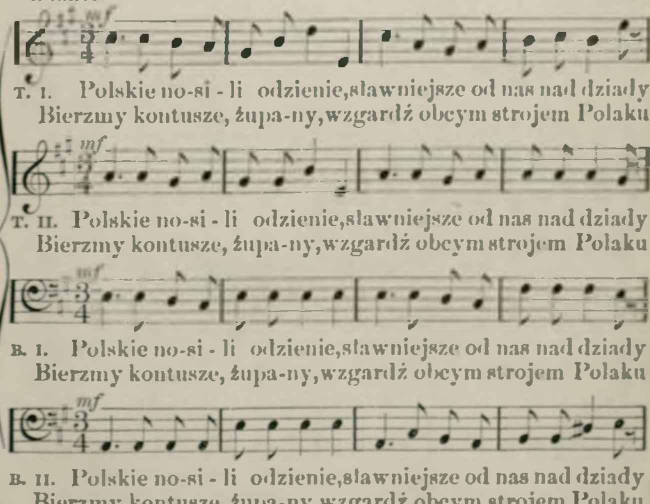

przed święte-go tron, Możem wspólnie żyć na-dzie - ją
te – go tron, Możem wspólnie żyć na-dzie - ją
przed święte-go tron, Możem wspólnie żyć na-dzie - ją
przed święte-go tron, Możem wspólnie żyć na-dzie - ją

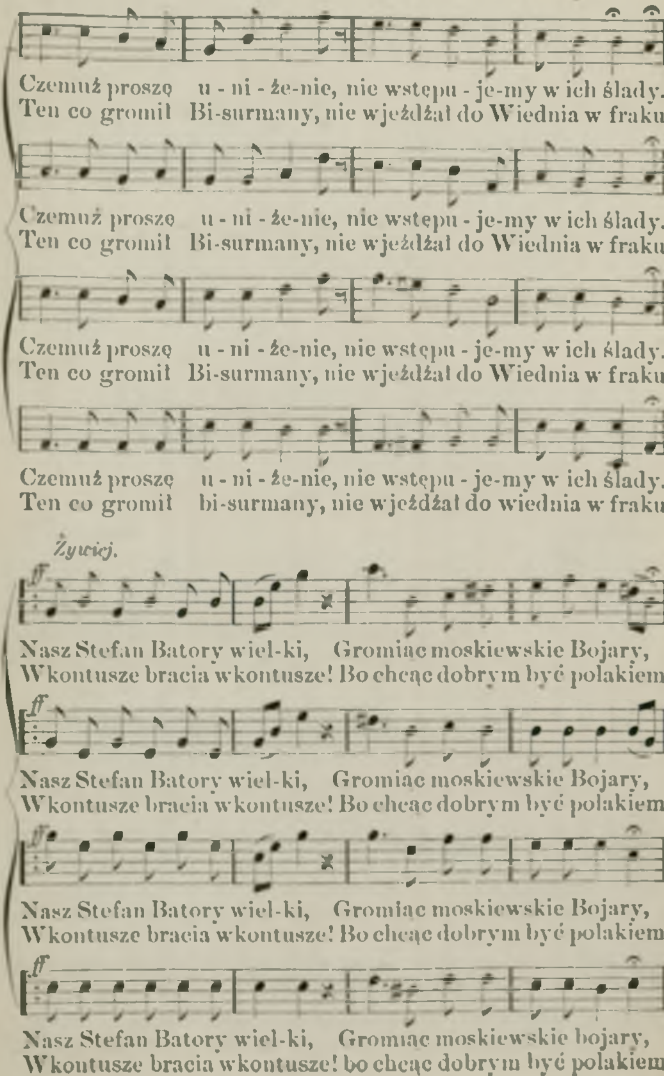

Że nam jęknie swobód dzwon, Co w nas ży-cie zno-wu
Że nam jęknie swobód dzwon co w nas ży - - - cie zno-wu
Że nam jęknie swobód dzwon, Co w nas ży-cie zno-wu
Że nam jęknie swobód dzwon, Co w nas ży-cie zno-wu



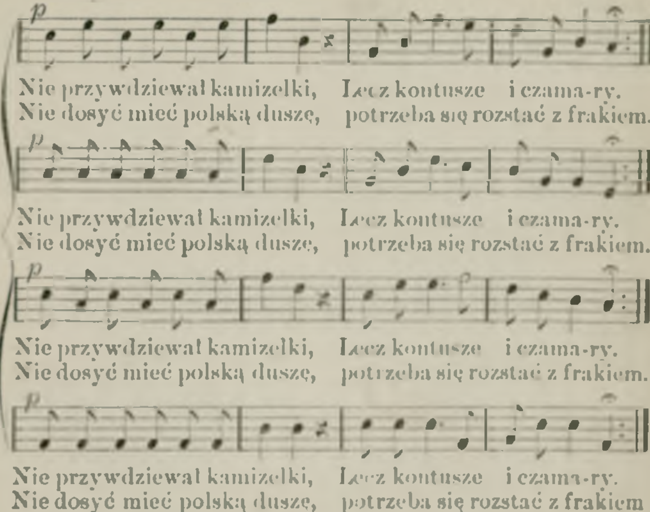
28. Strój Polski.

Andante. Har. A. M.





Czemuż proszę u - ni - że-nie, nie wstępu - je-my w ich ślady.
Ten co gromił Bi-surmany, nie wjeżdżał do Wiednia w fraku
Czemuż proszę u - ni - że-nie, nie wstępu - je-my w ich ślady.
Ten co gromił Bi-surmany, nie wjeżdżał do Wiednia w fraku
Czemuż proszę u - ni - że-nie, nie wstępu - je-my w ich ślady.
Ten co gromił Bi-surmany, nie wjeżdżał do Wiednia w fraku
Czemuż proszę u - ni - że-nie, nie wstępu - je-my w ich ślady.
Ten co gromił bi-surmany, nie wjeżdżał do wiednia w fraku
Żywiej.
ff
Nasz Stefan Batory wiel-ki, Gromiąc moskiewskie Bojary,
W kontusze bracia w kontusze! Bo chcąc dobrym być polakiem
ff
Nasz Stefan Batory wiel-ki, Gromiąc moskiewskie Bojary,
W kontusze bracia w kontusze! Bo chcąc dobrym być polakiem
ff
Nasz Stefan Batory wiel-ki, Gromiąc moskiewskie Bojary,
W kontusze bracia w kontusze! Bo chcąc dobrym być polakiem
ff
Nasz Stefan Batory wiel-ki, Gromiąc moskiewskie bojary,
W kontusze bracia w kontusze! bo chcąc dobrym być polakiem



28. Strój Polski.

1. Polskie nosili odzienie, sławniejsze od nas nad dziady, Czemuż, proszę uniżenie, nie wstępujemy w ich ślady. Nasz Stefan Batory wielki, gromiąc moskiewskie Bojary, Nie przywdziewał kamizelki, lecz kontusze i czamary.

2 Bierzmy kontusze żupany, wzgardź obcym strojem Polaku; Ten co gromił bisurmany, nie wjeżdżał do Wiednia w fraku. W kontusze bracia w kontusze! Bo chcąc dobrym być polakiem, Nie dosyć mieć polską duszę, potrzeba się rozstać z frakiem.

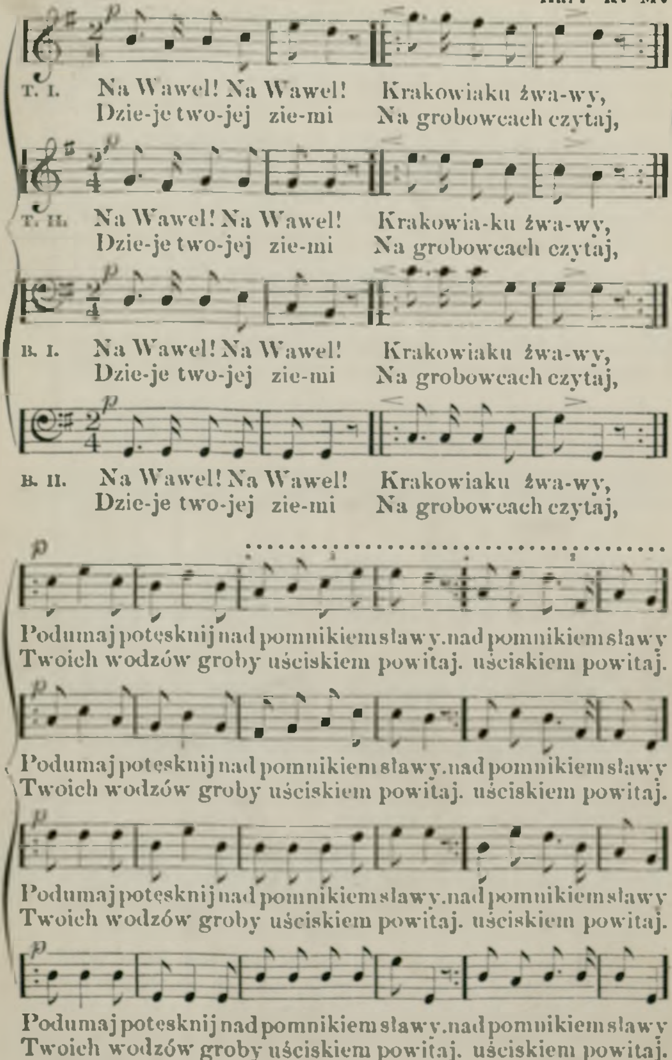
3. Wyście Panie temu winny, żeśmy fraczki pokochali, Okażcie nam humor inny, My się będziem przebierali. Wy synom waszym Sarmatki, zachwalajcie strój polaka, A przyjmą radę od matki, I powezmą wstręt do fraka.

4. I wy młodości boginie co tysiącem serc władacie, Chciejcież kochać tych jedynie, którzy chodzą w polskiej szacie. Wszakże nieraz Polek wdzięki, rodziły męztwo do boju, I dziś na skinienie ręki, Wszyscy staną w polskim stroju.

F. A. Kr....

29. Na Wawel!

Andante. Har. K. M.



29. Na Wawel!

Na Wawel, na Wawel, Krakowiaku żwawy,
Podumaj, potesknij, nad pomnikiem sławy.

Dzieje twojej ziemi na grobowcach czytaj,
Twoich wodzów groby uściskiem powitaj.

Popatrz się po górach, po dołach, równinach
Niech dziewic miłością krew ci zawrze w żyłach.

Tu twych ojców kości, bieleją z pod sochy,
Tam w powietrzu drgają braci twoich prochy.

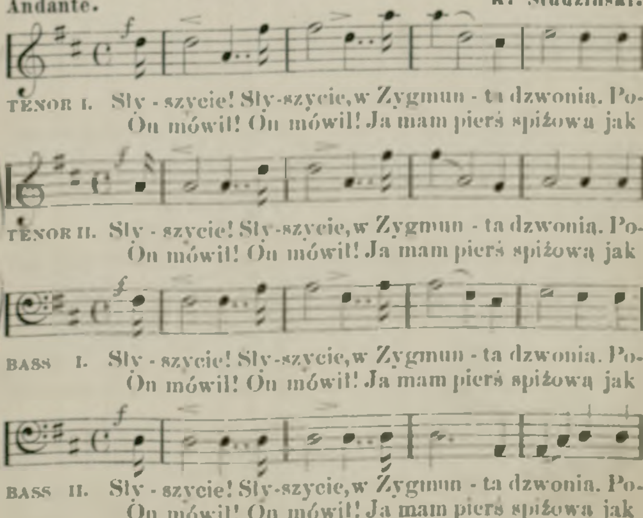
Przyłóż usta do nich i słodycz wyssysaj,
Na ich łonie głowę, do snu ukołysaj,—

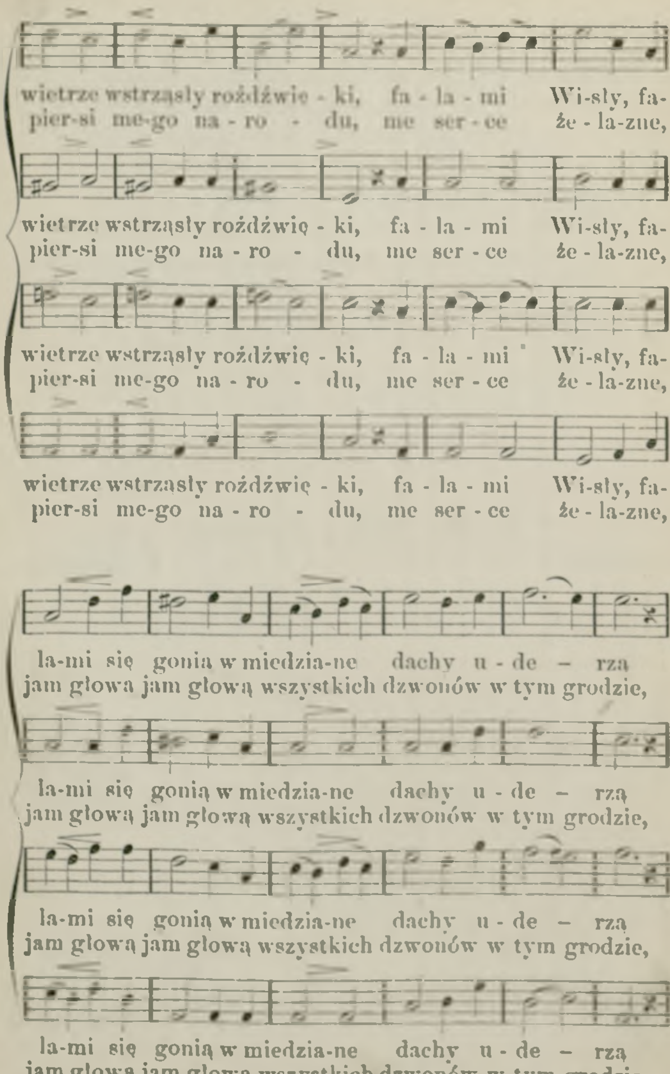
Do snu ukołysaj, niech się przyśnią tobie,
Tysiące tysięcy, co już legło w grobie.

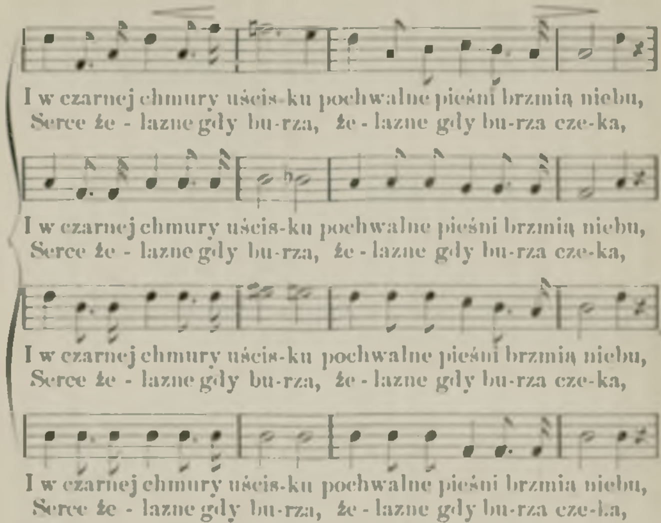
---

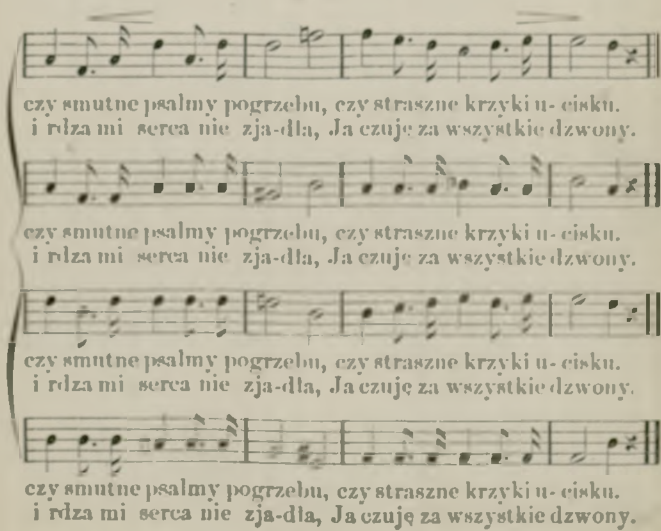
30. Dzwon Wawelski.

Andante. K. Studziński.



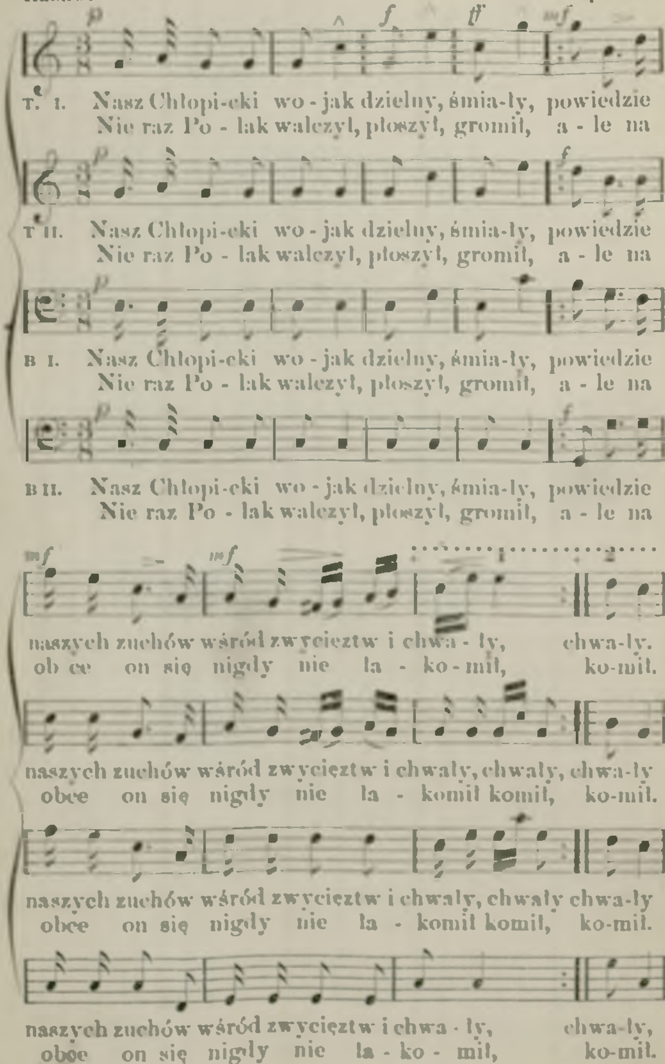

wietrze wstrząsły rożdżwię - ki, fa - la - mi Wi-sły, fa-
pier-si me-go na - ro - du, me ser - ce że - la-zne,
wietrze wstrząsły rożdżwię - ki, fa - la - mi Wi-sły, fa-
pier-si me-go na - ro - du, me ser - ce że - la-zne,
wietrze wstrząsły rożdżwię - ki, fa - la - mi Wi-sły, fa-
pier-si me-go na - ro - du, me ser - ce że - la-zne,
wietrze wstrząsły rożdżwię - ki, fa - la - mi Wi-sły, fa-
pier-si me-go na - ro - du, me ser - ce że - la-zne,
la-mi się gonią w miedzia-ne dachy u - de - rzą
jam głową jam głową wszystkich dzwonów w tym grodzie,
la-mi się gonią w miedzia-ne dachy u - de - rzą
jam głową jam głową wszystkich dzwonów w tym grodzie,
la-mi się gonią w miedzia-ne dachy u - de - rzą
jam głową jam głową wszystkich dzwonów w tym grodzie,
la-mi się gonią w miedzia-ne dachy u - de - rzą
jam głową jam głową wszystkich dzwonów w tym grodzie,

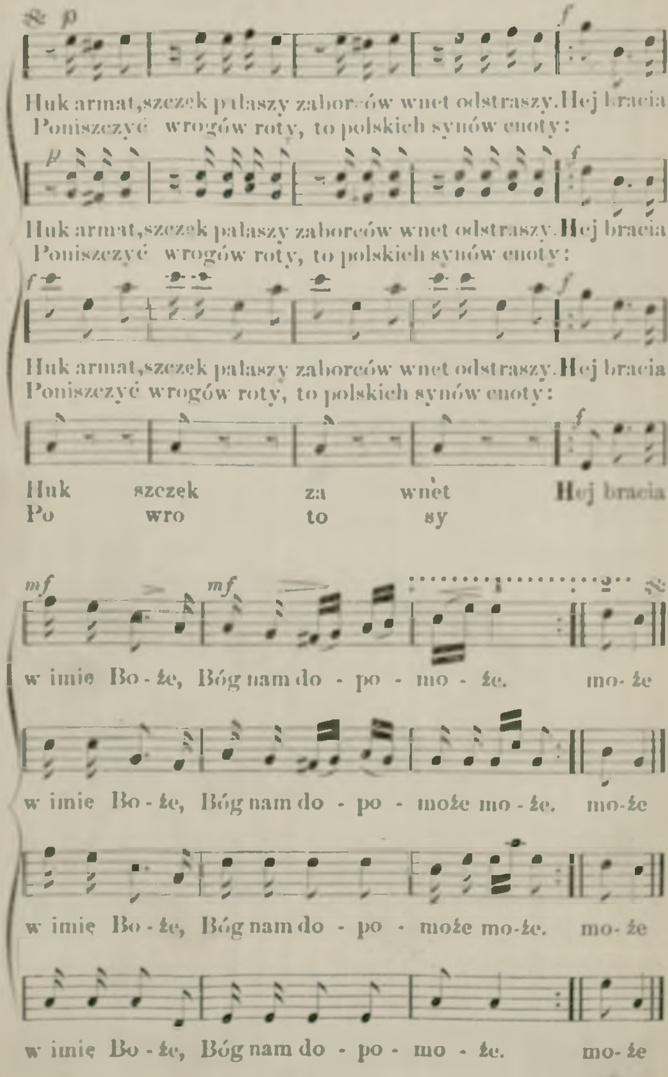

I w czarnej chmury uścis-ku pochwalne pieśni brzmią niebu,
Serce że - lazne gdy bu-rza, że - lazne gdy bu-rza cze-ka,
I w czarnej chmury uścis-ku pochwalne pieśni brzmią niebu,
Serce że - lazne gdy bu-rza, że - lazne gdy bu-rza cze-ka,
I w czarnej chmury uścis-ku pochwalne pieśni brzmią niebu,
Serce że - lazne gdy bu-rza, że - lazne gdy bu-rza cze-ka,
I w czarnej chmury uścis-ku pochwalne pieśni brzmia niebu,
Serce że - lazne gdy bu-rza, że - lazne gdy bu-rza cze-ka,


czy smutne psalmy pogrzebu, czy straszne krzyki u- cisku.
i rdza mi serca nie zja-dła, Ja czuję za wszystkie dzwony.
czy smutne psalmy pogrzebu, czy straszne krzyki u- cisku.
i rdza mi serca nie zja-dła, Ja czuję za wszystkie dzwony.
czy smutne psalmy pogrzebu, czy straszne krzyki u- cisku.
i rdza mi serca nie zja-dła, Ja czuję za wszystkie dzwony.
czy smutne psalmy pogrzebu, czy straszne krzyki u- cisku.
i rdza mi serca nie zja-dła, Ja czuję za wszystkie dzwony.

31. Mazur Chłopickiego.

Raźno. K. Kurpiński.




Huk armat, szczęk pałaszy zaborców wnet odstraszy. Hej bracia
Poniszczyć wrogów roty, to polskich synów cnoty:
Huk armat, szczęk pałaszy zaborców wnet odstraszy. Hej bracia
Poniszczyć wrogów roty, to polskich synów cnoty:
Huk armat, szczęk pałaszy zaborców wnet odstraszy. Hej bracia
Poniszczyć wrogów roty, to polskich synów cnoty:
Huk szczęk za wnet Hej bracia
Po wro to sy
w imię Bo - że, Bóg nam do - po - mo - że. mo- że
w imię Bo - że, Bóg nam do - po - może mo - że. mo-że
w imię Bo - że, Bóg nam do - po - może mo-że. mo- że
w imię Bo - że, Bóg nam do - po - mo - że. mo- że

31. Mazur Chłopickiego.

1. Nasz Chłopicki wojak dzielny, śmiały, Powiedzie naszych zuchów w pole zwycięztw chwały. Huk armat, szczęk pałaszy Zaborców wnet odstraszy: Hej, bracia, w imię Boże, Bóg nam dopomoże!

2. Nieraz Polak walczył, płoszył, gromił, ale na obce on się nigdy nie łakomił. Poniszczyć wrogów roty, To polskich synów cnoty: Hej, bracia, itd.

3. Dalej bracia, walczmy dzielnie, śmiało, Chłopicki skończy walkę dla narodu z chwałą. Tnie chwacko tęga kosa, Nią wrogom przytniem nosa: Hej, bracia, itd.

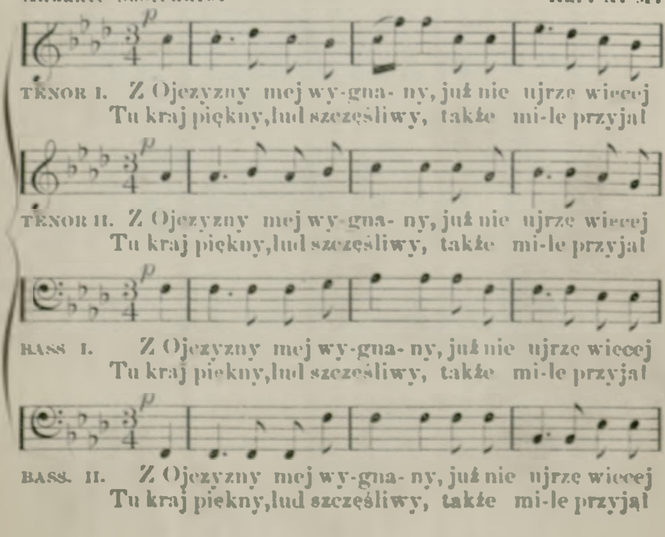
4. Idźmy bracia żwawo, idźmy w Litwę i na śmierć, albo życie, stoczmy z Carem bitwę! Hej razem w Imię Boga, pobijem gracko wroga. Hej bracia itd.

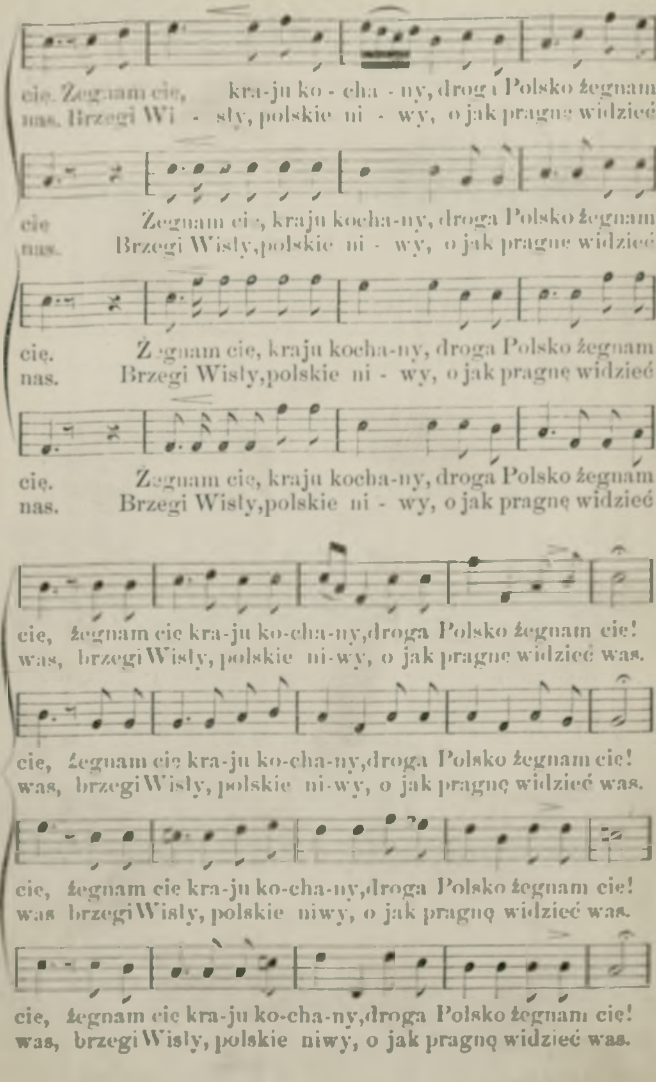
5. Hej wojacy dalej, hura! hura! Na dumnych wrogach naszych niechaj zadrży skóra. W pień wrogów wytępimy, na miazgę rozetrzemy: Hej, bracia, itd.

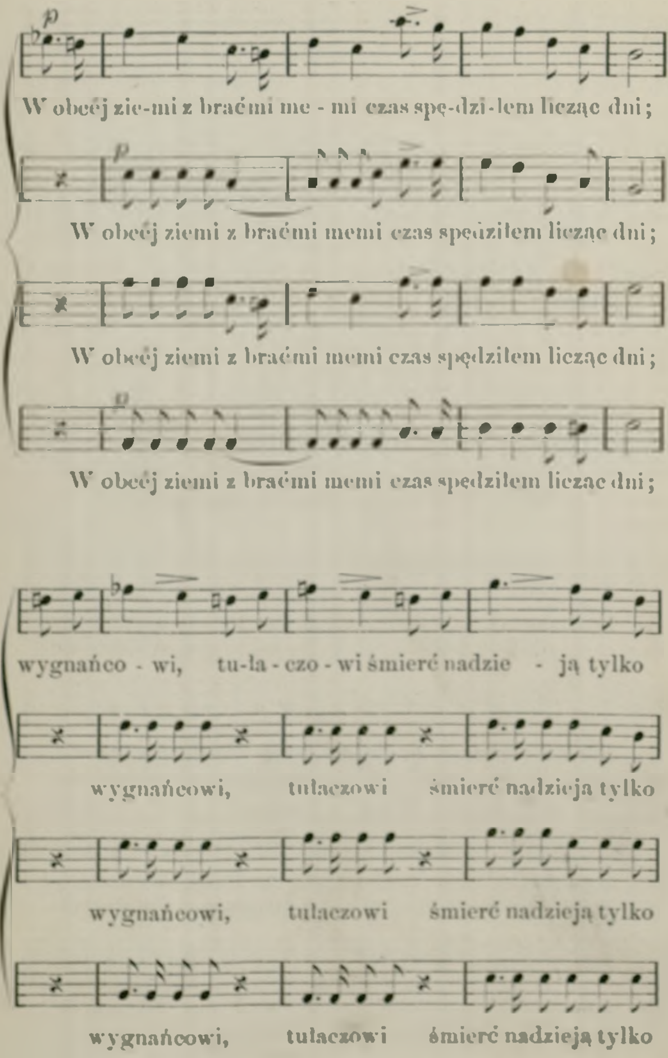
O. Słowaczyński.
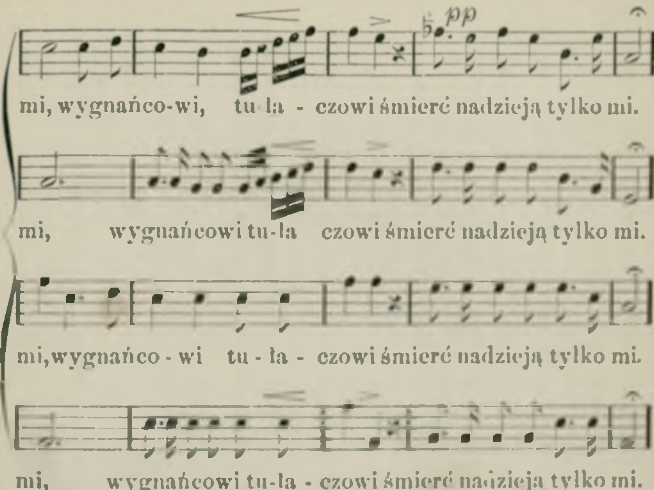
32. Wygnaniec.

Andante sostenuto. **Har. A. M.**



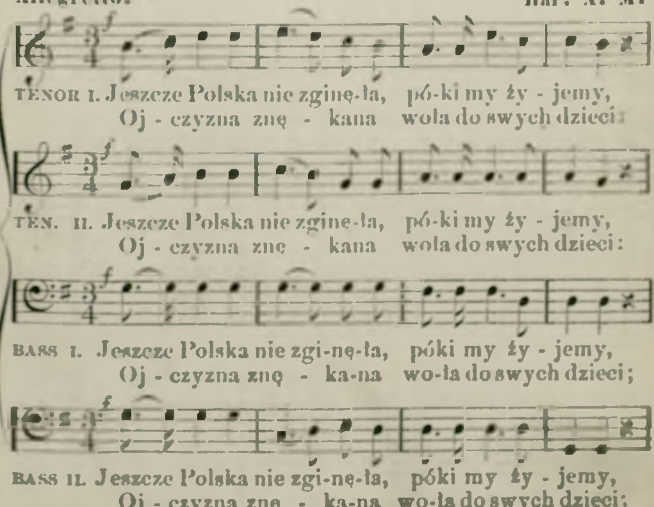

cię. Żegnam cię, kra-ju ko - cha - ny, droga Polsko żegnam
nas. Brzegi Wi - sły, polskie ni - wy, o jak pragnę widzieć
cię Żegnam cię, kraju kocha-ny, droga Polsko żegnam
nas. Brzegi Wisły,polskie ni - wy, o jak pragnę widzieć
cię. Żegnam cię, kraju kocha-ny, droga Polsko żegnam
nas. Brzegi Wisły,polskie ni - wy, o jak pragnę widzieć
cię. Żegnam cię, kraju kocha-ny, droga Polsko żegnam
nas. Brzegi Wisły,polskie ni - wy, o jak pragnę widzieć
cię, żegnam cię kra-ju ko-cha-ny,droga Polsko żegnam cię!
was, brzegi Wisły, polskie ni-wy, o jak pragnę widzieć was.
cię, żegnam cię kra-ju ko-cha-ny,droga Polsko żegnam cię!
was, brzegi Wisły, polskie ni-wy, o jak pragnę widzieć was.
cię, żegnam cię kra-ju ko-cha-ny,droga Polsko żegnam cię!
was brzegi Wisły, polskie niwy, o jak pragnę widzieć was.
cię, żegnam cię kra-ju ko-cha-ny,droga Polsko żegnam cię!
was, brzegi Wisły, polskie niwy, o jak pragnę widzieć was.

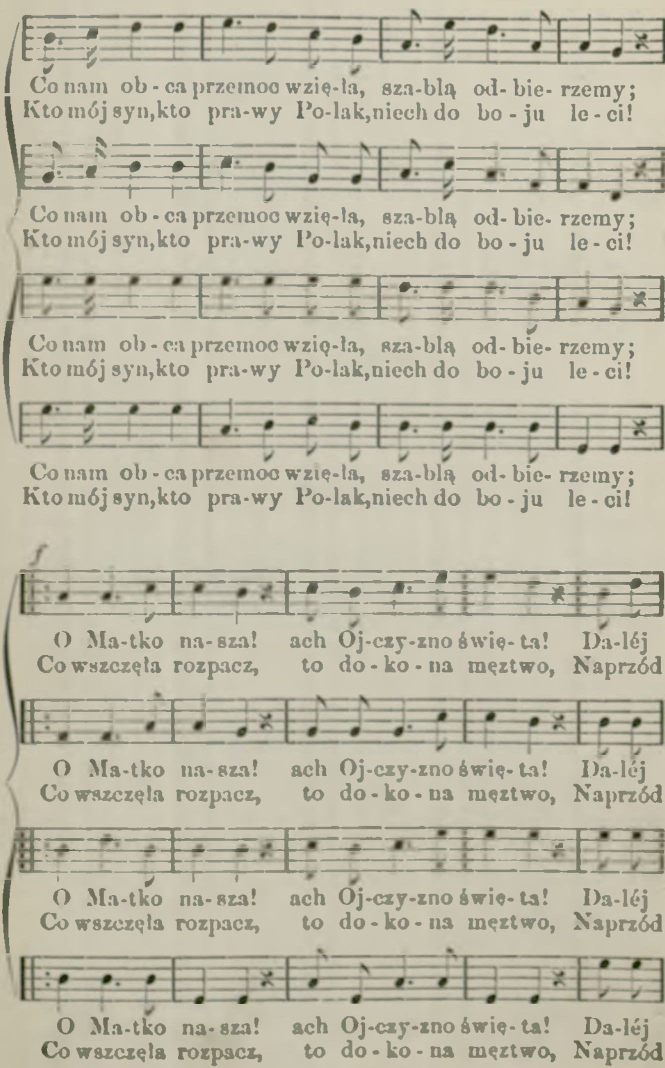

W obcéj zie-mi z braćmi me - mi czas spę-dzi-łem licząc dni;
W obcéj ziemi z braćmi memi czas spędziłem licząc dni;
W obcéj ziemi z braćmi memi czas spędziłem licząc dni;
W obcéj ziemi z braćmi memi czas spedziłem liczac dni;
wygnańco - wi, tu-ła - czo - wi śmierć nadzie - ją tylko
wygnańcowi, tułaczowi śmierć nadzieja tylko
wygnańcowi, tułaczowi śmierć nadzieją tylko
wygnańcowi, tułaczowi śmierć nadzieją tylko

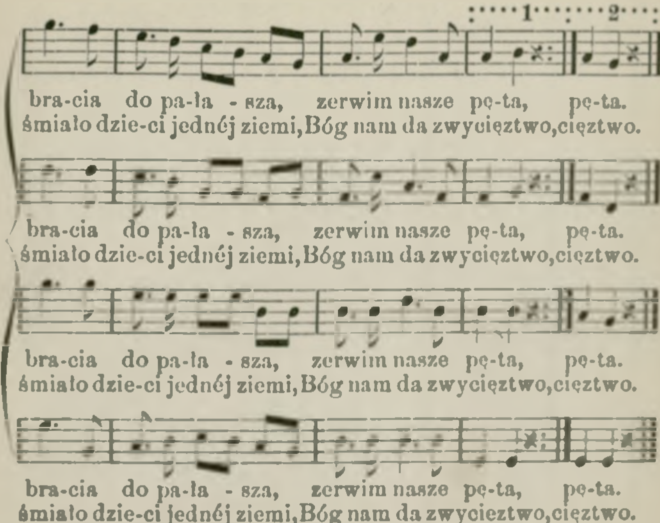


33. Jeszcze Polska nie zginęła.

Allegretto. Har. A. M.




Co nam ob - ca przemoc wzię-ła, sza-blą od-bie- rzemy;
Kto mój syn,kto pra-wy Po-lak,niech do bo - ju le - ci!
Co nam ob - ca przemoc wzię-ła, sza-blą od-bie- rzemy;
Kto mój syn,kto pra-wy Po-lak,niech do bo - ju le - ci!
Co nam ob - ca przemoc wzię-ła, sza-blą od-bie- rzemy;
Kto mój syn,kto pra-wy Po-lak,niech do bo - ju le - ci!
Co nam ob - ca przemoc wzię-ła, sza-blą od-bie- rzemy;
Kto mój syn,kto pra-wy Po-lak,niech do bo - ju le - ci!
f
O Ma-tko na-sza! ach Oj-czy-zno świę-ta! Da-léj
Co wszczęła rozpacz, to do - ko - na męztwo, Naprzód
O Ma-tko na-sza! ach Oj-czy-zno świę-ta! Da-léj
Co wszczęla rozpacz, to do - ko - na męztwo, Naprzód
O Ma-tko na-sza! ach Oj-czy-zno świę-ta! Da-léj
Co wszczęla rozpacz, to do - ko - na męztwo, Naprzód
O Ma-tko na-sza! ach Oj-czy-zno świę-ta! Da-léj
Co wszczęla rozpacz, to do - ko - na męztwo, Naprzód



33. Jeszcze Polska nie zginęła.

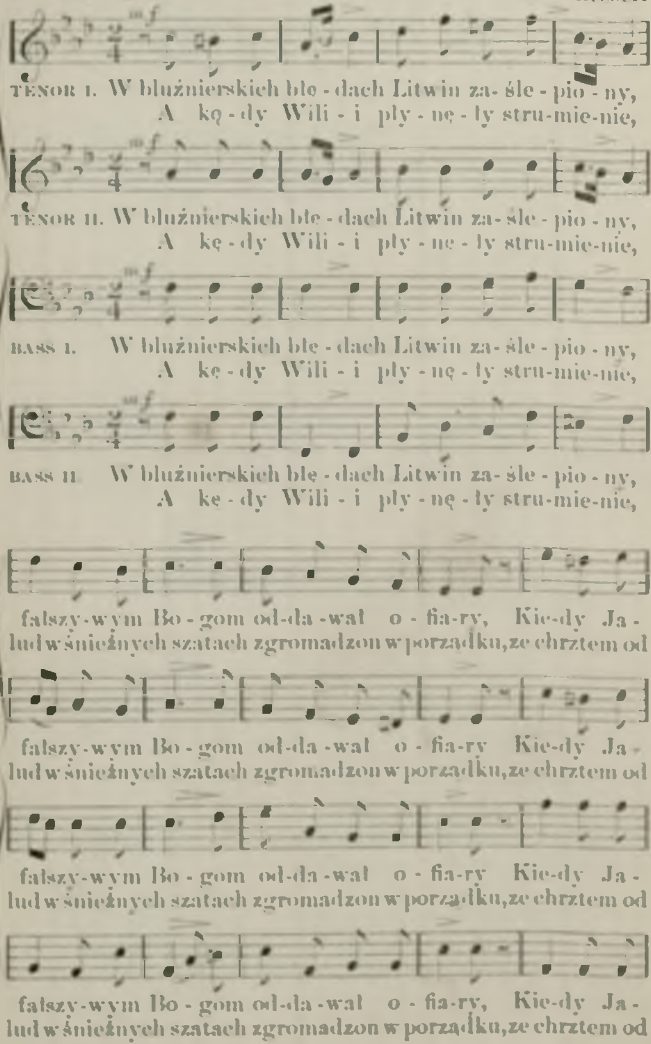
1. Jeszcze Polska nie zgineła, póki my żyjemy, Co nam obca przemoc wzięła, szablą odbierzemy; O matko nasza! ach Ojczyzno świeta! Dalej bracia do pałasza, zerwim nasze pęta.

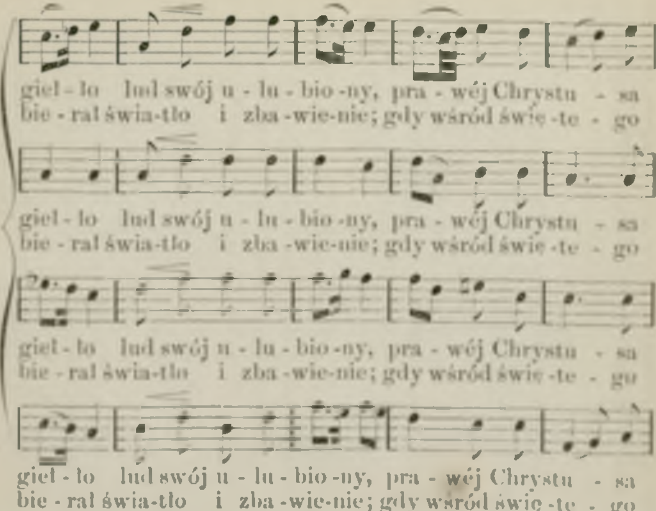
2. Ojczyzna znękana woła do swych dzieci: Kto mój syn, kto prawy Polak, niech do boju leci! Co wszczela rozpacz, to dokona meztwo, Naprzód śmiało, dzieci jednéj ziemi, Bóg nam da zwycieztwo.

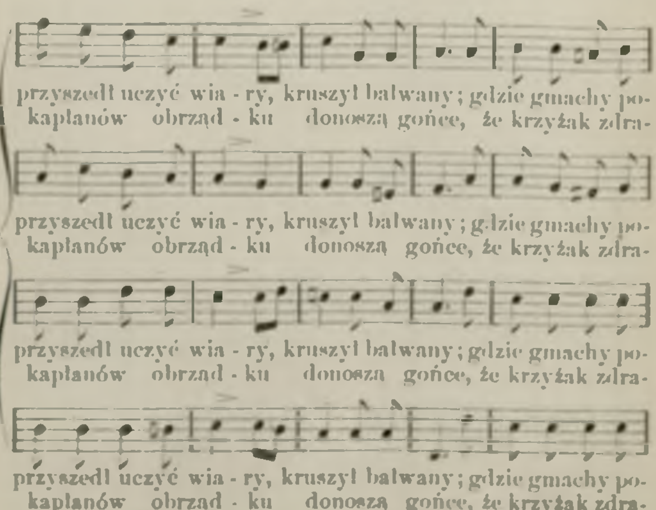
3. O ziemio naszych ojców, ziemio krwią ich zlana, Juteś nasza, już obcego mieć nie bedziesz Pana. Do broni, bracia! bracia, do broni! Pod świetym, ukochanym znakiem **Orła i Pogoni!**
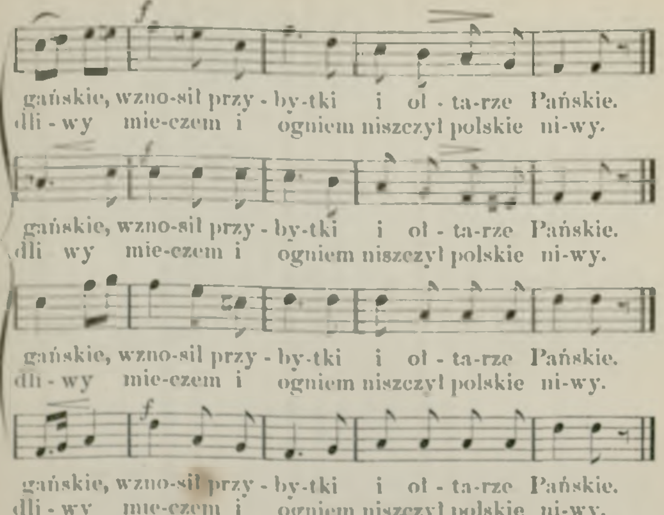
34. Władysław Jagiełło.

Andante sostenuto. Fr. Lessel.




giel - ło lud swój u - lu - bio - ny, pra - wéj Chrystu - sa
bie - rał świa-tło i zba - wie-nie; gdy wśród świę - te - go
giel - ło lud swój u - lu - bio - ny, pra - wéj Chrystu - sa
bie - rał świa-tło i zba - wie-nie; gdy wśród świę - te - go
giel - ło lud swój u - lu - bio - ny, pra - wéj Chrystu - sa
bie - rał świa-tło i zba - wie-nie; gdy wśród świę - te - go
giel - ło lud swój u - lu - bio - ny, pra - wéj Chrystu - sa
bie - rał świa-tło i zba - wie-nie; gdy wśród świę - te - go


przyszedł uczyć wia - ry, kruszył bałwany; gdzie gmachy po-
kapłanów obrząd - ku donoszą gońce, że krzyżak zdra-
przyszedł uczyć wia - ry, kruszył bałwany; gdzie gmachy po-
kapłanów obrząd - ku donoszą gońce, że krzyżak zdra-
przyszedł uczyć wia - ry, kruszył bałwany; gdzie gmachy po-
kapłanów obrząd - ku donoszą gońce, że krzyżak zdra-
przyszedł uczyć wia - ry, kruszył bałwany; gdzie gmachy po-
kapłanów obrząd - ku donoszą gońce, że krzyżak zdra-



34. Władysław Jagiełło.

1. W bluźnierskich błędach Litwin zaślepiony, fałszywym Bogom oddawał ofiary, kiedy Jagiełło lud swój ulubiony, prawej Chrystusa przyszedł uczyć wiary. kruszył bałwany; gdzie gmachy pogańskie, wznosił przybytki i ołtarze Pańskie.

2. A kędy Wilii płynęły strumienie, lud w śnieżnych szatach zgromadzon w porządku, ze chrztem odbierał światło i zbawienie; gdy wśród świętego kapłanów obrzadku donoszą gońce, że krzyżak zdradliwy mieczem i ogniem niszczył polskie niwy.

3. Król rozgniewany czynem tak zuchwałym, rozsyła wici w powiaty i ziemie: Ciągnie ozdobne rynsztunkiem wspaniałym na dzielnych koniach mężne Lecha plemie, ksiaże Mazowsza z swym ludem gotowym, i śmiały Witold w pancerzu stalowym.

4. Już do Grunwalda wojsko sie zbliżało, kiedy przed królem mąż krzyżacki staje, trzymał dwa miecze, z postacią zuchwałą. „Mistrz mój, zawołał, teć oręże daje, dla lepszej w walce dzisiejszej usługi; ten miecz dla ciebie, dla Witolda drugi.

5. „Mam mieczów dosyć, lecz i te się zdadzą na karki dumnych“, Jagiełło odpowie; tu wzniosłszy oczy: „O najwyższa Władzo! Boże, co dzierżysz w ręku ludów zdrowie, błogosław w słusznym boju wojownikom, daj nam zwycięztwo, zgubę najezdnikom.“

6. A w tém na konia cisawego wsiada, dobywa miecza i zniża przyłbicę; wojsko, nim trąba walkę zapowiada, zaczęło śpiewać pieśń Boga-Rodzicę; huknęły kotły, dźwięk zaszczęknął broni, i ziemia drżała pod tententem koni.

7. Jak czarne chmury pędzone wiatrami, gdy z srogim grzmotem uderzą o siebie, tak hufce polskie z krzyżaków rotami zwarły się trzaskiem w téj ciężkiéj potrzebie. Wre krwawa bitwa, a zawsze na przedzie, król swych Polaków, Witołd Litwę wiedzie.

8. Wtém z boku Dypold, rycerz znamienity, leci i wszystko wywraca i łamie. Miał zbroję czarną, krzyż na boku ryty, kaptur na głowie, pas złoty przez ramię. Nikt go nie wstrzymał i nikt go nie strwożył, natarł na króla i drzewcem nań złożył.

9. Król odbił włócznię, drugi cios śmiertelny Dypold nań mieczem ogromnym wymierza; widzi to, bieży Oleśnicki dzielny, i jedném cięciem obala rycerza; ten, gdy powstając, sztyletu dobywa, król ostrym mieczem piersi mu przeszywa.

10. Złamani ze wszech stron nieprzyjaciele, z zwycięzkiém wojskiem nie walczyli więcej. Poległ mistrz wielki na rycerstwa czele, poległo Niemców sześćdziesiąt tysięcy; uszłe przed mieczem szczątki rozproszone, w lasach i bagnach znalazły ochronę.

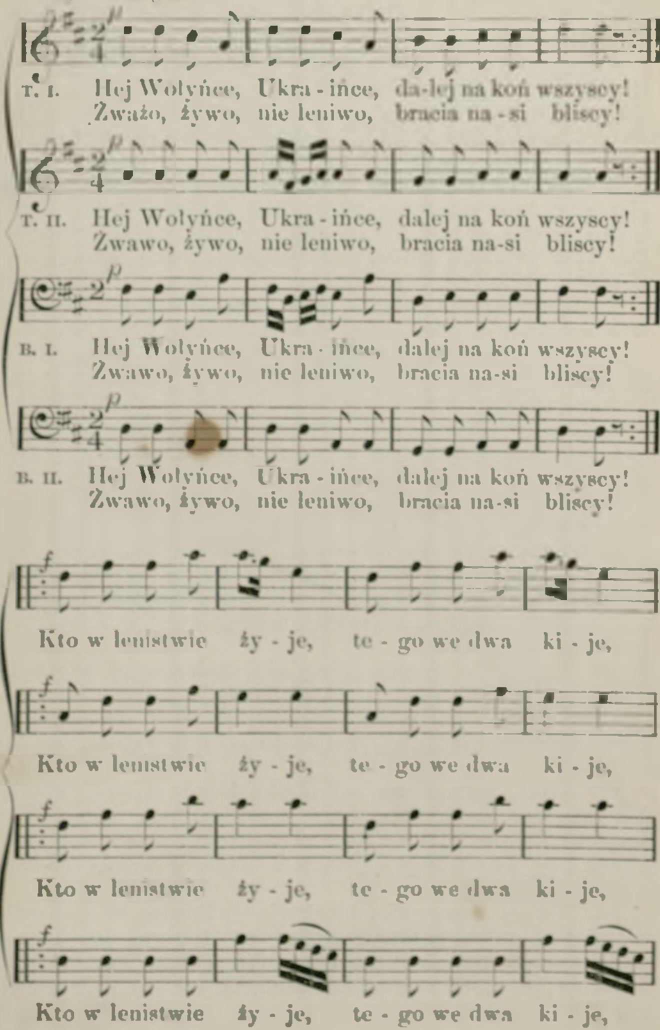
11. Po bitwie piérwsi z wodzów znakomitych przyszli, rzucając pod królewskie nogi pięćdziesiąt jedna chorągwi zdobytych; za niemi widok przybliżył się srogi, na czarnym wozie powoli wiedzione wielkiego mistrza zwłoki, krwią zbroczone.

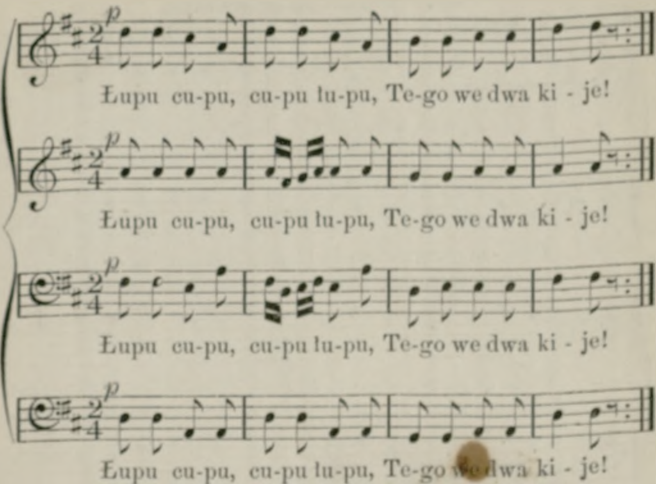
12. Król, patrząc na tak ciężką losów zmianę, zapłakał rzewnie: „zgon, rzekł, tego męża zagładza pamięć na krzywdy zadane! Winien czcić męztwo ten, który zwycięża. Niech ten, co walczył i mężnie i długo, ostatnią będzie uczczony posługą.

13. Te zaś chorągwie, te zbroje zwleczone w tryumfie nieście; niech w państwa stolicy w świętym przybytku będą zawieszone; niech na ich widok zadrżą hołdownicy. Zczernią je wieki, zaginą ich szczątki, lecz nic nie zgładzi dnia tego pamiątki. *Niemcewicz.*

35. Śpiew Jazdy Litewsko-Wołyńskiej.

Allegro energico. Har. P. J. H.





35. Śpiew Jazdy Litewsko-Wołyńskiej.

1. Hej Wołyńce, Ukraińce, dalej na koń wszyscy! Żwawo, żywo, nie leniwo, bracia nasi bliscy! Kto w lenistwie żyje, tego we dwa kije, łupu cupu, cupu łupu, tego we dwa kije!

2. Wy, Litwini i Żmudzini, łączcie się w gromady. Dalej w szyki, łap za piki, marsz za nami w ślady. Kto jak baba gnije, tego we dwa kije, łupu cupu i t. d.

3. Podolacy, wy junacy, dalej do pałasza! Niech bieguny ruszą w kłusy, tam gdzie ziemia nasza. Kto się w kącie kryje, tego we dwa kije, łupu cupu itd.

4. Marsz do Łucka, Mińska, Słucka, Wilna i Kamieńca. Na swej grzedzie, bijmy wszędzie, wroga odszczepieńca! Kto go nie pobije, tego we dwa kije, łupu cupu itd.
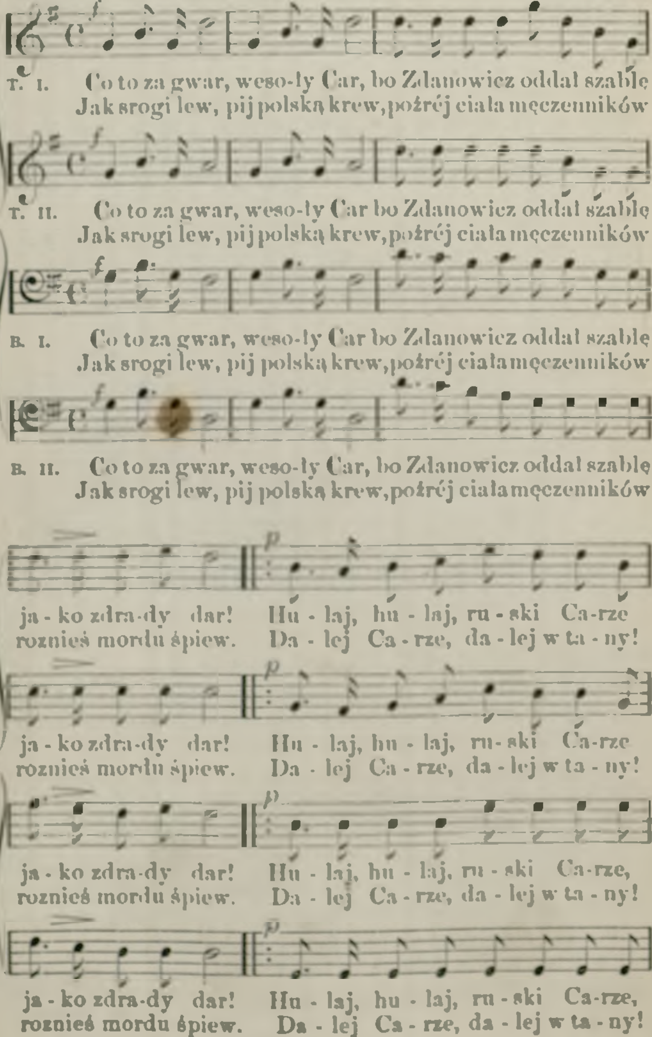
5. W tamtym kraju, gdyby w raju, wolność nam zabłyśnie. Tam dziewczyna, jak malina, słodko nas uściśnie. A kto bez niej żyje, tego we dwa kije, łupu cupu itd.

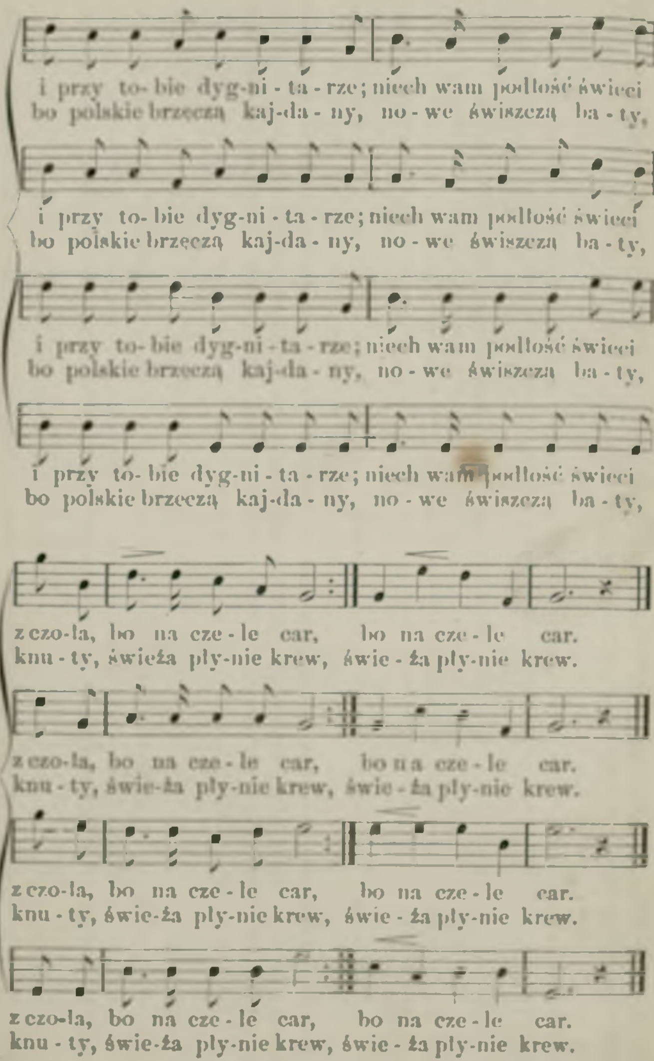
6. Gdy ojczyzna piękna, żyzna, zyska swe granice, wtedy z koni, szabla z dłoni, a łap za szklanicę. A kto teraz pije, tego we dwa kije, łupu cupu itd.

Fr. Kowalski.

36. Marsz Langiewicza.

Tempo di marcia. Har. K. Świeży.




i przy to- bie dyg-ni - ta - rze; niech wam podłość świeci
bo polskie brzęczą kaj-da - ny, no - we świszczą ba - ty,
i przy to- bie dyg-ni - ta - rze; niech wam podłość świeci
bo polskie brzęczą kaj-da - ny, no - we świszczą ba - ty,
i przy to- bie dyg-ni - ta - rze; niech wam podłość świeci
bo polskie brzęczą kaj-da - ny, no - we świszczą ba - ty,
i przy to- bie dyg-ni - ta - rze; niech wam podłość świeci
bo polskie brzęczą kaj-da - ny, no - we świszczą ba - ty,
z czo-ła, bo na cze - le car, bo na cze - le car.
knu - ty, świeża pły-nie krew, świe - ża pły-nie krew.
z czo-ła, bo na cze - le car, bo na cze - le car.
knu - ty, świe-ża pły-nie krew, świe - ża pły-nie krew.
z czo-ła, bo na cze - le car, bo na cze - le car.
knu - ty, świe-ża pły-nie krew, świe - ża pły-nie krew.
z czo-ła, bo na cze - le car, bo na cze - le car.
knu - ty, świe-ża pły-nie krew, świe - ża pły-nie krew.

36. Marsz Langiewicza.

1. Co to za gwar? Wesoły car, bo Zdanowicz oddał szablę jako zdrady dar! Hulaj, hulaj, ruski carze, i przy tobie dygnitarze; niech wam podłość świeci z czoła, bo na czele car.
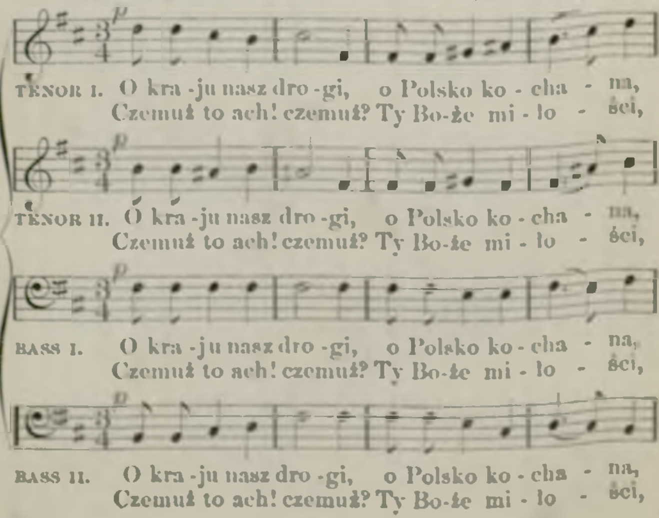
2. Jak srogi lew, pijesz polską krew, pożrej ciała męczenników, roznieś mordu śpiew! Dalej carze, dalej w tany, bo polskie brzęczą kajdany, nowe świszczą baty, knuty, świeża płynie krew.

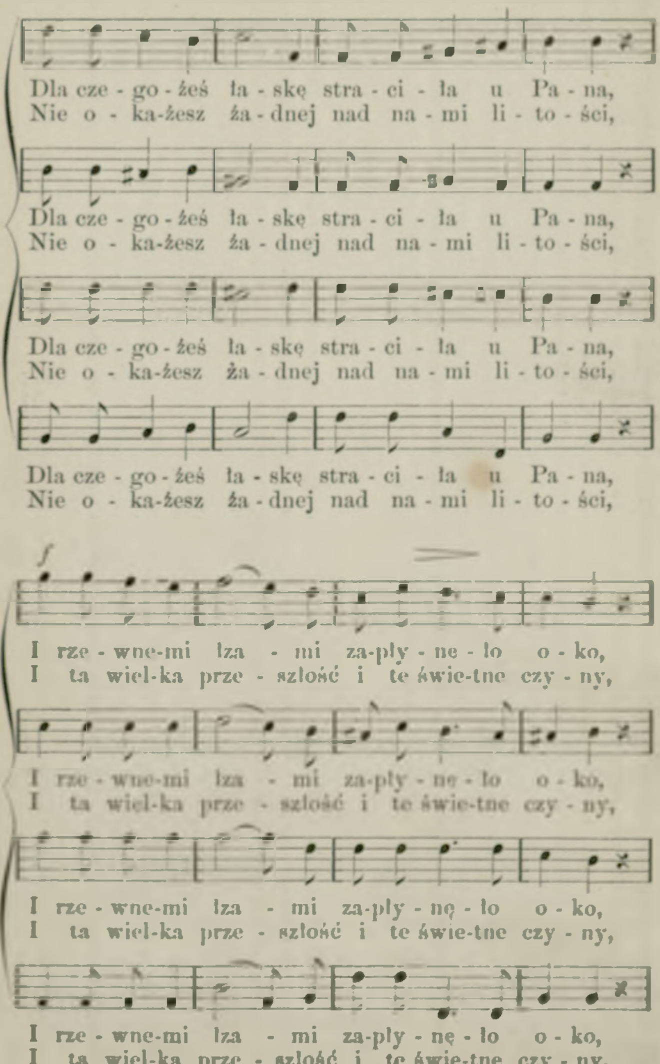
3. Stój carze, stój! zemsty się bój! choć Langiewicz jest w niewoli nie ustał bój. Póki jeden Polak żyje, póki jedno serce bije, póty musisz czuwać carze i na czatach stać, i zemsty się bać.

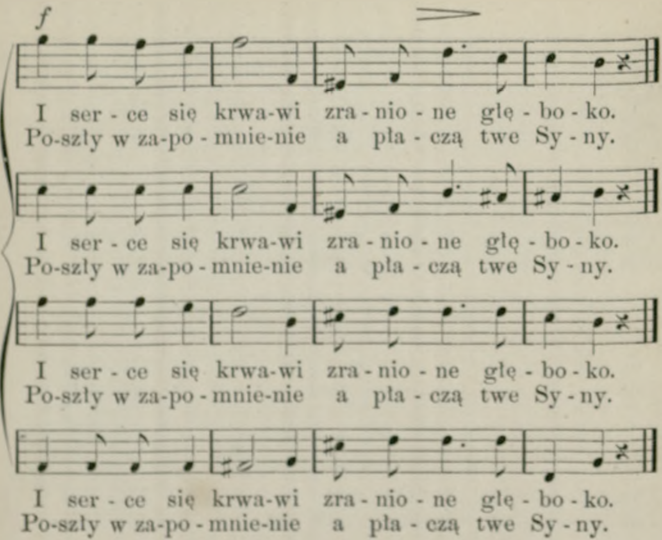
4. Lecz przyjdzie czas, że będziesz nasz, zamienim berło w kajdany i w konopny pas. Wtenczas bedziesz wisiał carze i przy tobie dygnitarze, my pod wami potańcujem, to życie dla nas.

37. Śpiew z nad Niemna.

Andante moderato. **Har. K. Świeży.**




Dla cze - go - żeś ła - skę stra - ci - ła u Pa - na,
Nie o - ka-żesz ża - dnej nad na - mi li - to - ści,
Dla cze - go - żeś ła - skę stra - ci - ła u Pa - na,
Nie o - ka-żesz ża - dnej nad na - mi li - to - ści,
Dla cze - go - żeś ła - skę stra - ci - ła u Pa - na,
Nie o - ka-żesz ża - dnej nad na - mi li - to - ści,
Dla cze - go - żeś ła - skę stra - ci - ła u Pa - na,
Nie o - ka-żesz ża - dnej nad na - mi li - to - ści,
f
I rze - wne-mi łza - mi za-ply - ne - ło o - ko,
I ta wiel-ka prze - szłość i te świe-tne czy - ny,
I rze - wne-mi łza - mi za-pły - nę - ło o - ko,
I ta wiel-ka prze - szłość i te świe-tne czy - ny,
I rze - wne-mi łza - mi za-pły - nę - ło o - ko,
I ta wiel-ka prze - szłość i te świe-tne czy - ny,
I rze - wne-mi łza - mi za-pły - nę - ło o - ko,
I ta wiel-ka prze - szłość i te świe-tne czy - ny,



37. Śpiew z nad Niemna.

1. O kraju nasz drogi, o Polsko kochana — Dla czegożeś łaskę straciła u Pana, I rzewnemi łzami zapłynęło oko i serce się krwawi zranione głęboko.

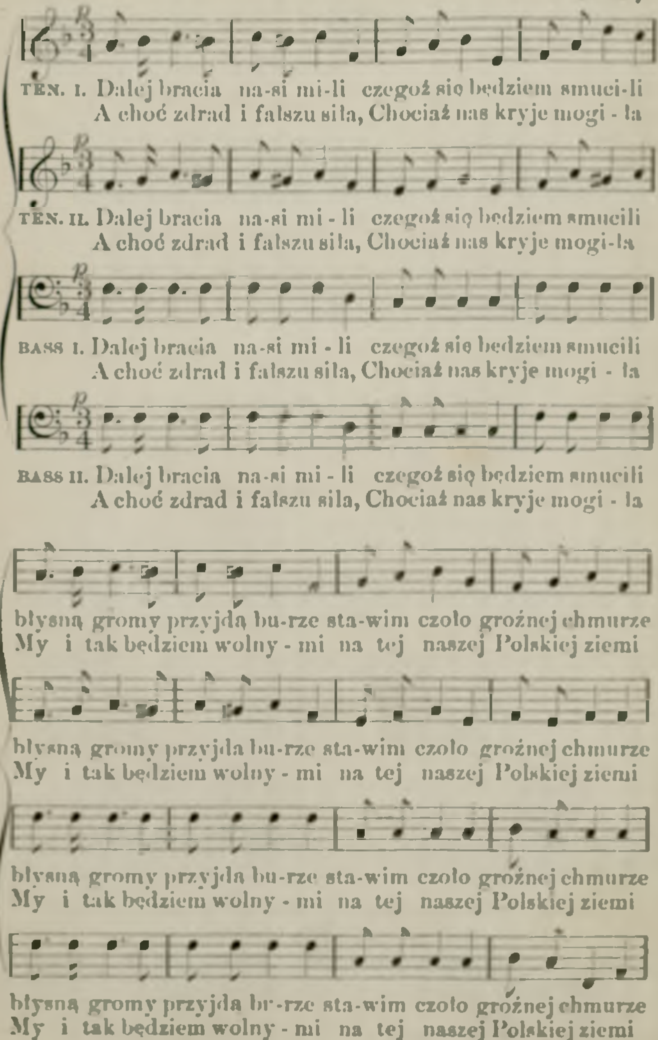
2. Czemuż to ach! czemuż? Ty Boże miłości — Nie okażesz żadnej nad nami litości — I ta wielka przeszłość i te świetne czyny, Poszły w zapomnienie a płaczą twe Syny.

3. Boć całunem śmierci cały kraj okryty, Łzami i krwią własną już z winy obmyty — A tu jeszcze burze i gromy bez końca; I żadnej nadziei pogodnego słońca.

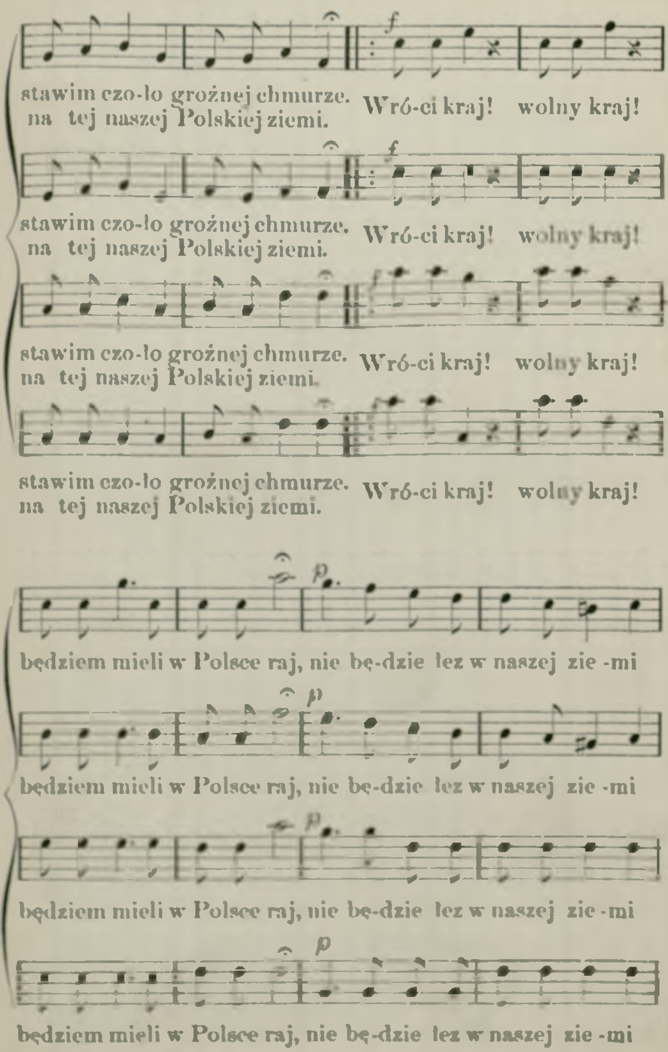
4. Po Sybiru ziemiach bieleją się kości — A wróg rozsrożony szaleje ze złości. Gdzież nasza potęga? — gdzież są nasze siły — Wszystko gdzieś przepadło.... zostały mogiły....

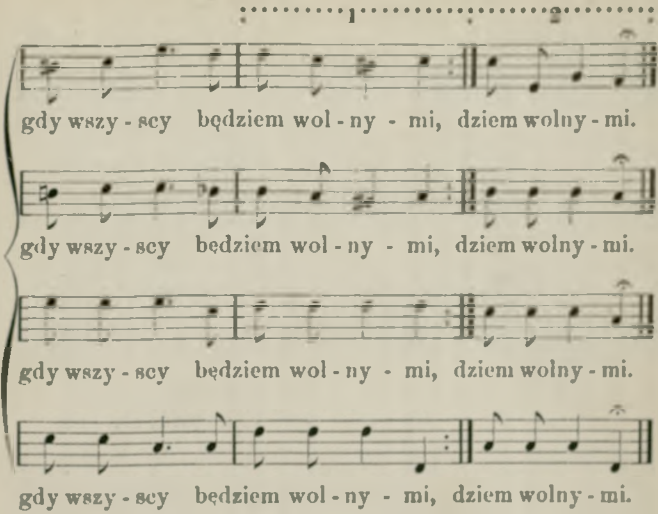
38. Śpiew z pod Karpat.

Wolno. Har. K. Świeży.



Raźno.


f
stawim czo-ło groźnej chmurze. Wró-ci kraj! wolny kraj!
na tej naszej Polskiej ziemi.
f
stawim czo-ło groźnej chmurze. Wró-ci kraj! wolny kraj!
na tej naszej Polskiej ziemi.
stawim czo-ło groźnej chmurze. Wró-ci kraj! wolny kraj!
na tej naszej Polskiej ziemi.
stawim czo-ło groźnej chmurze. Wró-ci kraj! wolny kraj!
na tej naszej Polskiej ziemi.
p
będziem mieli w Polsce raj, nie bę-dzie łez w naszej zie -mi
p
będziem mieli w Polsce raj, nie bę-dzie łez w naszej zie -mi
p
będziem mieli w Polsce raj, nie bę-dzie łez w naszej zie -mi
p
będziem mieli w Polsce raj, nie bę-dzie łez w naszej zie -mi



38. Śpiew z pod Karpat.

1. Dalej bracia nasi mili, czegóż się będziem smucili. Błysną gromy przyjdą burze, stawim czoło groźnej chmurze. Wróci kraj! wolny kraj! będziem mieli w Polsce raj, nie będzie łez w naszej ziemi, gdy wszyscy będziem wolnymi.

2. A choć zdrad i fałszu siła, chociaż nas kryje mogiła, My i tak będziem wolnymi na tej naszej Polskiej ziemi. Wróci kraj! wolny kraj! i t. d.

3. Na wołanie naszej Matki — spieszcie do Niej lube dziatki, z różnych stron i krańców ziemi, by tu stanąć miedzy swymi. Wróci kraj! wolny kraj! i t. d.
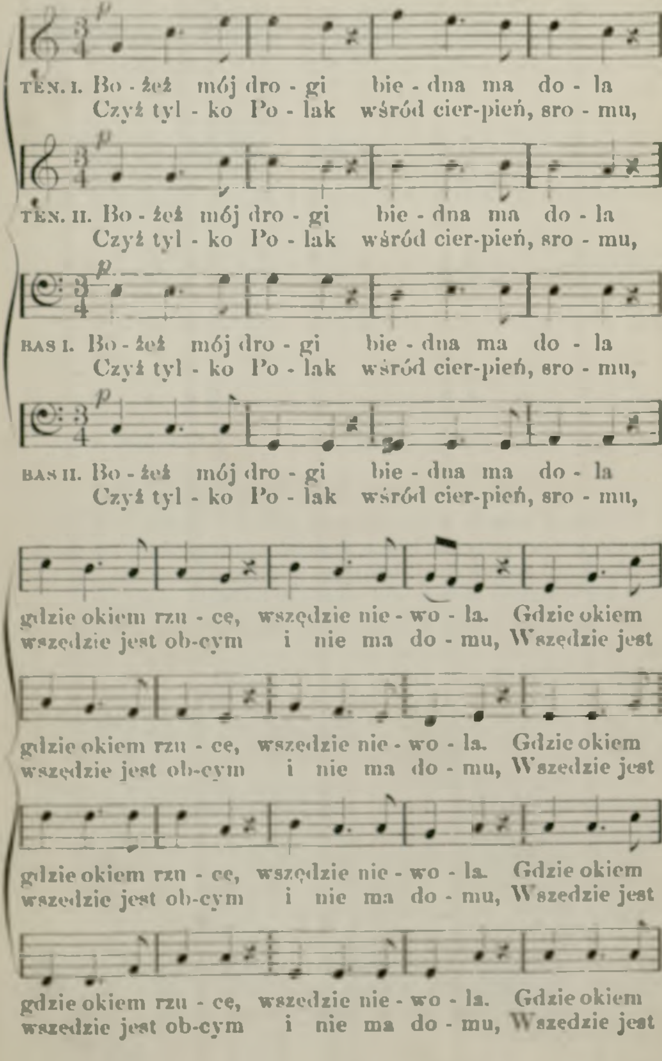
4. Tylko w zgodzie i jedności— silni potęgą miłości, wezwawszy pomocy Boga; zwalczymy wspólnego wroga. Wróci kraj! wolny kraj! i. t. d

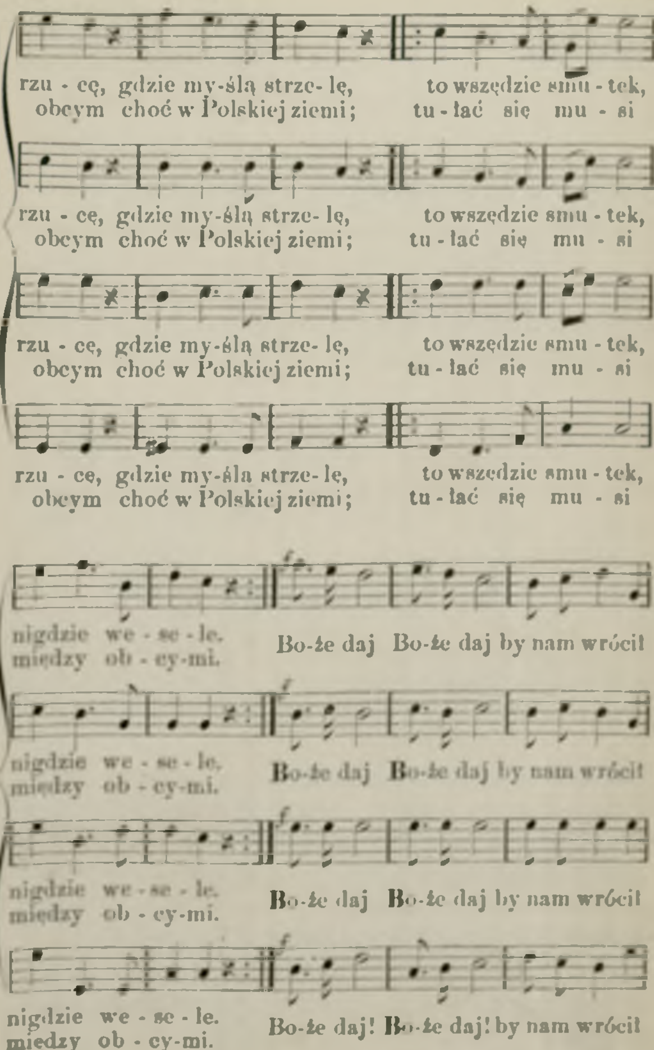
5. Choć krwi popłyną strumienie, nie zagaszą serc płomienie — miłość Wiary i Ojczyzny zagoi rany i blizny. Wróci kraj! wolny kraj! i t. d.

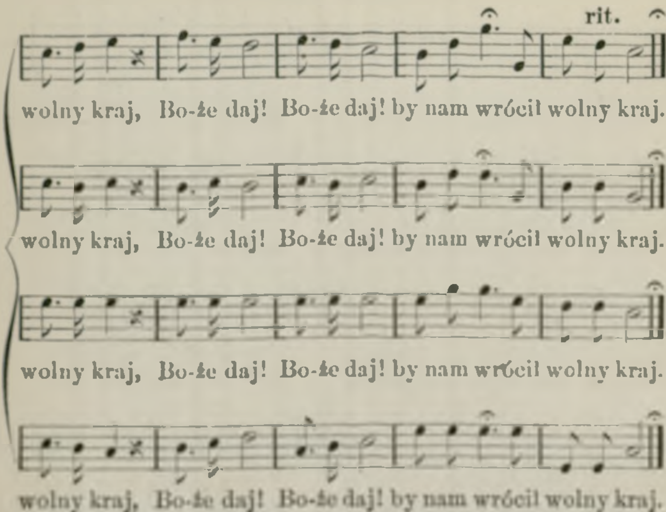
6. A gdy się pozbędziem wrogów i nie będzie cudzych bogów, wtenczas staniemy w około i zaśpiewamy wesoło: Wiwat kraj! wolny kraj! otóż mamy w Polsce raj, nie ma już łez w naszej ziemi bośmy wszyscy już wolnymi.

39. Śpiew z nad Wisły.

Andante moderato. Har. A. M.




rzu - cę, gdzie my-ślą strze- lę, to wszędzie smu - tek,
obcym choć w Polskiej ziemi; tu - łać się mu - si
rzu - cę, gdzie my-ślą strze- lę, to wszędzie smu - tek,
obcym choć w Polskiej ziemi; tu - łać się mu - si
rzu - cę, gdzie my-ślą strze- lę, to wszędzie smu - tek,
obcym choć w Polskiej ziemi; tu - łać się mu - si
rzu - cę, gdzie my-śla strze- lę, to wszędzie smu - tek,
obcym choć w Polskiej ziemi; tu - łać się mu - si
nigdzie we - se - le.
między ob - cy-mi.
Bo-że daj Bo-że daj by nam wrócił
nigdzie we - se - le.
między ob - cy-mi.
Bo-że daj Bo-że daj by nam wrócił
nigdzie we - se - le.
między ob - cy-mi.
Bo-że daj Bo-że daj by nam wrócił
nigdzie we - se - le.
miedzy ob - cy-mi.
Bo-że daj! Bo-że daj! by nam wrócił



39. Śpiew z nad Wisły.

1. Bożeż mój drogi, biedna ma dola, gdzie okiem rzucę wszędzie niewola. Gdzie okiem rzucę, gdzie myślą strzelę to wszedzie smutek, nigdzie wesele. Boże daj! Boże daj! By nam wrócił wolny kraj.

2. Czyż tylko Polak wśród cierpień – sromu, wszędzie jest obcym -- i nie ma domu? Wszedzie jest obcym choć w Polskiej ziemi; tułać się musi między obcymi. Boże..

3. A choć Ojczyznę tuli do łona --- niepewna przyszłość przed nim zamglona --- niepewna przyszłość chmurami sroży; nieznany także i wyrok Boży. Boże daj! Boże daj! i t. d.

4. A kiedy serce, kraju rozdarli --- piołunem karmią, byśmy pomarli. Piołunem karmią a z łez przyprawa i każą wielbić swe srogie prawa. --- Boże daj! itd.

5. I samo piekło zemsty nie syte, szle na nas ucisk, klęski obfite; szle na nas ucisk i złorzeczenia lub nam wydziera ostatek mienia. Boże daj! Boże daj!

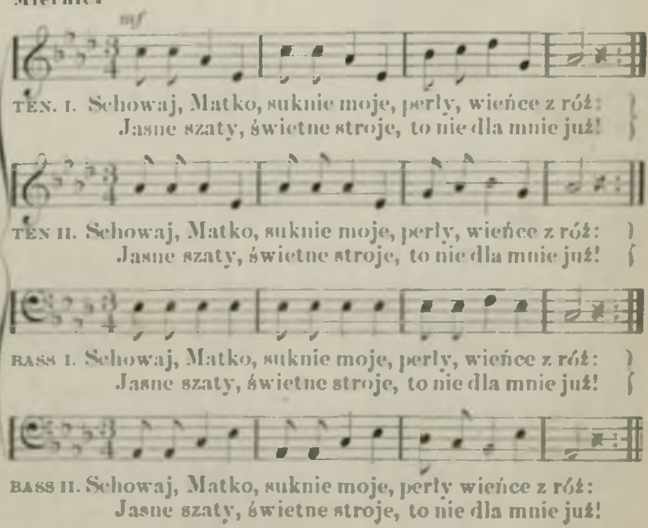
6. Ojce Narodu, czyście pomarli? czyście Ojczyzny swej się wyparli — i swojej wiary i swego Boga, że się kłaniacie u progów wroga? Boże daj! Boże daj! i t. d.

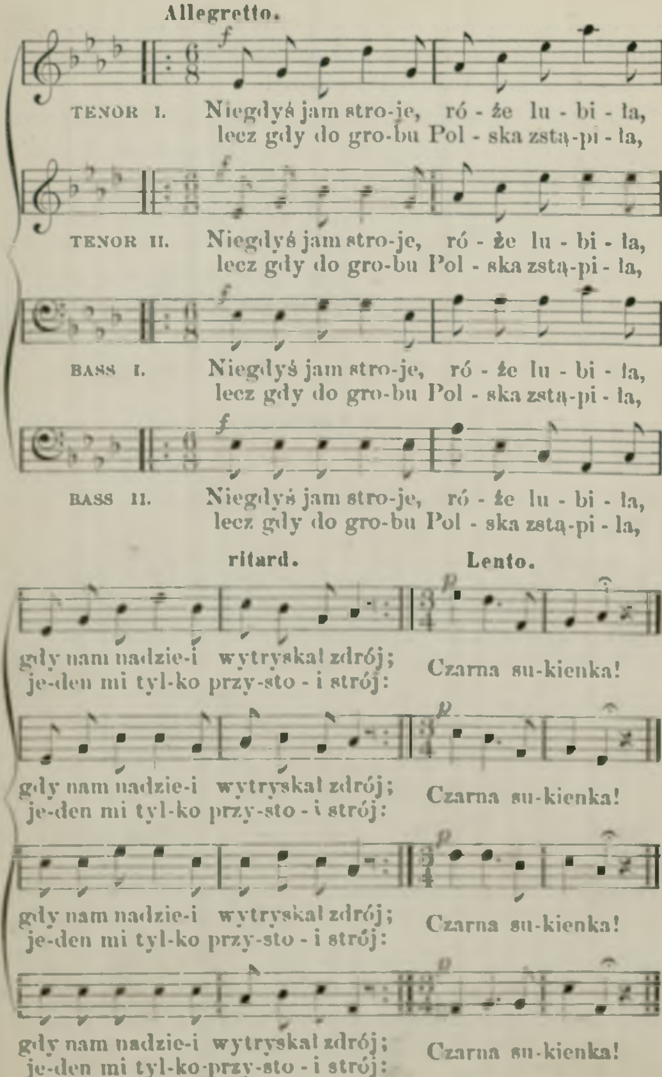
7. Niech odgłos śpiewu echo poniesie w szerokim świecie — jakby po lesie; w szerokim świecie do wód Sekwany, niech go usłyszą nawet tyrany. Boże daj! Boże daj!

8. Kiedyż się skończy, to trosków brzemie — kiedyż obaczym ojczystą ziemię. W wspólnej miłości, wolną od wroga, by za dni naszych — uprośmy Boga. Boże daj! itd.

40. Czarna sukienka.

Miernie.




Allegretto.
f
TENOR I.
Niegdyś jam stro-je, ró - że lu - bi - ła,
lecz gdy do gro-bu Pol - ska zstą-pi - ła,
TENOR II.
Niegdyś jam stro-je, ró - że lu - bi - ła,
lecz gdy do gro-bu Pol - ska zstą-pi - ła,
BASS I.
Niegdyś jam stro-je, ró - że lu - bi - ła,
lecz gdy do gro-bu Pol - ska zstą-pi - ła,
BASS II.
Niegdyś jam stro-je, ró - że lu - bi - ła,
lecz gdy do gro-bu Pol - ska zstą-pi - ła,
ritard.
Lento.
p
gdy nam nadzie-i wytryskał zdrój;
je-den mi tyl-ko przy-sto - i strój:
Czarna su-kienka!
gdy nam nadzie-i wytryskał zdrój;
je-den mi tyl-ko przy-sto - i strój:
Czarna su-kienka!
gdy nam nadzie-i wytryskał zdrój;
je-den mi tyl-ko przy-sto - i strój:
Czarna su-kienka!
gdy nam nadzie-i wytryskał zdrój;
je-den mi tyl-ko-przy-sto - i strój:
Czarna su-kienka!

40. Czarna Sukienka.

1. Schowaj, matko, suknie moje, perły, wieńce z róż: jasne szaty, świetne stroje, to nie dla mnie już! Niegdyś jam stroje, róże lubiła, gdy nam nadziei wytryskał zdrój; lecz gdy do grobu Polska zstąpiła, jeden mi tylko przystoi strój: Czarna sukienka!

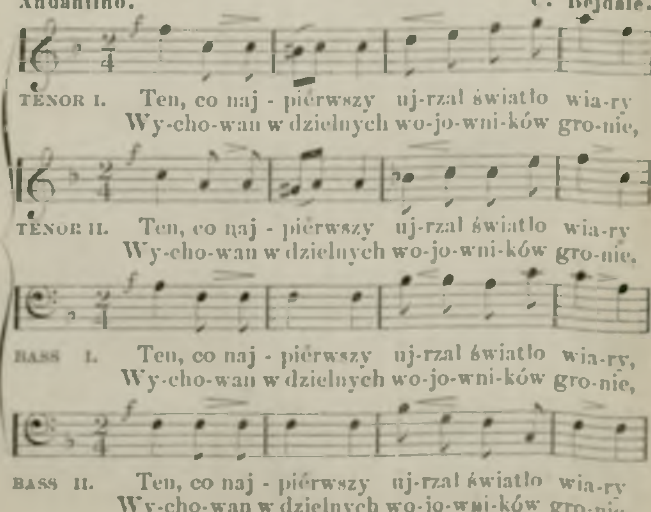
2. Narodowe nucąc śpiewki, widząc szczęścia świt, kiedym szyła chorągiewki do ułańskich dzid, wtenczas mnie kryła szata godowa; lecz gdy wśród bitwy brat zginął mój, kulą przeszyty w polach Grochowa, jeden mi tylko przystoi strój: Czarna sukienka!

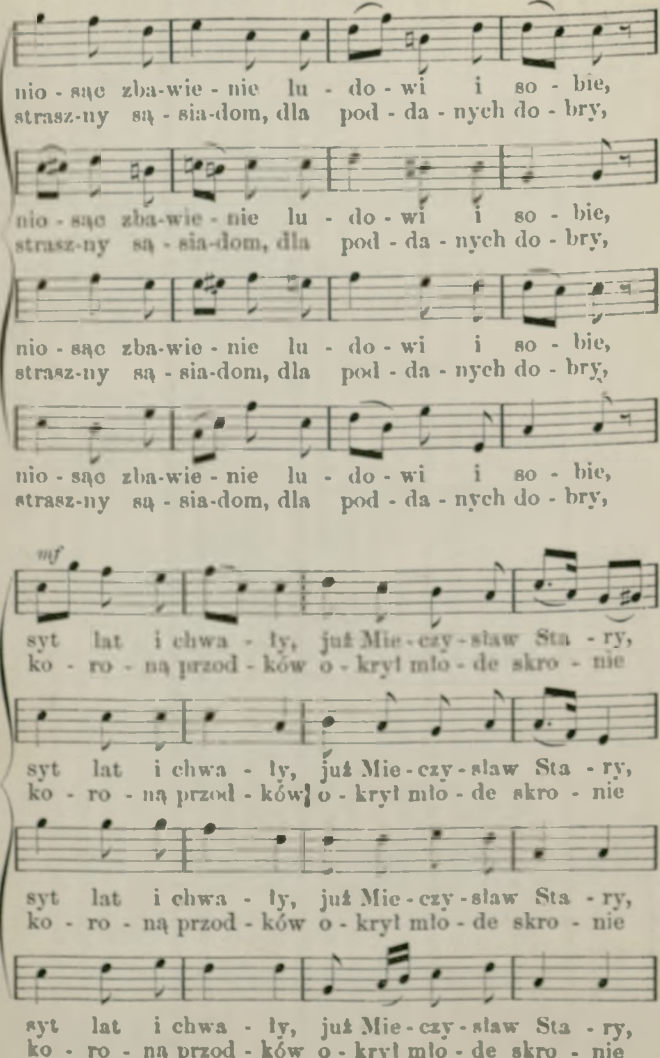
3. Gdy kochanek w sprawie bratniej, niosąc ostrą broń, przy rozstaniu, raz ostatni moją ścisnął dłoń, wtenczas choć smutna lubiłam stroje; lecz gdy się krwawy ukończył bój, a on gdzieś poszedł w strony nie swoje — jeden mi tylko przystoi strój: Czarna sukienka!

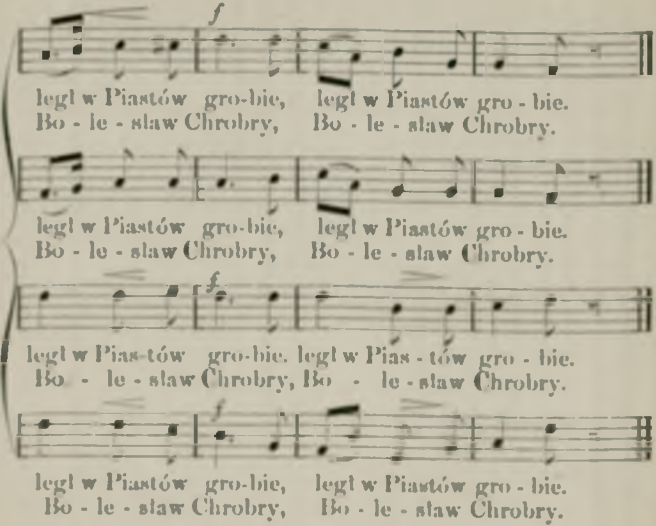
4. Gdy liść lauru, Wawru kwiaty, dał nam zerwać los, brałam perły, drogie szaty i trefiłam włos; lecz gdy nas zdrady wrogom sprzedały, gdy zaległ Polskę najeźdźców rój, gdy w więzach jęczy naród nasz cały - jeden mi tylko przystoi strój: Czarna sukienka! *Konstanty Gaszyński.*

41. Bolesław Chrobry.

Andantino. **C. Bejdale.**




nio - sąc zba-wie - nie lu - do - wi i so - bie,
strasz-ny są - sia-dom, dla pod - da - nych do - bry,
nio - sąc zba-wie - nie lu - do - wi i so - bie,
strasz-ny są - sia-dom, dla pod - da - nych do - bry,
nio - sąc zba-wie - nie lu - do - wi i so - bie,
strasz-ny są - sia-dom, dla pod - da - nych do - bry,
nio - sąc zba-wie - nie lu - do - wi i so - bie,
strasz-ny są - sia-dom, dla pod - da - nych do - bry,
mf
syt lat i chwa - ły, już Mie - czy - sław Sta - ry,
ko - ro - ną przod - ków o - krył mło - de skro - nie
syt lat i chwa - ły, już Mie - czy - sław Sta - ry,
ko - ro - ną przod - ków o - krył mło - de skro - nie
syt lat i chwa - ły, już Mie - czy - sław Sta - ry,
ko - ro - ną przod - ków o - krył mło - de skro - nie
syt lat i chwa - ły, już Mie - czy - sław Sta - ry,
ko - ro - ną przod - ków o - krył mło - de skro - nie



41. Bolesław Chrobry.

1. Ten, co najpiérwszy ujrzał światło wiary, niosąc zbawienie ludowi i sobie. Syt lat i chwały, już Mieczysław stary legł w Piastów grobie.

2. Wychowan w dzielnych wojowników gronie, straszny sąsiadom, dla poddanych dobry, koroną przodków okrył młode skronie Bolesław Chrobry.

3. Ledwie jął rządzić, alić Czech zdradliwy puszcza swe hordy po Lecha krainie, zamienia grody i obfite niwy w głuche pustynie.

4. Jak lew zraniony, skrwawioną źrenice tocząc, rzuca się na zwierzę zuchwale, tak Chrobry walczy, bierze Czech stolicę i państwo całe.

5. W dzielnym zawodzie chciwy dalszéj sławy, kiedy ukarał tego co przewinił, Miśnię, Luzatów i żyzne Morawy swemi uczynił.

6. Wtenczas Jarosław Ruś żyzną wydziéra; już gnębi Kijów okrutna przewaga; wygnan Światopełk, u nóg bohatera pomocy błaga.

7. Bolesław równie mężny jak wspaniały, zbiéra rycerstwo i w szyki sprawuje; już się nad wojskiem wznosząc orzeł biały, drogę wskazuje.

8. Pędzi, pytając, gdzie nieprzyjaciele? Widzi za Bugiem hufce ich skupione, rzuca się z koniem na rycerstwa czele w nurty spienione.

9. Szabla Polaków tylekroć doznana na hardych karkach przeważnie ciężyła; poległy krocie, rzéka krwią wezbrana brzegi zbroczyła.

10 Już obległ Kijów, już baszty szerokie tłucze taranem, z kusz opoki ciska, padły świątynie i gmachy wysokie w smutne zwaliska.

11. Wchodzi bohater w rozstąpione mury wśród radośnego w około żołnierza, a miecz zwycięzki podnosząc do góry, w bramę uderza.

12. Na pamięć, gdzie się Polacy zagnali, jakie z Czech, Niemiec odnosili łupy, bije na Dnieprze i Ossie i w Sali żelazne słupy.

13. Spoczął, a sławny dzieły tak świetnemi, przyjmując w Gnieźnie Ottona, cesarza, dziwi przepychem i skarby drogiemi hojnie obdarza.

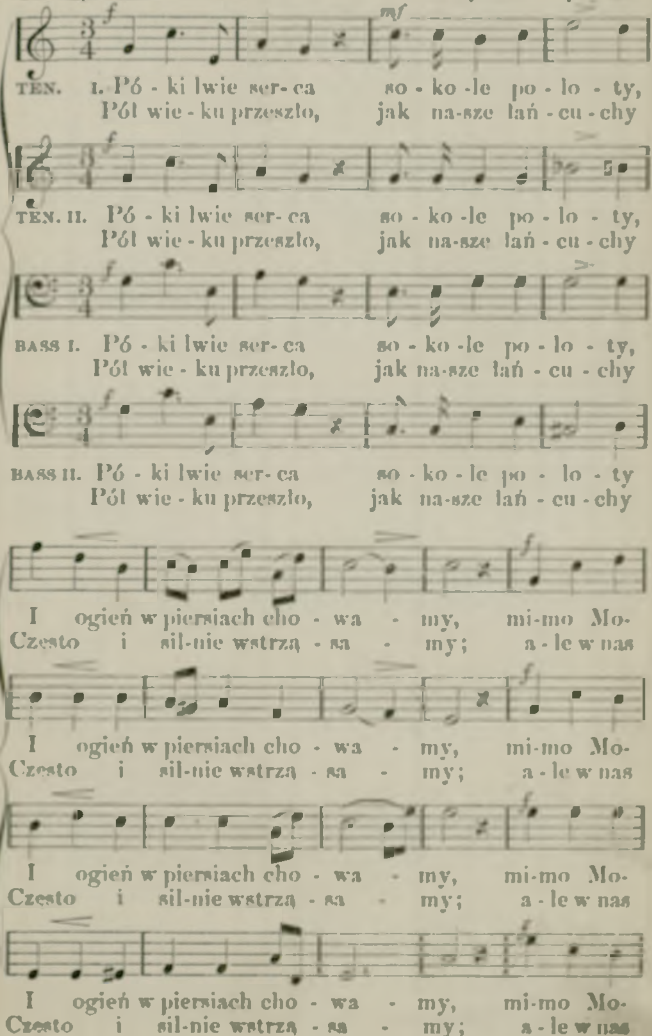
14. Był to król dobry, w boju tylko srogi, był sprawiedliwy i karał swawole; pod nim bezpiecznie i kmiotek ubogi orał swe pole.
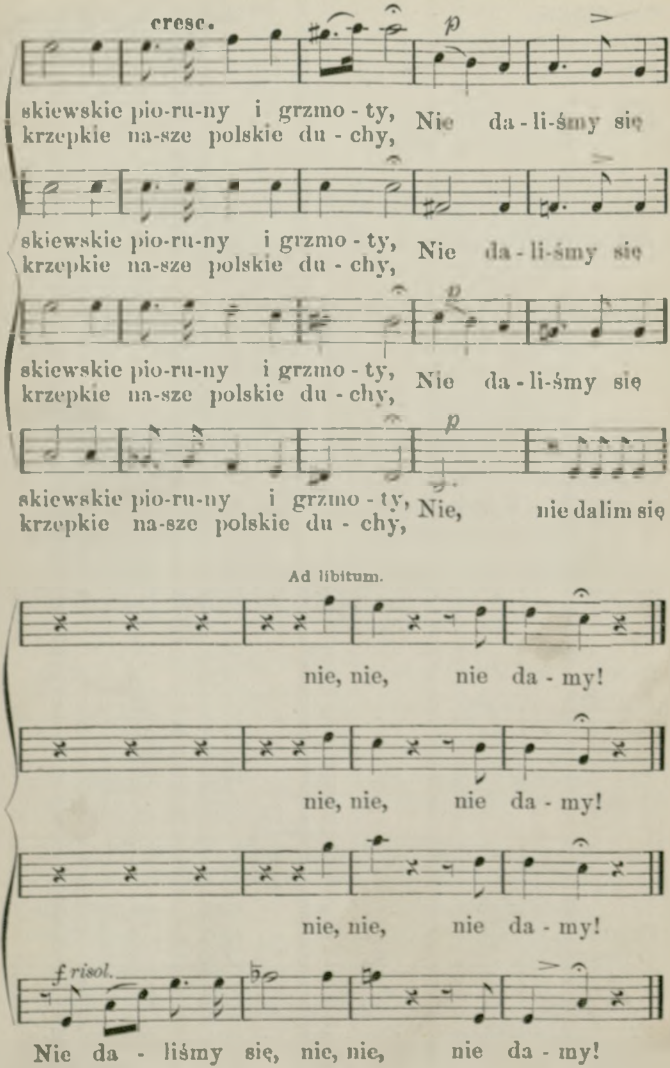
15 Nie dziw, że kiedy poległ w ojców grobie, zdziaławszy tyle dla szczęścia i chwały, nieutulony i w ciężkiej żałobie płakał lud cały.

Niemcewicz.

42. Nie daliśmy się, nie damy!

Con Spirito. Muzyka F. Byrgiera.




cresc.
p
skiewskie pio-ru-ny i grzmo - ty, Nie da - li-śmy się
krzepkie na-sze polskie du - chy,
skiewskie pio-ru-ny i grzmo - ty, Nie da - li-śmy się
krzepkie na-sze polskie du - chy,
p
skiewskie pio-ru-ny i grzmo - ty, Nie da - li-śmy się
krzepkie na-sze polskie du - chy,
p
skiewskie pio-ru-ny i grzmo - ty, Nie, nie dalim się
krzepkie na-sze polskie du - chy,
Ad libitum.
nie, nie, nie da - my!
nie, nie, nie da - my!
nie, nie, nie da - my!
f risol.
Nie da - liśmy się, nie, nie, nie da - my!

42. Nie daliśmy się, nie damy!

1. Póki lwie serca – sokole poloty, I ogień w piersiach chowamy, Mimo moskiewskie pioruny i grzmoty, Nie daliśmy się – nie damy!

2. Pół wieku przeszło, jak nasze łańcuchy często i silnie wstrzasamy; Ale w nas krzepkie nasze Polskie duchy, Nie daliśmy się – nie damy!

3. Jaśni miłością wśród ludów letargu, choć jak na puszczy wołamy; Choć ludy kupczą sumieniem na targu, Nie daliśmy się – nie damy!

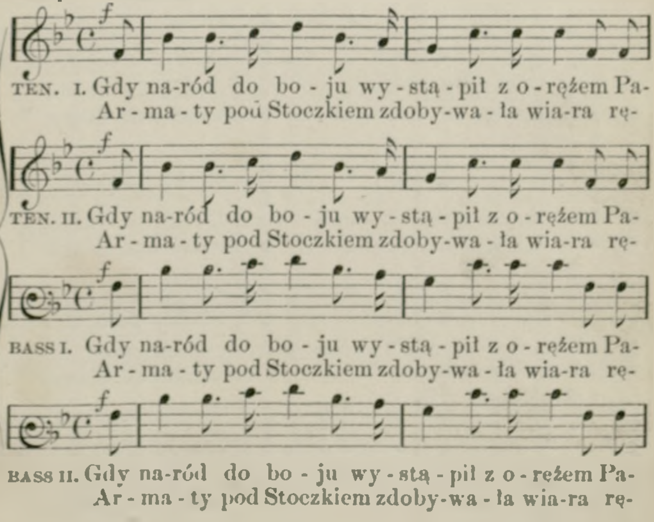
4. Chociaż noc głucha – żywioły w zamęcie, choć jeszcze burzy doznamy; Z myślą wolności, naprzód Wiara święcie! Nie daliśmy się – nie damy!

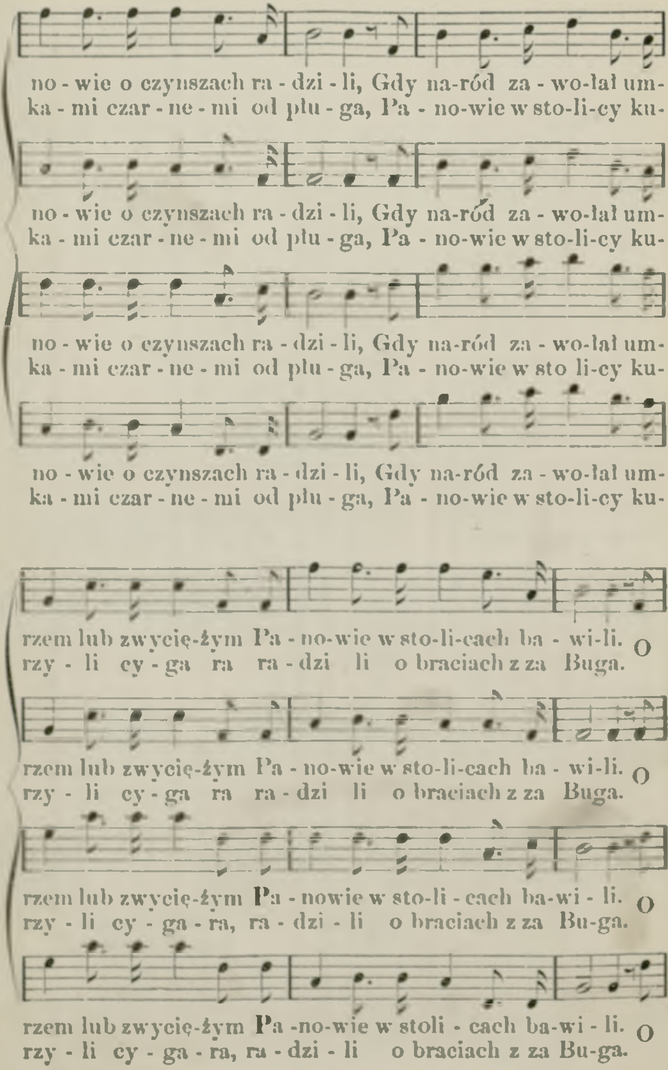
5. A po jutrzence w różanym przedświcie, gdy nasze słońce poznamy, Choćby za wolność przyszło tracić życie, Nie daliśmy się — nie damy!

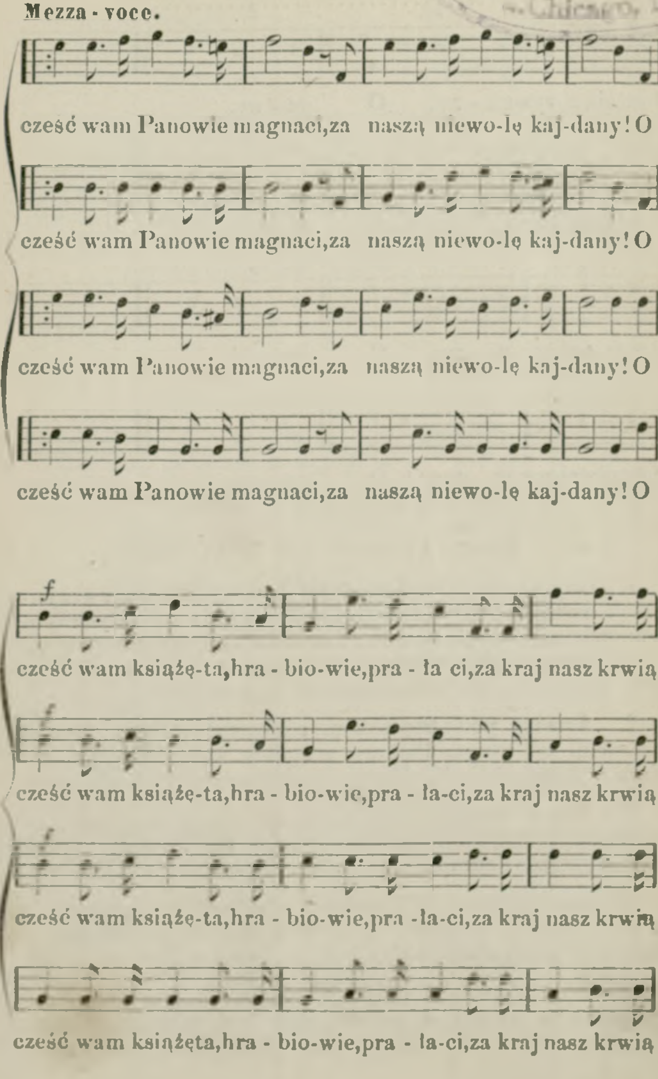
6. Zebrani tutaj, w rocznicę powstania, Cześć temu dniowi składamy; Niech żyje Polska! to dzień zmartwychstania! Nigdy się, nigdy nie damy! *B. Brońca.*

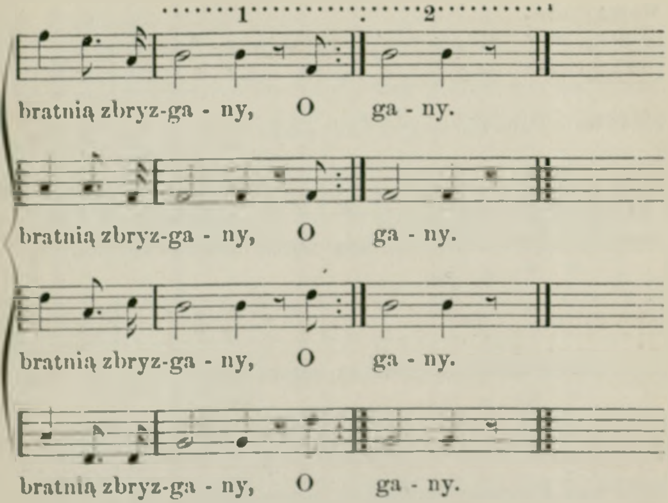
43. Marsz Polaków po roku 1831.

Tempo marciale. **Har. P. J. H.**




no - wie o czynszach ra - dzi - li, Gdy na-ród za - wo-łał um-
ka - mi czar - ne - mi od płu - ga, Pa - no-wie w sto-li-cy ku-
no - wie o czynszach ra - dzi - li, Gdy na-ród za - wo-łał um-
ka - mi czar - ne - mi od płu - ga, Pa - no-wie w sto-li-cy ku-
no - wie o czynszach ra - dzi - li, Gdy na-ród za - wo-łał um-
ka - mi czar - ne - mi od płu - ga, Pa - no-wie w sto li-cy ku-
no - wie o czynszach ra - dzi - li, Gdy na-ród za - wo-łał um-
ka - mi czar - ne - mi od płu - ga, Pa - no-wie w sto-li-cy ku-
rzem lub zwycię-żym Pa - no-wie w sto-li-cach ba - wi-li. O
rzy - li cy - ga ra ra - dzi li o braciach z za Buga.
rzem lub zwycię-żym Pa - no-wie w sto-li-cach ba - wi-li. O
rzy - li cy - ga ra ra - dzi li o braciach z za Buga.
rzem lub zwycię-żym Pa - nowie w sto-li - cach ba-wi - li. O
rzy - li cy - ga - ra, ra - dzi - li o braciach z za Bu-ga.
rzem lub zwycię-żym Pa -no-wie w stoli - cach ba-wi - li. O
rzy - li cy - ga - ra, ra - dzi - li o braciach z za Bu-ga.


Mezza-voce.
cześć wam Panowie magnaci,za naszą niewo-lę kaj-dany! O
cześć wam Panowie magnaci,za naszą niewo-lę kaj-dany! O
cześć wam Panowie magnaci,za naszą niewo-lę kaj-dany! O
cześć wam Panowie magnaci,za naszą niewo-lę kaj-dany! O
f
cześć wam książę-ta,hra - bio-wie,pra - ła ci,za kraj nasz krwią
f
cześć wam książę-ta,hra - bio-wie,pra - ła-ci,za kraj nasz krwią
f
cześć wam książę-ta,hra - bio-wie,pra -ła-ci,za kraj nasz krwią
cześć wam książęta,hra - bio-wie,pra - ła-ci,za kraj nasz krwią



43. Marsz Polaków po 1831 roku.

1. Gdy naród do boju wystąpił z orężem Panowie o czynszach radzili. Gdy naród zawołał umrzem lub zwyciężym Panowie w stolicach bawili. O cześć wam panowie magnaci, za naszą niewolę kajdany! O cześć wam książęta, hrabiowie, prałaci, za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany.

2. Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara rękami czarnemi od pługa, Panowie w stolicy kurzyli cygara radzili o braciach z za Buga. O cześć wam Panowie i t. d.

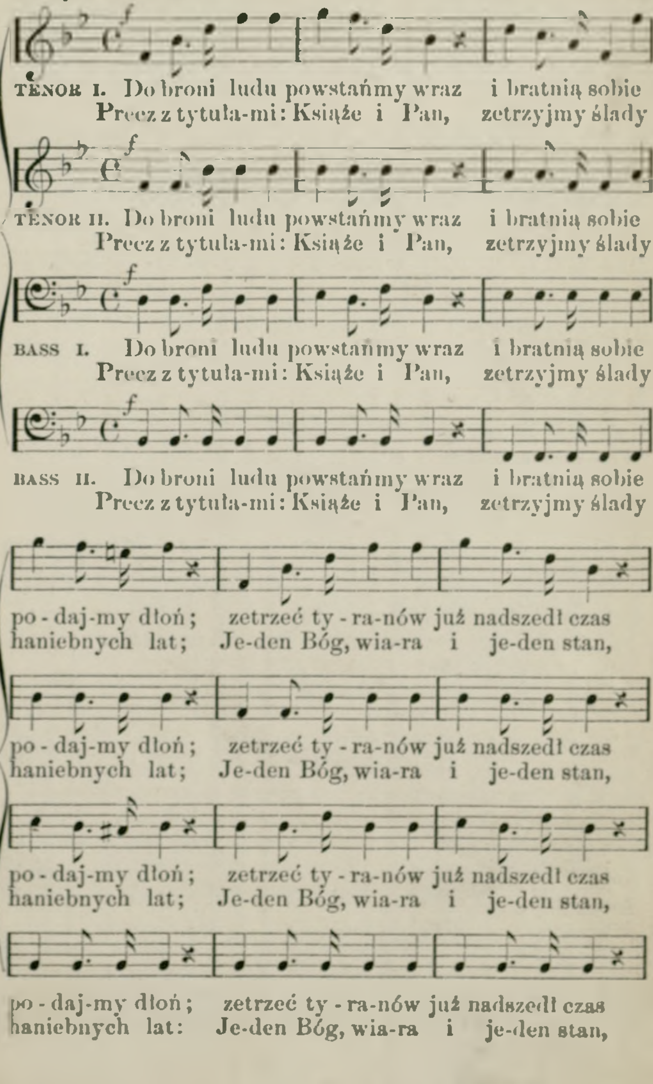
3. Wszak waszym był synem ów niecny kunktator co wzbudzał przed wrogiem obawę i wódz ten naczelny pobożny dyktatór i zdrajca co sprzedał Warszawę. O cześć i t. d.

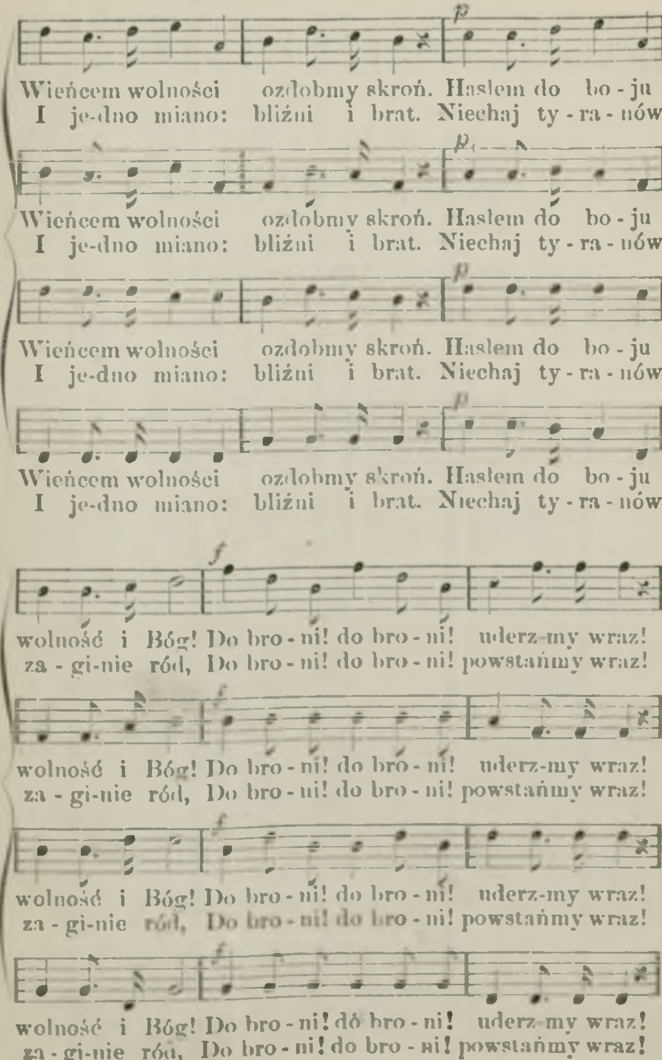
4. Lecz kiedy wybije godzina powstania magnatom lud ucztę zgotuje, muzykę piekielną zaprosi do grania, a szlachta niech wtedy tańcuje. O cześć wam Panowie. i t. d.

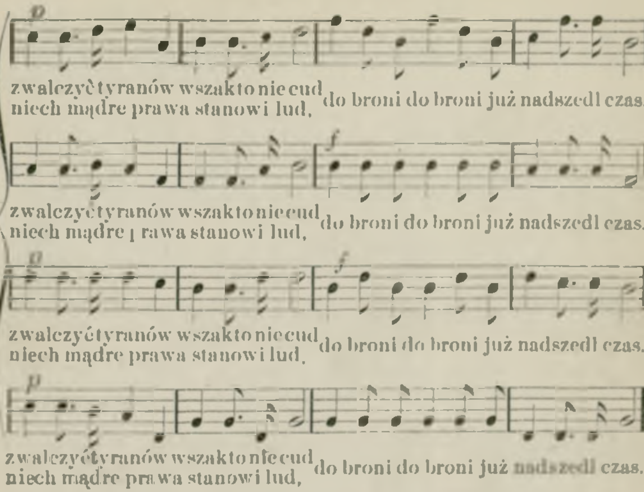
5. Powstańcy nie znają Wiedeńskich traktatów, nie wchodzą w układy z carami, lecz biją moskali, wieszają magnatów i mścić się umieją stryczkami. O cześć i t. d.

44. Marsz Mierosławskiego.

Tempo di marcia. **Har. P. J. H.**




p
Wieńcem wolności ozdobmy skroń. Hasłem do bo - ju
I je-dno miano: bliźni i brat. Niechaj ty - ra - nów
p
Wieńcem wolności ozdobmy skroń. Hasłem do bo - ju
I je-dno miano: bliźni i brat. Niechaj ty - ra - nów
p
Wieńcem wolności ozdobmy skroń. Hasłem do bo - ju
I je-dno miano: bliźni i brat. Niechaj ty - ra - nów
p
Wieńcem wolności ozdobmy skroń. Hasłem do bo - ju
I je-dno miano: bliźni i brat. Niechaj ty - ra - nów
f
wolność i Bóg! Do bro - ni! do bro - ni! uderz-my wraz!
za - gi-nie ród, Do bro - ni! do bro - ni! powstańmy wraz!
f
wolność i Bóg! Do bro - ni! do bro - ni! uderz-my wraz!
za - gi-nie ród, Do bro - ni! do bro - ni! powstańmy wraz!
f
wolność i Bóg! Do bro - ni! do bro - ni! uderz-my wraz!
za - gi-nie ród, Do bro - ni! do bro - ni! powstańmy wraz!
f
wolność i Bóg! Do bro - ni! do bro - ni! uderz-my wraz!
za - gi-nie ród, Do bro - ni! do bro - ni! powstańmy wraz!



44. Marsz Mierosławskiego.

1. Do broni ludu powstańmy wraz, i bratnią sobie podajmy dłoń; Zetrzeć tyranów nadszedł już czas, wieńcem wolności ozdobmy skroń. Hasłem do boju — Wolność i Bóg! Do broni! do broni! uderzmy wraz! Zwalczyć tyranów wszak to nie cud. Do broni! do broni! już nadszedł czas.

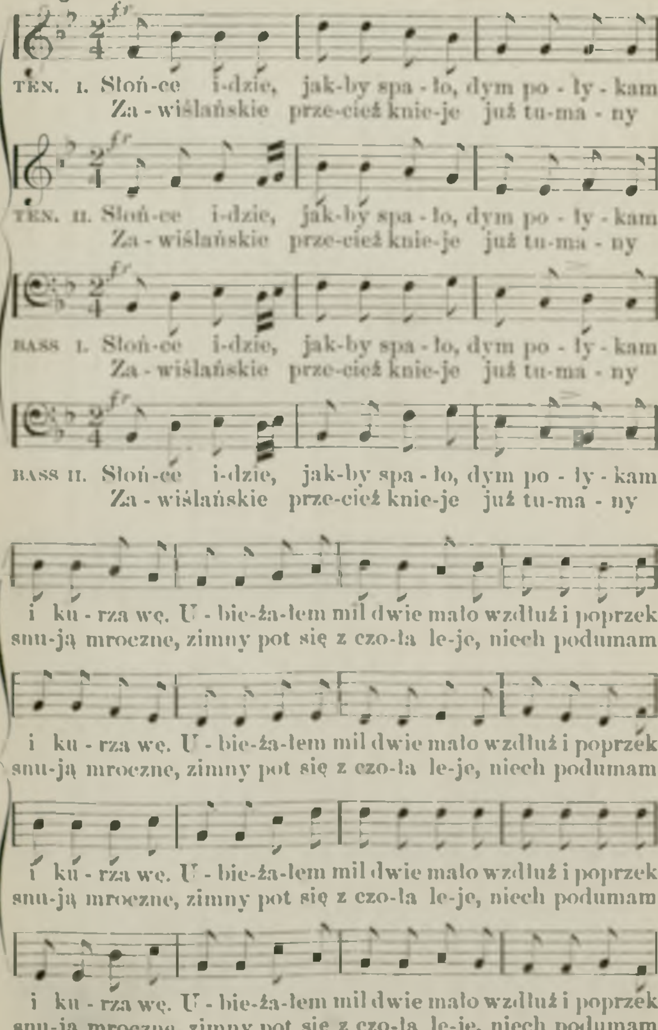
2. Precz z tytułami: książe i pan, zetrzyjmy ślady haniebnych lat: Jeden Bóg, wiara i jeden stan, i jedno miano: bliźni i brat. Niechaj tyranów zaginie ród, Do broni, do broni powstańmy wraz! niech mądre prawa stanowi lud, Do broni, do broni, już nadszedł czas!

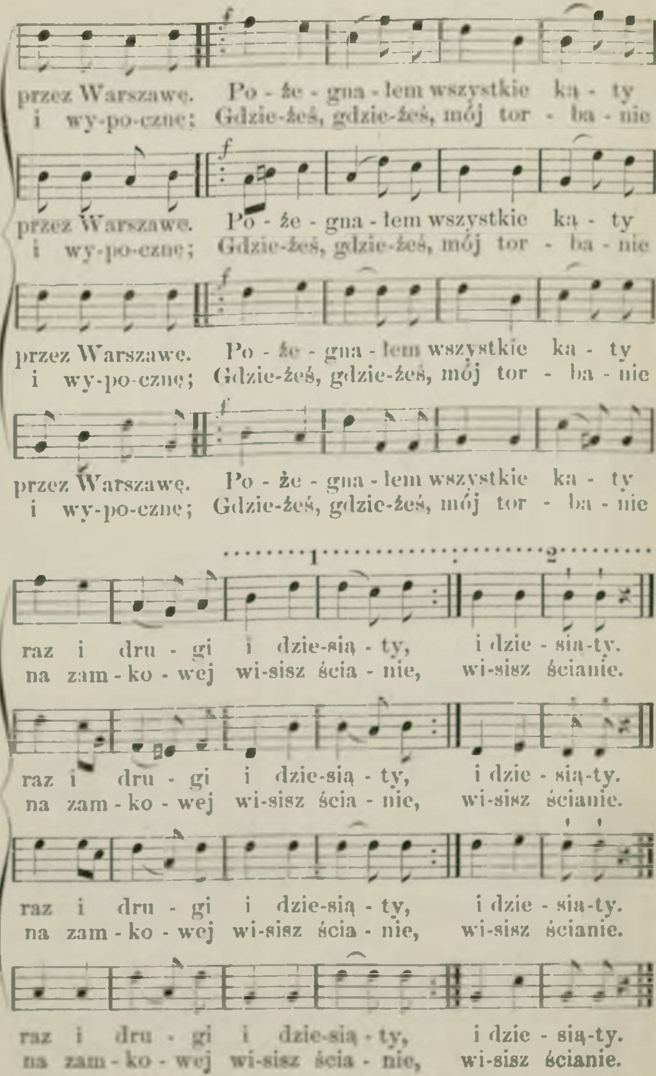
3. Miliony ludów wołają krwi, tych co nam tyle zrządzili zarad; by zetrzeć zemstę co w sercach tkwi, wiec trzeba ofiar, już wyrok padł. Hasłem do boju: Wolność i Bóg, Do broni, do broni, powstańmy wraz! Zwalczyć tyranów wszak to nie cud, Do broni, do broni, już nadszedł czas!

4. Tych co Sekwany kosztują wód i tych co Wisły zalegli brzeg, i tam z nad Newy nieszczesny lud niech dziewietnasty zjednoczy wiek. Wszakżeśmy bracia, jeden nasz Bóg, Do broni, do broni, powstańmy wraz! I jedna wiara i jeden ród, Do broni, do broni, już nadszedł czas!

45. Dumka Mazepy.

Allegretto. Har. T. Klonowski.




przez Warszawę. Po - że - gna - łem wszystkie ką - ty
i wy-po-cznę; Gdzie-żeś, gdzie-żeś, mój tor - ba - nie
przez Warszawę. Po - że - gna - łem wszystkie ką - ty
i wy-po-cznę; Gdzie-żeś, gdzie-żeś, mój tor - ba - nie
przez Warszawę. Po - że - gna - łem wszystkie ką - ty
i wy-po-cznę; Gdzie-żeś, gdzie-żeś, mój tor - ba - nie
przez Warszawę. Po - że - gna - łem wszystkie ką - ty
i wy-po-cznę; Gdzie-żeś, gdzie-żeś, mój tor - ba - nie
1
2
raz i dru - gi i dzie-sią - ty, i dzie - sią-ty.
na zam - ko - wej wi-sisz ścia - nie, wi-sisz ścianie.
raz i dru - gi i dzie-sią - ty, i dzie - sią-ty.
na zam - ko - wej wi-sisz ścia - nie, wi-sisz ścianie.
raz i dru - gi i dzie-sią - ty, i dzie - sią-ty.
na zam - ko - wej wi-sisz ścia - nie, wi-sisz ścianie.
raz i dru - gi i dzie-sią - ty, i dzie - sią-ty.
na zam - ko - wej wi-sisz ścia - nie, wi-sisz ścianie.

45. Dumka Mazepy, atamana kozaczej Ukrainy.

1. Słońce idzie, jakby spało, dym połykam i kurzawę, ubieżałem mil dwie mało wzdłuż i poprzek przez Warszawę, Pożegnałem wszystkie kąty raz i drugi i dziesiąty.

2. Zawiślańskie przecież knieje już tumany snują mroczne, zimny pot się z czoła leje, niech podumam i wypocznę; Gdzieżeś, gdzieżeś, mój torbanie na zamkowej wisisz ścianie.

3. Zostań, zostań w poniewierce, zakurzony i pogniotły, Och wyskoczy z piersi serce, gdy mi zagrzmią trąby, kotły, I jak serce szabla w dłoni poraz pierwszy w takt zadzwoni.

4. Polko piękna! Polko hoża wstecz nie płyną wody rzeki, Twój kochanek z Zaporoża już nie wróci na wiek wieki. Gdzieś daleko u Rusinek znajdzie miłość i spoczynek.

5. Niechaj kole cierniem róża, niechaj parzy mnie pokrzywa, ręka z wolą się przedłuża, i co trudniej, śmielej zrywa. Cóż wam szkodzi, wielkie pany, że się kocham, żem kochany.

6. Każda piękna dla mnie równa, kiedym zdrowy, choży, młody czy szlachcianka, czy królowna, czyli żona wojewody, Czy Rusinka, czy Czerkieska, Wiśniowiecka, czy Sobieska.

7. Grzmot nie piorun, krew nie woda, kto wojuje, zna, co boje; darmo grozi wojewoda, darmo groźby się nie boję! Co to znaczą konie, stepy, Stepy, konie dla Mazepy.

8. Chce coś począć, szumno, dumnie, chce ukradkiem zejść mnie nocą; Szabla przy mnie, koń mój u mnie, czego siedzieć, czekać po co? Po co tutaj być mi paziem, gdy gdzie indziej będę kniaziem.

9. Tu i młodzież się popsuła, głos „do broni" brzmi jak w boru; przecież lepszy Assuwuła, niźli kanclerz wasz u dworu. Każdy chrzci się giermkiem hucznym, nikt chorążym nikt buńczucznym.

10. Niech mam Kudak i ostrowy Zaporożców pięć tysięcy w pasie kindżał ostry, nowy nie, nic w życiu nie chcę więcej, wolę niźli panów panem Ukraińskim być hetmanem.

11. Zagram Lachom i potańczę, dajno Boże wynijśdź w pole, jak powietrze, jak szarańcze zbiegniem Litwę, Ruś, Podole, po staremu ogniem, mieczem wytniem, spalim i ucieczem.

12. Niech huzarze krzyczą, gonią, trąbią hańbę Nalewajki, wpadniem na nich z liczną bronią, potem w zamki i na czajki, nie zakuta w pancerz ręka, Szablą w szablę mocniej szczęka.

13. Znał nas dobrze kraj Wołyński, Nadniemeńskie znały bory, gdy hetmanił nam Kosiński, gdy Łoboda żył Achory, czy Archory gracki młodzian? Pytajcie się Siedmiogrodzian.

14. I Czechryński zna starosta, jak od rusiej stronić kosy, dobrze Bohdan pierze, chłosta, gdy u Lachów na dół nosy, nie pomogła nic łacina ni pierzyna ni dziecina.

15. Rży i parska koń mój gniady, ciszej, ciszej w mieście ludno, pełno sideł, pełno zdrady, trzeba przeleźć, gdzie przejśdź trudno, jak staniemy u Piaseczny, wtedy huknie rozbrat wieczny.

16. Myśmy Lachom byli wierni przeciw hordom w każdej chwili, nim huzarze, nim pancerni nadciągnęli, my już zbili. I cóż za to mamy w zysku oprócz więzów i ucisku?

17. Król sejmuje z posły stanów, Rada w radę, młodzi starzy, Klną Piławcę, lżą hetmanów, wyprawiają rejmentarzy jedni w drugich dobrze radzą. Ale rady nam nie dadzą.

18. O pocieszne! krzyk, hałasy już Bohdana rąbią, sieką, biją na pal i drą pasy, a on tuż, tuż nie daleko. Już wyruszył z pod Zamościa, i po jutrze ujrzą gościa.

19. I my za nim dalej w nogi! Miesiąc wejdzie, my o milę, dzień zaświta o pół drogi, barwą dworską straż omylę, a za dobę giermek króla w innej barwie znów pohula!

20. Dalej na koń, zmrok już dobry trzy dziewicznych zórz zabłysło. I Worowicz, brat mój Chrobry daje hasło gdzieś za Wisłą. Bądź zdrów, zamku Ujazdowa, piękna Polko bądź mi zdrowa.

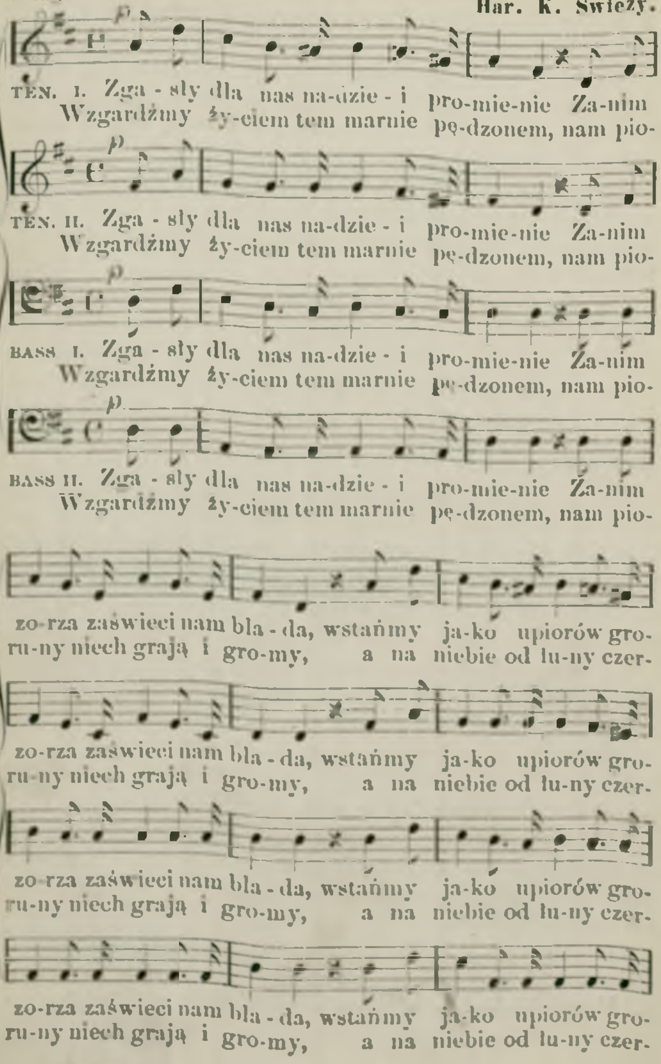
21. Milsza koniu! ziemia nasza, niźli piaski tu Mazowsza. Oczakowska lepsza pasza i Dnieprowa woda zdrowsza. Nuże! znowu będzie w Siczy pełno łupów i zdobyczy.

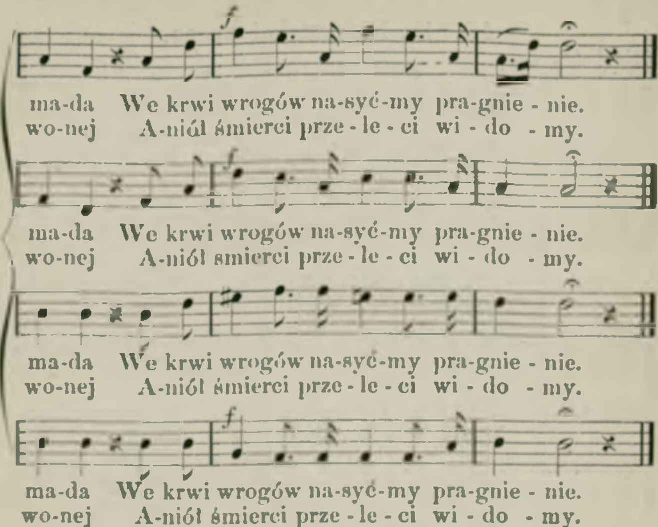
Bohdan Zaleski.

46. Zgasły dla nas nadziei.

Adagio.

Har. K. Świeży.





46. Zgasły dla nas nadziei.

1. Zgasły dla nas nadziei promienie zanim zorza zaświeci nam blada, Wstańmy jako upiorów gromada, we krwi wrogów nasyćmy pragnienie.

2. Wzgardźmy życiem tem marnie pędzonem, nam pioruny niech grają i gromy a na niebie od luny czerwonej, Anioł śmierci przeleci widomy.

3. Cóż my winni, że kochać nie możem, gdy się wszystko tak płaszczy i karli, My dla ziemskich rozkoszy pomarli, Żyjmy zemstą i sieczmy ją nożem.
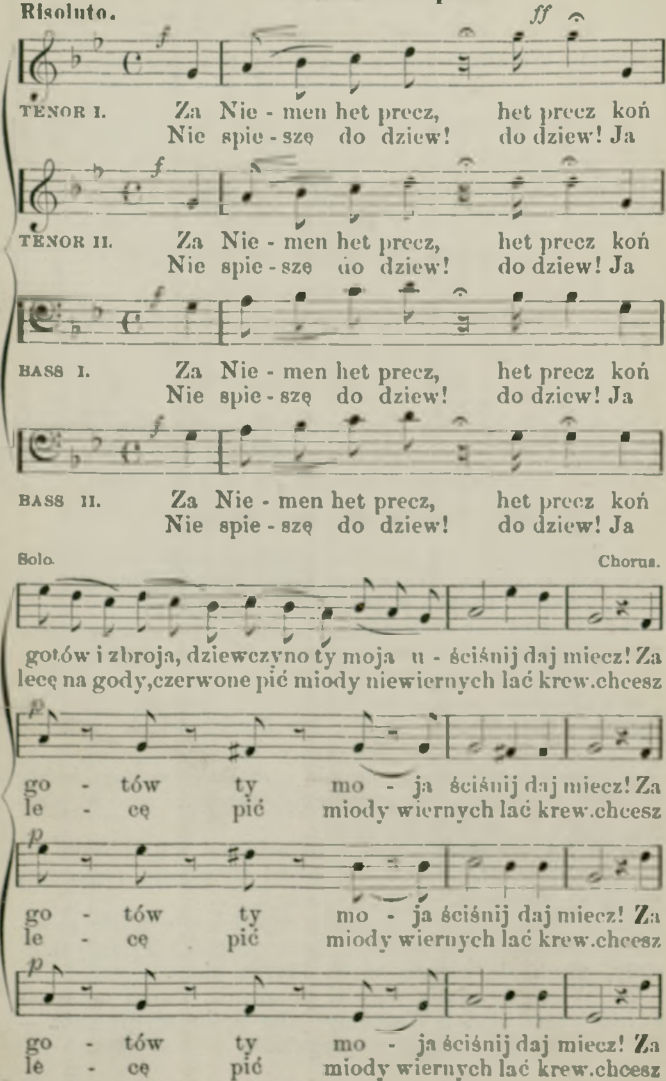
4. Albo lepiej precz z bronią z nożami, bo nam każdy tej broni zazdrości, My pragniemy własnymi zębami, szarpać ciało i kąsać do kości.

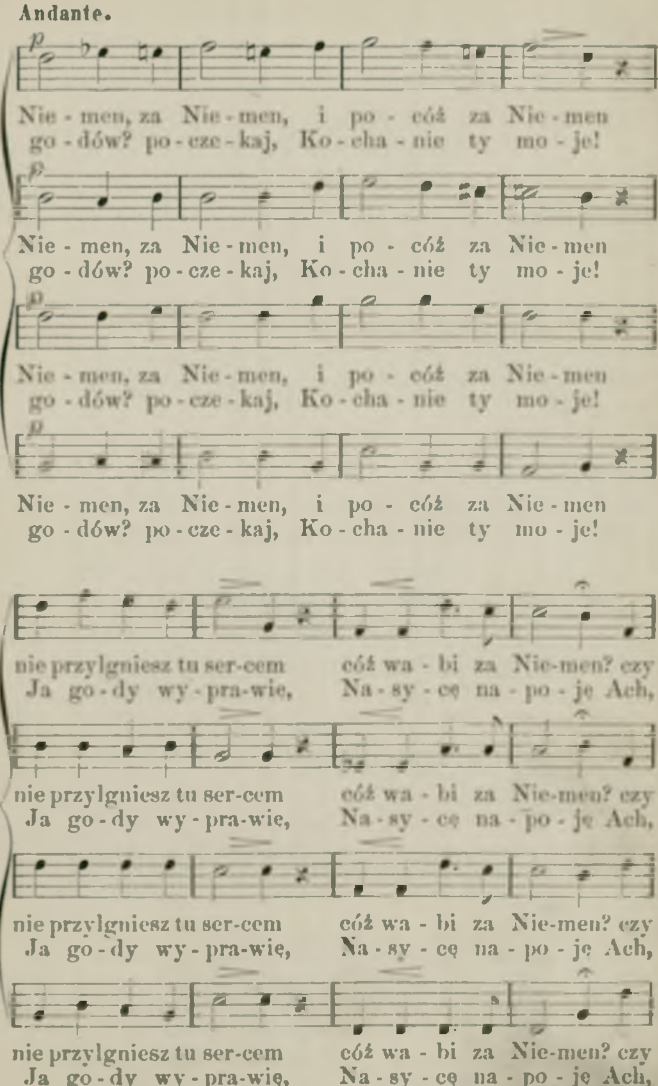
5. Czas już skargi i żale porzucić, co wstyd czoło już od nich nam pali; Czyż nie lepiej się zemstą rozjuszyć, we krwi zdrajców, wrogów, szakali.

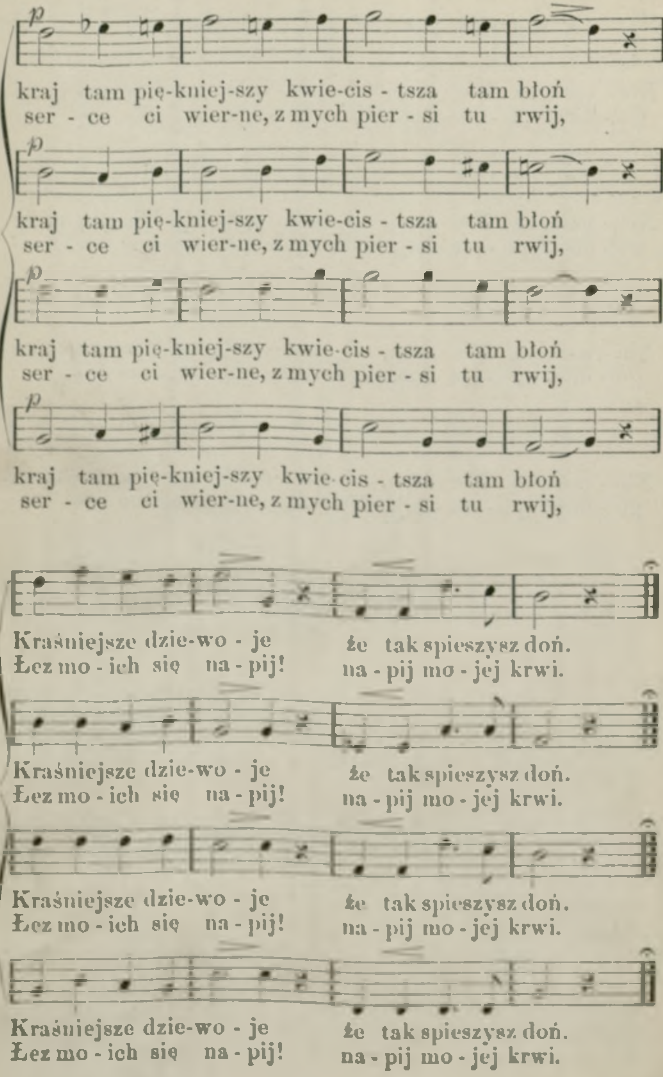
6. W noc spokojną do domu wpadniemy, gdzie szczęśliwie cichymi śpią snami, Naszą pieśnią ich pokój skłócimy, niech się zerwią, niech idą za nami.

7. Więc gdy zgasły nadziei promienie, zanim zorza zaświeci nam blada, Wstańmy jako upiorów gromada — we krwi wrogów ugaśmy pragnienie.

47. Za Niemen het precz.




Andante.
p
Nie - men, za Nie - men, i po - cóż za Nie - men
go - dów? po - cze - kaj, Ko - cha - nie ty mo - je!
p
Nie - men, za Nie - men, i po - cóż za Nie - men
go - dów? po - cze - kaj, Ko - cha - nie ty mo - je!
p
Nie - men, za Nie - men, i po - cóż za Nie - men
go - dów? po - cze - kaj, Ko - cha - nie ty mo - je!
p
Nie - men, za Nie - men, i po - cóż za Nie - men
go - dów? po - cze - kaj, Ko - cha - nie ty mo - je!
nie przylgniesz tu ser-cem cóż wa - bi za Nie-men? czy
Ja go - dy wy - pra-wię, Na - sy - cę na - po - ję Ach,
nie przylgniesz tu ser-cem cóż wa - bi za Nie-men? czy
Ja go - dy wy - pra-wię, Na - sy - cę na - po - ję Ach,
nie przylgniesz tu ser-cem cóż wa - bi za Nie-men? czy
Ja go - dy wy - pra-wię, Na - sy - cę na - po - ję Ach,
nie przylgniesz tu ser-cem cóż wa - bi za Nie-men? czy
Ja go - dy wy - pra-wię, Na - sy - cę na - po - ję Ach,


p
kraj tam pię-kniej-szy kwie-cis - tsza tam błoń
ser - ce ci wier-ne, z mych pier - si tu rwij,
p
kraj tam pię-kniej-szy kwie-cis - tsza tam błoń
ser - ce ci wier-ne, z mych pier - si tu rwij,
p
kraj tam pię-kniej-szy kwie-cis - tsza tam błoń
ser - ce ci wier-ne, z mych pier - si tu rwij,
p
kraj tam pię-kniej-szy kwie-cis - tsza tam błoń
ser - ce ci wier-ne, z mych pier - si tu rwij,
Kraśniejsze dzie-wo - je że tak spieszysz doń.
Łez mo - ich się na - pij! na - pij mo - jej krwi.
Kraśniejsze dzie-wo - je że tak spieszysz doń.
Łez mo - ich się na - pij! na - pij mo - jej krwi.
Kraśniejsze dzie-wo - je że tak spieszysz doń.
Łez mo - ich się na - pij! na - pij mo - jej krwi.
Kraśniejsze dzie-wo - je że tak spieszysz doń.
Łez mo - ich się na - pij! na - pij mo - jej krwi.

47. Za Niemen het precz.

Za Niemen het precz! koń gotów i zbroja,
Dziewczyno ty moja, uściśnij, daj miecz! —
Za Niemen, za Niemen, i pocóż za Niemen?
Nie przylgniesz tu sercem, cóż wabi za Niemen?
Czy kraj tam piękniejszy, cudniejsza ci błoń;
Kraśniejsze dziewoje że tak spieszysz doń?

Nie spieszę do dziew! Ja lecę na gody
Czerwone pić miody; niewiernych lać krew. —
Chcesz godów? poczekaj, Kochanie ty moje!
Ja gody wyprawię, nasycę, napoję!
Ach, serce ci wierne, z mych piersi tu rwij, —
Łez moich się napij! napij mojej krwi!

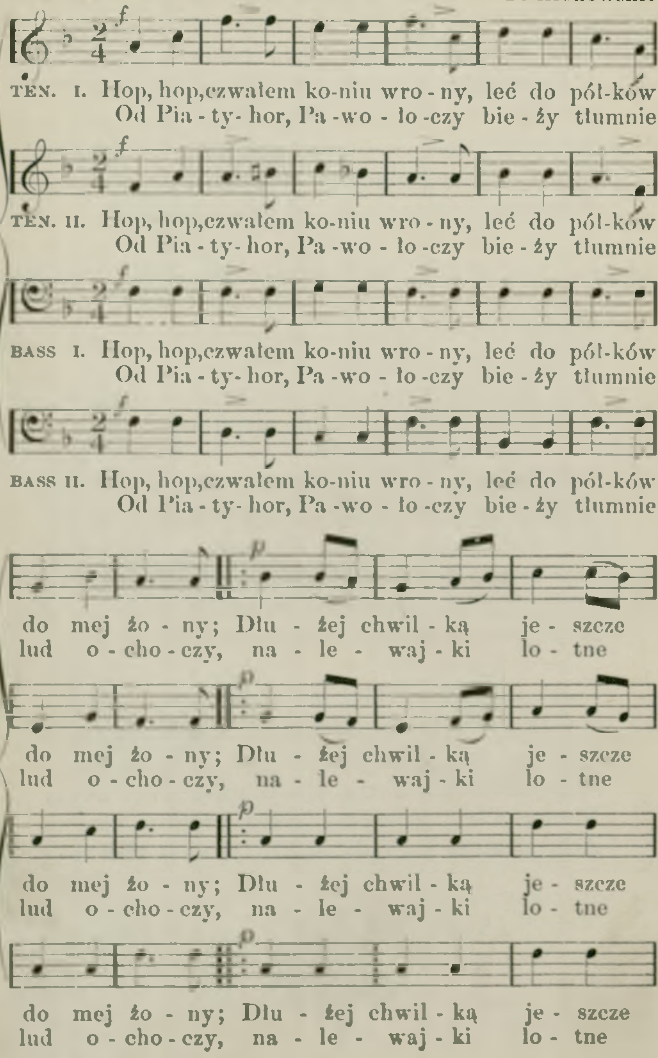
Dziewczyno stój! stój! twe słowa jak brzytwy,
Jak z pola jak z bitwy powrócę, jam twój.
Nie wrócisz, nie wrócisz, Kochanie ty do mnie,
Twe serce odwyknie, twa pamięć zapomni. —
Patrz, koń już opuszcza Pastwisko i żłób,
A w polu czerwoném niechybny twój grób!

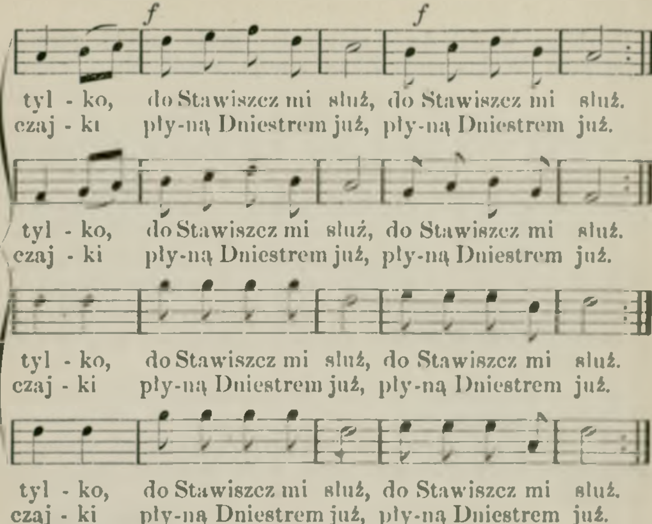
Jak wielki jest Bóg! ja w oręż ten wierzę,
Gdziekolwiek nim zmierzę tam padnie mi wróg!
Jeśli już twa wola, idź walczyć na wroga;
Ach biednaż ja, biedna! jakaż we mnie trwoga;
Niechże Cię Bóg mocny przed wrogiem ukrywa,
Ach, smutnaż ma dola! — Ach ja nieszczęśliwa!

Zaleski.

48. Dumka hetmana Kosińskiego.

Miernie. T. Klonowski.





48. Dumka hetmana Kosińskiego.

1. Hop, hop, czwałem koniu wrony leć do półków, do mej żony; Dłużej chwilką jeszcze tylko do Stawiszcz mi służ.

2. Od Piatyhor, Pawołoczy bieży tłumnie lud ochoczy, Nalewajki lotne czajki płyną Dniestrem już.

3. Wnet pospieszą rejestrowi ku odsieczy Czehrynowi; Przy rozgłosie dum po rosie przypuścimy szturm.

4. Zagra ziemia pod kopyty; Proch pomiecie słupem wzbity Urah! głosy pod niebiosy wzlecą z brzękiem surm.

5. Ho, ho, darmo nigdy w stepie zdrad tatarskich nie prześlepię; Jak się biją? Gdzie się kryją? Znam jak murza hord.

6. Umiém znagła paśdź na karki, Rąbać szablą, grzmieć z janczarki w lewo, w prawo, szybko, żwawo, nieść ogień i mord.

7. Widać, widać już Stawiszcze, wiatr w chorągiew miasta świszcze; Daszka szyki brzmią okrzyki, biją dzwony z wież.

8. Dniowa gwiazda, chmurna blada za Krzywiecki las zapada; Wrony koniu po tém błoniu, prędzéj, prędzéj bież.

9. Miga w dali dwór mój biały, grają trąbki, grzmią wystrzały, Widna moja Złota zbroja, sokół, chart i koń.

10. I ot stoi tam u drzewa moja młoda czarnobrewa, Piękne oczy łzami moczy, Załamuje dłoń.

11. Łez i oczu żal się Boże! Cóż łamanie rąk pomoże, kiedy wola sejmu króla każe bić się nam.

12. Wolniej, wolniej, koniu chyży, Niech się luba moja bliży; Stój, stój chwilę, niech się schylę, pocałunek dam.

13. Nie płacz, nie bluźń, moja droga, śmierć i życie mocy Boga, Proś Go lepiej, niech pokrzepi, natchnie męztwem nas.

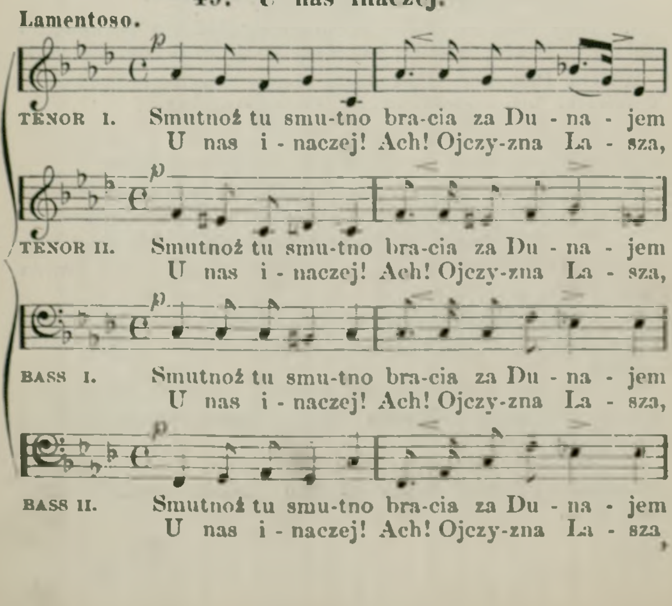
14. Nie płacz, nie bluźń moja droga, Wrócę zdrowy w łasce Boga, przez las dołem z psem sokołem wrócę w ranny czas.

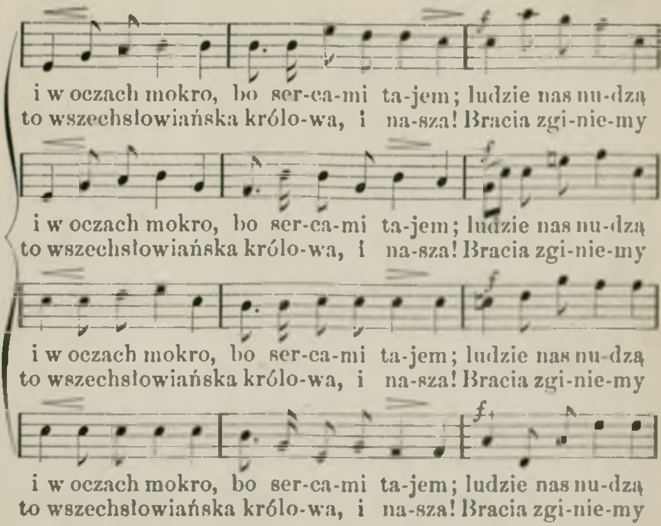
15. A gdy śpiącą cię zastaniem, zbudzę głośném całowaniem, Klasnę, świsnę zbroją błysnę, z czoła otrzesz znój.

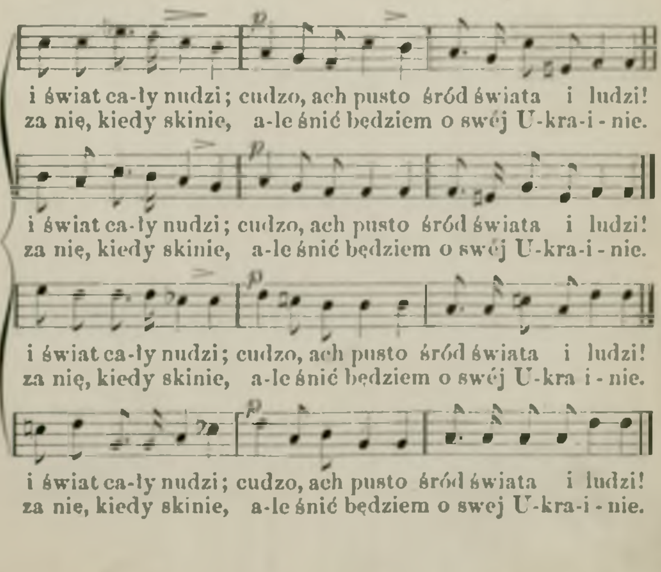
16. Nie płacz, nie bluźń, czas upływa, Bądź mi zdrowa i szczęśliwa, próżne słowa! Bądź, bądź zdrowa! Dalej, koniu mój.

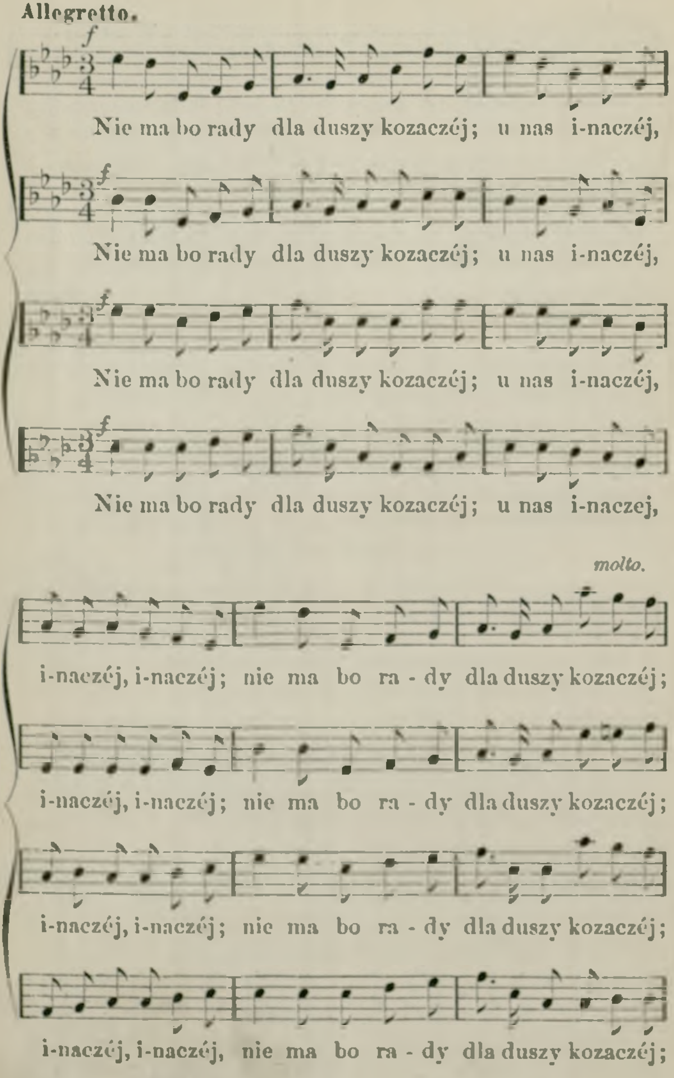
Bohdan Zaleski.

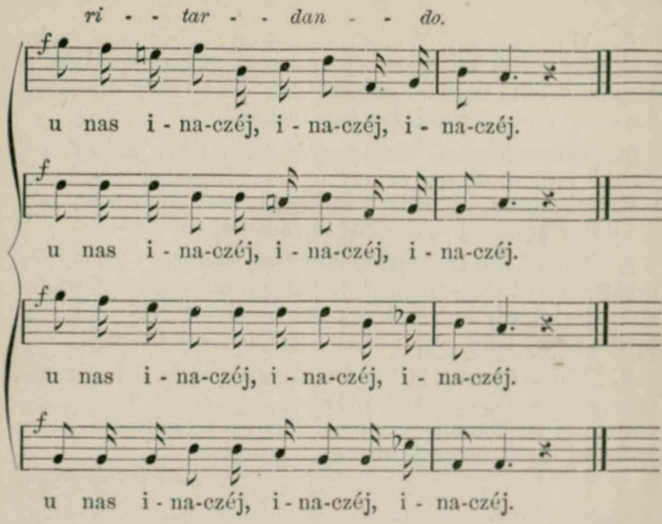
49. U nas inaczej.




i w oczach mokro, bo ser-ca-mi ta-jem; ludzie nas nu-dzą
to wszechsłowiańska królo-wa, i na-sza! Bracia zgi-nie-my
i w oczach mokro, bo ser-ca-mi ta-jem; ludzie nas nu-dzą
to wszechsłowiańska królo-wa, i na-sza! Bracia zgi-nie-my
i w oczach mokro, bo ser-ca-mi ta-jem; ludzie nas nu-dzą
to wszechsłowiańska królo-wa, i na-sza! Bracia zgi-nie-my
i w oczach mokro, bo ser-ca-mi ta-jem; ludzie nas nu-dzą
to wszechsłowiańska królo-wa, i na-sza! Bracia zgi-nie-my


i świat ca-ły nudzi; cudzo, ach pusto śród świata i ludzi!
za nię, kiedy skinie, a-le śnić będziem o swéj U-kra-i - nie.
i świat ca-ły nudzi; cudzo, ach pusto śród świata i ludzi!
za nię, kiedy skinie, a-le śnić będziem o swéj U-kra-i - nie.
i świat ca-ły nudzi; cudzo, ach pusto śród świata i ludzi!
za nię, kiedy skinie, a-le śnić będziem o swéj U-kra i - nie.
i świat ca-ły nudzi; cudzo, ach pusto śród świata i ludzi!
za nie, kiedy skinie, a-le śnić będziem o swej U-kra-i - nie.


Allegretto.
f
Nie ma bo rady dla duszy kozaczéj; u nas i-naczéj,
f
Nie ma bo rady dla duszy kozaczéj; u nas i-naczéj,
f
Nie ma bo rady dla duszy kozaczéj; u nas i-naczéj,
f
Nie ma bo rady dla duszy kozaczéj; u nas i-naczej,
molto.
i-naczéj, i-naczéj; nie ma bo ra - dy dla duszy kozaczéj;
i-naczéj, i-naczéj; nie ma bo ra - dy dla duszy kozaczéj;
i-naczéj, i-naczéj; nie ma bo ra - dy dla duszy kozaczéj;
i-naczéj, i-naczéj, nie ma bo ra - dy dla duszy kozaczéj;



49. U nas inaczej.

1. Smutnoż tu smutno bracia za Dunajem i w oczach mokro, bo sercami tajem; ludzie nas nudzą i świat cały nudzi; cudzo, ach pusto śród świata i ludzi! Nie ma bo rady, dla duszy kozaczej; u nas inaczej, inaczej, inaczej; nie ma bo rady dla duszy kozaczej; u nas inaczej, inaczej, inaczej.

2. U nas inaczej! Ach! Ojczyzna Lasza, to wszechsłowiańska królowa, i nasza! Bracia zginiemy za nię, kiedy skinie, ale śnić będziem o swej Ukrainie: Nie ma bo rady dla duszy kozaczej, u nas inaczej, inaczej, inaczej!

3. U nas inaczej! I bujnie i miło: Hej nie zastępuj na drodze mogiło! Nie ściel się cieniem! niech sokole oko kąpie w burzanach lubo a szeroko! Nie ma bo rady dla duszy kozaczej, u nas inaczej, inaczej, inaczej!

4. U nas inaczej! Ponad Ukrainą, wskroś okolicą jarzącą się siną, Boże, śpiewaki ciągną w różne strony; aż w uszach klaszcze, taki gwar zmącony! Nie ma bo rady dla duszy kozaczej, u nas inaczej, inaczej, inaczej!

5. U nas inaczej! Co zaśpiewam w dumie; co w głowie knowam, brat koń mój rozumie; rży po swojemu, czy tabun pamięta? Och! za wolnością tęsknimy bliźnięta! Nie ma itd.

6. U nas inaczej! Wciąż nuta żałoby, bo namogilna, bo pomiędzy groby, ku duchom ojców przygrywa wspaniale, o ich minionych i bojach i chwile! Nie ma bo rady dla duszy kozaczej u nas inaczej, inaczej, inaczej!

7. U nas inaczej! Dziewczyna już marzy, coś ze swej dumki zwierciedli na twarzy; pusta Rusałka, powiewna postawa, piękna, kochana, a tęskna i łzawa! Nie ma bo rady dla duszy kozaczej, u nas inaczej, inaczej, inaczej.

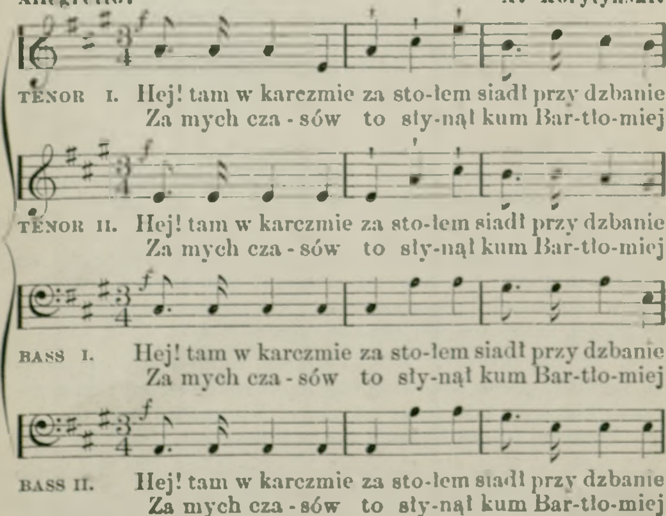
8. U nas nas inaczej! Jakoś lżej, weselej, krew, gra burzliwiej; o! wina mi nie lej: Samem powietrzu po pianemu żyję; a kiedy hulam, to na łeb, na szyję! Nie ma bo rady dla duszy kozaczej, u nas inaczej, inaczej, inaczej!

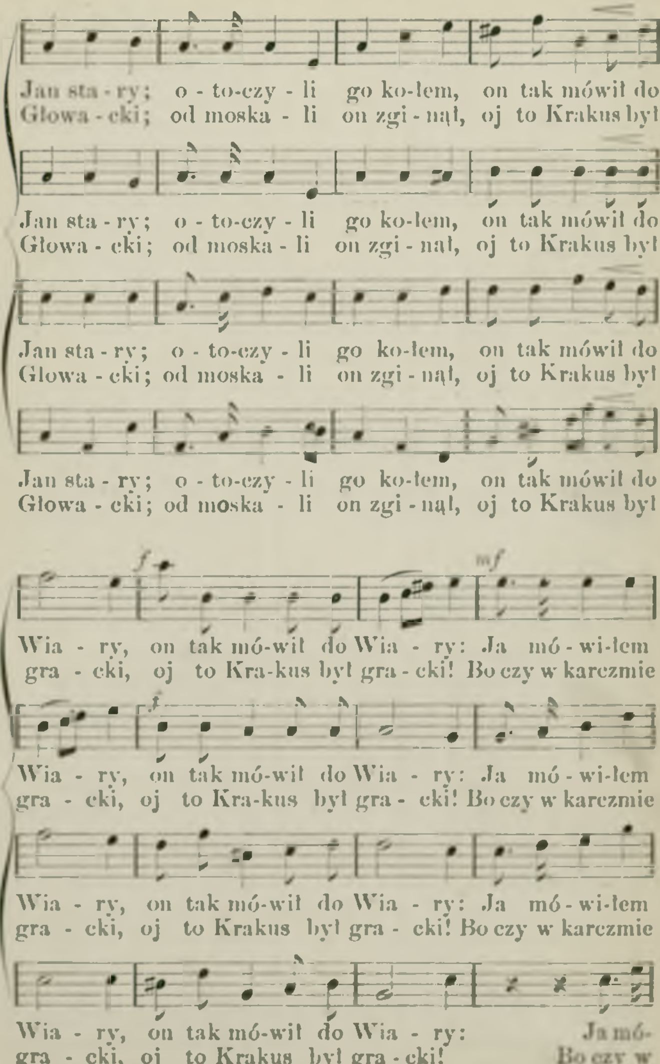
9. U nas inaczej! Miłość i tęsknota, to jak dwie prządki naszego żywota. Bożeż mój, Boże! łzami modlę Ciebie, jak umrę, daj mi Ukrainę w niebie! Nie ma bo rady dla duszy kozaczej u nas inaczej, inaczej, inaczej!

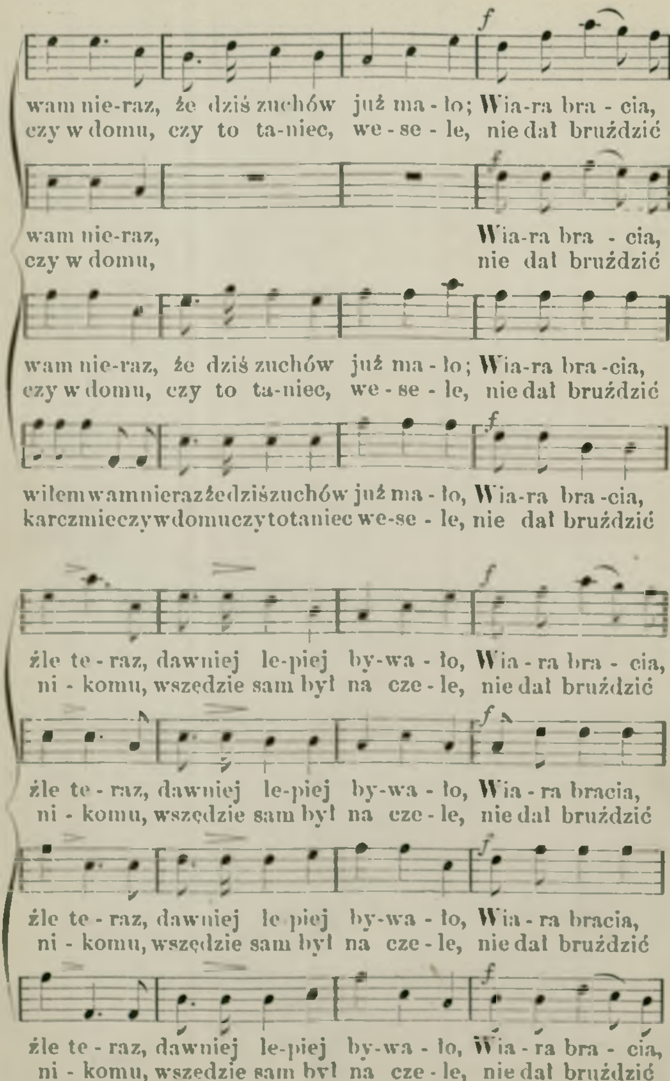
Bohdan Zaleski.
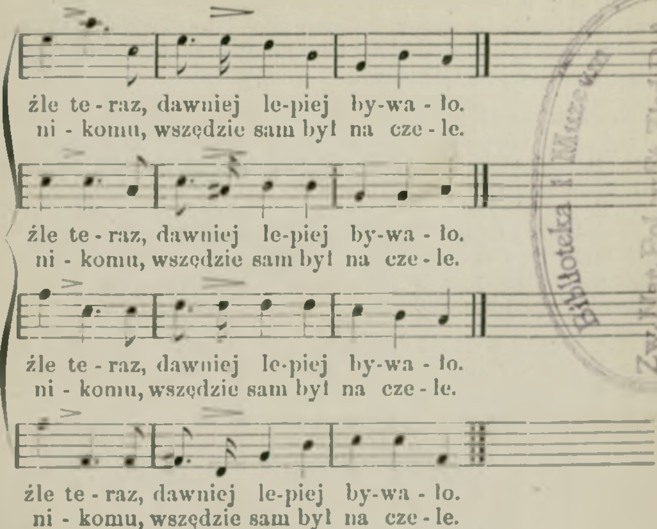
50. Bartłomiej Głowacki.

Allegretto. A. Korytyński.




Jan sta - ry; o - to-czy - li go ko-łem, on tak mówił do
Głowa - cki; od moska - li on zgi - nął, oj to Krakus był
Jan sta - ry; o - to-czy - li go ko-łem, on tak mówił do
Głowa - cki; od moska - li on zgi - nał, oj to Krakus był
Jan sta - ry; o - to-czy - li go ko-łem, on tak mówił do
Głowa - cki; od moska - li on zgi - nął, oj to Krakus był
Jan sta - ry; o - to-czy - li go ko-łem, on tak mówił do
Głowa - cki; od moska - li on zgi - nął, oj to Krakus był
f
mf
Wia - ry, on tak mó-wił do Wia - ry: Ja mó - wi-łem
gra - cki, oj to Kra-kus był gra - cki! Bo czy w karczmie
Wia - ry, on tak mó-wił do Wia - ry: Ja mó - wi-łem
gra - cki, oj to Kra-kus był gra - cki! Bo czy w karczmie
Wia - ry, on tak mó-wił do Wia - ry: Ja mó - wi-łem
gra - cki, oj to Krakus był gra - cki! Bo czy w karczmie
Wia - ry, on tak mó-wił do Wia - ry: Ja mó-
gra - cki, oj to Krakus był gra - cki! Bo czy w


f
wam nie-raz, że dziś zuchów już ma - ło; Wia-ra bra - cia,
czy w domu, czy to ta-niec, we - se - le, nie dał bruździć
f
wam nie-raz, Wia-ra bra - cia,
czy w domu, nie dał bruździć
wam nie-raz, że dziś zuchów już ma - ło; Wia-ra bra -cia,
czy w domu, czy to ta-niec, we - se - le, nie dał bruździć
f
wiłem wam nieraz że dziś zuchów już ma - ło, Wia-ra bra -cia,
karczmie czy w domu czy to taniec we-se - le, nie dał bruździć
f
źle te - raz, dawniej le-piej by-wa - ło, Wia - ra bra - cia,
ni - komu, wszędzie sam był na cze - le, nie dał bruździć
f
źle te - raz, dawniej le-piej by-wa - ło, Wia - ra bracia,
ni - komu, wszędzie sam był na cze - le, nie dał bruździć
f
źle te - raz, dawniej le piej by-wa - ło, Wia - ra bracia,
ni - komu, wszędzie sam był na cze - le, nie dał bruździć
f
źle te - raz, dawniej le-piej by-wa - ło, Wia - ra bra - cia,
ni - komu, wszedzie sam był na cze - le, nie dał bruździć



50. Bartłomiej Głowacki.

1. Hej! tam w karczmie za stołem siadł przy dzbanie Jan stary; otoczyli go kołem, on tak mówił do wiary: Ja mówiłem wam nieraz, że dziś zuchów już mało; Wiara bracia, źle teraz dawniej lepiej bywało!

2. Za mych czasów to słynął kum Bartłomiej Głowacki; od Moskali on zginął, oj to Krakus był gracki! Bo czy w karczmie, czy w domu, czy to taniec, wesele, nie dał bruździć nikomu, wszędzie sam był na czele.

3. Jak na wroga zwołali Wiarę z naszych powiatów, myśmy bili Moskali bez pomocy magnatów. Po szeregach jaśniały karazyje, czapeczki, do każdego się śmiały, kieby łanie dzieweczki.

4. A Bartosz nad wszystkiemi jaśniał jak dąb wspaniały, bo w Krakowskiej też ziemi nikt nie dorósł mu chwały! Raz pamietam, z wieczora w Racławicach stoimy: w tem coś miga z za bora, i moskali widzimy.

5. Jak Kościuszko ich zoczył, kazał bębnić na bitwę: w tém Głowacki poskoczył, a miał kosę jak brzytwę, Hań za borem armaty bronił oddział kozacki. Poczekajcie psu braty! Krzyknął Bartosz Głowacki.

6. Jak wziął machać wywijać, my też obces na wrogi; dalej ranić zabijać, aż Moskale het w nogi! Het przez rowy, przepaście, uciekali jak wściekli; myśmy armat dwanaście do Kościuszki przywlekli.

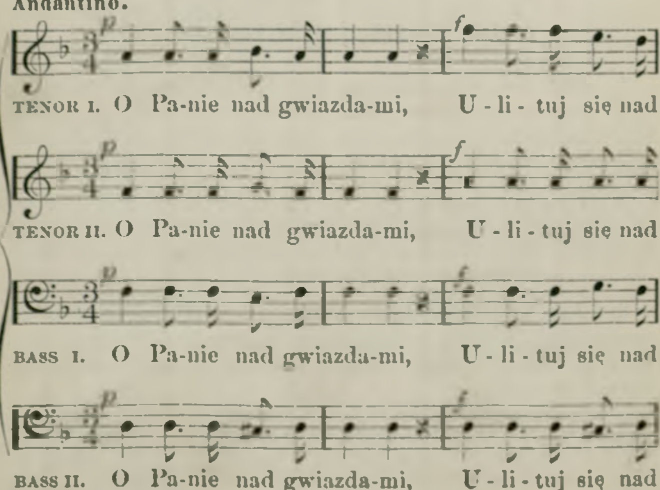
7. Jak się zeszli wodzowie, Bartosza przywitali, pili jego tam zdrowie, i serdecznie ściskali. „Ja mówiłem wam nieraz, że dziś zuchów już mało; Wiara bracia, źle teraz, dawniej lepiej bywało!

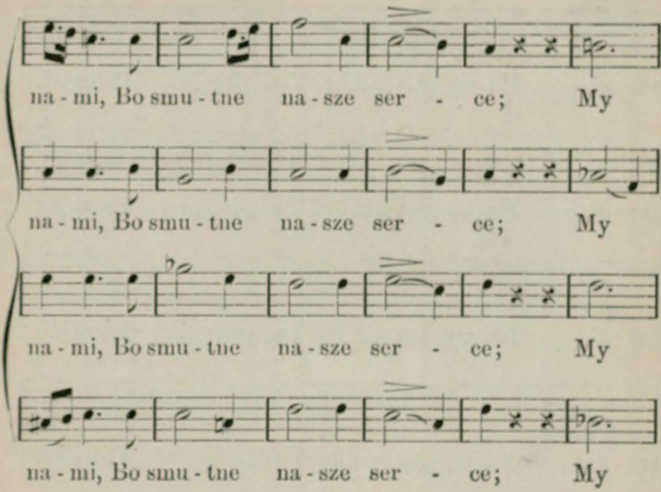
8. Gdy to wyrzekł Jan stary, zapał w oczach mu błysnął, wspomniał sobie wiek jary, starą kosę uścisnął. Młodzież kubki nalała, wychyliła je duszkiem; „Oto zuchy“ krzyczała, „Nasz Głowacki z Kościuszkiem!“

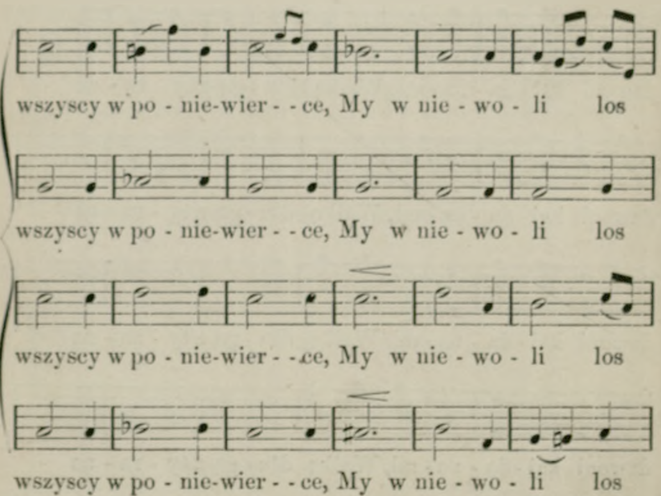
---

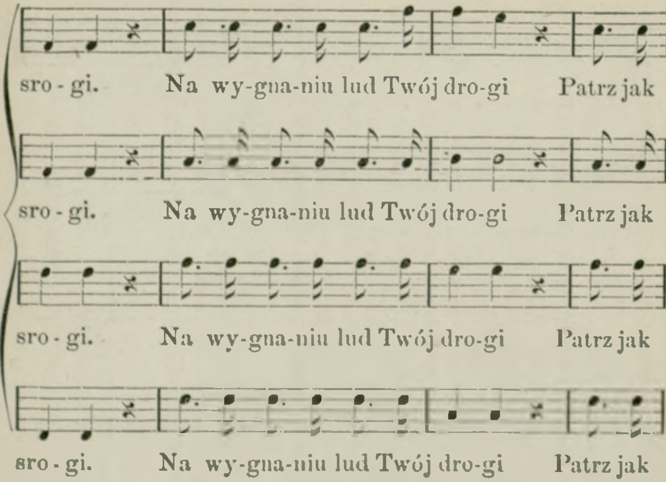
51. O Panie nad gwiazdami.

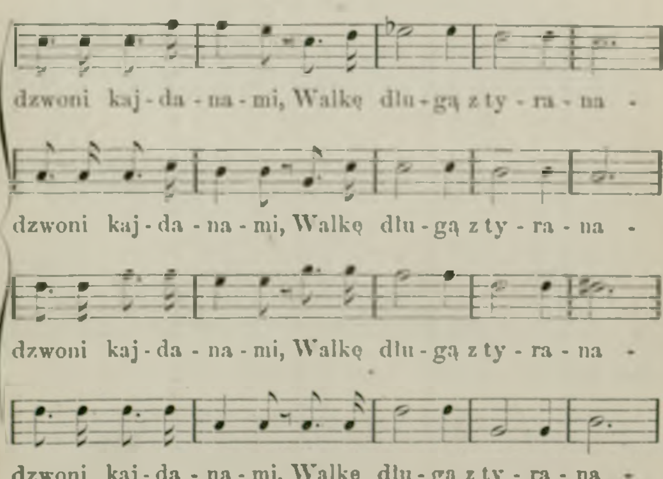
Andantino.

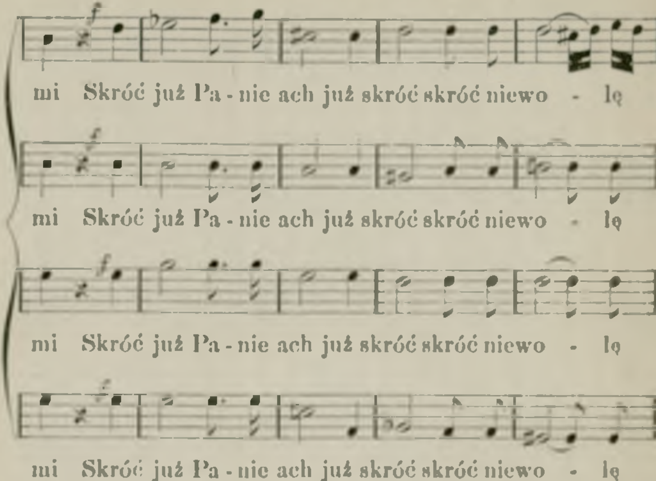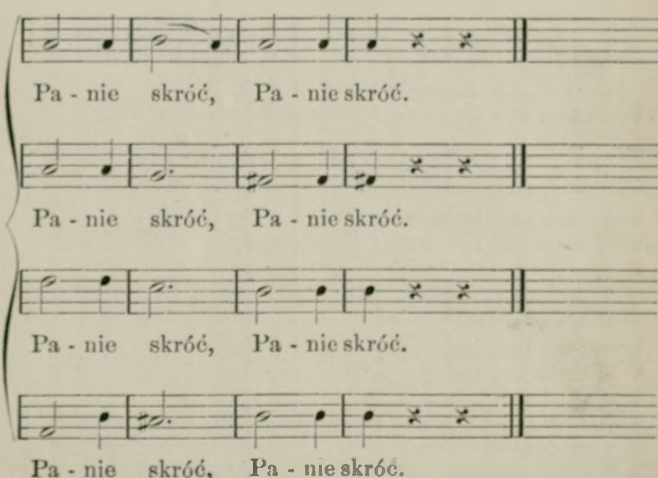



na - mi, Bo smu - tne na - sze ser - ce; My
na - mi, Bo smu - tne na - sze ser - ce; My
na - mi, Bo smu - tne na - sze ser - ce; My
na - mi, Bo smu - tne na - sze ser - ce; My


wszyscy w po - nie-wier - - ce, My w nie - wo - li los
wszyscy w po - nie-wier - - ce, My w nie - wo - li los
wszyscy w po - nie-wier - - ce, My w nie - wo - li los
wszyscy w po - nie-wier - - ce, My w nie - wo - li los


sro - gi. Na wy-gna-niu lud Twój dro-gi Patrz jak
sro - gi. Na wy-gna-niu lud Twój dro-gi Patrz jak
sro - gi. Na wy-gna-niu lud Twój dro-gi Patrz jak
sro - gi. Na wy-gna-niu lud Twój dro-gi Patrz jak

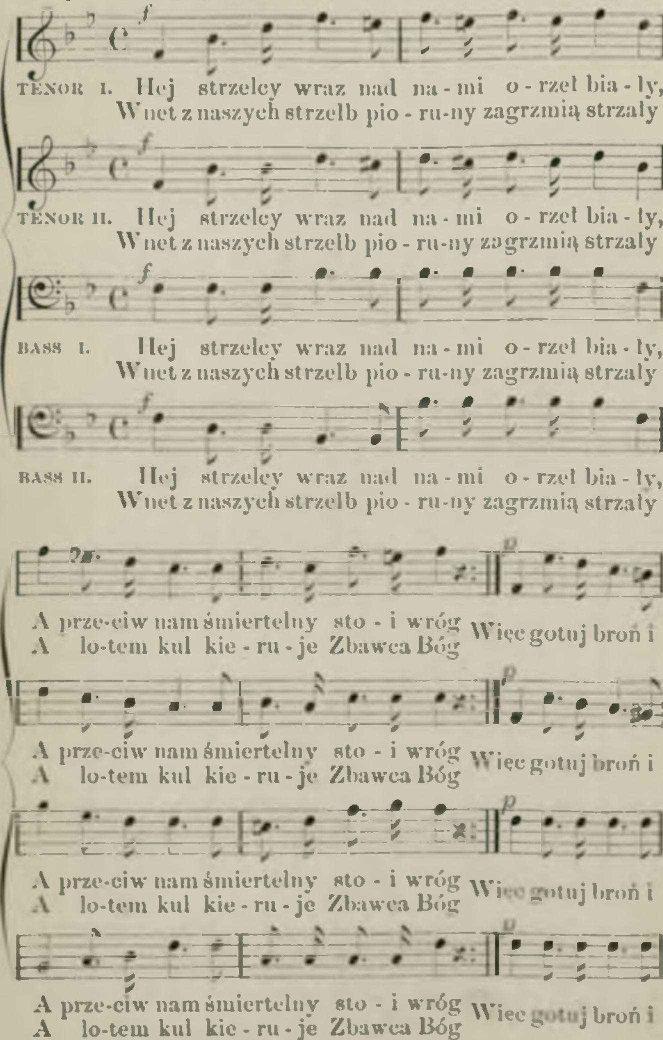

dzwoni kaj - da - na - mi, Walkę dłu - gą z ty - ra - na -
dzwoni kaj - da - na - mi, Walkę dłu - gą z ty - ra - na -
dzwoni kaj - da - na - mi, Walkę dłu - gą z ty - ra - na -
dzwoni kaj - da - na - mi, Walkę dłu - gą z ty - ra - na -

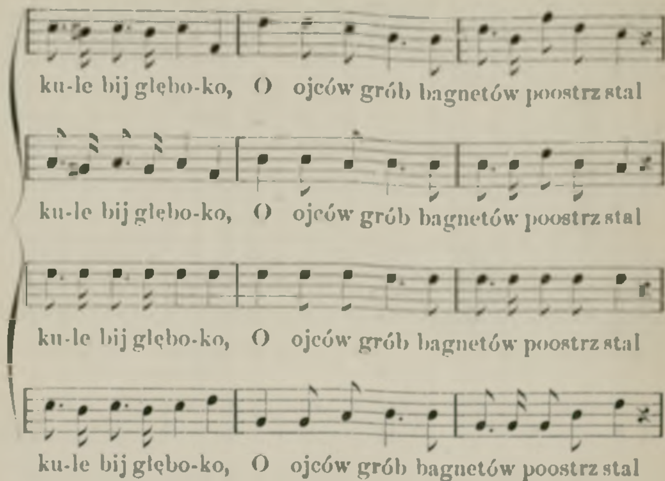

mi Skróć już Pa - nie ach już skróć skróć niewo - lę
mi Skróć już Pa - nie ach już skróć skróć niewo - lę
mi Skróć już Pa - nie ach już skróć skróć niewo - lę
mi Skróć już Pa - nie ach już skróć skróć niewo - lę

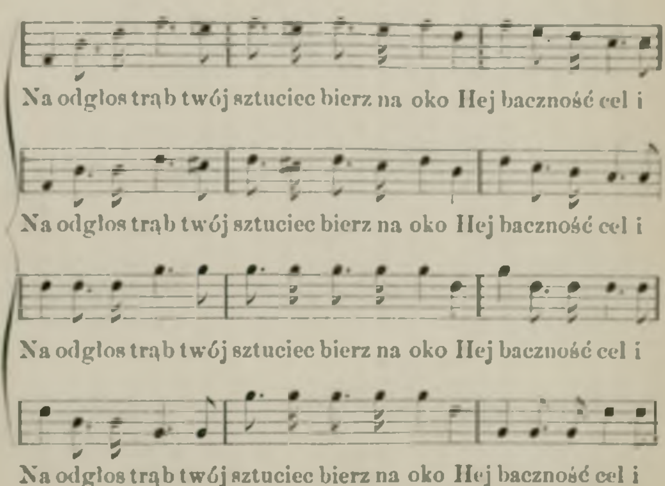

Pa - nie skróć, Pa - nie skróć.
Pa - nie skróć, Pa - nie skróć.
Pa - nie skróć, Pa - nie skróć.
Pa - nie skróć, Pa - nie skróć.

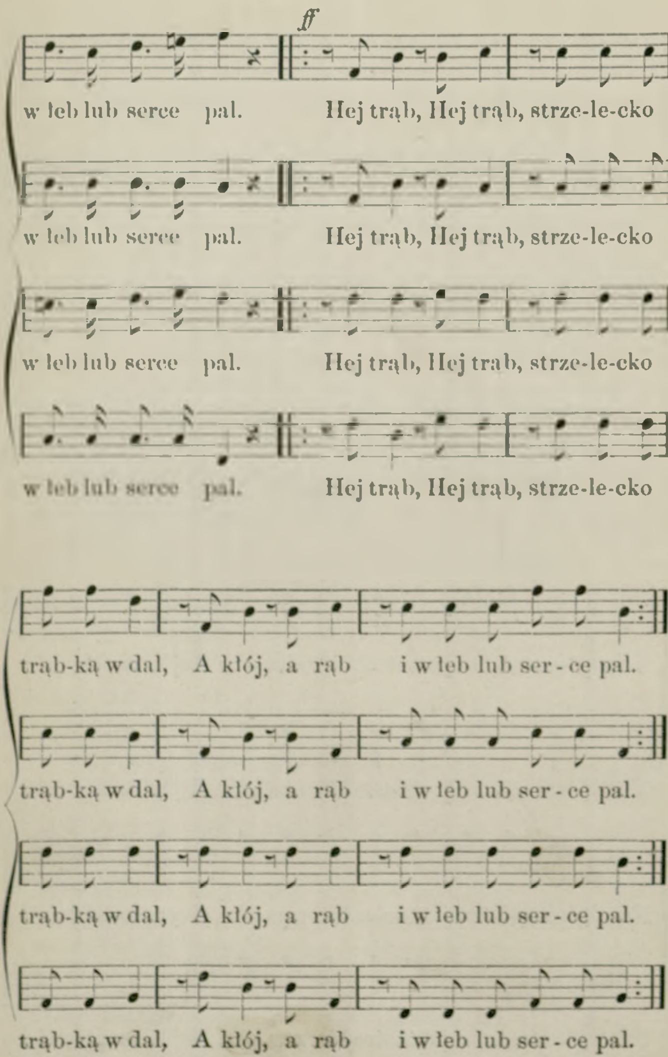
52. Marsz Strzelców.

Tempo di Marcia. Har. K. Świeży.




ku-le bij głębo-ko, O ojców grób bagnetów poostrz stal
ku-le bij głębo-ko, O ojców grób bagnetów poostrz stal
ku-le bij głębo-ko, O ojców grób bagnetów poostrz stal
ku-le bij głębo-ko, O ojców grób bagnetów poostrz stal


Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko Hej baczność cel i
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko Hej baczność cel i
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko Hej baczność cel i
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko Hej baczność cel i


ff
w łeb lub serce pal. Hej trąb, Hej trąb, strze-le-cko
w łeb lub serce pal. Hej trąb, Hej trąb, strze-le-cko
w łeb lub serce pal. Hej trąb, Hej trab, strze-le-cko
w łeb lub serce pal. Hej trąb, Hej trąb, strze-le-cko
trąb-ką w dal, A kłój, a rąb i w łeb lub ser - ce pal.
trąb-ką w dal, A kłój, a rąb i w łeb lub ser - ce pal.
trąb-ką w dal, A kłój, a rąb i w łeb lub ser - ce pal.
trąb-ką w dal, A kłój, a rąb i w łeb lub ser - ce pal.

52. Marsz Strzelców.

1. Hej strzelcy wraz nad nami orzeł biały, a przeciw nam śmiertelny stoi wróg. Wnet z naszych strzelb pioruny zagrzmią strzały, a lotem kul kieruje Zbawca Bóg. Więc gotuj broń i kule bij głęboko, O ojców grób bagnetów poostrz stal, Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko, Hej baczność! cel i w łeb lub serce pal. Hej trąb! Hej trąb! strzelecko trąbką w dal, A kłój! a rąb! i w łeb lub serce pal.

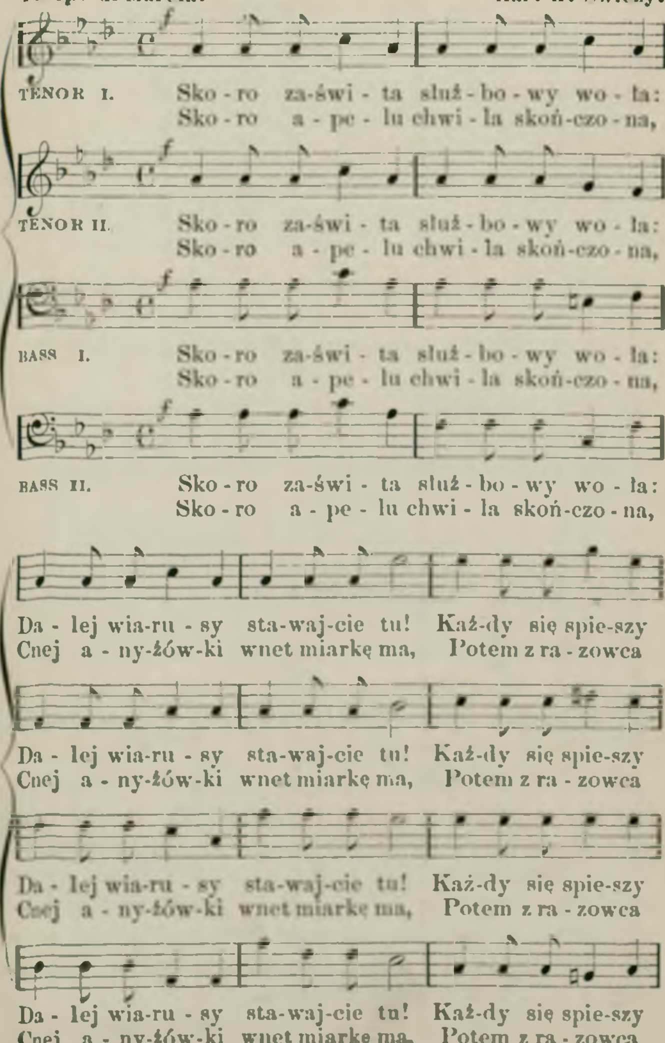
2. Wzrósł liściem bór, więc góra wiara strzelcy! Masz w ręku broń a w piersiach święty żar. Hej Moskwa tu, a nuże tu wisielcy, od naszych kul nie schroni kniaź i car. Raz przecie już zabrzmiały trąbek dźwięki, lśni polska broń jak złotych kłosów fal, dziś spłacim łzy sióstr, matek i wdów jęki, Hej baczność cel i w łeb lub serce pal. Hej trąb! Hej trąb! strzelecko trąbką w dal, A kłój a rąb! i w łeb lub serce pal.

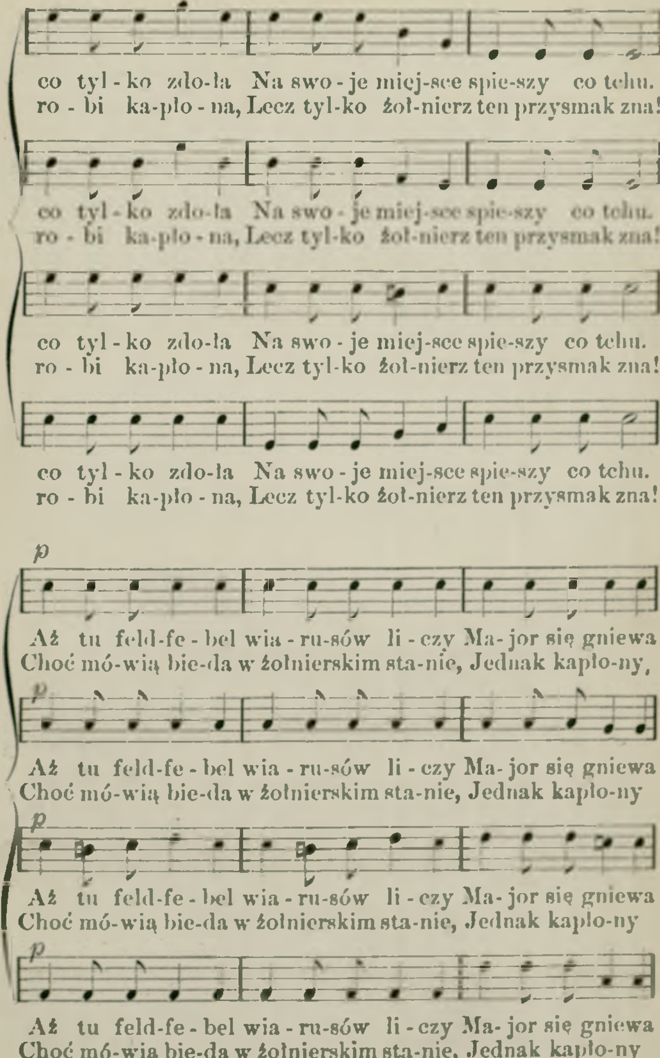
3. Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz na czułe plujem ci w twarz za morze twoich łask; Amnestyę twą owiniem w nasze kule, odpowiedź da huk armat, kurków trzask. Do Azyi precz potomku Dżengishana tam naród twój, tam ziemia carskich gal, nie dla ciebie krwią ziemia nasza zlana, Hej baczność cel i w łeb lub serce pal. Hej trąb! Hej trąb! strzelecko trąbką w dal, A kłój! a rąb! i w łeb lub serce pal.

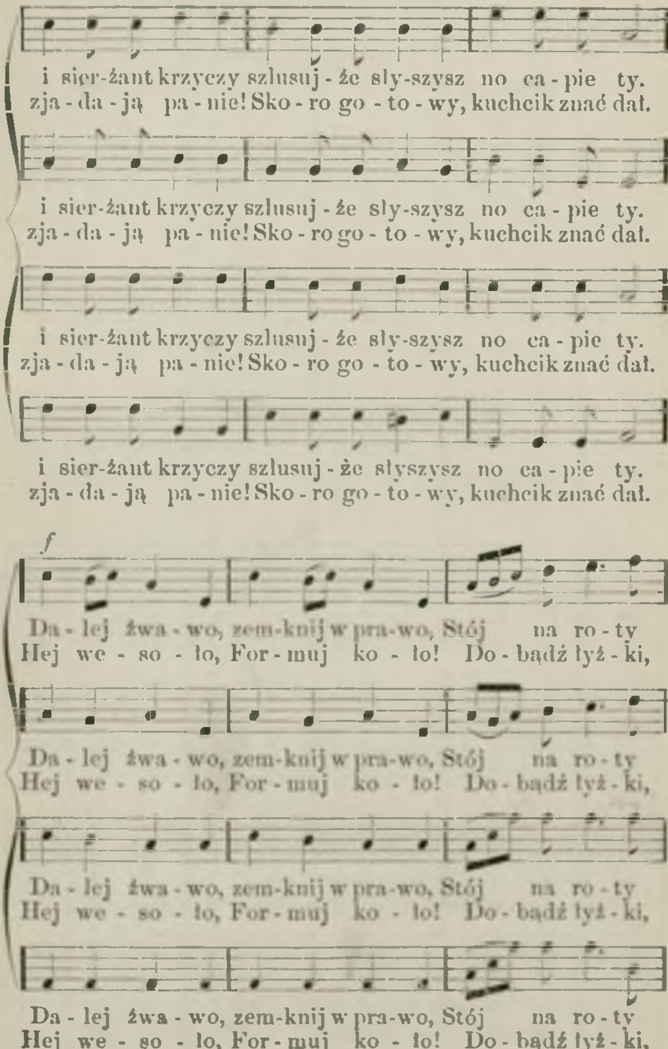
4. Do Azyi precz tyranie, tam siej mordy! Tam ziemia twa tam panuj, tam twa śmieć. Tu Polska jest, tu zginiesz i twe hordy, lub naród w pień wymorduj, wysiecz, zgnieć! O Boże nasz! o matko z Jasnej góry! Wysłuchaj nas! niech korna łza i żal przebłaga Cię, niewoli zerwij sznury, Hej baczność cel i w łeb lub serce pal. Hej trąb! Hej trąb! strzelecko trąbką w dal, A kłój! a rąb! i w łeb lub serce pal.
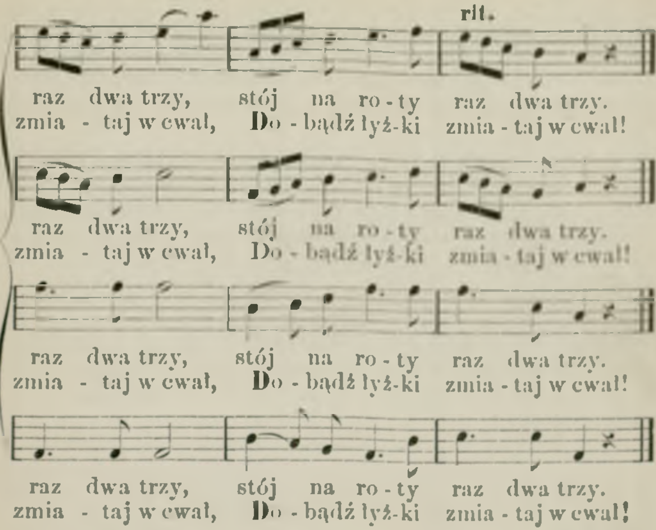
53. Opowiadanie Żołnierza.

Tempo di Marcia. Har. K. Świeży.




co tyl - ko zdo-ła Na swo - je miej-sce spie-szy co tchu.
ro - bi ka-pło - na, Lecz tyl-ko żoł-nierz ten przysmak zna!
co tyl - ko zdo-ła Na swo - je miej-sce spie-szy co tchu.
ro - bi ka-pło - na, Lecz tyl-ko żoł-nierz ten przysmak zna!
co tyl - ko zdo-ła Na swo - je miej-sce spie-szy co tchu.
ro - bi ka-pło - na, Lecz tyl-ko żoł-nierz ten przysmak zna!
co tyl - ko zdo-ła Na swo - je miej-sce spie-szy co tchu.
ro - bi ka-pło - na, Lecz tyl-ko żoł-nierz ten przysmak zna!
p
Aż tu feld-fe - bel wia - ru-sów li - czy Ma- jor się gniewa
Choć mó-wią bie-da w żołnierskim sta-nie, Jednak kapło-ny,
p
Aż tu feld-fe - bel wia - ru-sów li - czy Ma- jor się gniewa
Choć mó-wią bie-da w żołnierskim sta-nie, Jednak kapło-ny
p
Aż tu feld-fe - bel wia - ru-sów li - czy Ma- jor się gniewa
Choć mó-wią bie-da w żołnierskim sta-nie, Jednak kapło-ny
p
Aż tu feld-fe - bel wia - ru-sów li - czy Ma- jor się gniewa
Choć mó-wią bie-da w żołnierskim sta-nie, Jednak kapło-ny


i sier-żant krzyczy szlusuj - że sły-szysz no ca - pie ty.
zja - da - ją pa - nie! Sko - ro go - to - wy, kuchcik znać dał.
i sier-żant krzyczy szlusuj - że sły-szysz no ca - pie ty.
zja - da - ją pa - nie! Sko - ro go - to - wy, kuchcik znać dał.
i sier-żant krzyczy szlusuj - że sły-szysz no ca - pie ty.
zja - da - ją pa - nie! Sko - ro go - to - wy, kuchcik znać dał.
i sier-żant krzyczy szlusuj - że słyszysz no ca - pie ty.
zja - da - ją pa - nie! Sko - ro go - to - wy, kuchcik znać dał.
f
Da - lej żwa - wo, zem-knij w pra-wo, Stój na ro - ty
Hej we - so - ło, For - muj ko - ło! Do - bądź łyż - ki,
Da - lej żwa - wo, zem-knij w pra-wo, Stój na ro - ty
Hej we - so - ło, For - muj ko - ło! Do - bądź łyż - ki,
Da - lej żwa - wo, zem-knij w pra-wo, Stój na ro - ty
Hej we - so - ło, For - muj ko - ło! Do - bądź łyż - ki,
Da - lej żwa - wo, zem-knij w pra-wo, Stój na ro - ty
Hej we - so - ło, For - muj ko - ło! Do - bądź łyż - ki,



53. Opowiadanie Żołnierza.

1. Skoro zaświta służbowy woła: Dalej wiarusy stawajcie tu! Każdy się spieszy co tylko zdoła Na swoje miejsce spieszy co tchu. Aż tu feldfebel wiarusów liczy Major się gniewa i sierżant krzyczy, szlusujże słyszysz no capie ty. Dalej żwawo, zemknij w prawo, Stój na roty raz dwa trzy, stój na roty raz dwa trzy.

2. Skoro apelu chwila skończona, cnej anyżówki wnet miarkę ma, Potem z razowca robi kapłona, lecz tylko żołnierz ten przysmak zna! Choć mówią bieda w żołnierskim stanie, jednak kapłony zjadają panie! Skoro gotowy, kuchcik znać dał. Hej wesoło, formuj koło! Dobądź łyżki, zmiataj w cwał!

3. Gdy przyjdzie musztra, przy-kra robota; Nieraz się przy niej dostanie w bok; Komenderują: przy rocie rota! Dalej wiarusy! baczność zmień krok! Złóż broń do nogi, weź broń na ramię, potem się oddział na sekcyje złamie, Marsz, krok zwyczajny, wiara! krok zdwój! Lewa, prawa, gdzież postawa? Źle! barany — pluton stój!

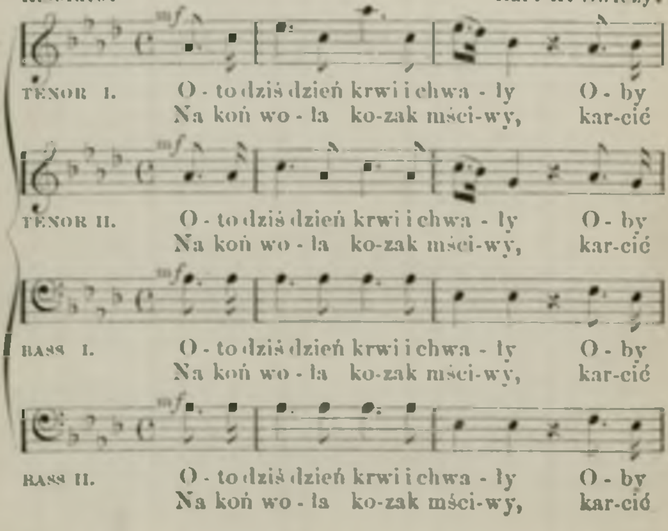
4. Czy to lustracya, czy to parada, czyść, zszywaj, glancuj, to diabli trud. Nie masz czem łatać to nic nie nada oderwij z tyłu, a zakryj przód. Choć na mundurze przy łacie łata, św eci się jednak, jak strój magnata. Głowa do góry i pański ruch. Wszystko spięto, zgrabnie wcięto, To mi żołnierz, to mi zuch!

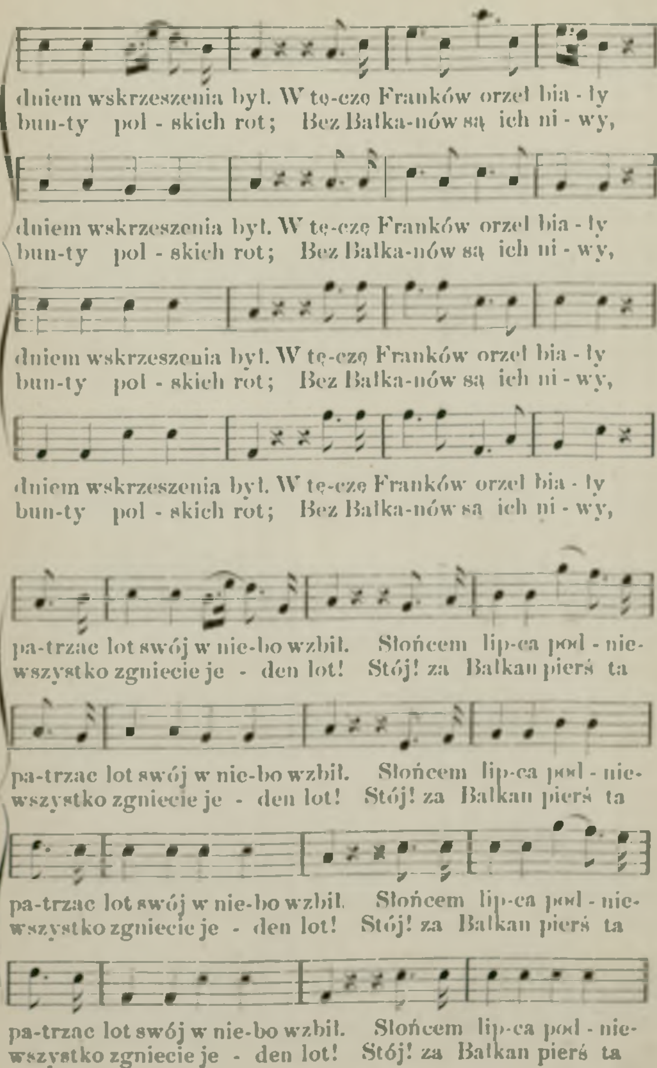
5. A w czasie boju to inna sprawa, maszeruj cwałem, stój pośród pól; Każdego dusze zagrzewa sława, tu huczą działa, tam zaś świst kul. Formujem kare, gdy jazda leci, bagnet na przodzie w reku nam świeci, Jazda się cofa dobywa sił! Marsz wojaku! Do ataku! Niech Bóg broni lewo w tył!

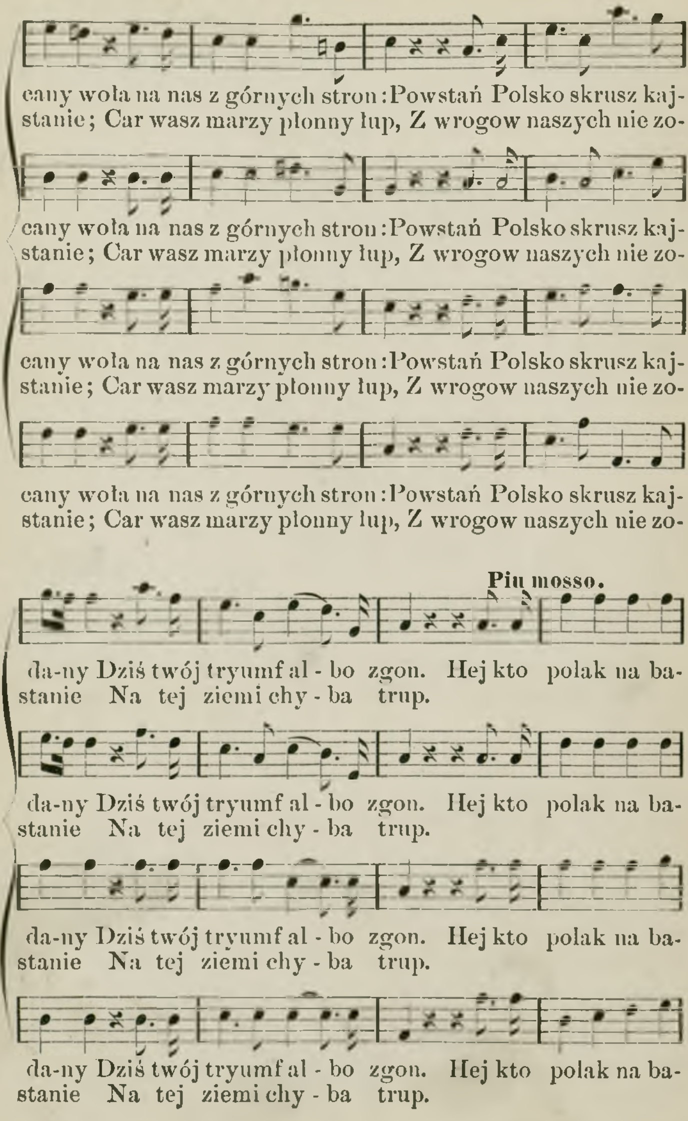
6. Przy nas zostało pole zwycięstwa; W całym obozie tryumf i śpiew, Tu nagradzaja oznaki mestwa, tam zaś ranionym tamują krew. Znów apel robia, niech się pułk zbierze zobaczym którzy legli żołnierze. Licza — rachują — brakuje trzech! To dla świata mała strata! Znowu śpiewy, hałas, śmiech!

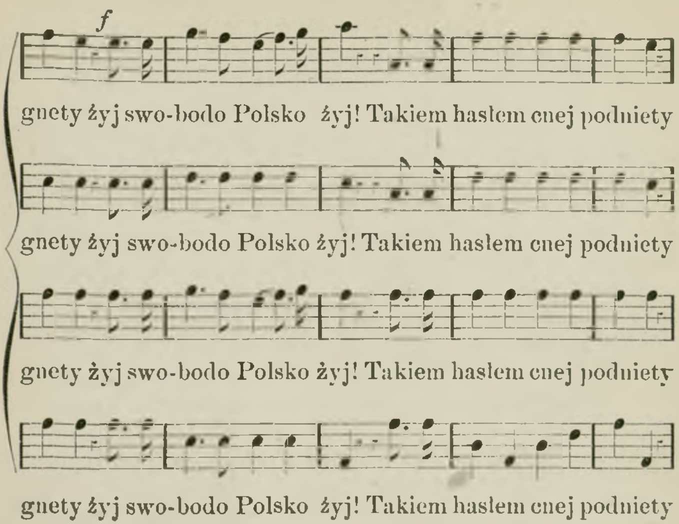
54. Warszawianka.

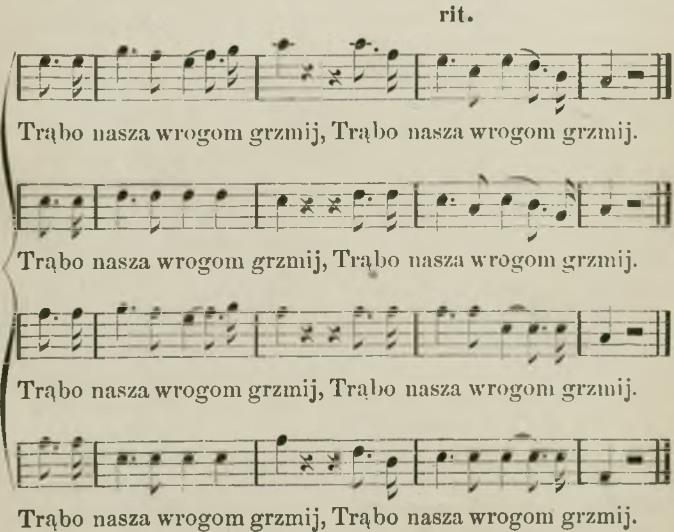
Risoluto. Har. K. Świeży.




dniem wskrzeszenia był. W tę-czę Franków orzeł bia - ły
bun-ty pol - skich rot; Bez Bałka-nów są ich ni - wy,
dniem wskrzeszenia był. W tę-czę Franków orzeł bia - ły
bun-ty pol - skich rot; Bez Bałka-nów są ich ni - wy,
dniem wskrzeszenia był. W tę-czę Franków orzeł bia - ły
bun-ty pol - skich rot; Bez Bałka-nów są ich ni - wy,
dniem wskrzeszenia był. W tę-czę Franków orzeł bia - ły
bun-ty pol - skich rot; Bez Bałka-nów są ich ni - wy,
pa-trząc lot swój w nie-bo wzbił. Słońcem lip-ca pod - nie-
wszystko zgniecie je - den lot! Stój! za Bałkan pierś ta
pa-trząc lot swój w nie-bo wzbił. Słońcem lip-ca pod - nie-
wszystko zgniecie je - den lot! Stój! za Bałkan pierś ta
pa-trząc lot swój w nie-bo wzbił. Słońcem lip-ca pod - nie-
wszystko zgniecie je - den lot! Stój! za Bałkan pierś ta
pa-trząc lot swój w nie-bo wzbił. Słońcem lip-ca pod - nie-
wszystko zgniecie je - den lot! Stój! za Bałkan pierś ta


cany woła na nas z górnych stron : Powstań Polsko skrusz kaj-
stanie ; Car wasz marzy płonny łup, Z wrogow naszych nie zo-
cany woła na nas z górnych stron : Powstań Polsko skrusz kaj-
stanie ; Car wasz marzy płonny łup, Z wrogow naszych nie zo-
cany woła na nas z górnych stron : Powstań Polsko skrusz kaj-
stanie ; Car wasz marzy płonny łup, Z wrogow naszych nie zo-
cany woła na nas z górnych stron : Powstań Polsko skrusz kaj-
stanie ; Car wasz marzy płonny łup, Z wrogow naszych nie zo-
Piu mosso.
da-ny Dziś twój tryumf al - bo zgon. Hej kto polak na ba-
stanie Na tej ziemi chy - ba trup.
da-ny Dziś twój tryumf al - bo zgon. Hej kto polak na ba-
stanie Na tej ziemi chy - ba trup.
da-ny Dziś twój tryumf al - bo zgon. Hej kto polak na ba-
stanie Na tej ziemi chy - ba trup.
da-ny Dziś twój tryumf al - bo zgon. Hej kto polak na ba-
stanie Na tej ziemi chy - ba trup.


f
gnety żyj swo-bodo Polsko żyj! Takiem hasłem cnej podniety
gnety żyj swo-bodo Polsko żyj! Takiem hasłem cnej podniety
gnety żyj swo-bodo Polsko żyj! Takiem hasłem cnej podniety
gnety żyj swo-bodo Polsko żyj! Takiem hasłem cnej podniety


rit.
Trąbo nasza wrogom grzmij, Trąbo nasza wrogom grzmij.
Trąbo nasza wrogom grzmij, Trąbo nasza wrogom grzmij.
Trąbo nasza wrogom grzmij, Trąbo nasza wrogom grzmij.
Trąbo nasza wrogom grzmij, Trąbo nasza wrogom grzmij.

54. Warszawianka.

1. Oto dziś dzień krwi i chwały, oby dniem wskrzeszenia był. W tęczę Franków — orzeł biały — patrząc lot swój w niebo wzbił. Słońcem lipca podniecany woła na nas z górnych stron — Powstań Polsko skrusz kajdany! Dziś twój tryumf albo zgon Hej kto polak na bagnety, Żyj swobodo! Polsko żyj! Takiem hasłem cnej podniety, Trąbo nasza wrogom grzmij, Trąbo nasza wrogom grzmij.

2. Na koń woła kozak mściwy, karcić bunty polskich rot; Bez Bałkanów są ich niwy, wszystko zgniecie jeden lot! Stój! za Bałkan pierś ta stanie; Car Wasz marzy płonny łup, z wrogów naszych nie zostanie na tej ziemi chyba trup! Hej kto polak na bagnety, Żyj swobodo! Polsko żyj! itd.

3. Droga Polsko! dzieci twoje dziś szczęśliwych doszły chwil, Od tych sławnych, gdy ich boje wieńczył Kremlin Tybr i Nil. Lat dwadzieścia nasze męże los po obcych grobach siał, Dziś, o matko! kto polęże na twem łonie będzie spał! Hej kto polak na bagnety i t. d.

4. Wstań Kościuszko! ugodź w serca co litością mamić śmią; Znałże litość ów morderca, który Pragę zalał krwią! Niechaj krew tę krwią dziś płaci, niech nią zrosi grunt zły gość, Laur męczeński naszych braci, bujniej po niej będzie rość, Hej kto polak na bagnety i t. d.

5. Tocz Polaku bój zacięty; uledz musi dumny car, Pokaż jemu pierścień święty, nieulękłych Polek dar. Niech to godło ślubów drogich, wrogom naszym wróży grób, Niech krwią zlane w bojach srogich, nasz z wolnością świadczy ślub. Hej kto polak na bagnety Żyj swobodo! Polsko żyj! itd

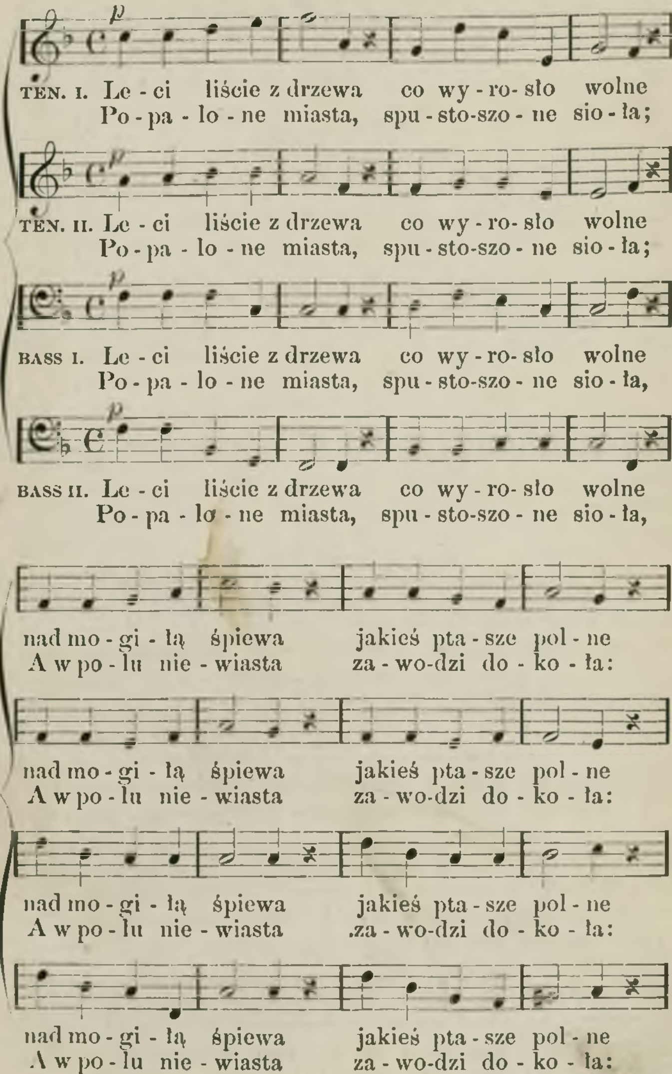
6, O, Francuzi! czyż bez ceny rany nasze dla was są, Z pod Marengo, Wagram, Jeny, Drezna, Lipska, Waterlo! Świat was zdradzał my dotrwali, śmierć czy tryumf my gdzie wy. Bracia,my wam krew dawali, dziś wy dla nas nic prócz łzy

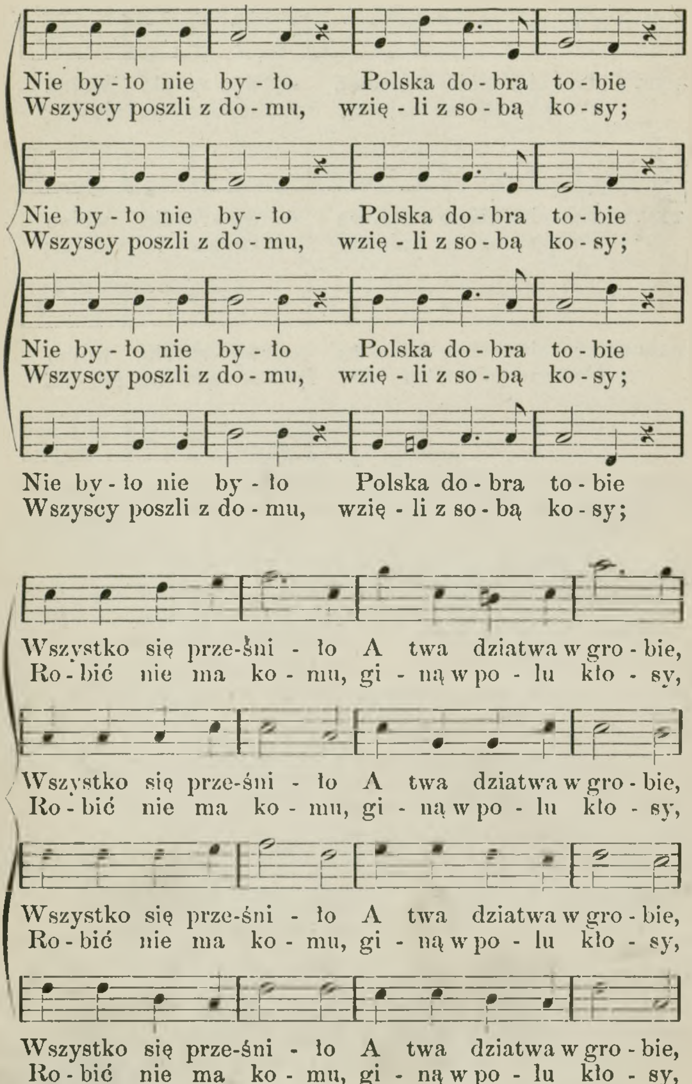
7. Wy przynajmniej coście legli, w obcych krajach za kraj swój; Bracia nasi z grobów zbiegli! Błogosławcie bratni bój. Lub zwyciężym, lub gotowi z trupów naszych tamę wznieść, By krok spóźnić olbrzymowi, co chce światu pęta nieść. Hej kto polak na bagnety i t. d.
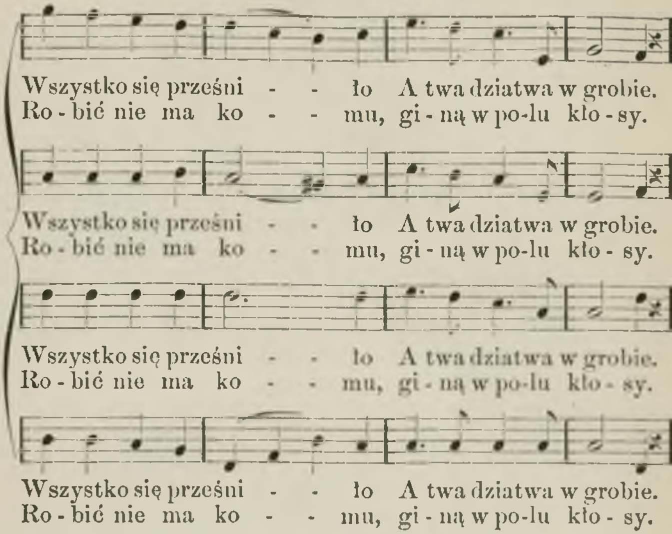
8. Grzmijcie bębny, ryczcie działa, dalej dzieci w gęsty szyk! Wiedzie hufce wolność, chwała, tryumf błyska w ostrzu pik. Leć nasz orle w górnym pędzie, sławie, Polsce światu służ! Kto przeżyje wolnym będzie, kto umiera wolnym już! Hej kto polak na bagnety i t. d. *Karól Sienkiewicz.*

55. Śpiew z Mogiły.

Andante. Har. K. Świeży.




Nie by - ło nie by - ło Polska do - bra to - bie
Wszyscy poszli z do - mu, wzię - li z so - bą ko - sy;
Nie by - ło nie by - ło Polska do - bra to - bie
Wszyscy poszli z do - mu, wzię - li z so - bą ko - sy;
Nie by - ło nie by - ło Polska do - bra to - bie
Wszyscy poszli z do - mu, wzię - li z so - bą ko - sy;
Nie by - ło nie by - ło Polska do - bra to - bie
Wszyscy poszli z do - mu, wzię - li z so - bą ko - sy;
Wszystko się prze-śni - ło A twa dziatwa w gro - bie,
Ro - bić nie ma ko - mu, gi - ną w po - lu kło - sy,
Wszystko się prze-śni - ło A twa dziatwa w gro - bie,
Ro - bić nie ma ko - mu, gi - ną w po - lu kło - sy,
Wszystko się prze-śni - ło A twa dziatwa w gro - bie,
Ro - bić nie ma ko - mu, gi - ną w po - lu kło - sy,
Wszystko się prze-śni - ło A twa dziatwa w gro - bie,
Ro - bić nie ma ko - mu, gi - ną w po - lu kło - sy,



55. Śpiew z Mogiły.

1. Leci liście z drzewa co wyrosło wolne, nad mogiłą śpiewa jakieś ptasze polne. Nie było, nie było Polska dobra Tobie wszysto się prześniło a twa dziatwa w grobie.

2. Popalone miasta, spustoszone sioła; A w polu niewiasta zawodzi do koła: Wszyscy poszli z domu, wzięli z sobą kosy; Robić nie ma komu, giną w polu kłosy.

3. Kiedy pod Warszawą dziatwa się zbierała, zdało się że z sławą wróci Polska cała: Bili zimę całą, bili się przez lato a w jesieni za to i dziatwy nie stało.

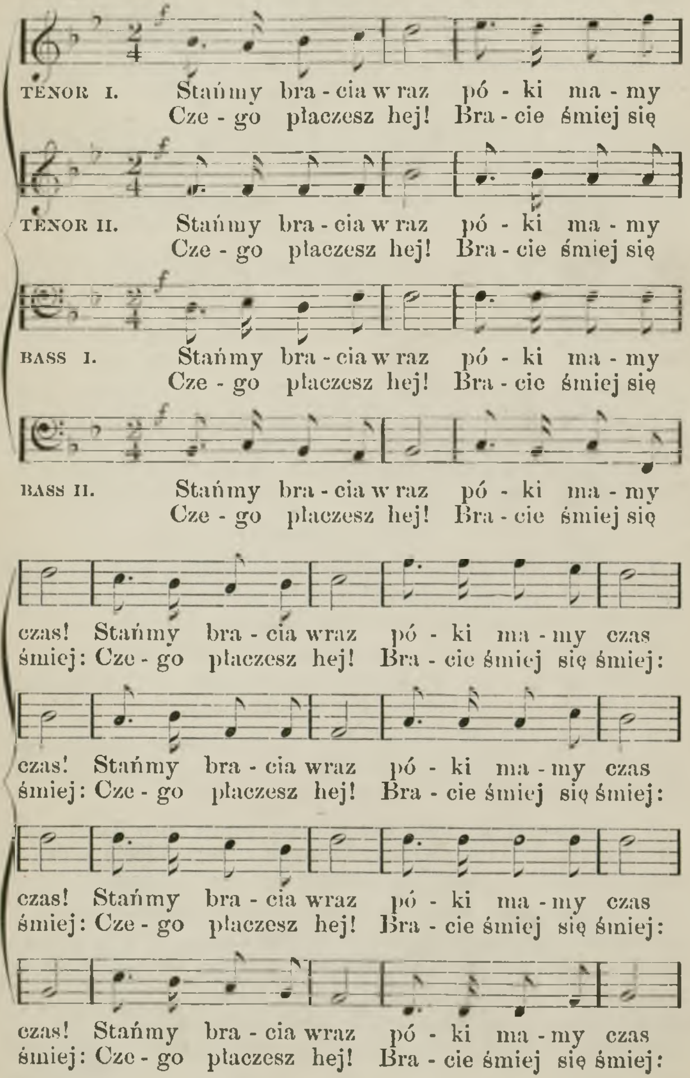
4. Skończyły się boje ale próżna praca bo w dziedziny swoje nikt z braci nie wraca; Jednych ziemia gniecie, a drudzy w niewoli, — a inni po świecie bez chaty, bez roli.

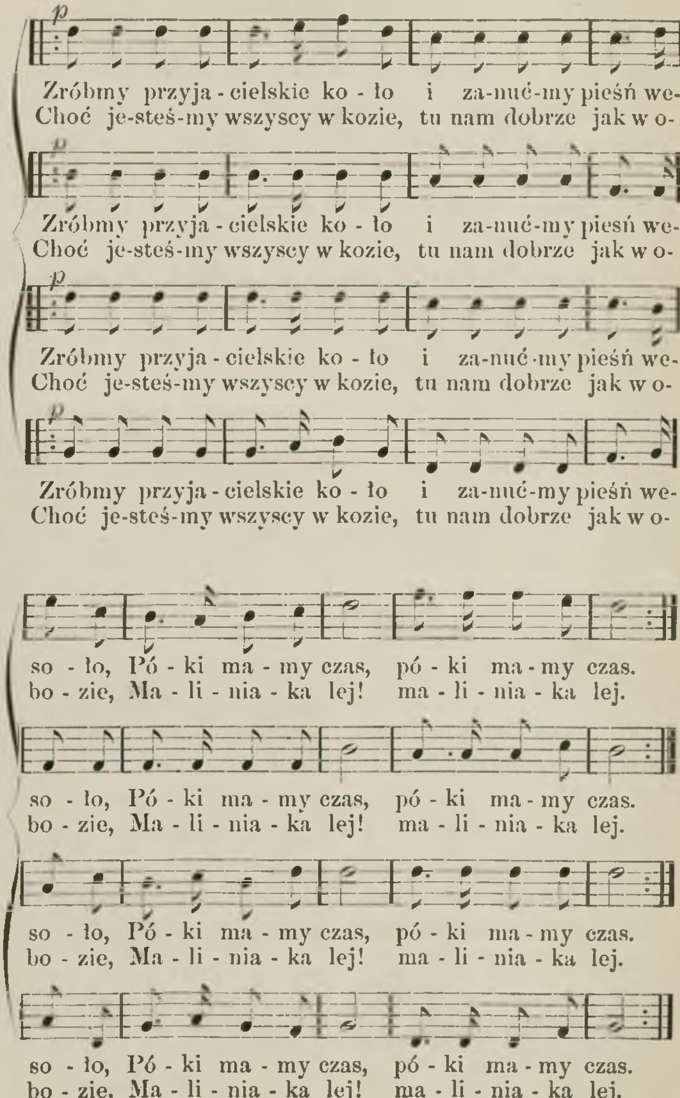
5 Ni pomocy z nieba, ani z ludzkiej ręki, pusto leży gleba, darmo kwiatów wdzięki. O! biedna kraino! Gdyby ci rodacy, co za ciebie giną, wzięli się do pracy.

6. I po garstce ziemi z ojczyzny zabrali, jużby dłońmi swemi Polskę usypali: — Bo wybić się siłą, ani dajnam Boże! Gdy wrogów przybyło, a nikt nie pomoże! *W. Pol.*

56. Maliniak.

Moderato.




p
Zróbmy przyja - cielskie ko - ło i za-nuć-my pieśń we-
Choć je-steś-my wszyscy w kozie, tu nam dobrze jak w o-
p
Zróbmy przyja - cielskie ko - ło i za-nuć-my pieśń we-
Choć je-steś-my wszyscy w kozie, tu nam dobrze jak w o-
p
Zróbmy przyja - cielskie ko - ło i za-nuć-my pieśń we-
Choć je-steś-my wszyscy w kozie, tu nam dobrze jak w o-
p
Zróbmy przyja - cielskie ko - ło i za-nuć-my pieśń we-
Choć je-steś-my wszyscy w kozie, tu nam dobrze jak w o-
so - ło, Pó - ki ma - my czas, pó - ki ma - my czas.
bo - zie, Ma - li - nia - ka lej! ma - li - nia - ka lej.
so - ło, Pó - ki ma - my czas, pó - ki ma - my czas.
bo - zie, Ma - li - nia - ka lej! ma - li - nia - ka lej.
so - ło, Pó - ki ma - my czas, pó - ki ma - my czas.
bo - zie, Ma - li - nia - ka lej! ma - li - nia - ka lej.
so - ło, Pó - ki ma - my czas, pó - ki ma - my czas.
bo - zie, Ma - li - nia - ka lej! ma - li - nia - ka lej.

56. Maliniak.

1. Stańmy bracia wraz póki mamy czas, Zróbmy przyjacielskie koło I zanućmy pieśń wesoło, Póki mamy czas.

2. Czego płaczesz hej! Bracie śmiej się śmiej: Choć jesteśmy wszyscy w kozie, tu nam dobrze jak w obozie Maliniaka lej!

3 Jeszcze dobrze to, że koledzy są. Lepiej razem żyć w niewoli, niż osobno w szczęsnej doli, Śmiejmy się ho, ho!

4. A więc lepiej wraz niech los pędzi nas; Chętnie pójdziem nieba świadki, do Kaukazu, do Kamczatki, Byle tylko wraz.

5. Pałasz polski bił tłum moskiewskich sił: Piaski nasze krwią przesiąkły, dźgał nasz bagnet nieulękły, Bo duch męzki żył.

6. Pomnij bracie mój, ów Grochowski bój, Czy widziałeś strach moskali, jak przed nami uciekali Jak ich padał rój.

7. Pomnisz Stoczek, Nur, Okuniewski bór? Pomnisz Kuflów, Białołękę Wawer, Dębe, Ostrołękę. Gdzie dział ryczał chór!

8. Tam się polak bił Garstką własnych sił; Za cóż bił się? za ojczyznę i za przodków swych spuściznę, A wróg w ziemi gnił.

9. Za cóż teraz my lejem rzewne łzy! Jakież nas zwalczyły cuda, duma zdrada i obłuda, I los wiecznie zły.

10. Lecz nie płaczmy, nie, skończy się to złe: Jeszcze siędziem znów na szkapy i rozpędzim te kacapy, I odbierzem swe.

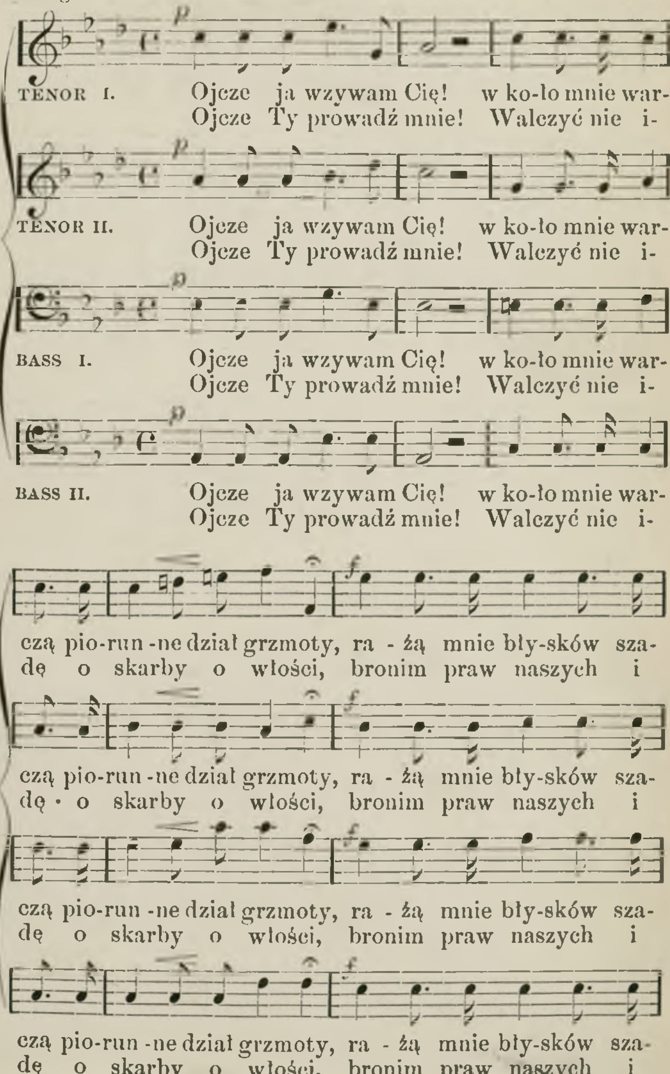
11. Słyszysz bracie huk? To nasz burczy wróg; Burcz, burcz, gdy my dziś płaczemy, my ci jeszcze odburkniemy, Zemkniesz w tysiąc dróg.

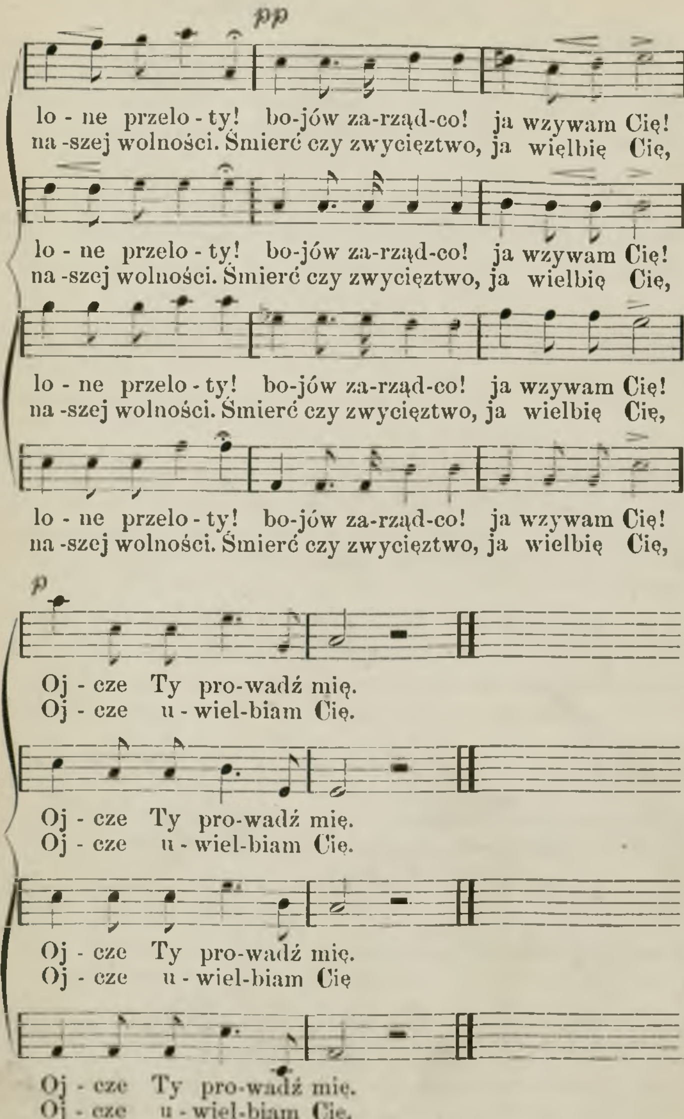
12. A więc bracie hej! Śmiej się z biedy, śmiej! Choć jesteśmy dzisiaj w kozie, będziem jeszcze i w obozie, — Maliniaka lej!

Fr. Kowalski.

57. Modlitwa przed bitwą.

Adagio.




pp
lo - ne przelo - ty! bo-jów za-rząd-co! ja wzywam Cię!
na -szej wolności. Śmierć czy zwycięztwo, ja wiełbię Cię,
lo - ne przelo - ty! bo-jów za-rząd-co! ja wzywam Cię!
na -szej wolności. Śmierć czy zwycięztwo, ja wielbię Cię,
lo - ne przelo - ty! bo-jów za-rząd-co! ja wzywam Cię!
na -szej wolności. Śmierć czy zwycięztwo, ja wielbię Cię,
lo - ne przelo - ty! bo-jów za-rząd-co! ja wzywam Cię!
na -szej wolności. Śmierć czy zwycięztwo, ja wielbię Cię,
p
Oj - cze Ty pro-wadź mię.
Oj - cze u - wiel-biam Cię.
Oj - cze Ty pro-wadź mię.
Oj - cze u - wiel-biam Cię.
Oj - cze Ty pro-wadź mię.
Oj - cze u - wiel-biam Cię
Oj - cze Ty pro-wadź mię.
Oj - cze u - wiel-biam Cię.

57. Modlitwa przed bitwą.

1. Ojcze ja wzywam Cię! w koło mnie warczą piorunne dział grzmoty, rażą mię błysków szalone przeloty! Bojów Zarządco! ja wzywam Cię! Ojcze Ty prowadź mię.

2. Ojcze Ty prowadź mię! Walczyć nie idę o skarby o włości, bronim praw naszych i naszej wolności. Śmierć czy zwycięztwo, ja wielbię Cię, Ojcze! uwielbiam Cię.

3. Ojcze uwielbiam Cię! Jeśli zwycięztwem zakończę bój srogi, jeśli Twym mieczem rozproszę me wrogi, Boże zastępów! czczę imie Twe! Ojcze! zasłaniaj mię!

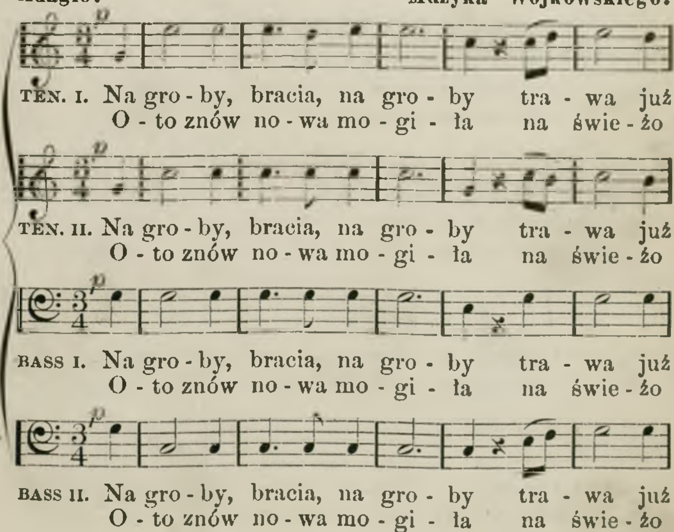
4. Ojcze zasłaniaj mię! Jeśli grom śmierci mym oczom zabłyśnie i dla ojczyzny krew z żył mych wytryśnie, Tobie o Boże! oddaję się, Ojcze! błogosław mię.

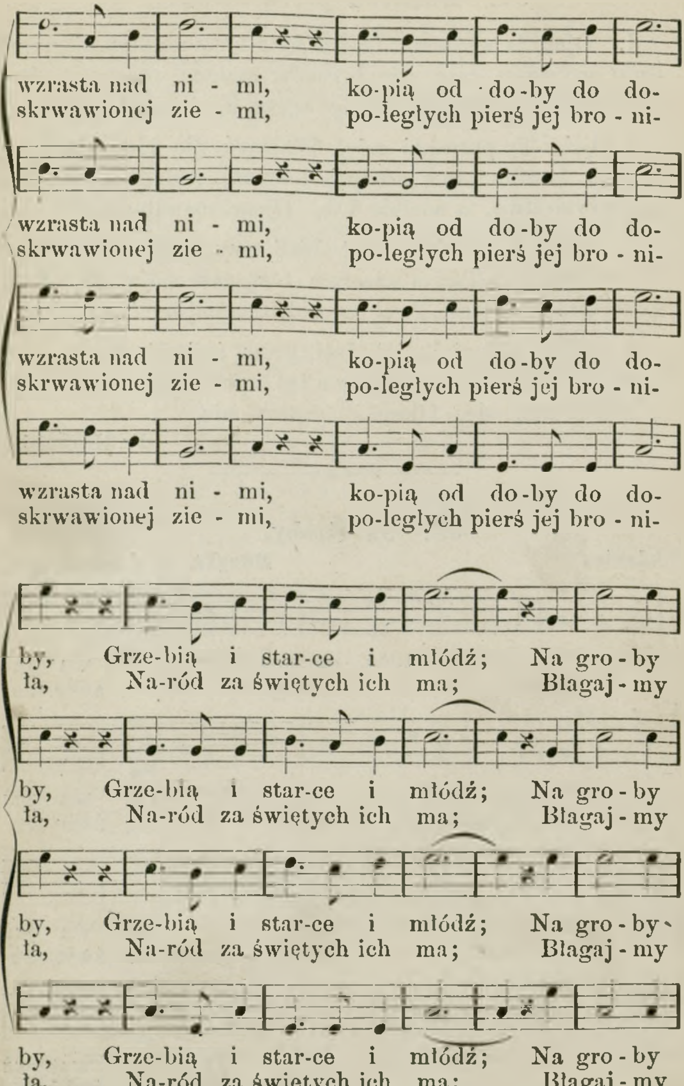
Fr. Kowalski.

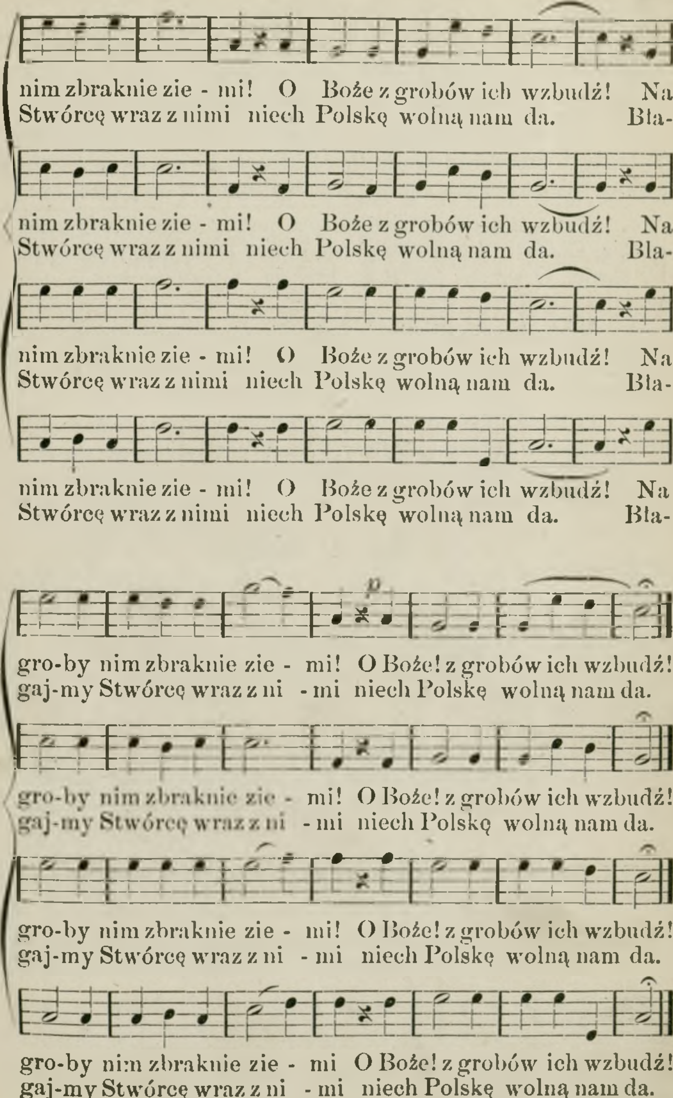
---

58. Na Groby.

Adagio. **Muzyka Wojkowskiego.**




wzrasta nad ni - mi, ko-pią od do-by do do-
skrwawionej zie - mi, po-ległych pierś jej bro - ni-
wzrasta nad ni - mi, ko-pią od do-by do do-
skrwawionej zie - mi, po-ległych pierś jej bro - ni-
wzrasta nad ni - mi, ko-pią od do-by do do-
skrwawionej zie - mi, po-ległych pierś jej bro - ni-
wzrasta nad ni - mi, ko-pią od do-by do do-
skrwawionej zie - mi, po-ległych pierś jej bro - ni-
by, Grze-bią i star-ce i młódź; Na gro - by
ła, Na-ród za świętych ich ma; Błagaj - my
by, Grze-bią i star-ce i młódź; Na gro - by
ła, Na-ród za świętych ich ma; Błagaj - my
by, Grze-bią i star-ce i młódź; Na gro - by
ła, Na-ród za świętych ich ma; Błagaj - my
by, Grze-bią i star-ce i młódź; Na gro - by
ła, Na-ród za świętych ich ma; Błagaj - my


nim zbraknie zie - mi! O Boże z grobów ich wzbudź! Na
Stwórcę wraz z nimi niech Polskę wolną nam da. Bła-
nim zbraknie zie - mi! O Boże z grobów ich wzbudź! Na
Stwórcę wraz z nimi niech Polskę wolną nam da. Bła-
nim zbraknie zie - mi! O Boże z grobów ich wzbudź! Na
Stwórcę wraz z nimi niech Polskę wolną nam da. Bła-
nim zbraknie zie - mi! O Boże z grobów ich wzbudź! Na
Stwórcę wraz z nimi niech Polskę wolną nam da. Bła-
gro-by nim zbraknie zie - mi! O Boże! z grobów ich wzbudź!
gaj-my Stwórcę wraz z ni - mi niech Polskę wolną nam da.
gro-by nim zbraknie zie - mi! O Boże! z grobów ich wzbudź!
gaj-my Stwórcę wraz z ni - mi niech Polskę wolną nam da.
gro-by nim zbraknie zie - mi! O Boże! z grobów ich wzbudź!
gaj-my Stwórcę wraz z ni - mi niech Polskę wolną nam da.
gro-by nim zbraknie zie - mi O Boże! z grobów ich wzbudź!
gaj-my Stwórcę wraz z ni - mi niech Polskę wolną nam da.

58. Na Groby.

1. Na groby, bracia, na groby trawa już wzrasta nad ni-mi, Kopią od doby do doby, grzebiąc i starce i młódź; Na groby nim zbraknie ziemi! O Boże! z grobów ich wzbudź!

2. Oto znów nowa mogiła na świeżo skrwawionej ziemi, Poległych pierś jej broniła, naród ich za świętych ma; Błagajmy Stwórcę wraz z nimi Niech Polskę wolną nam da.

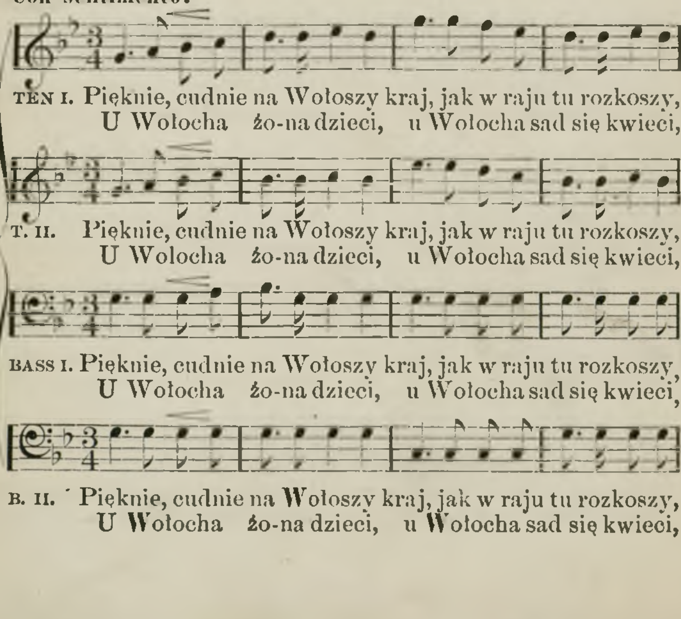
3. Nie trzymaj nas ojców Boże pod gniewu Twego srogością, Cnota w nas kwitnąć nie może, Boże nasz! czas próby skróć, O wzrusz się Boże litością, Ojczyznę wolną nam wróć!

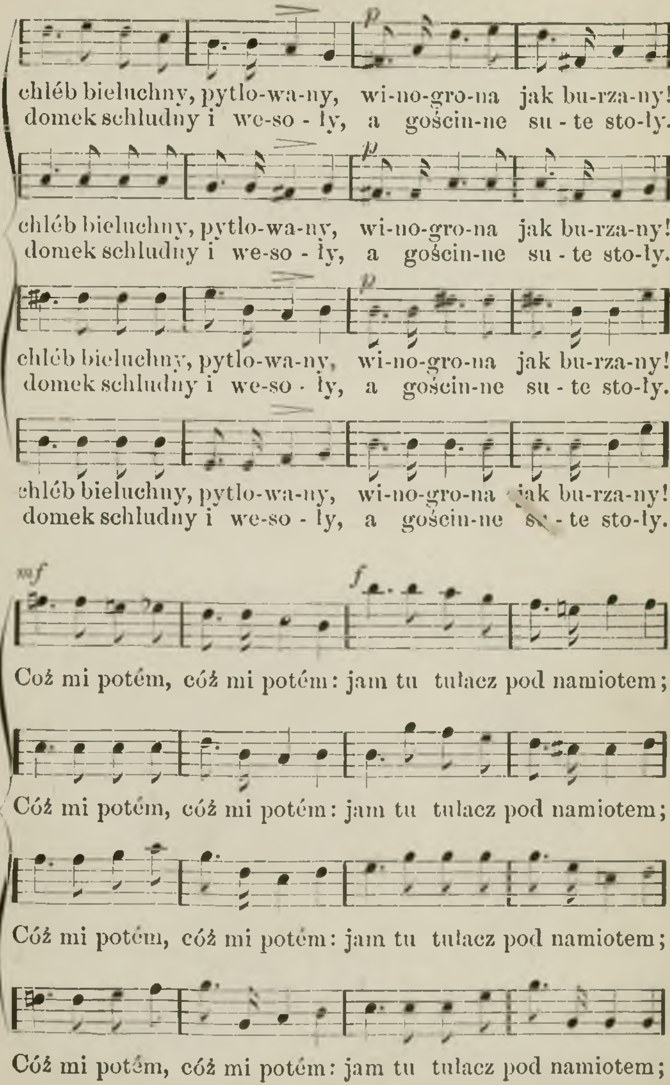
4. Przez braci poległych męki, niewinne wszystkich cierpienia, Przez nasze łzy, bóle, jęki, przez Polskich ofiarę dusz, Wysłuchaj te nasze pienia, Litością Ojca się wzrusz.

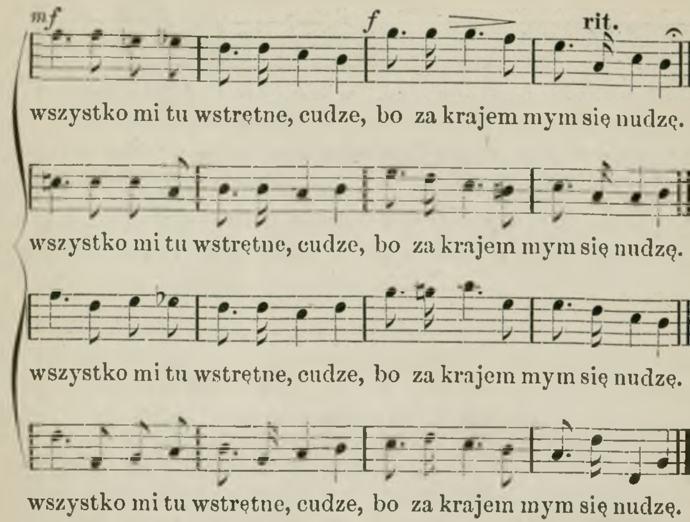
5. O Boże! Tyś sprawiedliwy, Obliczysz braci ofiarę, Ich przyjmiesz w żywot cnotliwy, Nam mściwy oręż dasz w dłoń — Na wrogach Twych spełnim karę, Ozdobim zwycięztwem skroń. —

59. Żal za Ukrainą.

Con sentimento.




chléb bieluchny, pytlo-wa-ny, wi-no-gro-na jak bu-rza-ny!
domek schludny i we-so - ły, a gościn-ne su - te sto-ły.
chléb bieluchny, pytlo-wa-ny, wi-no-gro-na jak bu-rza-ny!
domek schludny i we-so - ły, a gościn-ne su - te sto-ły.
chléb bieluchny, pytlo-wa-ny, wi-no-gro-na jak bu-rza-ny!
domek schludny i we-so - ły, a gościn-ne su - te sto-ły.
chléb bieluchny, pytlo-wa-ny, wi-no-gro-na jak bu-rza-ny!
domek schludny i we-so - ły, a gościn-ne su - te sto-ły.
mf
f
Cóż mi potém, cóż mi potém: jam tu tułacz pod namiotem;
Cóż mi potém, cóż mi potém: jam tu tułacz pod namiotem;
Cóż mi potém, cóż mi potém: jam tu tułacz pod namiotem;
Cóż mi potém, cóż mi potém: jam tu tułacz pod namiotem;



59. Żal za Ukrainą.

1. Pięknie, cudnie na Wołoszy! kraj, jak w raju tu rozkoszy, chléb bieluchny, pytlowany, winogrona jak burzany! Cóż mi potém! cóz mi potém: jam tu tułacz pod namiotem; wszystko mi tu wstrętne, cudze, bo za krajem mym się nudzę.

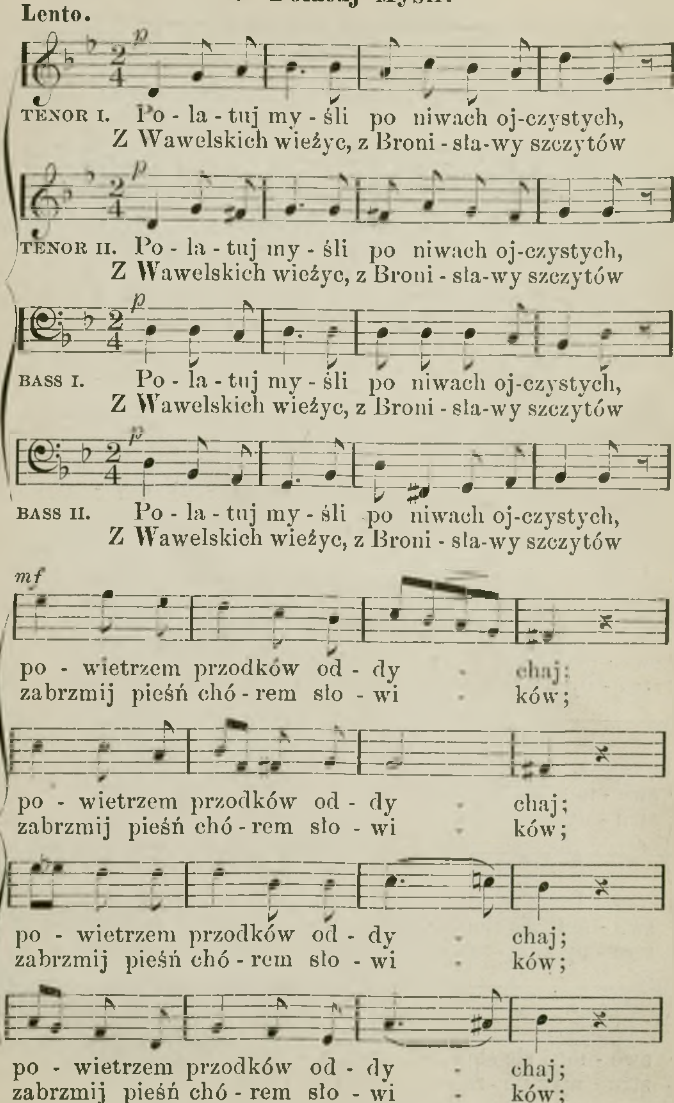
2. U Wołocha żona, dzieci, u Wołocha sad się kwieci, domek schludny i wesoły, a gościnne sute stoły. Coż mi po tém i t. d

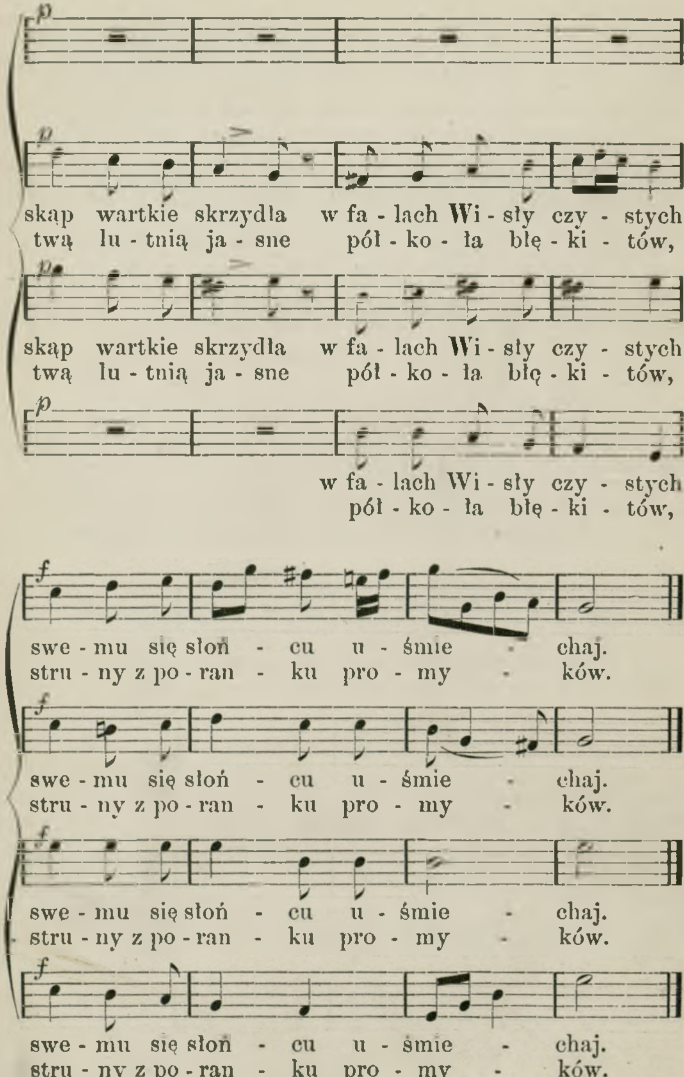
3. U Wołocha dziwno trocha, dziwny język u Wołocha, ale ukłon grzeczny, nizki, ciagle umizg i uściski. Cóż mi po tém i t. d.

4. I Wołoszka nie bez ale: cudna, piękna każda wcale, spuszcza niby czarne oczy, ale mrugnę, to podskoczy. Cóż mi po tém i t. d.

5. Dajże Boże! daj mi, proszę, rychło rzucić to Wołosze; daj mi orać swoję niwkę, ściskać swoję czarnobrewkę. Niech-no ujrzę Ukrainę, raz na zawsze namiot zwinę, wypogodzę smętne czoło, bedę śpiewał, lecz wesoło.

60. Polatuj Myśli!




skąp wartkie skrzydła w fa - lach Wi - sły czy - stych
twą lu - tnią ja - sne pół - ko - ła błę - ki - tów,
skąp wartkie skrzydła w fa - lach Wi - sły czy - stych
twą lu - tnią ja - sne pół - ko - ła błę - ki - tów,
w fa - lach Wi - sły czy - stych
pół - ko - ła błę - ki - tów,
swe - mu się słoń - cu u - śmie - chaj.
stru - ny z po - ran - ku pro - my - ków.
swe - mu się słoń - cu u - śmie - chaj.
stru - ny z po - ran - ku pro - my - ków.
swe - mu się słoń - cu u - śmie - chaj.
stru - ny z po - ran - ku pro - my - ków.
swe - mu się słoń - cu u - śmie - chaj.
stru - ny z po - ran - ku pro - my - ków.

60. Polatuj Myśli!

1. Polatuj myśli po niwach ojczystych, powietrzem przodków oddychaj; skąp wartkie skrzydła w falach Wisły czystych, swemu się słońcu uśmiechaj.

2. Z Wawelskich wieżyc, z Bronisławy szczytów zabrzmij pieśń chórem słowików; twą lutnią jasne półkoła błękitów, struny z poranku promyków.

3. A po przed tobą pół urocze wdzięki, i w lasów wiankach gór skronie, tu złota niwa podmucha piosenki, tam poklaskuje dąb w dłonie.

4. To nuty twoje, w przyrody zaklęciu w koło śpi dźwięków tysiące; drży strumień w brzegów majowem objęciu, jak wąż się sunie po łące.

5. A tam daleko białe Karpat ściany, tam wieki swe nuty piszą, zaklęte w lasy wodospadów piany, po jarów przepaściach wiszą.

6. Tam tęskna dumka z ruiny zamczyska podzwania z rosą poranku, spada w jezioro, pnie się na urwiska, marząc o wojnie, kochanku.

7. I ciągle marzy i (wciąż) dalej leci, strzepnie skrzydłami jastrzębi, okrąg zatoczy, gwiazdką (no) zaświeci i w jaru ucicha głębi.

8. A ty leć myśli, jak ta dumka dzika, w miłych się tonach zasłuchaj; wypędź z ruiny sowę i puszczyka, i stary kurz poodmuchaj.

9. Może z tej dumki pod promieniem słońca jaki hymn zabrzmi rozgłośnie; trupowi świata zanuci o wiośnie, i chwałę weźmie za gońca.

10. Gdzie człowiek drzymie, a natura kwitnie, tam nastrój tony na burze, mów człowiekowi: „Obudź się zaszczytnie!” „Wydaj owoce!” naturze.

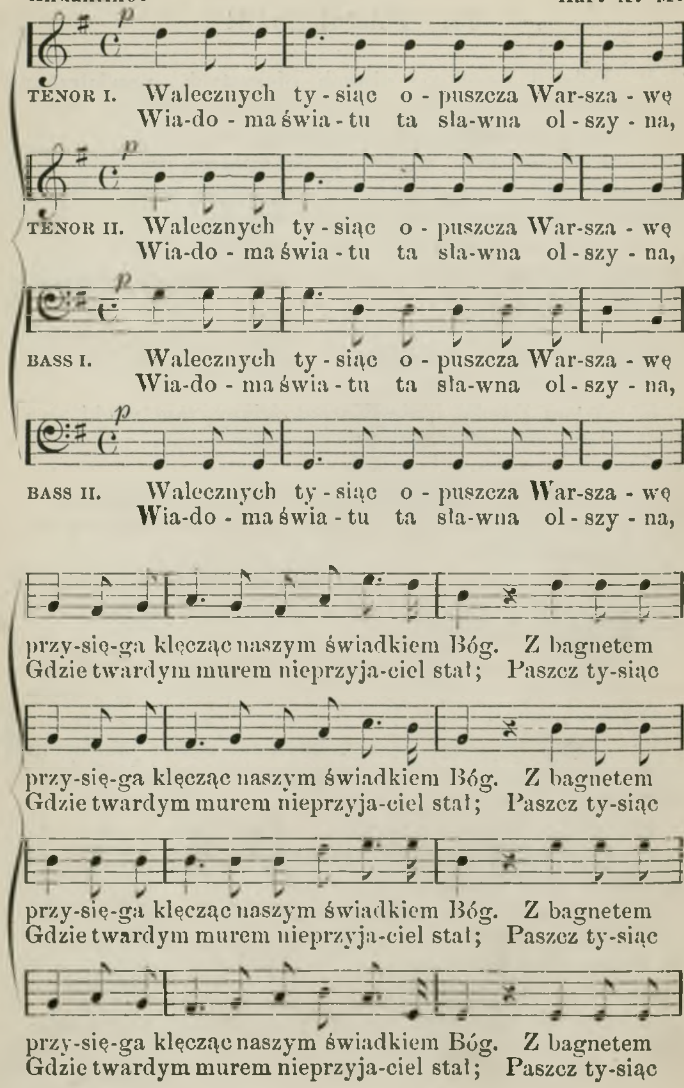
11. O! myśli moja po obszernym świecie bujaj, jak anioł swobody, choć wiekiem stary, do poprawy młody, świat da się kształcić, jak dziecię.

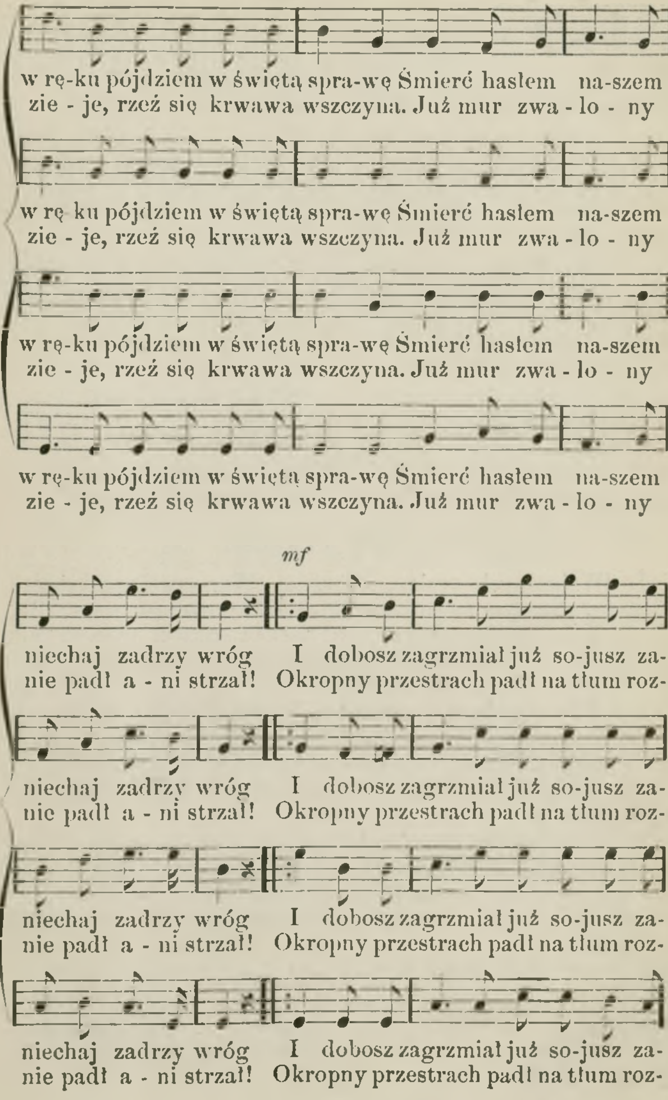
12. I po cóż płakać, jeśli siły starczą, jeszcze zaśpiewać, zatańczyć! Co tam! gdy zechcem, choć pioruny warczą, możemy szczęście wyniańczyć.

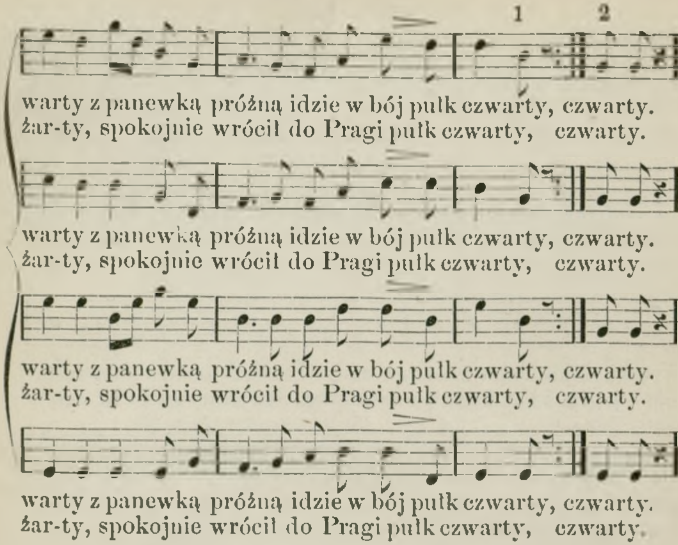
E. Wasilewski.

61. Pułk Czwarty.

Andantino. Har. A. M.




w rę-ku pójdziem w świętą spra-wę Śmierć hasłem na-szem
zie - je, rzeź się krwawa wszczyna. Już mur zwa - lo - ny
w rę-ku pójdziem w świętą spra-wę Śmierć hasłem na-szem
zie - je, rzeź się krwawa wszczyna. Już mur zwa - lo - ny
w rę-ku pójdziem w świętą spra-wę Śmierć hasłem na-szem
zie - je, rzeź się krwawa wszczyna. Już mur zwa - lo - ny
w rę-ku pójdziem w świętą spra-wę Śmierć hasłem na-szem
zie - je, rzeź się krwawa wszczyna. Już mur zwa - lo - ny
mf
niechaj zadrzy wróg I dobosz zagrzmiał już so-jusz za-
nie padł a - ni strzał! Okropny przestrach padł na tłum roz-
niechaj zadrzy wróg I dobosz zagrzmiał już so-jusz za-
nie padł a - ni strzał! Okropny przestrach padł na tłum roz-
niechaj zadrzy wróg I dobosz zagrzmiał już so-jusz za-
nie padł a - ni strzał! Okropny przestrach padł na tłum roz-
niechaj zadrzy wróg I dobosz zagrzmiał już so-jusz za-
nie padł a - ni strzał! Okropny przestrach padł na tłum roz-



61. Pułk Czwarty.

1. Walecznych tysiąc, opuszcza Warszawę, przysięga klęcząc: Naszym świadkiem Bóg! Z bagnetem w ręku pójdziem w świętą sprawę, Śmierć hasłem naszem niechaj zadrży wróg! I dobosz zagrzmiał,już sojusz zawarty,z panewką próżną idzie w bój pułk czwarty.

2. Wiadoma światu ta sławna olszyna, Gdzie twardym murem nieprzyjaciel stał; Paszcz tysiąc zieje, rzeź się krwawa wszczyna, Już mur zwalony nie padł ani strzał! Okropny przestrach padł na tłum rozżarty, Spokojnie wrócił do Pragi pułk czwarty.

3. Pod Ostrołęką wróg się dumny zżyma, Otacza wolnych, dzikiej hordy wał; Śmierć albo życie! tu wyboru nie ma. „Z bagnetem naprzód!” nie padł ani strzał. I już dla naszych odwrót jest otwarty, I któż to zdziałał? O! był to pułk czwarty!

4. On to po ciężkiej i krwawej rozprawie Jak groźny piorun, jako bitwy pan, Ponuro wraca ku tęsknej Warszawie, Krew obmyć w Wiśle, z przyschniętych już ran; Czerwono płynie w morze prąd niestarty, Krew to walecznych, przelał ją pułk czwarty.

5. Daremne męztwo, ojczyzna zgubiona! Ach nie pytajcie kto ten spełnił czyn; Zabójczy potwór wyszedł z matki łona, Ojczyzny zguba jej wyrodny syn! W kawałki znowu kraj polski rozdarty, Krwawemi łzami zapłakał pułk czwarty.

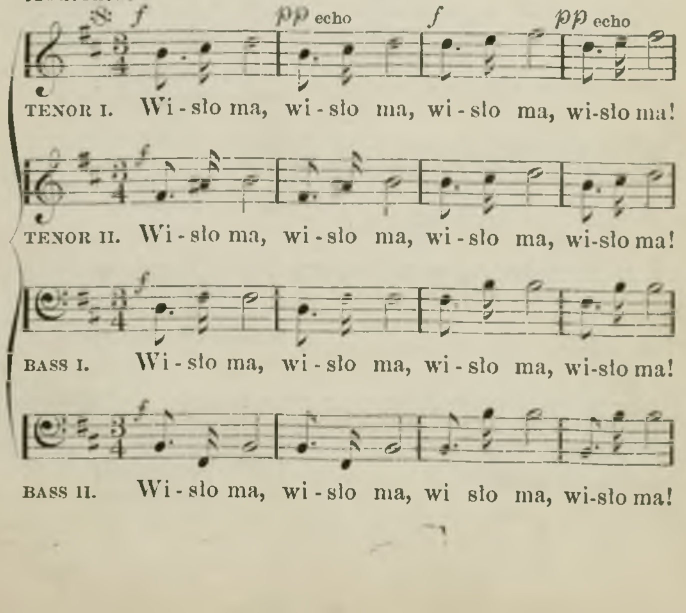
6. Żegnajcie bracia, których nam przy boku Za świętą sprawę wzięła śmierci dłoń; Wam lepsza dola padła w dział z wyroku, Nam chytra zdrada wzięła z ręku broń. Jak biedny tułacz na kiju oparty, W kraj obcy idzie na zawsze pułk czwarty.

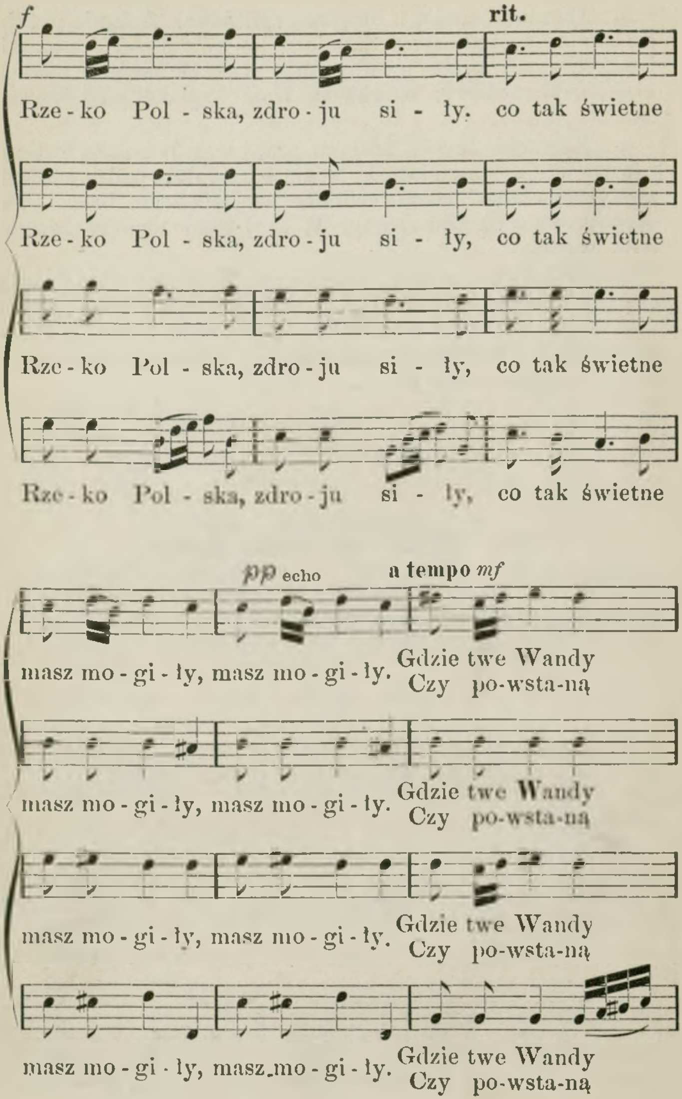
7. Dziesięciu mężów obłąkanym krokiem, Przychodzi chwiejno pod graniczny słup; Ciekawym zewsząd patrzą na nich okiem, Z nich każden idzie jak bez życia trup. „Kto idzie! stójcie! krzykną pruskie warty, „My to dziesięciu — cały nasz pułk czwarty."

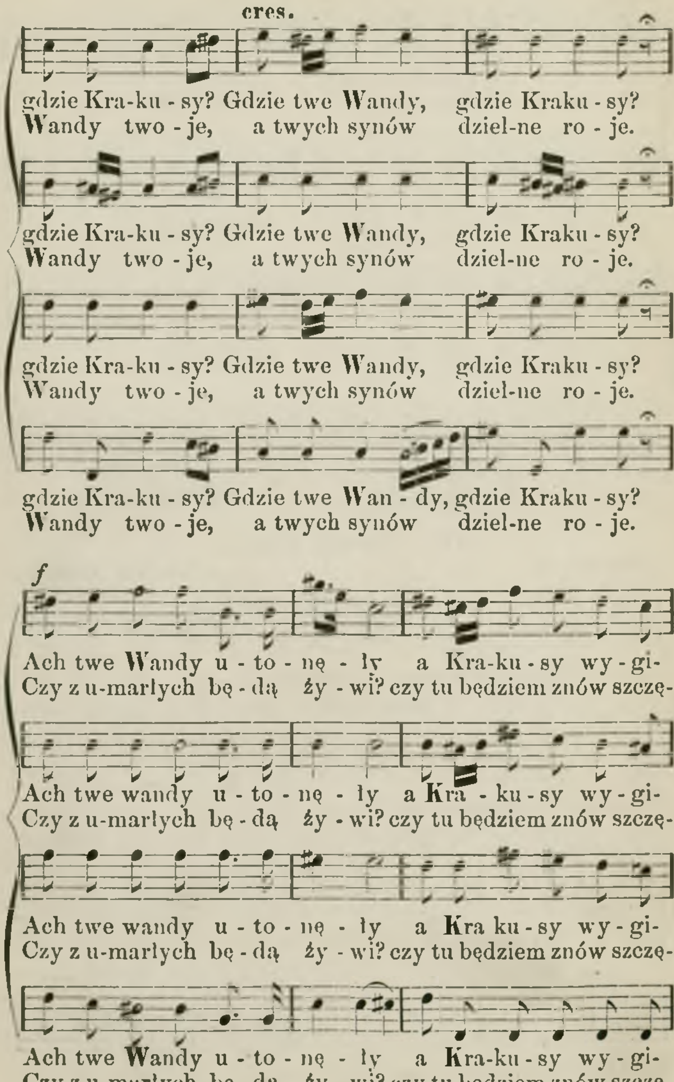
J. N. Kamiński.
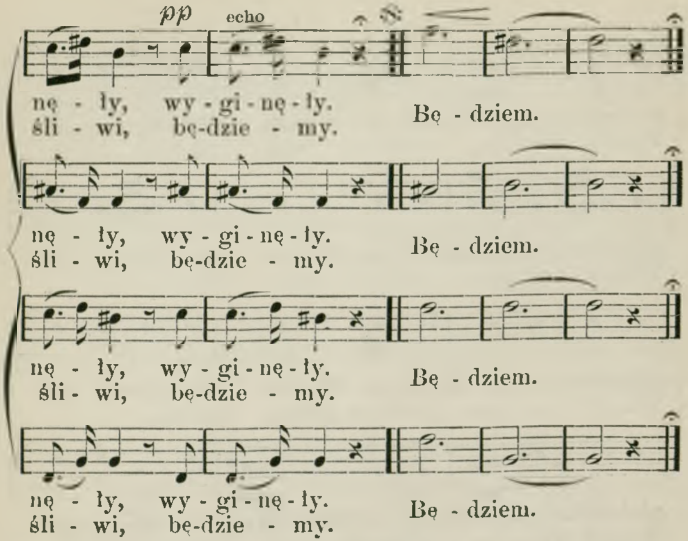
62. Wisło ma, rzeko Polska.

Moderato.
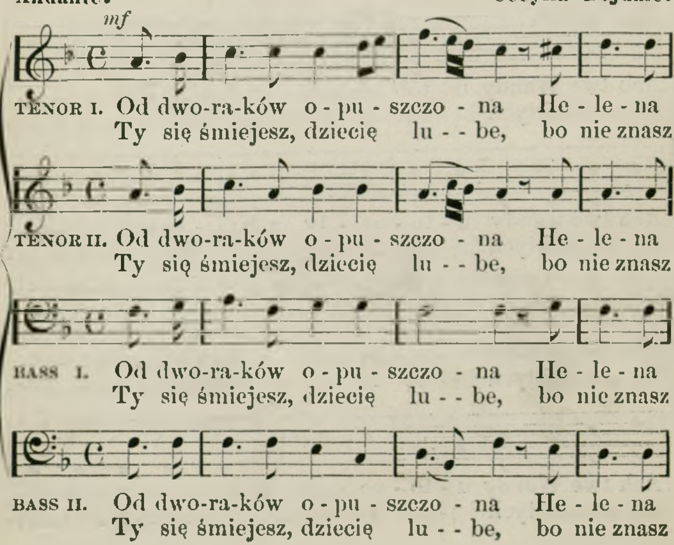



f
rit.
Rze - ko Pol - ska, zdro - ju si - ły. co tak świetne
Rze - ko Pol - ska, zdro - ju si - ły, co tak świetne
Rze - ko Pol - ska, zdro - ju si - ły, co tak świetne
Rze - ko Pol - ska, zdro - ju si - ły, co tak świetne
pp echo
a tempo mf
masz mo - gi - ły, masz mo - gi - ły. Gdzie twe Wandy
Czy po-wsta-ną
masz mo - gi - ły, masz mo - gi - ły. Gdzie twe Wandy
Czy po-wsta-ną
masz mo - gi - ły, masz mo - gi - ły. Gdzie twe Wandy
Czy po-wsta-ną
masz mo - gi - ły, masz mo - gi - ły. Gdzie twe Wandy
Czy po-wsta-ną

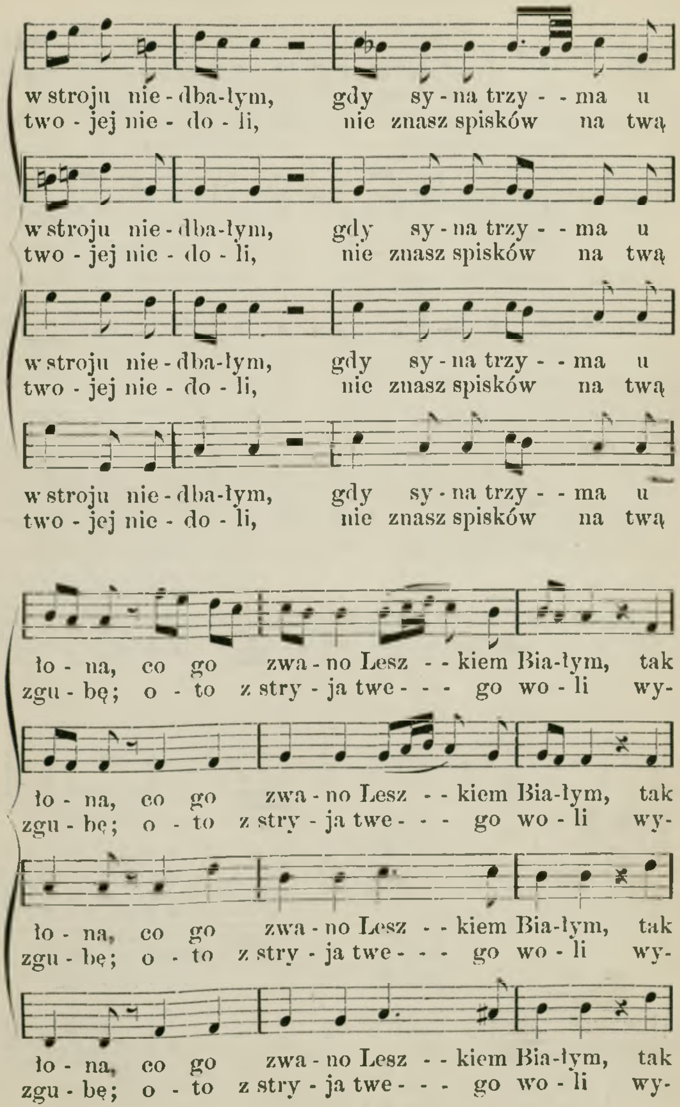

cres.
gdzie Kra-ku - sy? Gdzie twe Wandy, gdzie Kraku - sy?
Wandy two - je, a twych synów dziel-ne ro - je.
gdzie Kra-ku - sy? Gdzie twe Wandy, gdzie Kraku - sy?
Wandy two - je, a twych synów dziel-ne ro - je.
gdzie Kra-ku - sy? Gdzie twe Wandy, gdzie Kraku - sy?
Wandy two - je, a twych synów dziel-ne ro - je.
gdzie Kra-ku - sy? Gdzie twe Wan - dy, gdzie Kraku - sy?
Wandy two - je, a twych synów dziel-ne ro - je.
f
Ach twe Wandy u - to - nę - ły a Kra-ku - sy wy - gi-
Czy z u-marłych bę - dą ży - wi? czy tu będziem znów szczę-
Ach twe wandy u - to - nę - ły a Kra - ku - sy wy - gi-
Czy z u-marłych bę - dą ży - wi? czy tu będziem znów szczę-
Ach twe wandy u - to - nę - ły a Kra ku - sy wy - gi-
Czy z u-marłych bę - dą ży - wi? czy tu będziem znów szczę-
Ach twe Wandy u - to - nę - ły a Kra-ku - sy wy - gi-
Czy z u-marłych bę - dą ży - wi? czy tu będziem znów szczę-

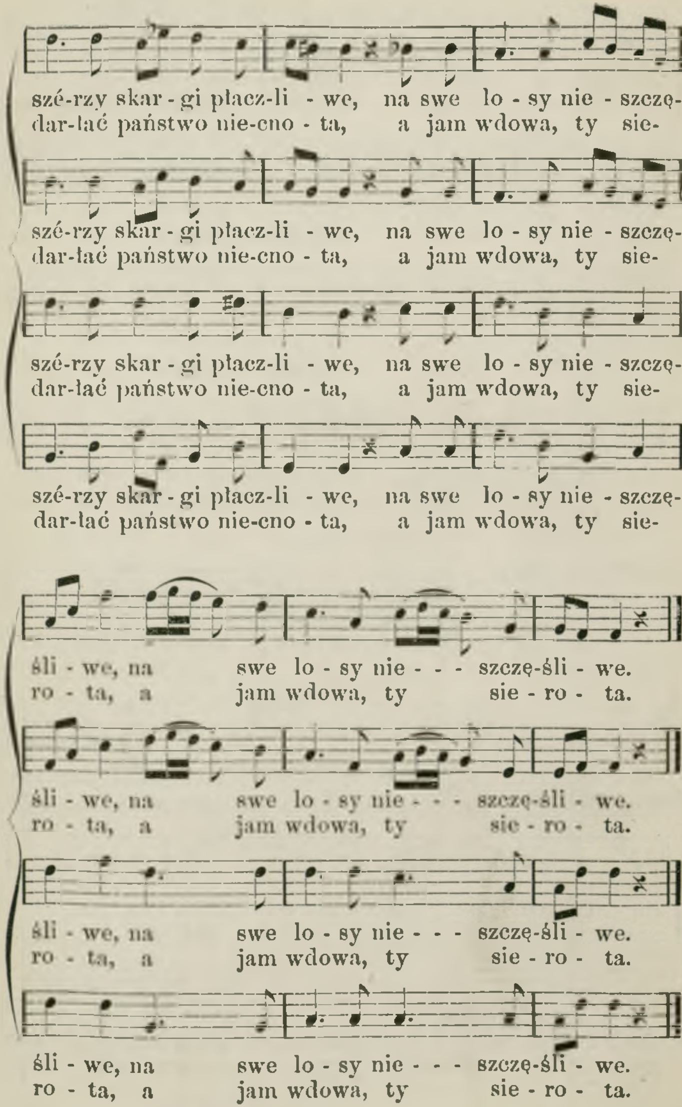


63. Leszek Biały.

Andante. **Cecylia Bejdale.**




w stroju nie - dba-łym, gdy sy - na trzy - - ma u
two - jej nie - do - li, nie znasz spisków na twą
w stroju nie - dba-łym, gdy sy - na trzy - - ma u
two - jej nie - do - li, nie znasz spisków na twą
w stroju nie - dba-łym, gdy sy - na trzy - - ma u
two - jej nie - do - li, nie znasz spisków na twą
w stroju nie - dba-łym, gdy sy - na trzy - - ma u
two - jej nie - do - li, nie znasz spisków na twą
ło - na, co go zwa - no Lesz - - kiem Bia-łym, tak
zgu - bę; o - to z stry - ja twe - - - go wo - li wy-
ło - na, co go zwa - no Lesz - - kiem Bia-łym, tak
zgu - bę; o - to z stry - ja twe - - - go wo - li wy-
ło - na, co go zwa - no Lesz - - kiem Bia-łym, tak
zgu - bę; o - to z stry - ja twe - - - go wo - li wy-
ło - na, co go zwa - no Lesz - - kiem Bia-łym, tak
zgu - bę; o - to z stry - ja twe - - - go wo - li wy-


szé-rzy skar - gi płacz-li - we, na swe lo - sy nie - szczę-
dar-łać państwo nie-cno - ta, a jam wdowa, ty sie-
szé-rzy skar - gi płacz-li - we, na swe lo - sy nie - szczę-
dar-łać państwo nie-cno - ta, a jam wdowa, ty sie-
szé-rzy skar - gi płacz-li - we, na swe lo - sy nie - szczę-
dar-łać państwo nie-cno - ta, a jam wdowa, ty sie-
szé-rzy skar - gi płacz-li - we, na swe lo - sy nie - szczę-
dar-łać państwo nie-cno - ta, a jam wdowa, ty sie-
śli - we, na swe lo - sy nie - - - szczę-śli - we.
ro - ta, a jam wdowa, ty sie - ro - ta.
śli - we, na swe lo - sy nie - - - szczę-śli - we.
ro - ta, a jam wdowa, ty sie - ro - ta.
śli - we, na swe lo - sy nie - - - szczę-śli - we.
ro - ta, a jam wdowa, ty sie - ro - ta.
śli - we, na swe lo - sy nie - - - szczę-śli - we.
ro - ta, a jam wdowa, ty sie - ro - ta.

63. Leszek Biały.

1. Od dworaków opuszczona Helena w stroju niedbałym, gdy syna trzyma u łona, co go zwano Leszkiem Białym, tak szerzy skargi płaczliwe, na swe losy nieszczęśliwe.

2. „Ty się śmiejesz, dziecię lube, bo nie znasz twojej niedoli, nie znasz spisków na twą zgubę; oto z stryja twego woli wydarłać państwa niecnota, a jam wdowa, ty sierota.

3. „Zrodzony, byś berłem władał, dziś przewrotnych ludzi winą wszystkoś na świecie postradał; tułasz się, biedna dziecino! ja cię przytulę do łona, lecz zkądże inna obrona"?

4. „Powściągnij łzy twe, królowo, zawołał Goworek stary, byłem ojcu radą zdrową, synowi dochowam wiary; póki dłoń ta mieczem władnie, żadna nań trwoga nie padnie."

5. Pod czułym starca dozorem wzrastał w siły Leszek Biały, i szedł chlubnym Piastów torem, był sprawiedliwy i śmiały; zręczny w rycerskich gonitwach, i szczęśliwy w krwawych bitwach.

6. Goworek przez cnoty swoje wzbudził nienawiść dworaków, przyszli na Leszka podwoje, mówiąc imieniem rodaków: „Oddal Goworka, korona nazad ci będzie wrócona."

7. Królowa w modrzewim dworze, w skromnej siedziała komnacie i w skromnym była ubiorze: nie miała złota na szacie. Przy niej, poselstwem zdziwiony, siedział Leszek zamyślony.

8. Gdy milczą, Goworek stary tak ich zdumienie przerywa: „Przyjm, Książe, ludu ofiary! panuj, kiedy lud cię wzywa; niech kraj na tem nie szkoduje, że mnie zawiść prześladuje.

9 Ja stary, władzy nie chciwy, do skromnej ojców zagrody wrócę wygnaniec szczęśliwy; ty długie uśmierz niezgody, a rządząc krajem potężnym, bądź sprawiedliwym i mężnym.

10. Jeźli za to, żem pracował, los mi usłyszeć zostawi: że tego, com ja wychował, naród polski błogosławi: nie umrę w cieniu mej strzechy, bez słodkiej sercu pociechy."

11. Tu gdy płakała królowa, gdy we łzach wszyscy przytomni, Książe odpowie w te słowa: Leszek nigdy nie zapomni, co winien sobie, krajowi i co winien Goworkowi.

12. Nie chcę, by mąż, co mnie wspierał, gdym się tułał opuszczony, dla mnie wygnańcem umierał. Nie chcę państwa, ni korony; nad blask, co berło udziela, wyżej cenię przyjaciela."

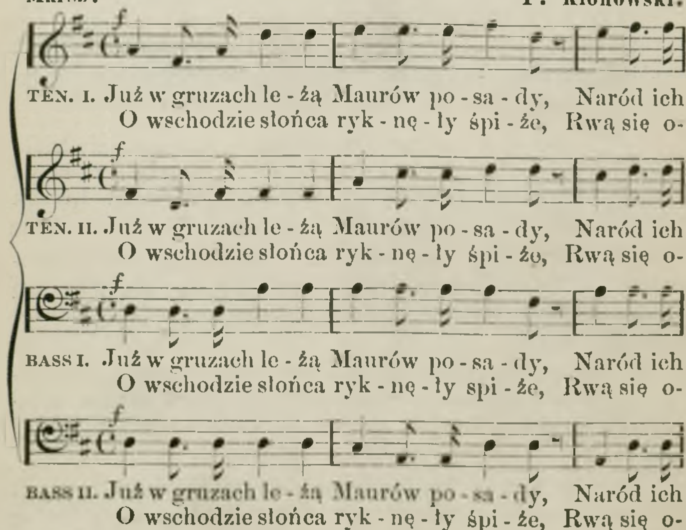
13. Nagrodziły nieba hojne tę szlachetność, tyle męztwa. Leszek zwycięzca na wojnie, odzyskał wydarte księztwa; stary Goworek przy zgonie, oglądał Lesz-ka na tronie.
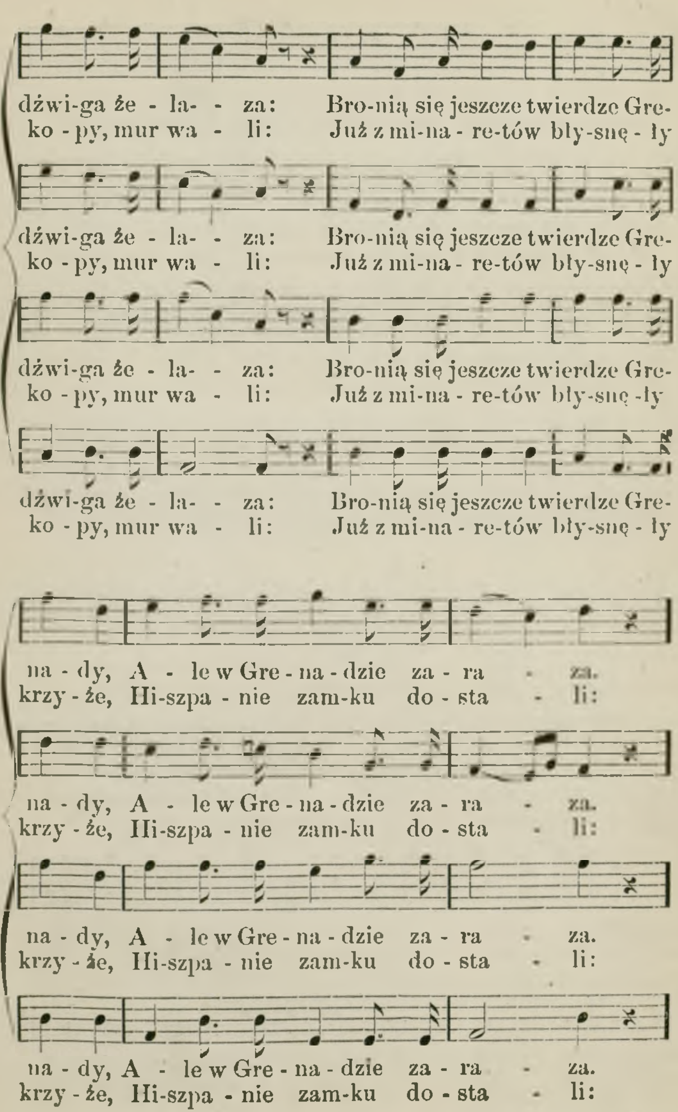
Jul. Ursyn Niemcewicz.

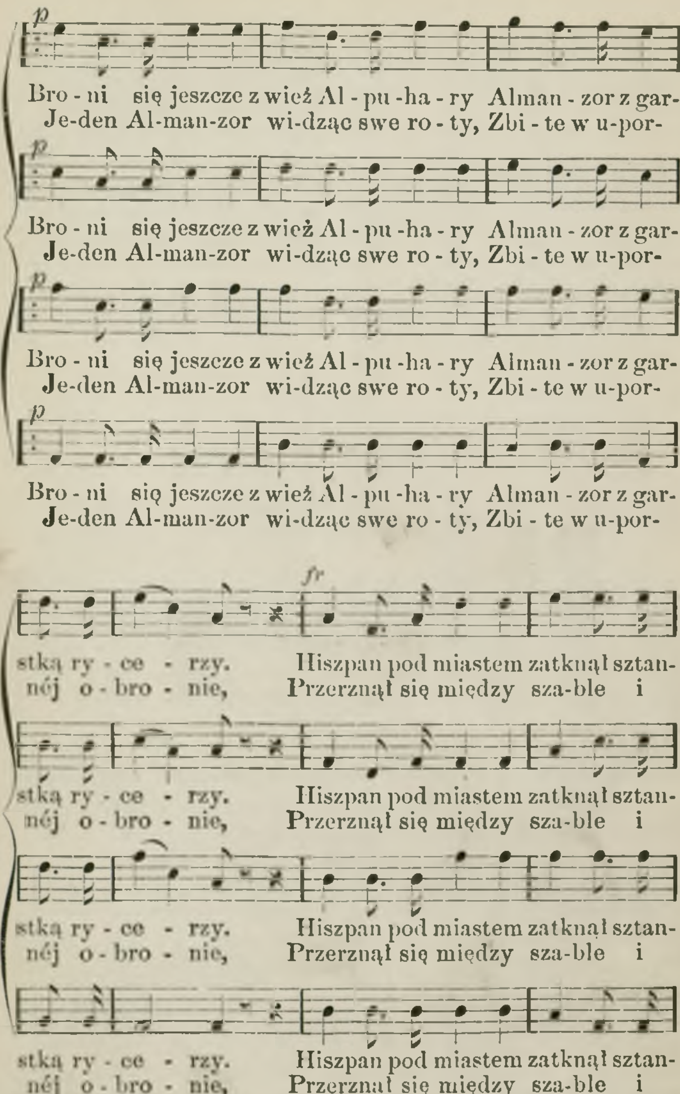
---

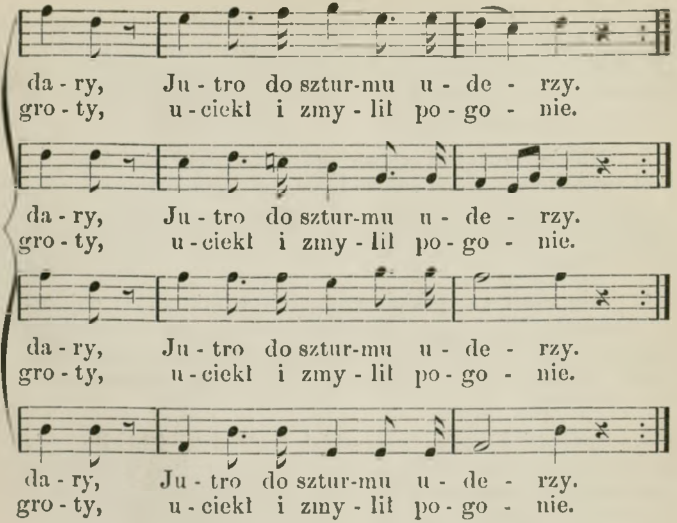
64. Alpuhara.

Marsz! **T. Klonowski.**




dźwi-ga że - la- - za: Bro-nią się jeszcze twierdze Gre-
ko - py, mur wa - li: Już z mi-na - re-tów bły-snę - ły
dźwi-ga że - la- - za: Bro-nią się jeszcze twierdze Gre-
ko - py, mur wa - li: Już z mi-na - re-tów bły-snę - ły
dźwi-ga że - la- - za: Bro-nią się jeszcze twierdze Gre-
ko - py, mur wa - li: Już z mi-na - re-tów bły-snę -ły
dźwi-ga że - la- - za: Bro-nią się jeszcze twierdze Gre-
ko - py, mur wa - li: Już z mi-na - re-tów bły-snę - ły
na - dy, A - le w Gre - na - dzie za - ra - za.
krzy - że, Hi-szpa - nie zam-ku do - sta - li:
na - dy, A - le w Gre - na - dzie za - ra - za.
krzy - że, Hi-szpa - nie zam-ku do - sta - li:
na - dy, A - le w Gre - na - dzie za - ra - za.
krzy - że, Hi-szpa - nie zam-ku do - sta - li:
na - dy, A - le w Gre - na - dzie za - ra - za.
krzy - że, Hi-szpa - nie zam-ku do - sta - li:


p
Bro - ni się jeszcze z wież Al - pu -ha - ry Alman - zor z gar-
Je-den Al-man-zor wi-dząc swe ro - ty, Zbi - te w u-por-
p
Bro - ni się jeszcze z wież Al - pu -ha - ry Alman - zor z gar-
Je-den Al-man-zor wi-dząc swe ro - ty, Zbi - te w u-por-
p
Bro - ni się jeszcze z wież Al - pu -ha - ry Alman - zor z gar-
Je-den Al-man-zor wi-dząc swe ro - ty, Zbi - te w u-por-
p
Bro - ni się jeszcze z wież Al - pu -ha - ry Alman - zor z gar-
Je-den Al-man-zor wi-dząc swe ro - ty, Zbi - te w u-por-
fr
stką ry - ce - rzy. Hiszpan pod miastem zatknął sztan-
néj o - bro - nie, Przerznął się między sza-ble i
stką ry - ce - rzy. Hiszpan pod miastem zatknął sztan-
néj o - bro - nie, Przerznął się między sza-ble i
stką ry - ce - rzy. Hiszpan pod miastem zatknął sztan-
néj o - bro - nie, Przerznął się między sza-ble i
stką ry - ce - rzy. Hiszpan pod miastem zatknął sztan-
néj o - bro - nie, Przerznął się między sza-ble i



64. Alpuhara.

1. Już w gruzach leżą Maurów posady, naród ich dźwiga żelaza: Bronią się jeszcze twierdze Grenady, ale w Grenadzie zaraza. Broni się jeszcze z wież Alpuhary Almanzor z garstką rycerzy: Hiszpan pod miastem zatknął sztandary, jutro do szturmu uderzy.

2. O wschodzie słońca ryknęły śpiże, rwą się okopy, mur wali: Już z minaretów błysnęły krzyże, Hiszpanie zamku dostali. Jeden Almanzor widząc swe roty, zbite w upornéj obronie, Przerznął się między szable i groty, uciekł i zmylił pogonie.

3. Hiszpan na świeżéj zamku ruinie, pomiędzy gruzy i trupy, zastawia ucztę, kąpie się w winie, rozdziela brańce i łupy. W tém straż odźwierna wodzom donosi: Że rycerz z obcéj krainy, o posłuchanie co rychlej prosi, ważne przywożąc nowiny.

4. Był to Almanzor, Król Muzułmanów, rzucił bezpieczne ukrycie: Sam się oddaje w ręce Hiszpanów, i tylko błaga o życie. „Hiszpanie, woła, na waszym progu przychodzę czołem uderzyć; Przychodzę służyć waszemu Bogu, waszym prorokom uwierzyć.

5. Niechaj rozgłosi sława przed światem, że Arab, że król zwalczony, swoich zwycięźców chce zostać bratem, wazalem obcéj korony." Hiszpanie męztwo cenić umieją: Gdy Almanzora poznali, Wódz go uścisnął, inni koleją jak towarzysza witali.

6. Almanzor wszystkich wzajemnie witał, wodza najczulej uścisnął: Objął za szyję, za ręce chwytał, na ustach jego zawisnął. A wtém osłabnął, padł na kolana, ale rękami drżącémi Wiążąc swój zawój do nóg Hiszpana, ciągnął się za nim po ziemi.

7. Spojrzał do koła, wszystkich zadziwił: Zbladłe, zsiniałe miał lice: Śmiechem okropnym usta wykrzywił, krwią mu nabiegły źrenice. Patrzcie! o giaury, jam siny, blady: Zgadniéjcie, czyim ja posłem? Jam was oszukał, wracam z Grenady, Ja wam zarazę przyniosłem.

8. Pocałowaniem wszczepiłem w dusze Jad, co was będzie pożerać; Pójdźcie i patrzcie na me katusze, Wy tak musicie umierać." Rzuca się, krzyczy, ściąga ramiona Chciałby uściśnieniem wiecznėm Wszystkich Hiszpanów przykuć do łona, Śmieje się śmiechem serdecznym.

9. Śmiał się już skonał jeszcze powieki, jeszcze się usta nie zwarły: I śmiech piekielny został na wieki do zimnych liców przymarły. Hiszpanie trwożni z miasta uciekli, dżuma za nimi w ślad biegła, z gór Alpuhary nim się wywlekli, reszta ich wojska poległa.

[*Z poematu Konrad Wallenrod przez Mickiewicza.*]

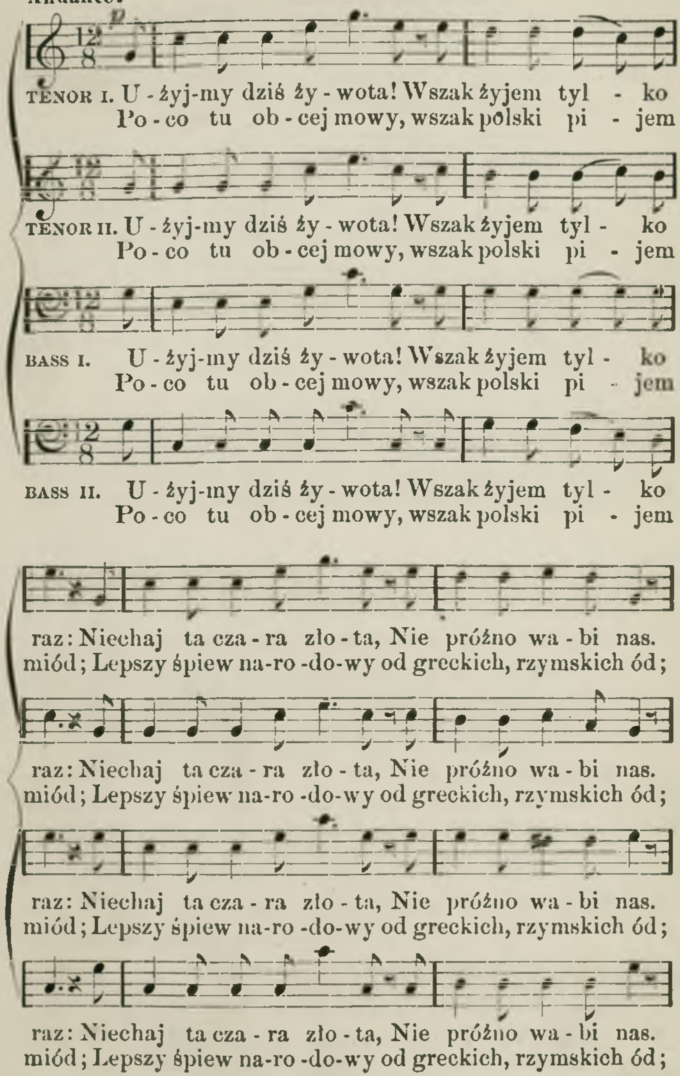
Alpuhara. Pasmo gór i obręb górski w południowej Hiszpanii, romantyczne, mocno zaludnione doliny ze wszech stron otoczone łańcuchami podgórzy, łączących się z pasmem Sierra Nevada.

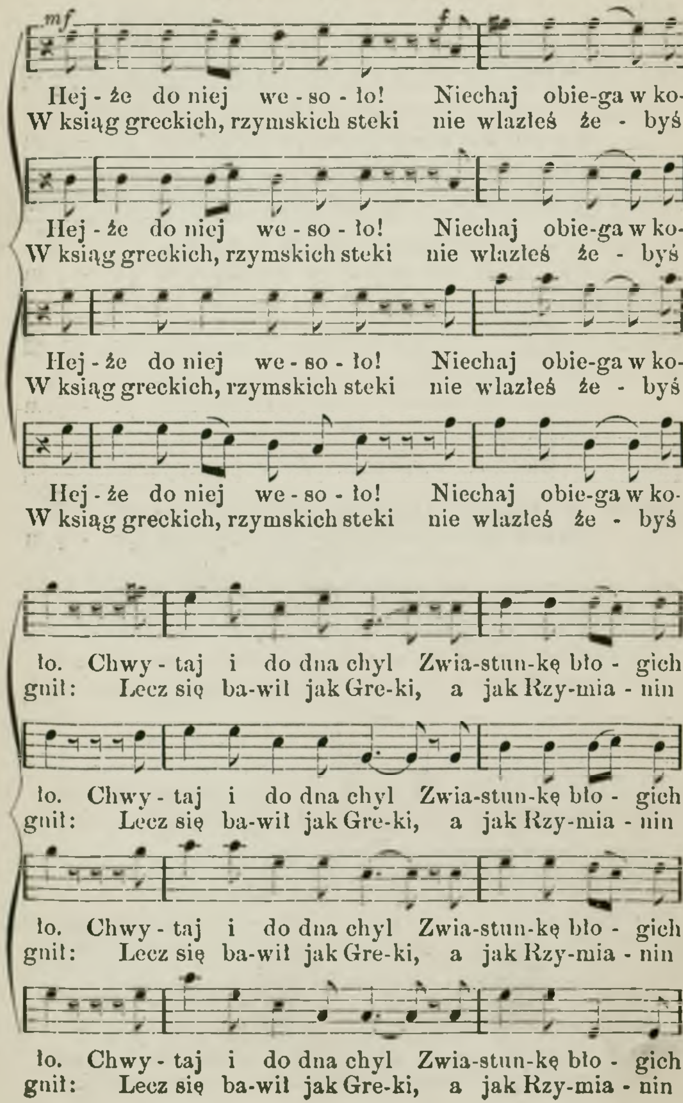
Minarety. Wysokie okrągłe wieże na meczetach.

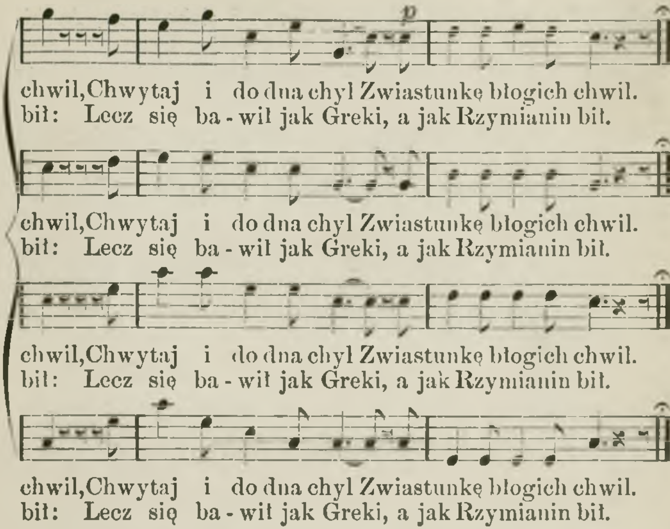
Giaur. Imię zelżywe, które Turcy Chrześcijanom dają.

65. Pieśń Filaretów.

Andante.




mf
f
Hej - że do niej we - so - ło! Niechaj obie-ga w ko-
W ksiąg greckich, rzymskich steki nie wlazłeś że - byś
Hej - że do niej we - so - ło! Niechaj obie-ga w ko-
W ksiąg greckich, rzymskich steki nie wlazłeś że - byś
Hej - że do niej we - so - ło! Niechaj obie-ga w ko-
W ksiąg greckich, rzymskich steki nie wlazłeś że - byś
Hej - że do niej we - so - ło! Niechaj obie-ga w ko-
W ksiąg greckich, rzymskich steki nie wlazłeś że - byś
ło. Chwy - taj i do dna chyl Zwia-stun-kę bło - gich
gnił: Lecz się ba-wił jak Gre-ki, a jak Rzy-mia - nin
ło. Chwy - taj i do dna chyl Zwia-stun-kę bło - gich
gnił: Lecz się ba-wił jak Gre-ki, a jak Rzy-mia - nin
ło. Chwy - taj i do dna chyl Zwia-stun-kę bło - gich
gnił: Lecz się ba-wił jak Gre-ki, a jak Rzy-mia - nin
ło. Chwy - taj i do dna chyl Zwia-stun-kę bło - gich
gnił: Lecz się ba-wił jak Gre-ki, a jak Rzy-mia - nin



65. Pieśń Filaretów.

1. Użyjmy dziś żywota! Wszak żyjem tylko raz: Niechaj ta czara złota nie próżno wabi nas. Hejże do niej wesoło! Niechaj obiega w koło; Chwytaj i do dna chyl, Zwiastunkę błogich chwil.

2. Poco tu obcej mowy, wszak polski pijem miód Lepszy śpiew narodowy od greckich rzymskich ód; W ksiąg greckich, rzymskich steki nie wlazłeś żebyś gnił: Lecz się bawił jak Greki, a jak Rzymianin bił.

3. Ot tam siedzą prawnicy, I przed nich puhar staw: Dziś trzeba nam prawicy, a jutro trzeba praw. Kto metal kwasi, pali, skwasi metal i czas, My ze złotych metali Bacha ciągnijmy kwas.

4. Wymowa wznieść nie zdoła dziś na wielkości szczyt: Gdzie przyjaźń miłość woła, tam bracia cyt, tam cyt! Ten się wśród mędrców liczy, zna chemią ma gust, Kto pierwiastek słodyczy, z lubej wyciągnął ust.

5. Mierzący świata drogi, gwiazdy i nieba strop, Archimed był ubogi nie miał gdzie oprzeć stóp. Dziś gdy chce ruszać światy Jego Newtońska mość, Niechaj policzy braty, I niechaj powie, dość.

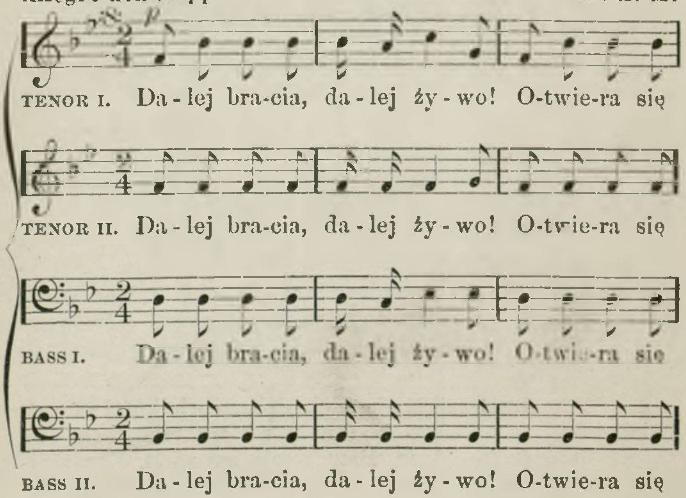
6. Cyrkle wagi i miary, do martwych zostaw brył, Mierz siłę na zamiary, nie zamiar według sił. Bo gdzie się serca palą, cyrklem uniesień duch, Dobro powszechne skałą, jedność większa od dwóch.

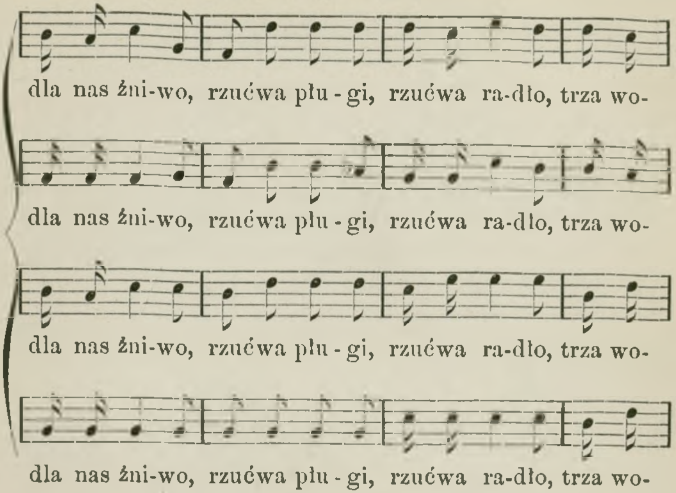
7. Użyjmy dziś żywota! Wszak żyjem tylko raz, Tu stoi czara złota, a wnet przeminie czas. Krew stygnie włos się bieli, w wieczności wpadniem toń, To oko zamknie Feli, To filarecka dłoń.

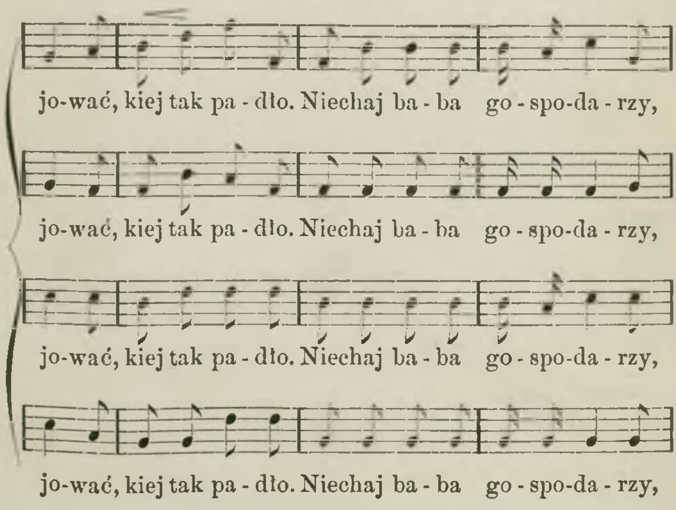
A. Mickiewicz.

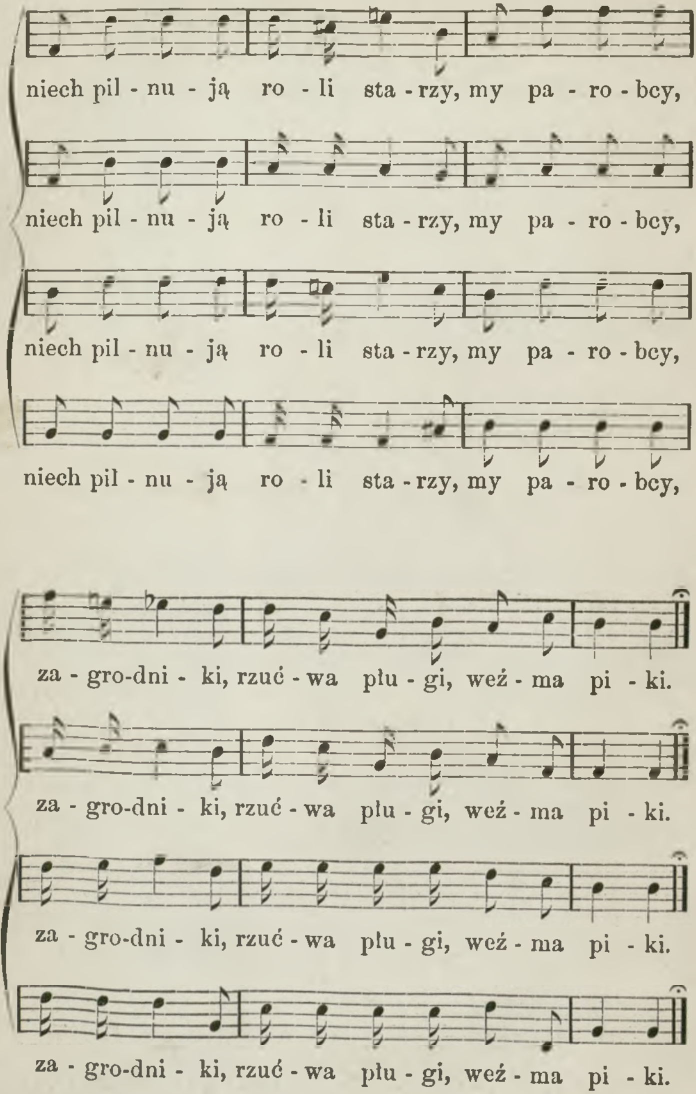
66. Krakowiak z powstania Kościuszki.

Allegro non troppo. **Har. A. M.**

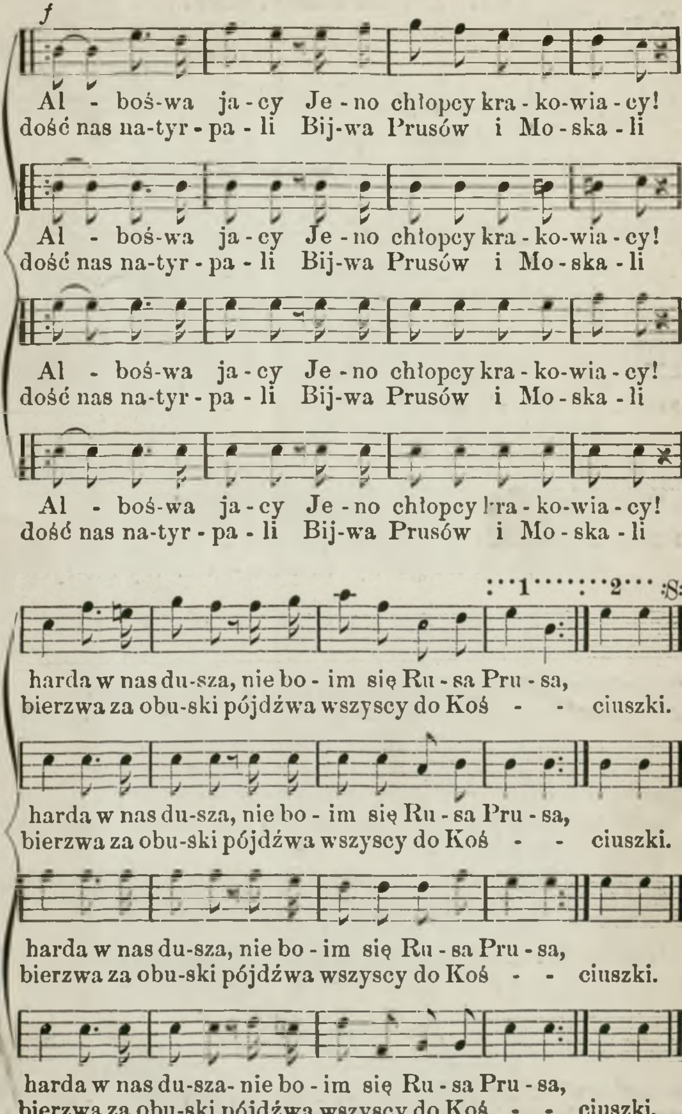



dla nas źni-wo, rzućwa płu - gi, rzućwa ra-dło, trza wo-
dla nas źni-wo, rzućwa płu - gi, rzućwa ra-dło, trza wo-
dla nas źni-wo, rzućwa płu - gi, rzućwa ra-dło, trza wo-
dla nas źni-wo, rzućwa płu - gi, rzućwa ra-dło, trza wo-


jo-wać, kiej tak pa - dło. Niechaj ba - ba go - spo-da - rzy,
jo-wać, kiej tak pa - dło. Niechaj ba - ba go - spo-da - rzy,
jo-wać, kiej tak pa - dło. Niechaj ba - ba go - spo-da - rzy,
jo-wać, kiej tak pa - dło. Niechaj ba - ba go - spo-da - rzy,

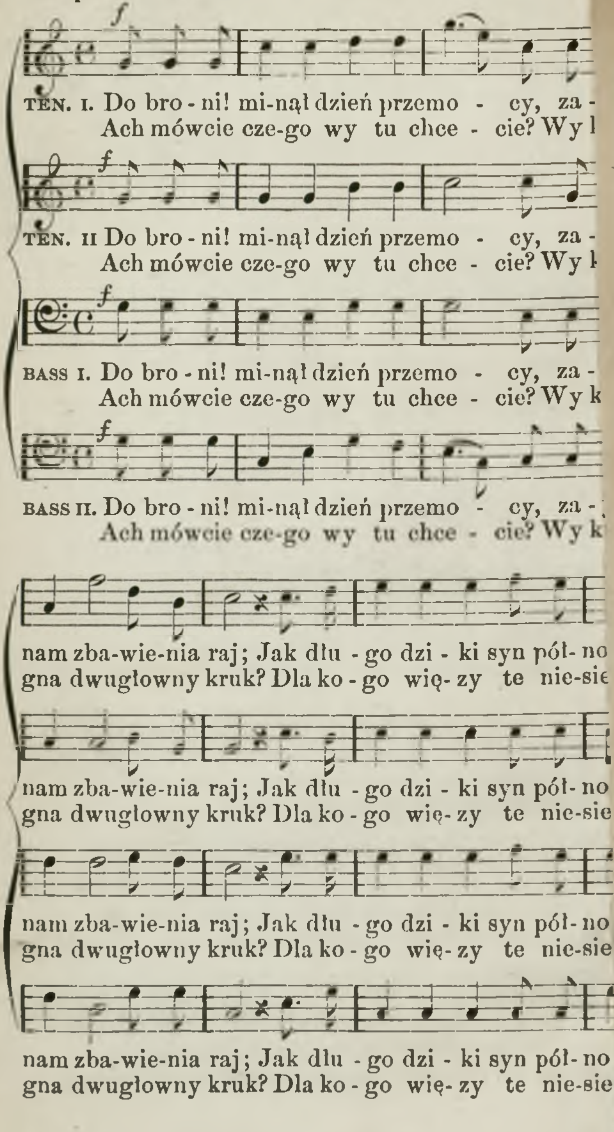

niech pil - nu - ją ro - li sta - rzy, my pa - ro - bcy,
niech pil - nu - ją ro - li sta - rzy, my pa - ro - bcy,
niech pil - nu - ją ro - li sta - rzy, my pa - ro - bcy,
niech pil - nu - ją ro - li sta - rzy, my pa - ro - bcy,
za - gro-dni - ki, rzuć - wa płu - gi, weź - ma pi - ki.
za - gro-dni - ki, rzuć - wa płu - gi, weź - ma pi - ki.
za - gro-dni - ki, rzuć - wa płu - gi, weź - ma pi - ki.
za - gro-dni - ki, rzuć - wa płu - gi, weź - ma pi - ki.

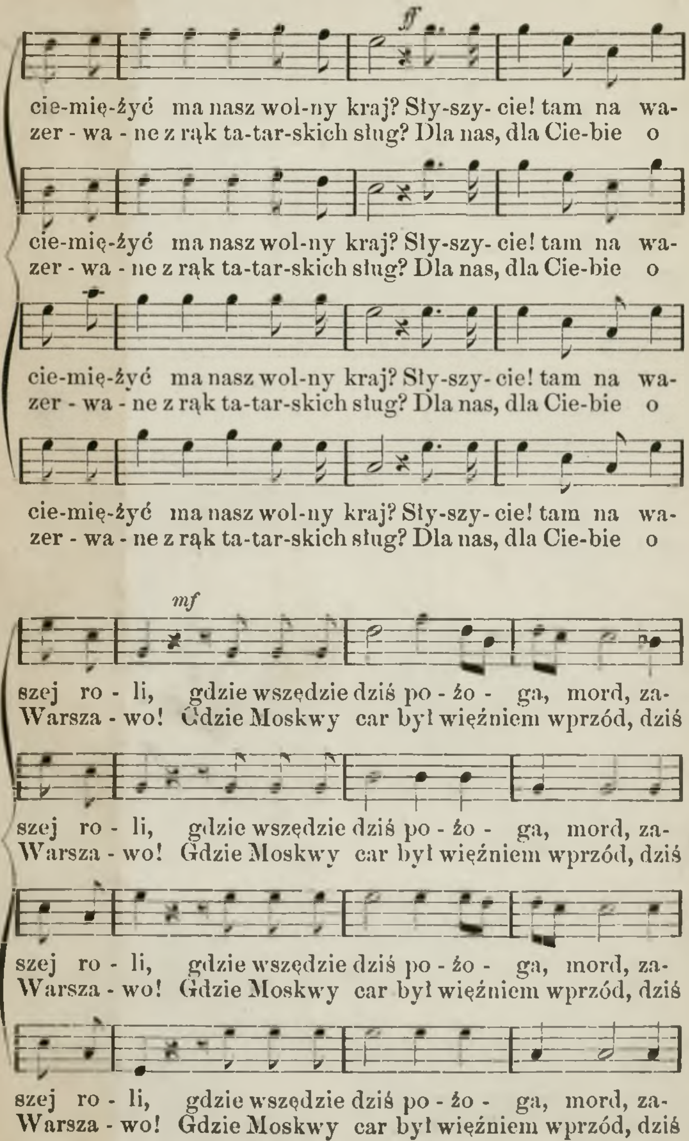
Es Major.

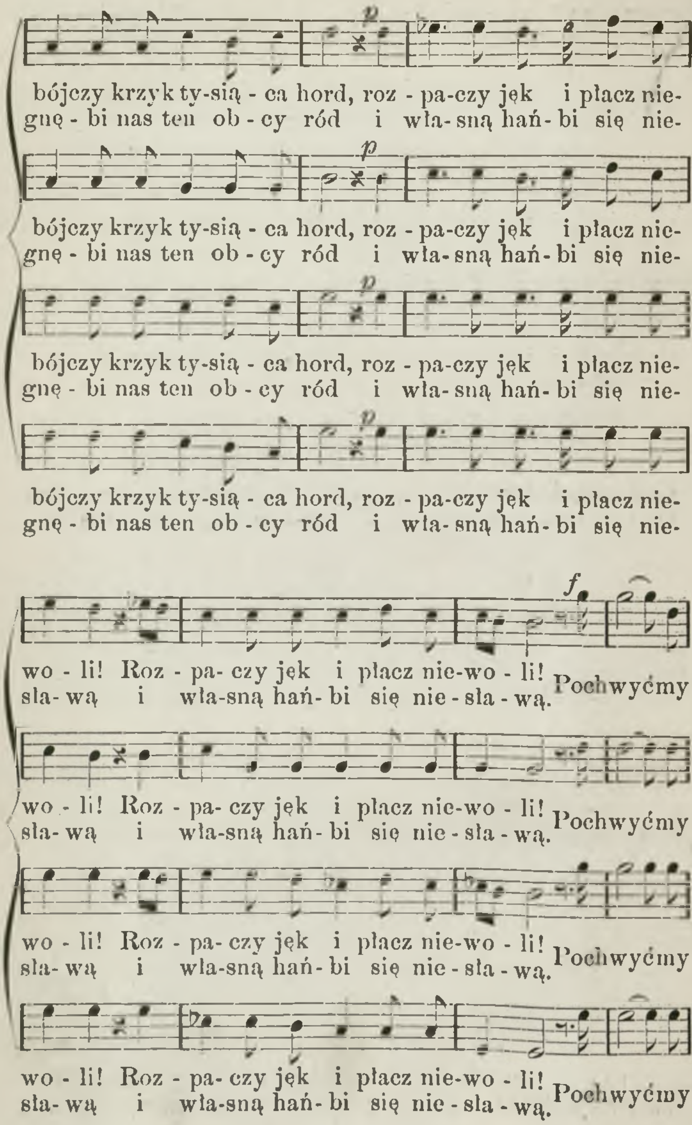

f
Al - boś-wa ja - cy Je - no chłopcy kra - ko-wia - cy!
dość nas na-tyr - pa - li Bij-wa Prusów i Mo - ska - li
Al - boś-wa ja - cy Je - no chłopcy kra - ko-wia - cy!
dość nas na-tyr - pa - li Bij-wa Prusów i Mo - ska - li
Al - boś-wa ja - cy Je - no chłopcy kra - ko-wia - cy!
dość nas na-tyr - pa - li Bij-wa Prusów i Mo - ska - li
Al - boś-wa ja - cy Je - no chłopcy kra - ko-wia - cy!
dość nas na-tyr - pa - li Bij-wa Prusów i Mo - ska - li
1
2
harda w nas du-sza, nie bo - im się Ru - sa Pru - sa,
bierzwa za obu-ski pójdźwa wszyscy do Koś - - ciuszki.
harda w nas du-sza, nie bo - im się Ru - sa Pru - sa,
bierzwa za obu-ski pójdźwa wszyscy do Koś - - ciuszki.
harda w nas du-sza, nie bo - im się Ru - sa Pru - sa,
bierzwa za obu-ski pójdźwa wszyscy do Koś - - ciuszki.
harda w nas du-sza- nie bo - im się Ru - sa Pru - sa,
bierzwa za obu-ski pójdźwa wszyscy do Koś - - ciuszki.

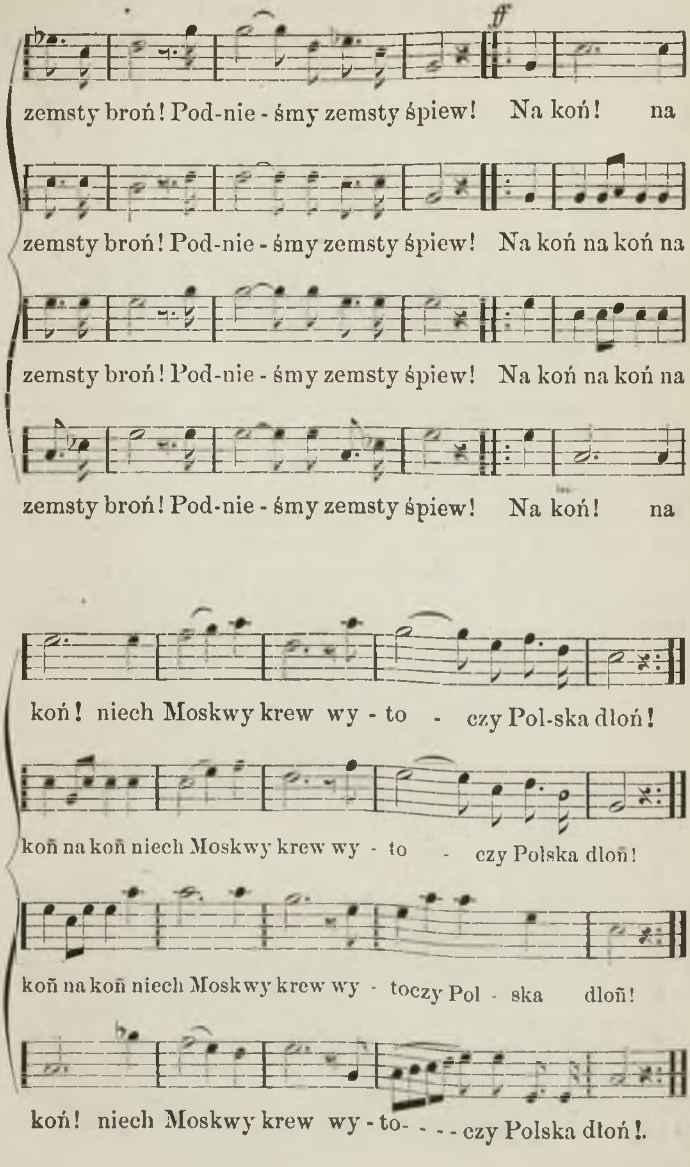
67. Polska Marsylianka.

Tempo di marcia.




ff
cie-mię-żyć ma nasz wol-ny kraj? Sły-szy- cie! tam na wa-
zer - wa - ne z rąk ta-tar-skich sług? Dla nas, dla Cie-bie o
cie-mię-żyć ma nasz wol-ny kraj? Sły-szy- cie! tam na wa-
zer - wa - ne z rąk ta-tar-skich sług? Dla nas, dla Cie-bie o
cie-mię-żyć ma nasz wol-ny kraj? Sły-szy- cie! tam na wa-
zer - wa - ne z rąk ta-tar-skich sług? Dla nas, dla Cie-bie o
cie-mię-żyć ma nasz wol-ny kraj? Sły-szy- cie! tam na wa-
zer - wa - ne z rąk ta-tar-skich sług? Dla nas, dla Cie-bie o
mf
szej ro - li, gdzie wszędzie dziś po - żo - ga, mord, za-
Warsza - wo! Gdzie Moskwy car był więźniem wprzód, dziś
szej ro - li, gdzie wszędzie dziś po - żo - ga, mord, za-
Warsza - wo! Gdzie Moskwy car był więźniem wprzód, dziś
szej ro - li, gdzie wszędzie dziś po - żo - ga, mord, za-
Warsza - wo! Gdzie Moskwy car był więźniem wprzód, dziś
szej ro - li, gdzie wszędzie dziś po - żo - ga, mord, za-
Warsza - wo! Gdzie Moskwy car był więźniem wprzód, dziś


p
bójczy krzyk ty-sią - ca hord, roz - pa-czy jęk i płacz nie-
gnę - bi nas ten ob - cy ród i wła- sną hań- bi się nie-
p
bójczy krzyk ty-sią - ca hord, roz - pa-czy jęk i płacz nie-
gnę - bi nas ten ob - cy ród i wła- sną hań- bi się nie-
p
bójczy krzyk ty-sią - ca hord, roz - pa-czy jęk i płacz nie-
gnę - bi nas ten ob - cy ród i wła- sną hań- bi się nie-
p
bójczy krzyk ty-sią - ca hord, roz - pa-czy jęk i płacz nie-
gnę - bi nas ten ob - cy ród i wła- sną hań- bi się nie-
f
wo - li! Roz - pa- czy jęk i płacz nie-wo - li!
sła- wą i wła-sną hań- bi się nie - sła - wą.
Pochwyćmy
wo - li! Roz - pa- czy jęk i płacz nie-wo - li!
sła- wą i wła-sną hań- bi się nie - sła - wą.
Pochwyćmy
wo - li! Roz - pa- czy jęk i płacz nie-wo - li!
sła- wą i wła-sną hań- bi się nie - sła - wą.
Pochwyćmy
wo - li! Roz - pa- czy jęk i płacz nie-wo - li!
sła- wą i wła-sną hań- bi się nie - sła - wą.
Pochwyćmy


ff
zemsty broń! Pod-nie - śmy zemsty śpiew! Na koń! na
zemsty broń! Pod-nie - śmy zemsty śpiew! Na koń na koń na
zemsty broń! Pod-nie - śmy zemsty śpiew! Na koń na koń na
zemsty broń! Pod-nie - śmy zemsty śpiew! Na koń! na
koń! niech Moskwy krew wy - to - czy Pol-ska dłoń!
koń na koń niech Moskwy krew wy - to - czy Polska dłoń!
koń na koń niech Moskwy krew wy - toczy Pol - ska dłoń!
koń! niech Moskwy krew wy - to- - - - czy Polska dłoń!.

67. Polska Marsylianka.

1. Do broni! minął dzień przemocy, zajaśniał nam zbawienia raj; Jak długo dziki syn północy ciemiężyć ma nasz wolny kraj? Słyszycie! tam na waszej roli, gdzie wszędzie dziś pożoga, mord, Zabójczy krzyk tysiąca hord, rozpaczy jęk i płacz niewoli! Pochwyćmy zemsty broń! Podnieśmy zemsty śpiew! Na koń! na koń! Niech Moskwy krew wytoczy polska dłoń!

2. Ach mówcie — czego wy tu chcecie? Wy, których gna dwugłowny kruk? Dla kogo więzy te niesiecie zerwane z rąk tatarskich sług? Dla nas, dla Ciebie o Warszawo! Gdzie Moskwy car był więźniem wprzód, dziś gnębi nas ten obcy ród i własną hańbi się niesławą. Pochwyćmy zemsty broń! i. t. d.

3. O zgrozo! podli ci służalce panować chcą wśród naszych miast! Wytępić lud w okropnej walce tam Moskwa chce, gdzie rządził Piast! O wielki Boże! dzicz ta wściekła zbroczyła krwią modlitwy dom; Czyż z ręki Twej nie błyśnie grom, by ztrącić ją w otchłani piekła. Pochwyćmy zemsty broń! i t. d.

4. Despoci, drzyjcie wy niegodni! Wy, coście w trzech rozdarli nas! Już dość ucisku, klątw i zbrodni i dla Was przyjdzie zemsty czas! Choć ziemię wciąż trupami ściele tajemnych zdrad potrójny cios, i z nimi na Ojca głos powstaną z kości jej mściciele. Pochwyćmy zemsty i t. d.

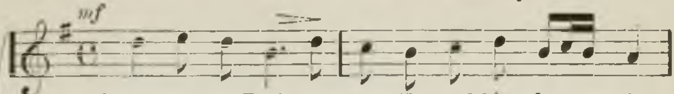
5. W moskiewskie puszcze gdy wstąpiemy, gdzie wiedzie nas pradziadów tór, Ich święte prochy tam znajdziemy i czystych cnót rycerski wzór. Podobnie chcąc odwagą słynąć, lub godnie zejść w ich święty grób, Uczyńmy wraz niezłomny ślub za przodków zemścić się lub zginąć! Pochwyćmy zemsty i t. d.

6. Miłości drogiej nam Ojczyzny spotęguj siłę dusz i rąk! Wolności! niech Twój płomień żywy ogarnie cały świata krąg! Niech z nieba ześle nam zwycięztwo, ten Ojciec nasz, ludzkości Bóg! I niech z rozpaczy skona wróg na tryumf nasz przez nasze męztwo! Pochwyćmy zemsty i t. d.
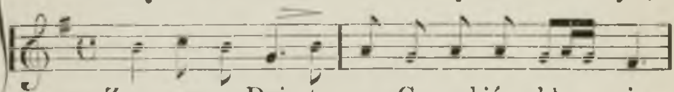
7. Zostawim ci Ojczyzno święta niezgasłą w sercach ludów cześć, narodom wzór, jak zrywać pęta, jak sławę swą pod nieba wznieść! Jednością ducha i wytrwaniem, gdy łez i krwi zatrzemy ślad, swobodą, gdy zakwitnie świat, dopiero śpiewać my przestaniem. Pochwyćmy zemsty i t. d.

68. Duma o Żółkiewskim.

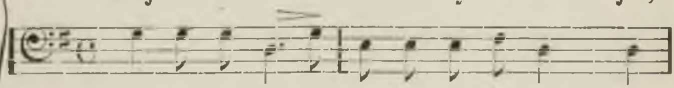
Andante **Konstancya Dębowska.**
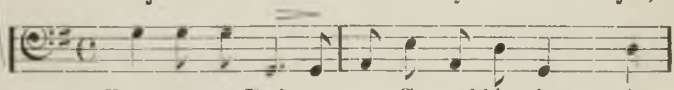


TEN. I. Za szumnym Dniestrem,na Cecorskiém bło- - niu,
Maj właśnie drzewa i kwia- ty roz - wi - - jał;



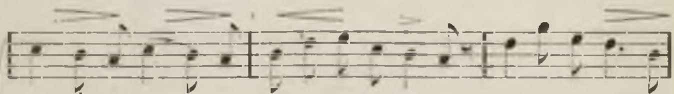
TEN II. Za szumnym Dniestrem,na Cecorskiém bło- - niu,
Maj właśnie drzewa i kwia- ty roz - wi - - jał;



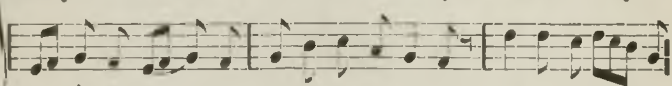
BASS I. Za szumnym Dniestrem,na Cecorskiém bło- - niu,
Maj właśnie drzewa i kwia- ty roz - wi - - jał;



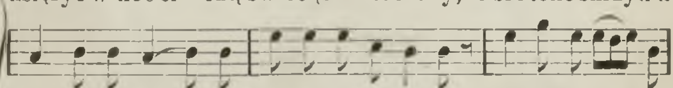
BASS II. Za szumnym Dniestrem,na Cecorskiém bło- - niu,
Maj właśnie drzewa i kwia- ty roz - wi - - jał;



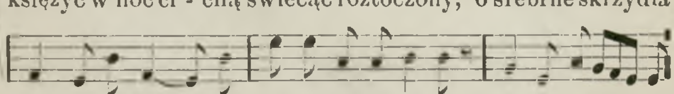
gdzie Żółkiewskie-go spotkał los okrutny, jechał Sieniawski
księżyc w noc ci - chą świecąc roztoczony, o śrebrne skrzydła



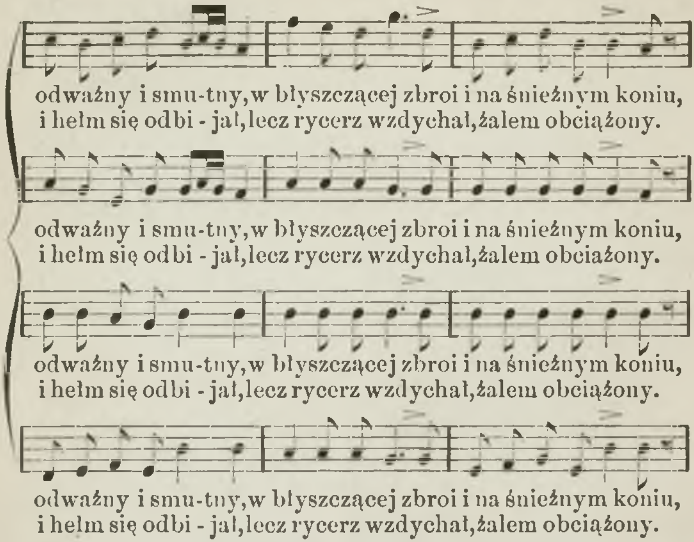
gdzie Żółkiewskie-go spotkał los okrutny, jechał Sieniawski
księżyc w noc ci - chą świecąc roztoczony, o śrebrne skrzydła

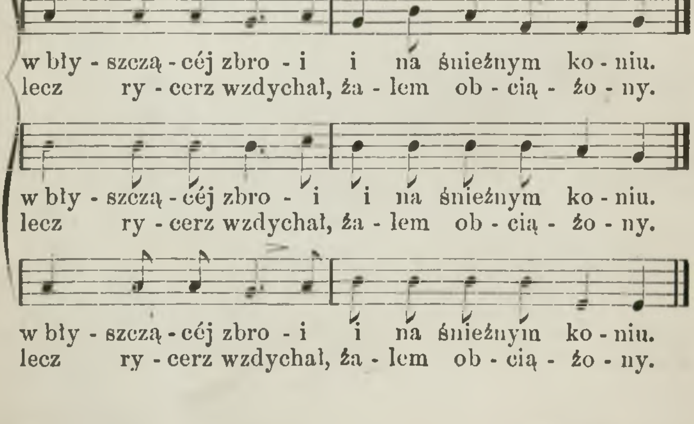


gdzie Żółkiewskie-go spotkał los okrutny, jechał Sieniawski
księżyc w noc ci - chą świecąc roztoczony, o śrebrne skrzydła



gdzie Żółkiewskie-go spotkał los okrutny, jechał Sieniawski
księżyc w noc ci - chą świecąc roztoczony, o śrebrne skrzydła


odważny i smu-tny,w błyszczącej zbroi i na śnieżnym koniu,
i hełm się odbi - jał,lecz rycerz wzdychał,żalem obciążony.
odważny i smu-tny,w błyszczącej zbroi i na śnieżnym koniu,
i hełm się odbi - jał,lecz rycerz wzdychał,żalem obciażony.
odważny i smu-tny,w błyszczącej zbroi i na śnieżnym koniu,
i hełm się odbi - jał,lecz rycerz wzdychał,żalem obciążony.
odważny i smu-tny,w błyszczącej zbroi i na śnieżnym koniu,
i hełm się odbi - jał,lecz rycerz wzdychał,żalem obciążony.


w bły - szczą - céj zbro - i i na śnieżnym ko - niu.
lecz ry - cerz wzdychał, ża - lem ob - cią - żo - ny.
w bły - szczą - céj zbro - i i na śnieżnym ko - niu.
lecz ry - cerz wzdychał, ża - lem ob - cią - żo - ny.
w bły - szczą - céj zbro - i i na śnieżnym ko - niu.
lecz ry - cerz wzdychał, ża - lem ob - cią - żo - ny.
w bły - szczą - céj zbro - i i na śnieżnym ko - niu.
lecz ry - cerz wzdychał, ża - lem ob - cią - żo - ny.

68. Duma o Żółkiewskim.

1. Za szumnym Dniestrem, na Cecorskiem błoniu, gdzie Żółkiewskiego spotkał los okrutny, jechał Sieniawski odważny i smutny, w błyszczącej zbroi i na śnieżnym koniu.

2. Maj właśnie drzewa i kwiaty rozwijał; księżyc w noc cichą swiecąc roztoczony, o srebrne skrzydła i hełm się odbijał, lecz rycerz wzdychał, żalem obciążony.

3. Niebieskie oczy serce mu zraniły, i swą srogością pokoju zbawiły: Wzdychał, koń jego myślom się stósował, z zwieszoną głową zwolna postępował.

4. Tak dumał, alić po bladym promieniu błyszczącą widzi stal pomiędzy krzaki; był to hełm, na nim w zbyt drogim kamieniu herb Żółkiewskiego, i rdzy krwawej znaki.

5. Zdjął go, i na tak tkliwe widowisko jął mężny rycycerz rzewne łzy wylewać, a widząc srogie walk pobojowisko, usiadł i takie zaczął rymy śpiewać:

6. „Cecorskie pola i wy głuche lasy! co na wierzchołkach swych wiatry niesiecie, roznieście ciężkie żale me po świecie nad wodzem sławnym w wiekopomne czasy.

7. Mężu! co sławy chęć wyssałeś w mleku, Zamojski twoje przepowiadał cnoty; pod jego znakiem w wiosny jeszcze wieku siałeś mord srogi w nieprzyjaciół roty.

8. Cóż, gdy hetmanem zostałeś z rycerza, i świetnym pułkom przewodzić zacząłeś? Granice Polski ręka twa rozszerza, podbiłeś państwa i już Moskwę wziąłeś.

9. A gdy się walą wieże niebotyczne dawnego grodu, oręż twój gotowy, wojska Moskalów rozproszywszy liczne, wkłada na Carów zwycięzkie okowy.

10. Hetmanie pełen nieśmiertelnej sławy! Dniu w sercach polskich nigdy nie zmazany! Kiedy z szczęśliwej wróciwszy wyprawy, przed zgromadzone stawił jeńców stany.

11. Król Zygmunt siedział na tronie, a w koło w szkarłatnych szatach poważni ojcowie, młody Władysław pozierał wesoło, wtem wszedł Żółkiewski, a za nim Carowie.

12. ‚Królu! narodzie wolny i potężny! Wiodęć ród Carów nieszczęsny, lecz mężny przyjm go nie jako chluby widowisko, lecz jak odmiennej fortuny igrzysko

13. Bodajby nieba, co nam dziś szczęściły, wiodły zwycięztwa za orły polskiemi, bodajby wnuki sposoby srogiemi, za krzywdy przodków nigdy się nie mściły!

14. Ty, Władysławie, byś jej klęski słodził, Moskwać przezemnie śle poddaństwa śluby, rządź nią, lecz wspomnij, kędyś się urodził, niechaj ci kraj twój zawsze będzie luby!'

15. Tak mówił hetman; któżby rzekł, że chwile tak świetne w ciężkie zamienią się klęski? Że nie mogąc się Turków oprzeć sile szanowną głowę da pod miecz zwycięzki.

16. Obóz mu cały, wśród łez i rozpaczy, wyniósł grobowiec i zwłoki w nim schronił, na nim ten napis śmierć i cnotę znaczy: „On piersi swemi ojczyznę zasłonił."

17. Ty, drogi hełmie, skronie mu wieńczyłeś i włos zsiwiały na pracach Ojczyzny, ty w bitwach młodym rycerzom świeciłeś, tyś mu na czole krył szlachetne blizny.

18. Przysięgam, że cię na głowę nie włożę, aż nieprzyjaciół krwią, mego nie zmyje, aż cieniom wodza ofiary nie złożę, i pól Cecorskich trupem nie okryję."

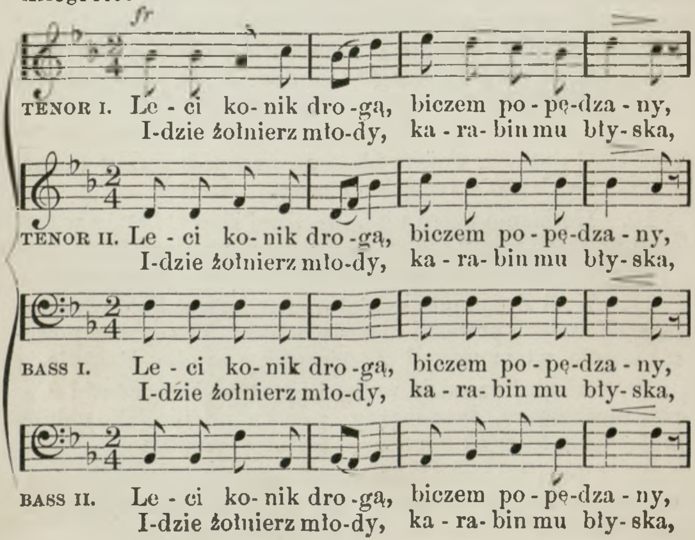
19. A tak Sieniawski, każdy bój stoczony, chciał by dla niego był chwałą lub zgubą; dotrzymał słowa i laurem wieńczony, w ogromnym hełmie stanął przed swą lubą.

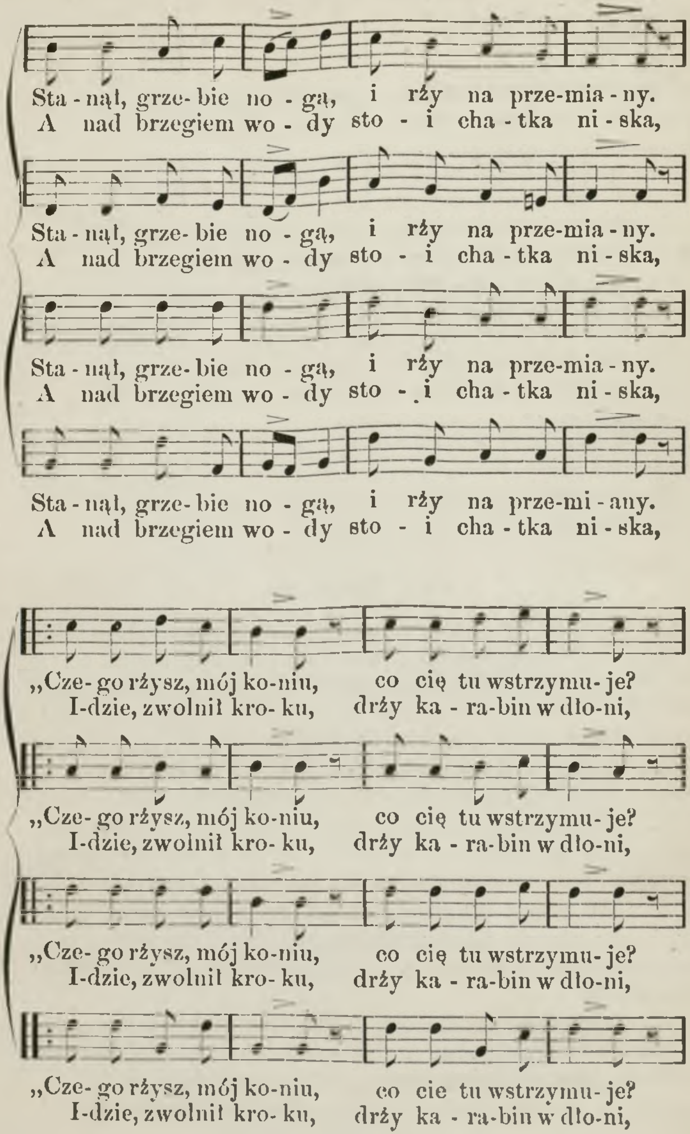
20. Niebieskie oczy przyjęły go mile, bo zdawna cnotę tylko zwykły cenić; po bojach słodkie przyszedł pędzić chwile, i laur na myrtu gałązkę zamienić.

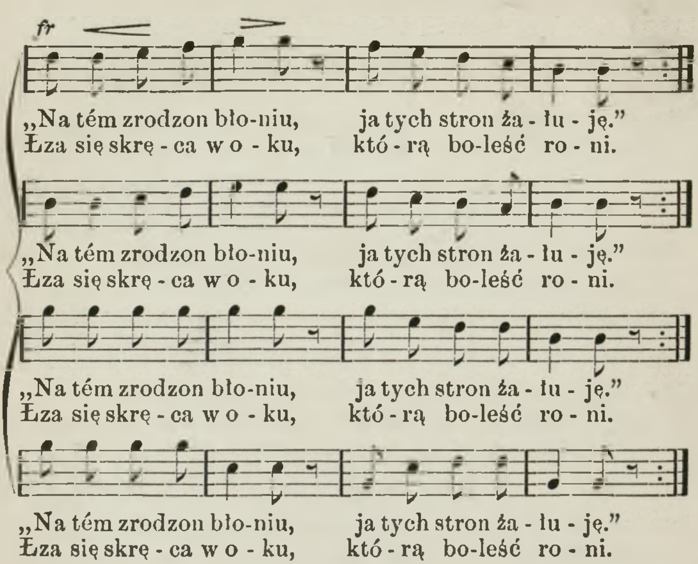
Niemcewicz.

69. Żołnierz.

Allegreto. **T. Klonowski.**




Sta - nął, grze- bie no - gą, i rży na prze-mia - ny.
A nad brzegiem wo - dy sto - i cha - tka ni - ska,
Sta - nął, grze- bie no - gą, i rży na prze-mia - ny.
A nad brzegiem wo - dy sto - i cha - tka ni - ska,
Sta - nął, grze- bie no - gą, i rży na prze-mia - ny.
A nad brzegiem wo - dy sto - i cha - tka ni - ska,
Sta - nął, grze- bie no - gą, i rży na prze-mi - any.
A nad brzegiem wo - dy sto - i cha - tka ni - ska,
„Cze- go rżysz, mój ko-niu, co cię tu wstrzymu- je?
I-dzie, zwolnił kro- ku, drży ka - ra-bin w dło-ni,
„Cze- go rżysz, mój ko-niu, co cię tu wstrzymu- je?
I-dzie, zwolnił kro- ku, drży ka - ra-bin w dło-ni,
„Cze- go rżysz, mój ko-niu, co cię tu wstrzymu- je?
I-dzie, zwolnił kro- ku, drży ka - ra-bin w dło-ni,
„Cze- go rżysz, mój ko-niu, co cie tu wstrzymu- je?
I-dzie, zwolnił kro- ku, drży ka - ra-bin w dło-ni,



69. Żołnierz.

1. Leci konik drogą, biczem popędzany, stanął, grzebie nogą, i rży na przemiany. „Czego rżysz, mój koniu, co cię tu wstrzymuje? „Na tem zrodzon błoniu, ja tych stron żałuję.”

2. Idzie żołnierz młody, karabin mu błyska, a nad brzegiem wody stoi chata nizka, Idzie, zwolnił kroku, drży karabin w dłoni, łza się skręca w oku, którą boleść roni.

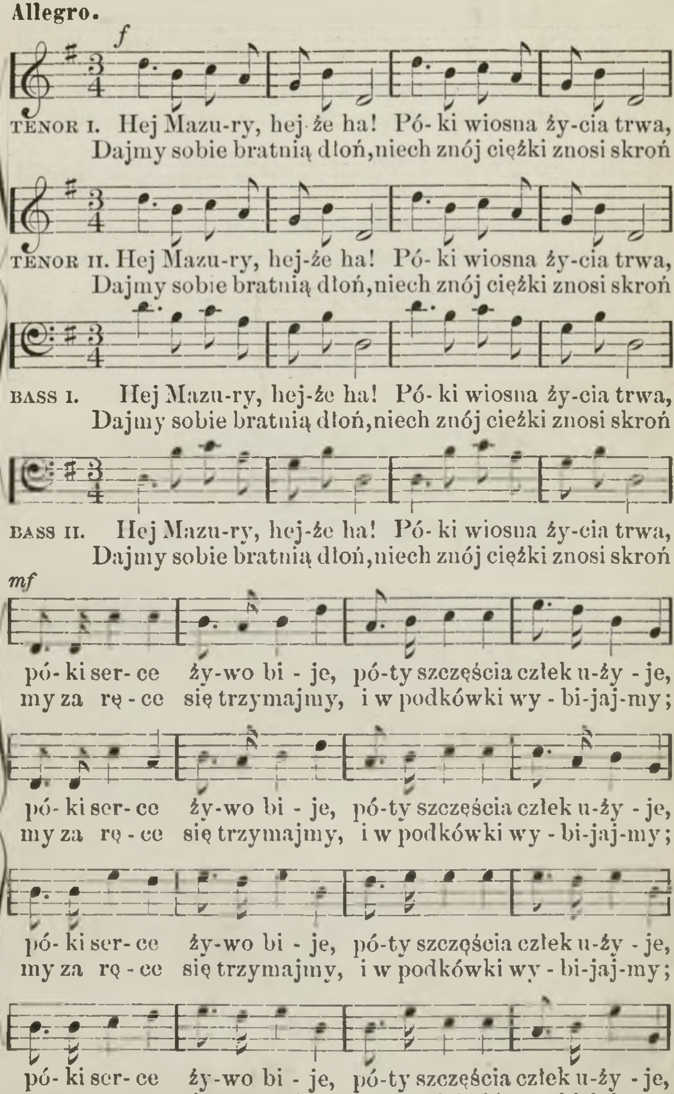
3. „Młody wojowniku, czegóż ty zadrżałeś, nigdyż przy strumyku chatki nie widziałeś?” „Mijałem ja chaty, pałace mijałem, lecz w takiej przed laty z rodziną mieszkałem.”

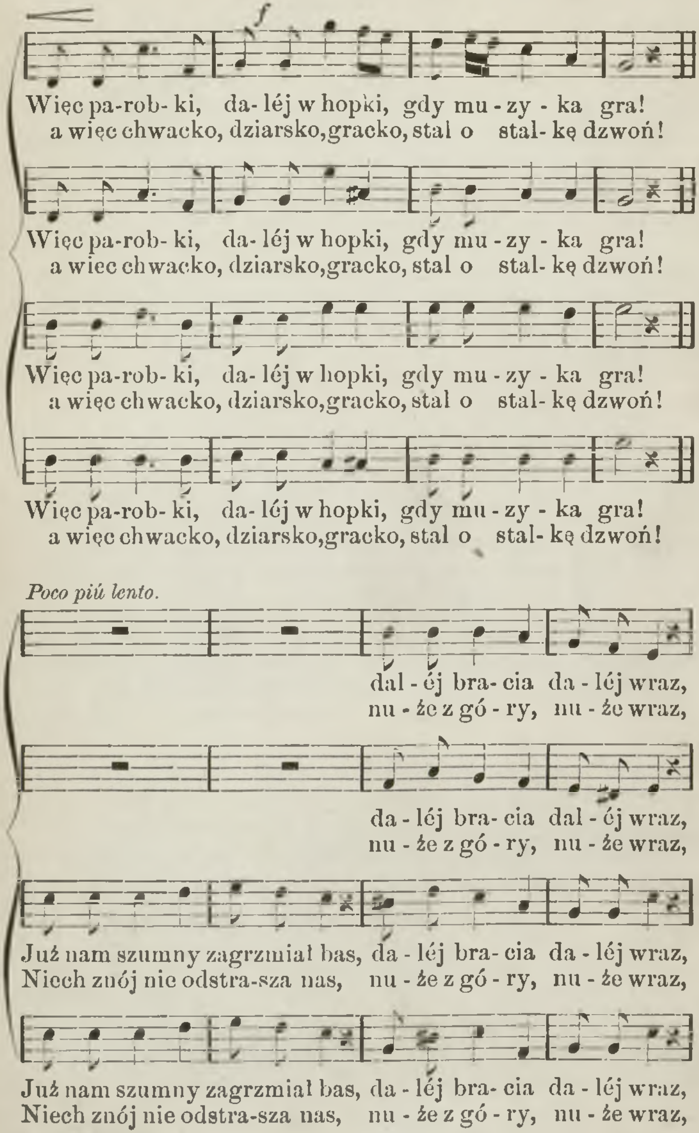
4. „W takiej wziąłem życie, w takiej wychowany, pokochałem skrycie i byłem kochany. W krótce swoją miłą miałem wziąść w zamęźcie, I wszystko wróżyło niezrównane szczęście!....

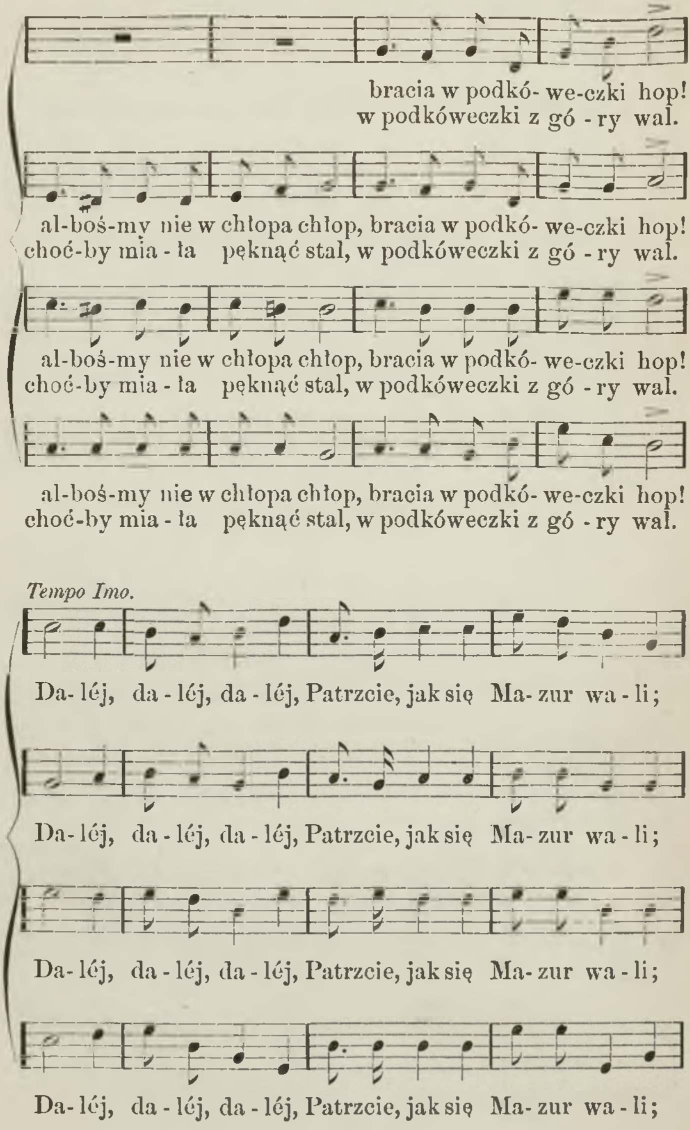
5. „Odbiegłem rodziców, zostawiłem lubą, ale serce dotąd nad swą boli zgubą, A choć przeznaczenie iśdź do świata każe, jeszcze biedną chatkę i w niej szczęście marzę.”

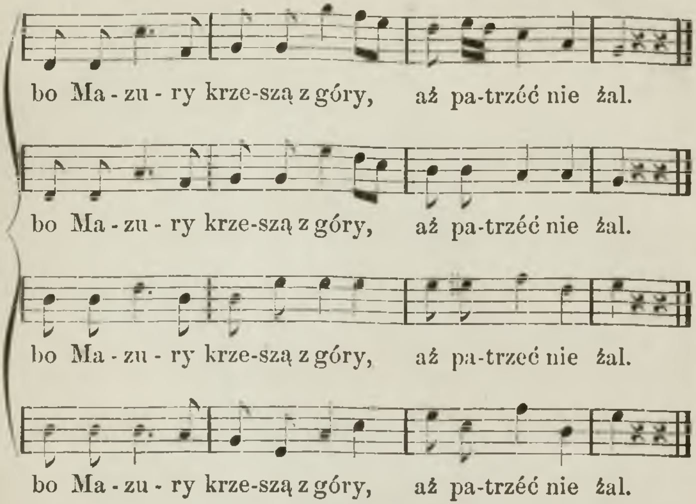
Karolina Wojnarowska.

70. Mazur.


Allegro.
f
TENOR I. Hej Mazu-ry, hej-że ha! Pó- ki wiosna ży-cia trwa,
Dajmy sobie bratnią dłoń, niech znój ciężki znosi skroń
TENOR II. Hej Mazu-ry, hej-że ha! Pó- ki wiosna ży-cia trwa,
Dajmy sobie bratnią dłoń, niech znój ciężki znosi skroń
BASS I. Hej Mazu-ry, hej-że ha! Pó- ki wiosna ży-cia trwa,
Dajmy sobie bratnią dłoń, niech znój cieżki znosi skroń
BASS II. Hej Mazu-ry, hej-że ha! Pó- ki wiosna ży-cia trwa,
Dajmy sobie bratnią dłoń, niech znój ciężki znosi skroń
mf
pó- ki ser- ce ży-wo bi - je, pó-ty szczęścia człek u-ży - je,
my za rę - ce się trzymajmy, i w podkówki wy - bi-jaj-my;
pó- ki ser- ce ży-wo bi - je, pó-ty szczęścia człek u-ży - je,
my za rę - ce się trzymajmy, i w podkówki wy - bi-jaj-my;
pó- ki ser- ce ży-wo bi - je, pó-ty szczęścia człek u-ży - je,
my za rę - ce się trzymajmy, i w podkówki wy - bi-jaj-my;
pó- ki ser- ce ży-wo bi - je, pó-ty szczęścia człek u-ży - je,
my za rę - ce się trzymajmy, i w podkówki wy - bi-jaj-my;


f
Więc pa-rob- ki, da- léj w hopki, gdy mu - zy - ka gra!
a więc chwacko, dziarsko,gracko, stal o stal- kę dzwoń!
Więc pa-rob- ki, da- léj w hopki, gdy mu - zy - ka gra!
a wiec chwacko, dziarsko,gracko, stal o stal- kę dzwoń!
Więc pa-rob- ki, da- léj w hopki, gdy mu - zy - ka gra!
a więc chwacko, dziarsko,gracko, stal o stal- kę dzwoń!
Więc pa-rob- ki, da- léj w hopki, gdy mu - zy - ka gra!
a więc chwacko, dziarsko,gracko, stal o stal- kę dzwoń!
Poco più lento.
dal - éj bra- cia da - léj wraz,
nu - że z gó - ry, nu - że wraz,
da - léj bra- cia dal - éj wraz,
nu - że z gó - ry, nu - że wraz,
Już nam szumny zagrzmiał bas, da - léj bra- cia da - léj wraz,
Niech znój nie odstra-sza nas, nu - że z gó - ry, nu - że wraz,
Już nam szumny zagrzmiał bas, da - léj bra- cia da - léj wraz,
Niech znój nie odstra-sza nas, nu - że z gó - ry, nu - że wraz,


bracia w podkó- we-czki hop!
w podkóweczki z gó - ry wal.
al-boś-my nie w chłopa chłop, bracia w podkó- we-czki hop!
choć-by mia - ła pęknąć stal, w podkóweczki z gó - ry wal.
al-boś-my nie w chłopa chłop, bracia w podkó- we-czki hop!
choć-by mia - ła pęknąć stal, w podkóweczki z gó - ry wal.
al-boś-my nie w chłopa chłop, bracia w podkó- we-czki hop!
choć-by mia - ła pęknąć stal, w podkóweczki z gó - ry wal.
Tempo Imo.
Da- léj, da - léj, da - léj, Patrzcie, jak się Ma- zur wa - li;
Da- léj, da - léj, da - léj, Patrzcie, jak się Ma- zur wa - li;
Da- léj, da - léj, da - léj, Patrzcie, jak się Ma- zur wa - li;
Da- léj, da - léj, da - léj, Patrzcie, jak się Ma- zur wa - li;



70. Mazur.

1. Hej Mazury, hejże ha! Póki wiosna życia trwa, póki serce żywo bije, póty szczęścia człek użyje, więc parobki dalej w hopki, gdy muzyka gra!

Już nam szumny zagrzmiał bas, dalej bracia dalej wraz, albośmy nie w chłopa chłop, bracia w podkóweczki hop! Dalej, dalej, dalej, patrzcie jak się Mazur wali; bo Mazury krzeszą z góry aż patrzeć nie żal.

2. Dajmy sobie bratnią dłoń, niech znój ciężki znosi skroń, my za ręce się trzymajmy, i w podkówki wybijajmy; a więc chwacko, dziarsko, gracko, stal o stalkę dzwoń!

Niech znój nie odstrasza nas, nuże z góry, nuże wraz, choćby miała pęknąć stal, w podkóweczki z góry wal. Dalej, dalej, dalej, patrzcie, jak się Mazur wali; bo Mazury krzeszą z góry, aż patrzeć nie żal.

3. To mi ziemia, to mi kraj. W to mi Maćku, w to mi graj. Są w nim chłopcy, chleb i kasza, dobra nasza, dobra nasza. Więc wesoło, dalej w koło. Nasza ziemia raj.

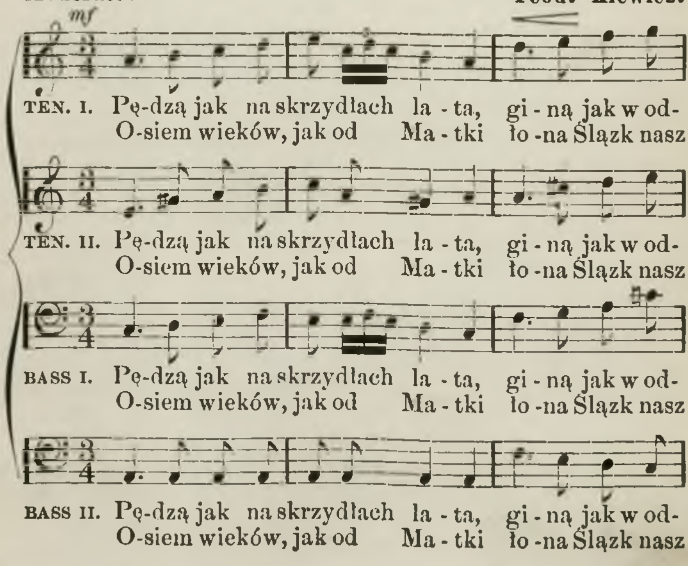
Miło nam w tym kraju żyć; miło w podkóweczki bić, a ktoby chciał przerwać pląs, golą brodę, wara wąs. Dalej, dalej, dalej, patrzcie, jak się Mazur wali; bo Mazury krzeszą z góry, wrogiem ich jest dąs.

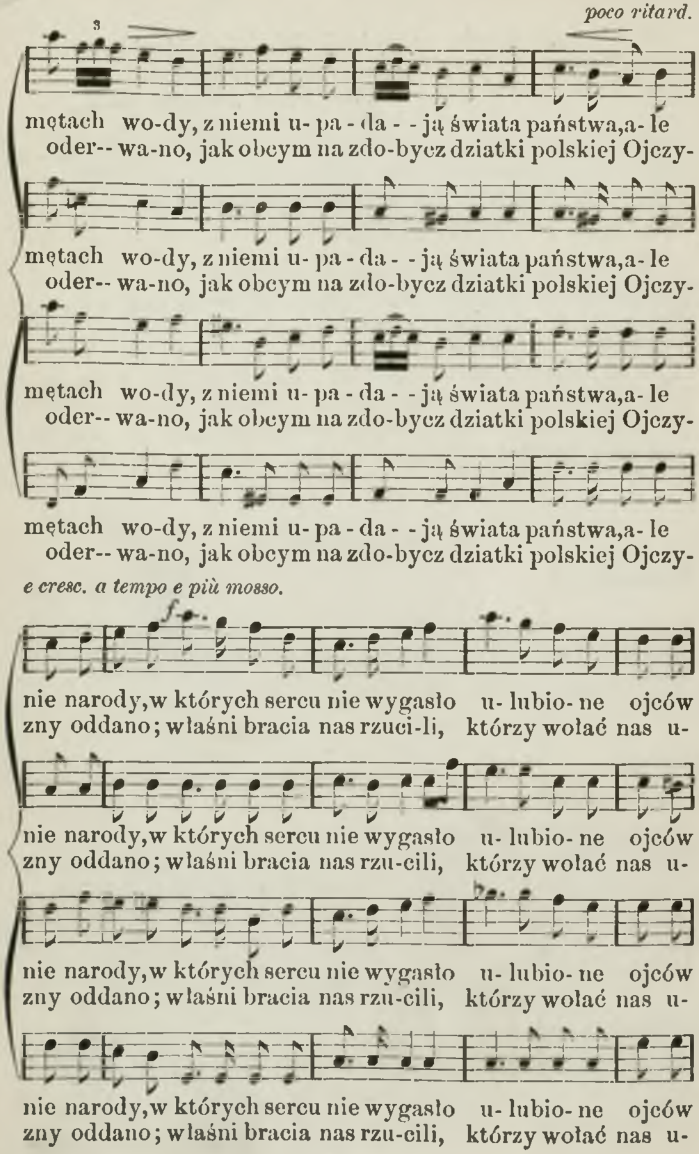
4. Hej cobym ja za to dał, by ten Mazur wiecznie trwał; bym mógł nucić mojej Basi: górą nasi, górą nasi, a batogi biorą wrogi; bym się z wrogów śmiał.

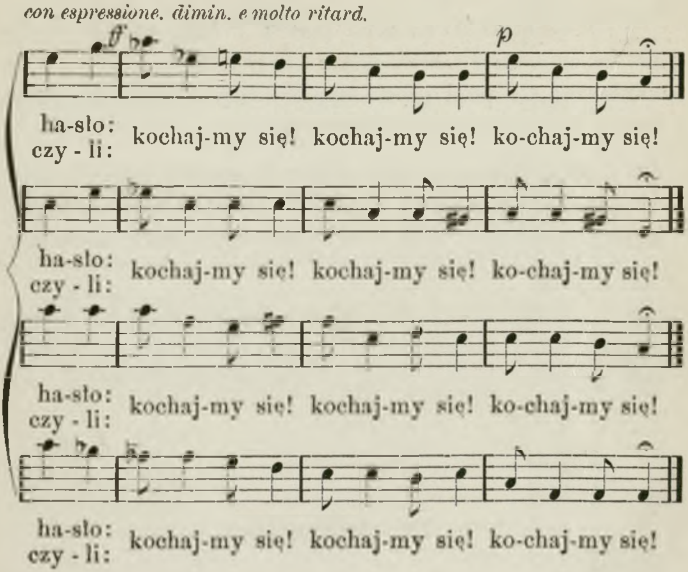
Wszystkiem rządzi zmienny los. Przyjdzie czas, gdy krzykniem w głos: „Dalej bracia w świetny tan, zmienił się już rzeczy stan.” Dalej, dalej, dalej, patrzcie, jak się Mazur wali; bo Mazury krzeszą z góry; a któż teraz Pan?...

71. Kochajmy się.

Moderato. **Teod. Kiewicz.**




poco ritard.
3
mętach wo-dy, z niemi u- pa - da - - ją świata państwa,a- le
oder-- wa-no, jak obcym na zdo-bycz dziatki polskiej Ojczy-
mętach wo-dy, z niemi u- pa - da - - ją świata państwa,a- le
oder-- wa-no, jak obcym na zdo-bycz dziatki polskiej Ojczy-
mętach wo-dy, z niemi u- pa - da - - ją świata państwa,a- le
oder-- wa-no, jak obcym na zdo-bycz dziatki polskiej Ojczy-
mętach wo-dy, z niemi u- pa - da - - ją świata państwa,a- le
oder-- wa-no, jak obcym na zdo-bycz dziatki polskiej Ojczy-
e cresc. a tempo e più mosso.
f
nie narody,w których sercu nie wygasło u- lubio- ne ojców
zny oddano; właśni bracia nas rzuci-li, którzy wołać nas u-
nie narody,w których sercu nie wygasło u- lubio- ne ojców
zny oddano; właśni bracia nas rzu-cili, którzy wołać nas u-
nie narody,w których sercu nie wygasło u- lubio- ne ojców
zny oddano; właśni bracia nas rzu-cili, którzy wołać nas u-
nie narody,w których sercu nie wygasło u- lubio- ne ojców
zny oddano; właśni bracia nas rzu-cili, którzy wołać nas u-



71. Kochajmy się!

1. Pędzą jak na skrzydłach lata, giną jak w odmętach wody, z niemi upadają świata państwa, ale nie narody, w których sercu nie wygasło ulubione ojców hasło: kochajmy się! kochajmy się! kochajmy się!

2. Osiem wieków, jak od Matki łona Ślązk nasz oderwano, jak obcym na zdobycz dziatki polskiej Ojczyzny oddano; właśni bracia nas rzucili, którzy wołać nas uczyli: Kochajmy się! kochajmy się!

3. Zabrał nas wróg, rwą ogniwa, jakie z bracią nas łączyły; złość, nienawiść, chytrość chciwa plemię polskie wytępiły. Ledwie pamięć nam została, która hasło przechowała: Kochajmy się! kochajmy się!

4. Ślązką młódź na łonie matek Polską gardzić wróg naucza, zniemczył zamki, grody — z chatek teraz język nasz wyklucza; ale póki głosu stanie — Ślązak wołać nie przestanie: Kochajmy się! kochajmy się!

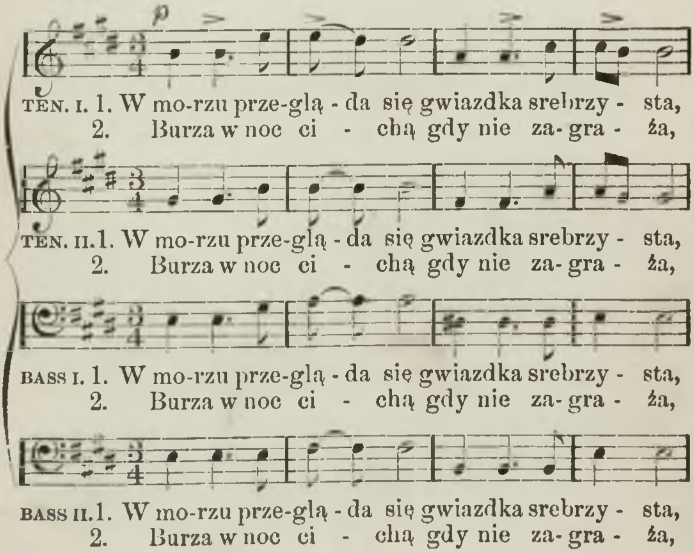
5. Nie wygaśnie cnota polska w naszych sercach póki biją; nie zapomni młódź Opolska, młódź Gliwicka, póki żyją hasła, jakie odebrała, cnoty, jaką serce pała: Kochajmy się! kochajmy się!

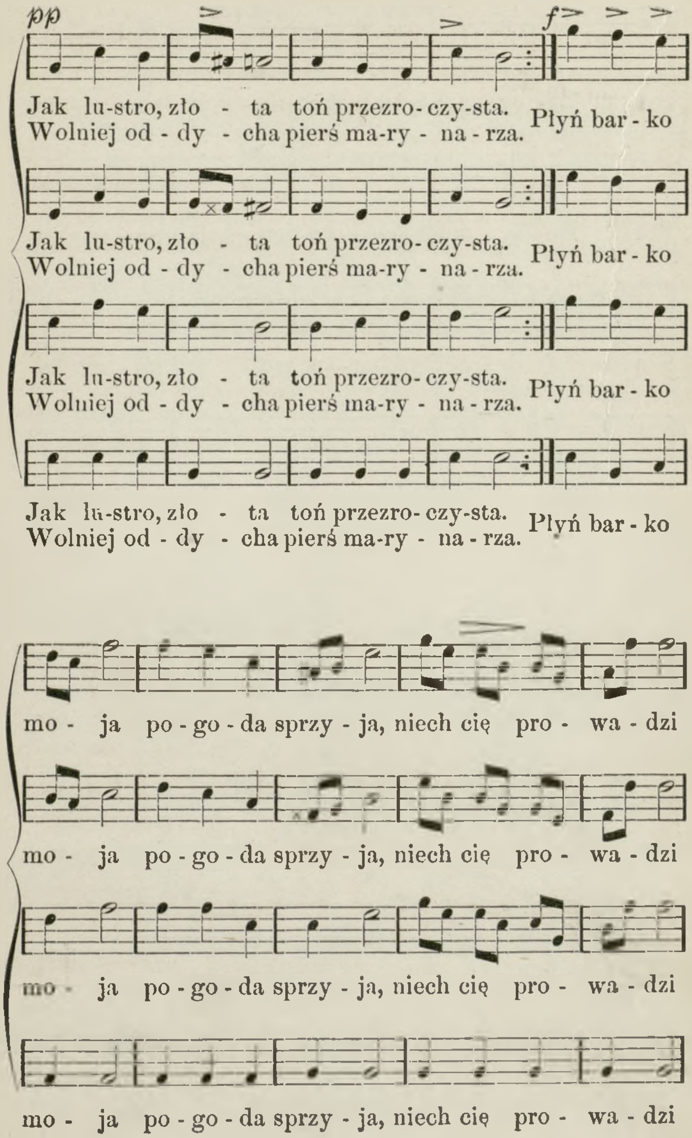
6. Polskich serc zalety czyste niech więc bracia w nas ożyją; niechaj zawsze brzmi ogniste hasło, gdzie Ślązacy piją, gdzie za język, gdzie za sprawę polską walczą i za sławę: Kochajmy się! kochajmy się!

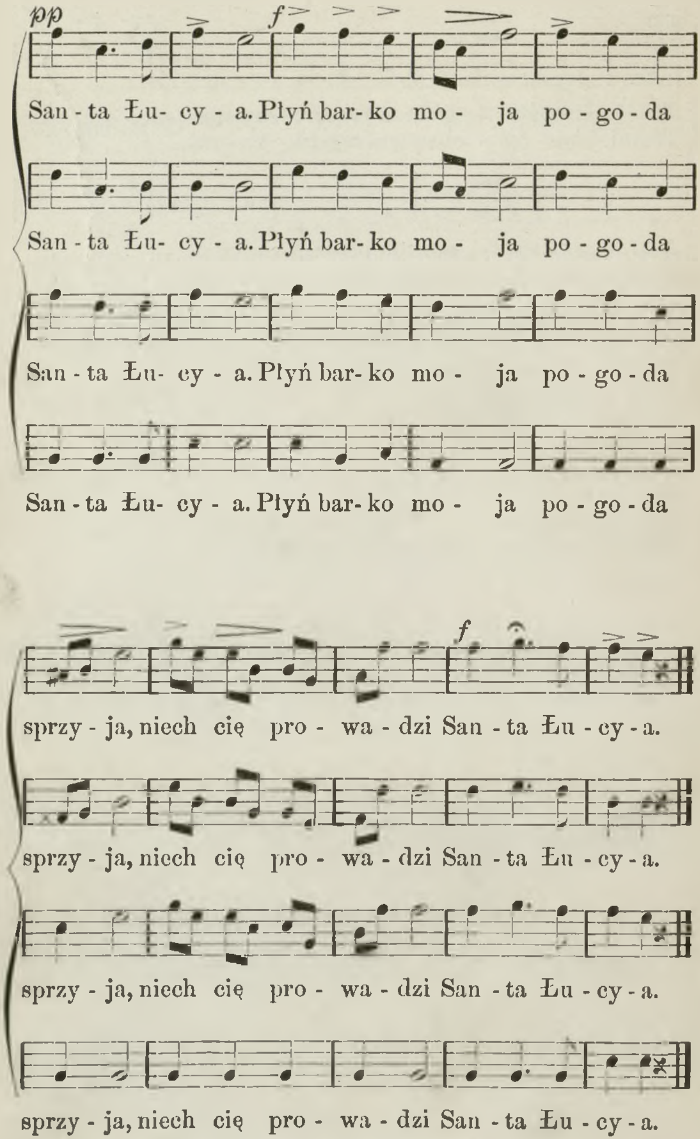
K. D.

72. Barkarola.

Moderato.




pp
f
Jak lu-stro, zło - ta toń przezro- czy-sta.
Wolniej od - dy - cha pierś ma-ry - na - rza.
Płyń bar - ko
Jak lu-stro, zło - ta toń przezro- czy-sta.
Wolniej od - dy - cha pierś ma-ry - na - rza.
Płyń bar - ko
Jak lu-stro, zło - ta toń przezro- czy-sta.
Wolniej od - dy - cha pierś ma-ry - na - rza.
Płyń bar - ko
Jak lu-stro, zło - ta toń przezro- czy-sta.
Wolniej od - dy - cha pierś ma-ry - na - rza.
Płyń bar - ko
mo - ja po - go - da sprzy - ja, niech cię pro - wa - dzi
mo - ja po - go - da sprzy - ja, niech cię pro - wa - dzi
mo - ja po - go - da sprzy - ja, niech cię pro - wa - dzi
mo - ja po - go - da sprzy - ja, niech cię pro - wa - dzi


pp
f
San - ta Łu- cy - a. Płyń bar- ko mo - ja po - go - da
San - ta Łu- cy - a. Płyń bar- ko mo - ja po - go - da
San - ta Łu- cy - a. Płyń bar- ko mo - ja po - go - da
San - ta Łu- cy - a. Płyń bar- ko mo - ja po - go - da
f
sprzy - ja, niech cię pro - wa - dzi San - ta Łu - cy - a.
sprzy - ja, niech cię pro - wa - dzi San - ta Łu - cy - a.
sprzy - ja, niech cię pro - wa - dzi San - ta Łu - cy - a.
sprzy - ja, niech cię pro - wa - dzi San - ta Łu - cy - a.

72. Barkarola.

1. W morzu przegląda się gwiazdka srebrzysta, Jak lustro, złota toń przezroczysta. Płyń barko moja pogoda sprzyja, Niech cię prowadzi Święta Łucya.

2. Burza w noc cichą gdy nie zagraża, Wolniej oddycha pierś marynarza, Z wesołą piosnką skały omija Bo go prowadzi Święta Łucya.

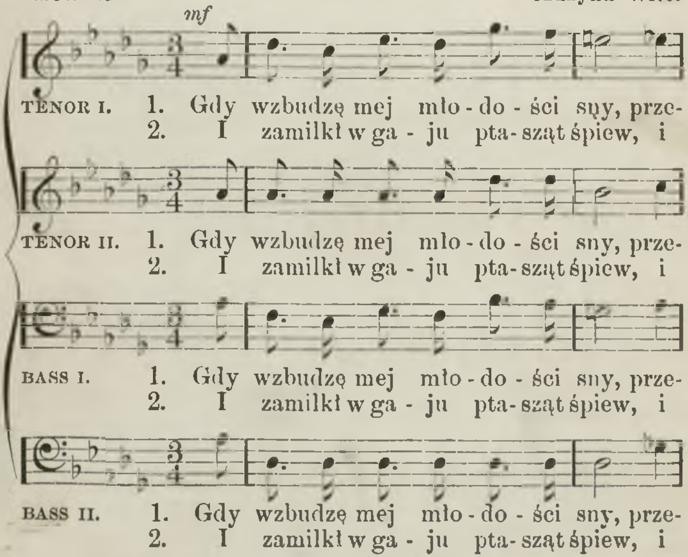
3. O Neapolu prześliczny kraju, Kto cię nie widział nie poznał raju. Płyń barko moja pogoda sprzyja, Niech cię prowadzi Święta Łucya.

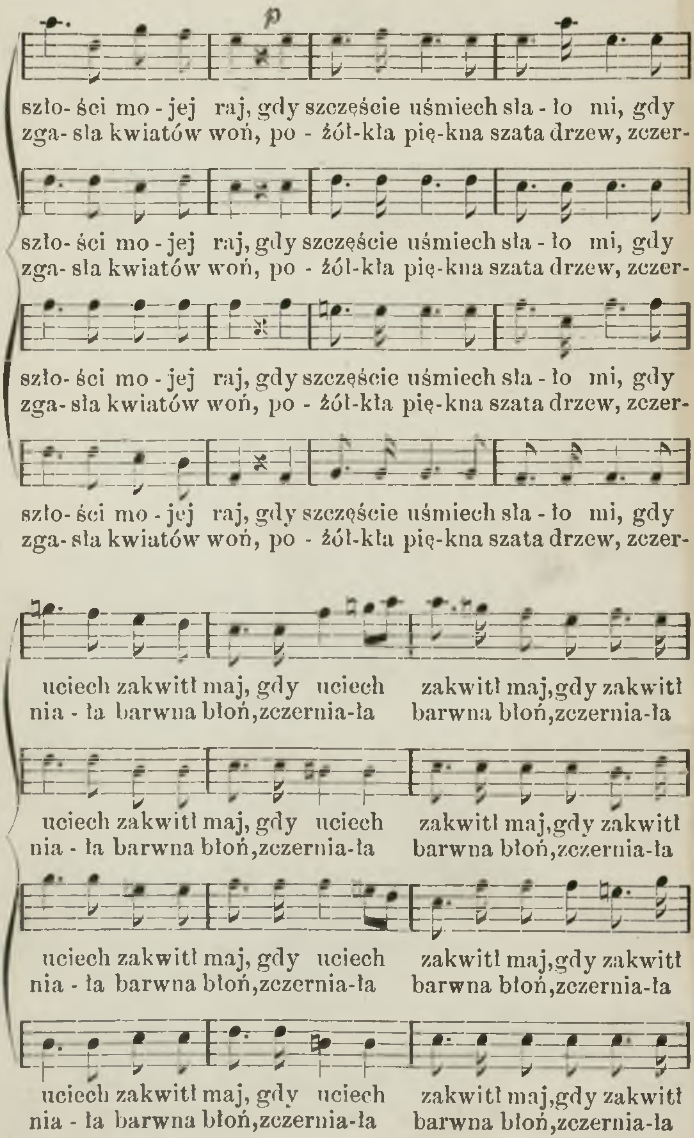
4. Jako dziewica świeża radosna, Tak się uśmiecha wieczysta wiosna. Natura swoje wdzięki rozwija, Żeglarzy wspiera Święta Łucya.

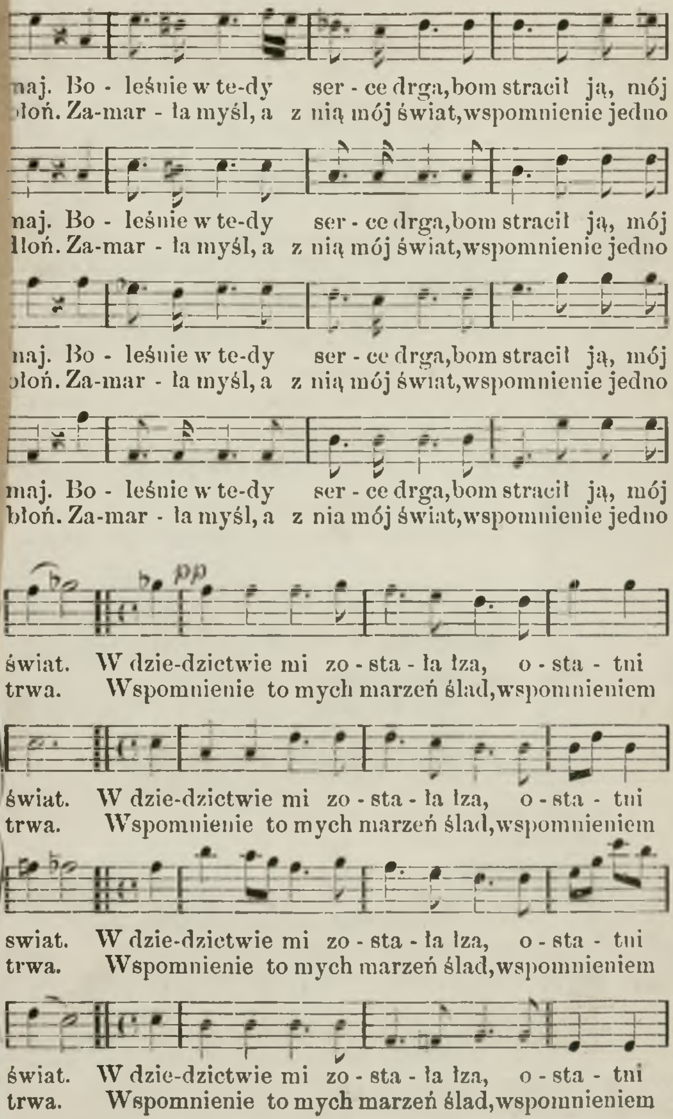
5. Czego się spieszysz w noc cichą, jasną? Gwiazdy ukażą brzeg, nim zagasną. Płyń barko moja pogoda sprzyja, Niech cię prowadzi Święta Łucya.

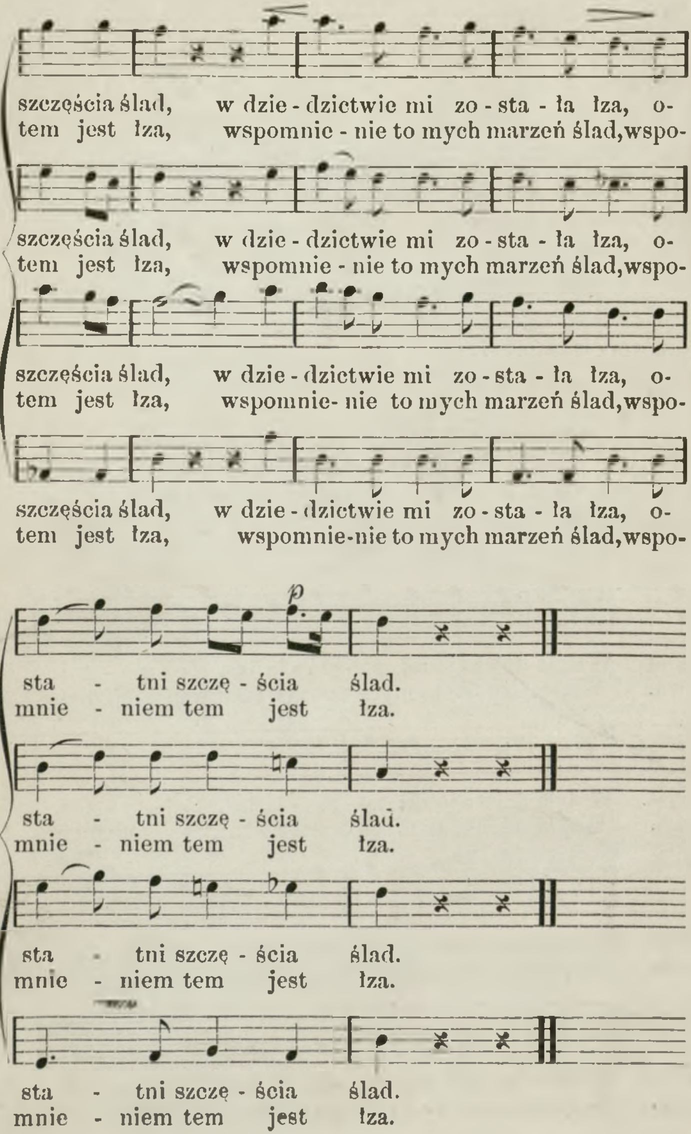
73. Łza.

Rzewnie. **Muzyka Witt.**



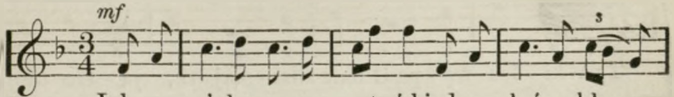

p
szło- ści mo - jej raj, gdy szczęście uśmiech sła - ło mi, gdy
zga- sła kwiatów woń, po - żół-kła pię-kna szata drzew, zczer-
szło- ści mo - jej raj, gdy szczęście uśmiech sła - ło mi, gdy
zga- sła kwiatów woń, po - żół-kła pię-kna szata drzew, zczer-
szło- ści mo - jej raj, gdy szczęście uśmiech sła - ło mi, gdy
zga- sła kwiatów woń, po - żół-kła pię-kna szata drzew, zczer-
szło- ści mo - jej raj, gdy szczęście uśmiech sła - ło mi, gdy
zga- sła kwiatów woń, po - żół-kła pię-kna szata drzew, zczer-
uciech zakwitł maj, gdy uciech zakwitł maj,gdy zakwitł
nia - ła barwna błoń,zczernia-ła barwna błoń,zczernia-ła
uciech zakwitł maj, gdy uciech zakwitł maj,gdy zakwitł
nia - ła barwna błoń,zczernia-ła barwna błoń,zczernia-ła
uciech zakwitł maj, gdy uciech zakwitł maj,gdy zakwitł
nia - ła barwna błoń,zczernia-ła barwna błoń,zczernia-ła
uciech zakwitł maj, gdy uciech zakwitł maj,gdy zakwitł
nia - ła barwna błoń,zczernia-ła barwna błoń,zczernia-ła


naj. Bo - leśnie w te-dy ser - ce drga,bom stracił ją, mój
łoń. Za-mar - ła myśl, a z nią mój świat,wspomnienie jedno
naj. Bo - leśnie w te-dy ser - ce drga,bom stracił ją, mój
łoń. Za-mar - ła myśl, a z nią mój świat,wspomnienie jedno
naj. Bo - leśnie w te-dy ser - ce drga,bom stracił ją, mój
łoń. Za-mar - ła myśl, a z nią mój świat,wspomnienie jedno
maj. Bo - leśnie w te-dy ser - ce drga,bom stracił ją, mój
błoń. Za-mar - ła myśl, a z nia mój świat,wspomnienie jedno
pp
świat. W dzie-dzictwie mi zo - sta - ła łza, o - sta - tni
trwa. Wspomnienie to mych marzeń ślad,wspomnieniem
świat. W dzie-dzictwie mi zo - sta - ła łza, o - sta - tni
trwa. Wspomnienie to mych marzeń ślad,wspomnieniem
swiat. W dzie-dzictwie mi zo - sta - ła łza, o - sta - tni
trwa. Wspomnienie to mych marzeń ślad,wspomnieniem
świat. W dzie-dzictwie mi zo - sta - ła łza, o - sta - tni
trwa. Wspomnienie to mych marzeń ślad,wspomnieniem

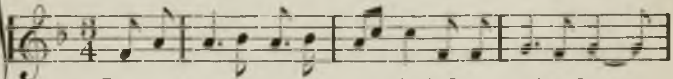

szczęścia ślad, w dzie - dzictwie mi zo - sta - ła łza, o-
tem jest łza, wspomnie - nie to mych marzeń ślad,wspo-
szczęścia ślad, w dzie - dzictwie mi zo - sta - ła łza, o-
tem jest łza, wspomnie - nie to mych marzeń ślad,wspo-
szczęścia ślad, w dzie - dzictwie mi zo - sta - ła łza, o-
tem jest łza, wspomnie- nie to mych marzeń ślad,wspo-
szczęścia ślad, w dzie - dzictwie mi zo - sta - ła łza, o-
tem jest łza, wspomnie-nie to mych marzeń ślad,wspo-
p
sta - tni szczę - ścia ślad.
mnie - niem tem jest łza.
sta - tni szczę - ścia ślad.
mnie - niem tem jest łza.
sta - tni szczę - ścia ślad.
mnie - niem tem jest łza.
sta - tni szczę - ścia ślad.
mnie - niem tem jest łza.

74. Jak wspaniała nasza postać.

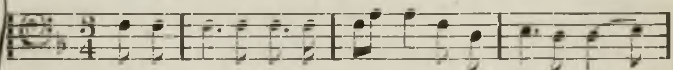
Andante.



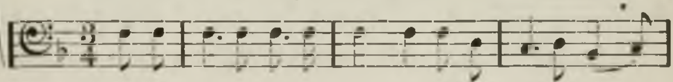
TEN. I. Jak wspaniała na-sza postać,kiedy w słońcu błyszczy
Ty,dziewczyno,nie płacz wiele, tyl-ko jednę łez - kę



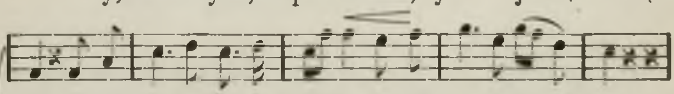
TEN. II. Jak wspaniała na-sza postać,kiedy w słońcu błyszczy
Ty,dziewczyno,nie płacz wiele, tyl-ko jednę łez - kę



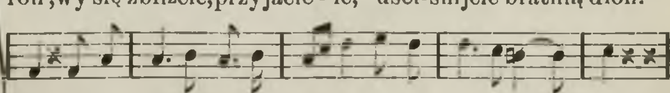
BASS I. Jak wspaniała na-sza postać,kiedy w słońcu błyszczy
Ty,dziewczyno,nie płacz wiele, tyl-ko jednę łez - kę



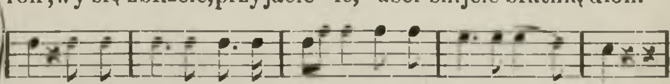
BASS II. Jak wspaniała na-sza postać,kiedy w słońcu błyszczy
Ty,dziewczyno,nie płacz wiele, tyl-ko jednę łez - kę



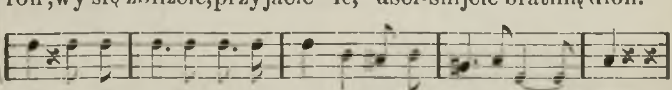
stal koń rży ziemi nie chce dostać pójdziesz koniu pójdziesz w dal
roń ;wy się zbliżcie,przyjacie - le, uści-śnijcie bratnią dłoń.



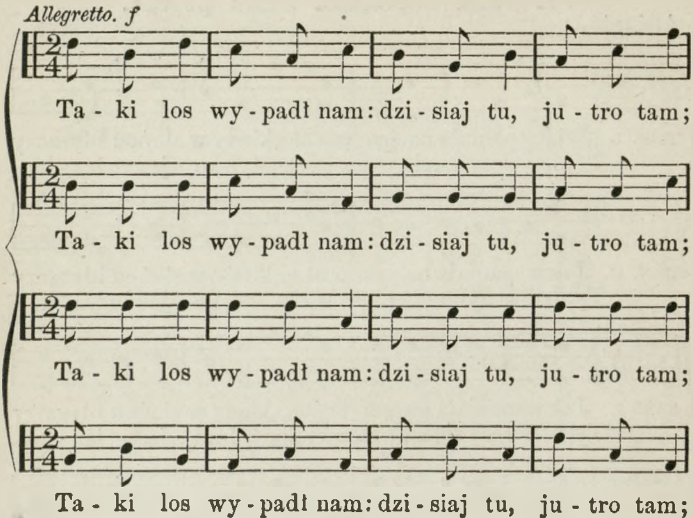
stal koń rży ziemi nie chce dostać pójdziesz koniu pójdziesz w dal
roń ;wy się zbliżcie,przyjacie - le, uści-śnijcie bratnią dłoń.

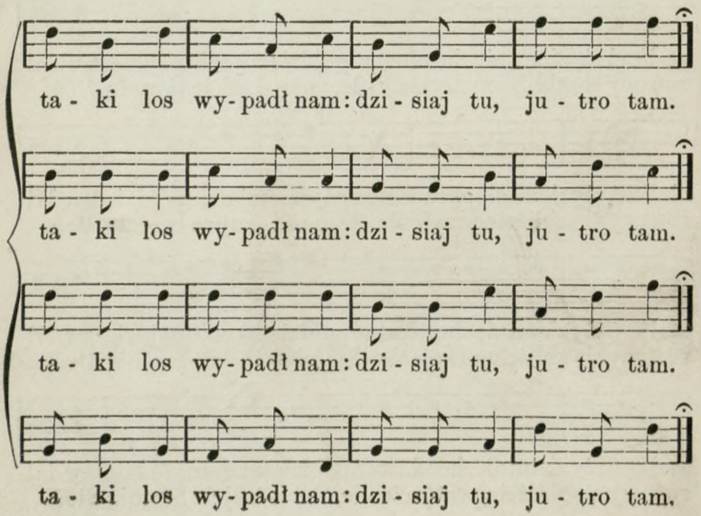


stal koń rży ziemi nie chce dostać pójdziesz koniu pójdziesz w dal
roń ;wy się zbliżcie,przyjacie - le, uści-śnijcie bratnią dłoń.



stal koń rży ziemi nie chce dostać pójdziesz koniu pójdziesz w dal
roń ;wy się zbliżcie,przyjacie - le, uści-śnijcie bratnią dłoń.


Allegretto. f
Ta - ki los wy - padł nam: dzi - siaj tu, ju - tro tam;
Ta - ki los wy - padł nam: dzi - siaj tu, ju - tro tam;
Ta - ki los wy - padł nam: dzi - siaj tu, ju - tro tam;
Ta - ki los wy - padł nam: dzi - siaj tu, ju - tro tam;


ta - ki los wy- padł nam: dzi - siaj tu, ju - tro tam.
ta - ki los wy- padł nam: dzi - siaj tu, ju - tro tam.
ta - ki los wy- padł nam: dzi - siaj tu, ju - tro tam.
ta - ki los wy- padł nam: dzi - siaj tu, ju - tro tam.

74. Ja wspaniała nasza postać.

1. Jak wspaniała nasza postać, kiedy w słońcu błyszczy stal, koń rży, ziemi nie chce dostać, pójdziesz, koniu, pójdziesz w dal. Taki los wypadł nam: dzisiaj tu, jutro tam; taki los wypadł nam: dzisiaj tu, jutro tam.

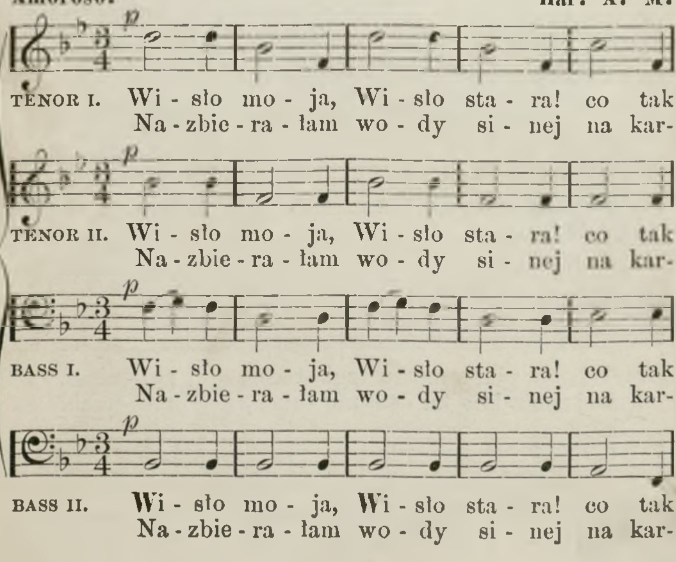
2. Ty, dziewczyno, nie płacz wiele, tylko jednę łezkę roń; wy się zbliżcie, przyjaciele, uściśnijcie bratnią dłoń. Taki los i t. d.

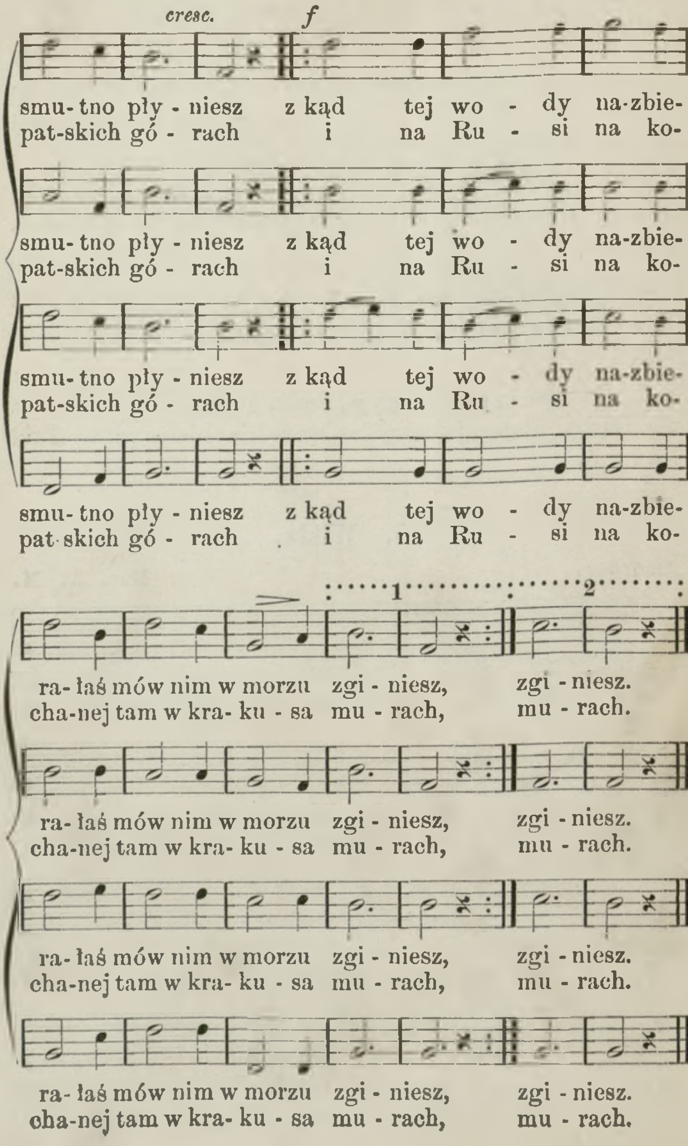
3. My możemy żyć wesoło, bo nie wiemy gdzie nasz grób; mała kulka świstnie w czoło i na ziemię runie trup. Taki los i t. d.

4. Wojna czysta loteryja, kule, gałki, numer nań, tam nie rządzi filuteryja, sam los szczęścia niesie dań. Taki los i t. d.

75. Wisła.

Amoroso. **Har. A. M.**




cresc.
f
smu- tno pły - niesz z kąd tej wo - dy na-zbie-
pat-skich gó - rach i na Ru - si na ko-
smu- tno pły - niesz z kąd tej wo - dy na-zbie-
pat-skich gó - rach i na Ru - si na ko-
smu- tno pły - niesz z kąd tej wo - dy na-zbie-
pat-skich gó - rach i na Ru - si na ko-
smu- tno pły - niesz z kąd tej wo - dy na-zbie-
pat-skich gó - rach i na Ru - si na ko-
1
2
ra- łaś mów nim w morzu zgi - niesz, zgi - niesz.
cha-nej tam w kra- ku - sa mu - rach, mu - rach.
ra- łaś mów nim w morzu zgi - niesz, zgi - niesz.
cha-nej tam w kra- ku - sa mu - rach, mu - rach.
ra- łaś mów nim w morzu zgi - niesz, zgi - niesz.
cha-nej tam w kra- ku - sa mu - rach, mu - rach.
ra- łaś mów nim w morzu zgi - niesz, zgi - niesz.
cha-nej tam w kra- ku - sa mu - rach, mu - rach.

75. Wisła.

1. Wisło moja, Wisło stara, co tak smutno płyniesz? Zkąd tej wody nazbierałaś, mów nim w morzu zginiesz!

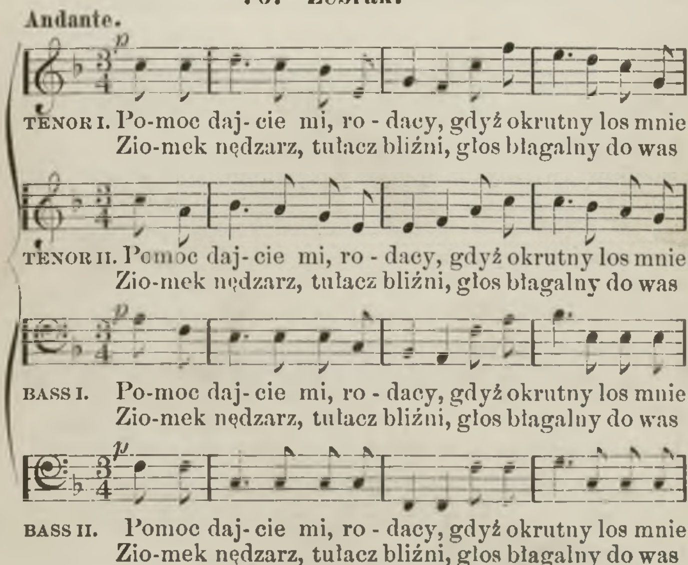
2. Nazbierałam wody sinej, na Karpatskich górach i na Rusi, na kochanej, tam w Krakusa murach!

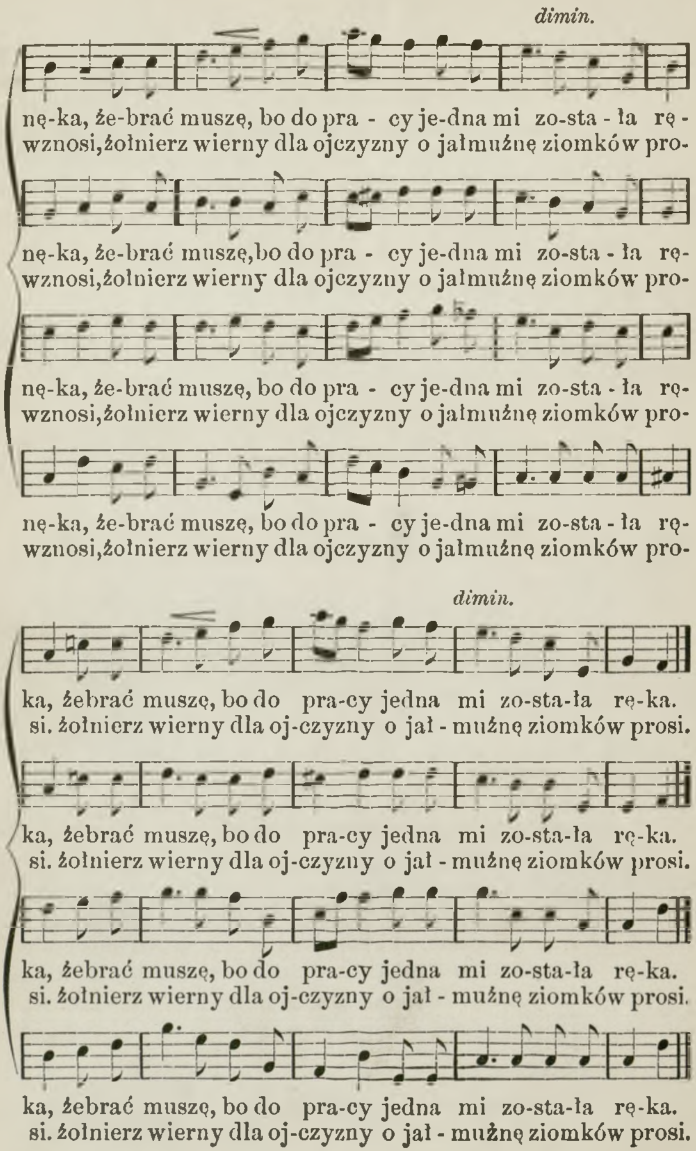
3. Krakowianka łzą oblana, rzuciła mi wianki; potem strumień łez męczeńskich wlały Warszawianki.

4. I tak płynę dniem i nocą wkoło mnie tak smutnie; dawniej śpiewy brzmiały ciągle, dzisiaj tak okrutnie.

5. Spojrzyć, oczy zapłakane, na ręku kajdany, wszędy skargi, jęki ciężkie, a na sercu rany.

76. Żebrak.




dimin.
nę-ka, że-brać muszę, bo do pra - cy je-dna mi zo-sta - ła rę -
wznosi,żołnierz wierny dla ojczyzny o jałmużnę ziomków pro-
nę-ka, że-brać muszę,bo do pra - cy je-dna mi zo-sta - ła rę-
wznosi,żołnierz wierny dla ojczyzny o jałmużnę ziomków pro-
nę-ka, że-brać muszę, bo do pra - cy je-dna mi zo-sta - ła rę-
wznosi,żołnierz wierny dla ojczyzny o jałmużnę ziomków pro-
nę-ka, że-brać muszę, bo do pra - cy je-dna mi zo-sta - ła rę-
wznosi,żołnierz wierny dla ojczyzny o jałmużnę ziomków pro-
dimin.
ka, żebrać muszę, bo do pra-cy jedna mi zo-sta-ła rę-ka.
si. żołnierz wierny dla oj-czyzny o jał - mużnę ziomków prosi.
ka, żebrać muszę, bo do pra-cy jedna mi zo-sta-ła rę-ka.
si. żołnierz wierny dla oj-czyzny o jał - mużnę ziomków prosi.
ka, żebrać muszę, bo do pra-cy jedna mi zo-sta-ła rę-ka.
si. żołnierz wierny dla oj-czyzny o jał - mużnę ziomków prosi.
ka, żebrać muszę, bo do pra-cy jedna mi zo-sta-ła rę-ka.
si. żołnierz wierny dla oj-czyzny o jał - mużnę ziomków prosi.

76. Żebrak.

1. Pomoc dajcie mi, rodacy gdyż okrutny los mnie nęka, żebrać muszę bo do pracy jedna mi została ręka.

2. Ziomek nędzarz, tułacz bliźny, głos błagalny do was wznosi, żołnierz wierny dla ojczyzny o jałmużnę ziomków prosi.

3. Porzuciłem ojca, matkę, porzuciłem żoną lubą, porzuciłem dzieci, chatkę, pogardziłem życia zgubą.

4. Biegłem, kędy bój wrzał krwawy, walczyć pod ojczyzny znakiem, krew przelałem w polu sławy, a dziś muszę być żebrakiem.

5. Zabrał sąsiad zły dostatki, wiatry z ogniem dom zazabrały, nie mam żony, brata, matki, w grób przed nędzą się schowały.

6. Mnie zawistny los tu gniecie, znoszę nędzę, urągania, i nic nie mam na tym świecie, prócz tej ręki do żebrania.

7. Bez nadziei, bez pociechy, tak pędzę życie tułacze, wzdycham do rodzinnej strzechy, lecz jej pewnie nie zobaczę.

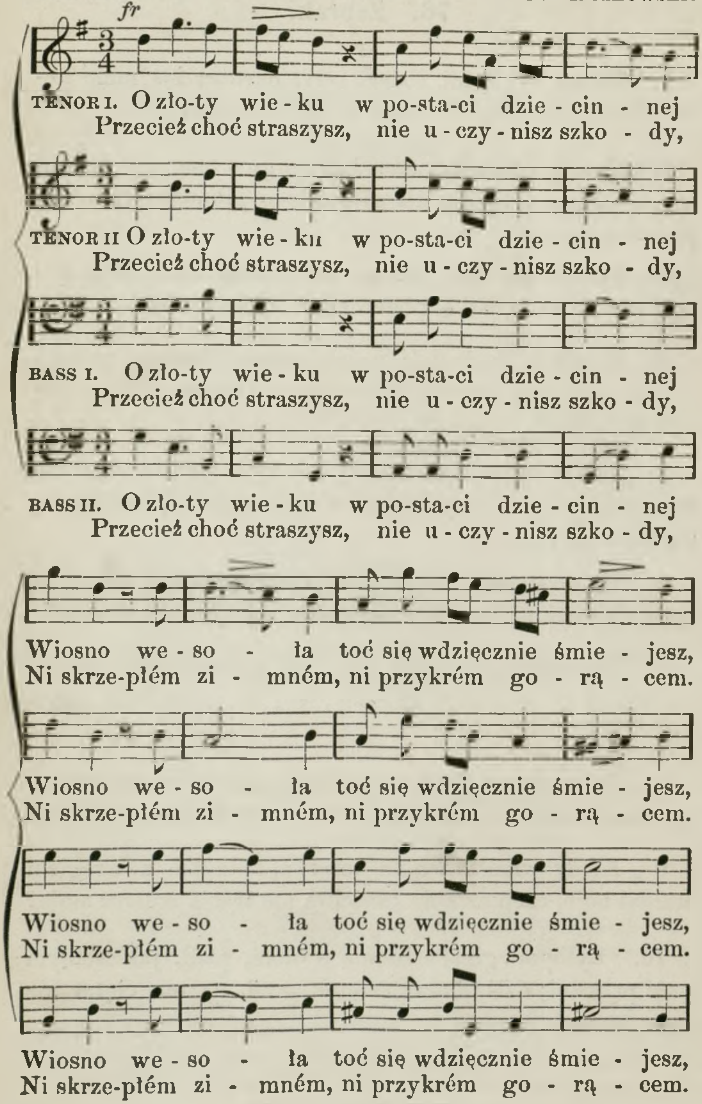
8. Za mną w rodzinnem ustroniu może kto tam tęskni przecie, może kto i łzę uroni, smutne myśli śląc po świecie.

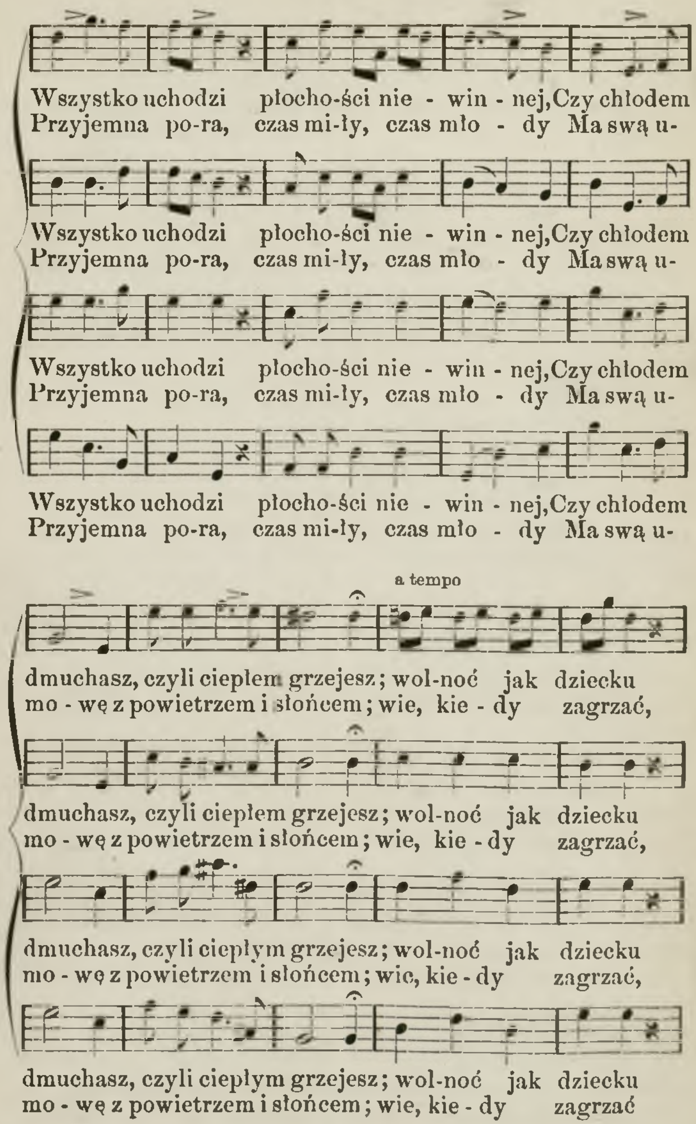
9. Kiedy wrzała wojna mściwa, kiedym z wrogiem staczał boje, czemuż kula litościwa nie trafiła w serce moje?

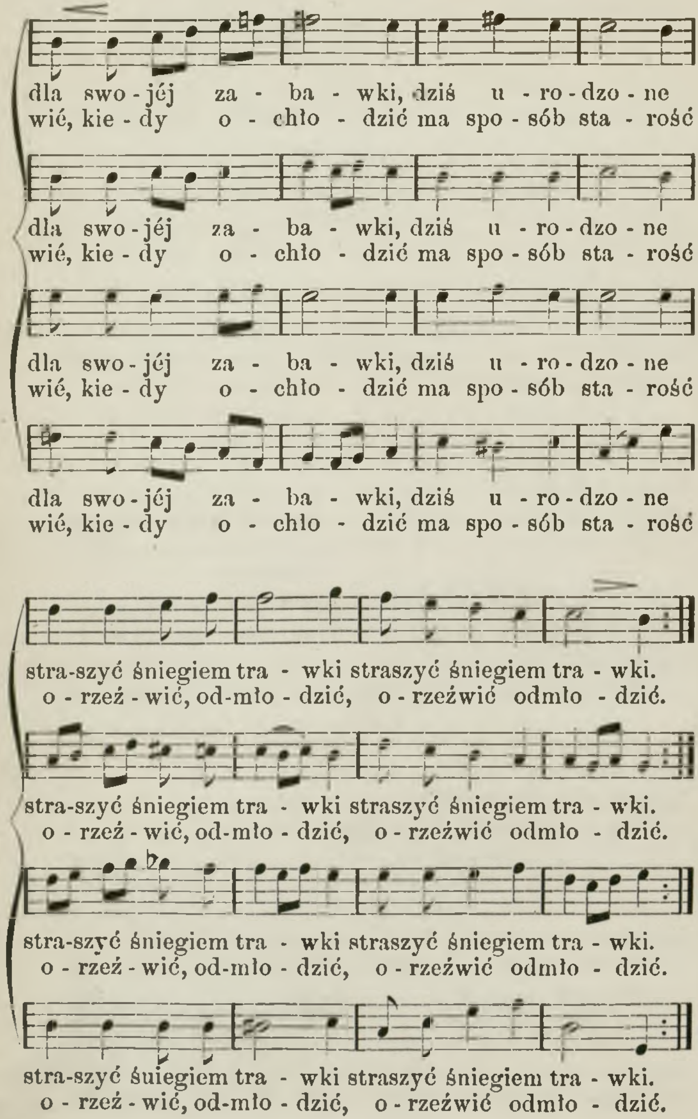
10. Byłbym zginął z bronią w dłoni, padł, jak wolnym paść przystoi; dziś tułacza smutek goni, na ten ciężar nie mam broni.

77. Wiosna.

Andante. M. Rudkowski.




Wszystko uchodzi płocho-ści nie - win - nej,Czy chłodem
Przyjemna po-ra, czas mi-ły, czas mło - dy Ma swą u-
Wszystko uchodzi płocho-ści nie - win - nej,Czy chłodem
Przyjemna po-ra, czas mi-ły, czas mło - dy Ma swą u-
Wszystko uchodzi płocho-ści nie - win - nej,Czy chłodem
Przyjemna po-ra, czas mi-ły, czas mło - dy Ma swą u-
Wszystko uchodzi płocho-ści nie - win - nej,Czy chłodem
Przyjemna po-ra, czas mi-ły, czas mło - dy Ma swą u-
a tempo
dmuchasz, czyli ciepłem grzejesz; wol-noć jak dziecku
mo - wę z powietrzem i słońcem; wie, kie - dy zagrzać,
dmuchasz, czyli ciepłem grzejesz; wol-noć jak dziecku
mo - wę z powietrzem i słońcem; wie, kie - dy zagrzać,
dmuchasz, czyli ciepłym grzejesz; wol-noć jak dziecku
mo - wę z powietrzem i słońcem; wie, kie - dy zagrzać,
dmuchasz, czyli ciepłym grzejesz; wol-noć jak dziecku
mo - wę z powietrzem i słońcem; wie, kie - dy zagrzać


dla swo - jéj za - ba - wki, dziś u - ro - dzo - ne
wić, kie - dy o - chło - dzić ma spo - sób sta - rość
dla swo - jéj za - ba - wki, dziś u - ro - dzo - ne
wić, kie - dy o - chło - dzić ma spo - sób sta - rość
dla swo - jéj za - ba - wki, dziś u - ro - dzo - ne
wić, kie - dy o - chło - dzić ma spo - sób sta - rość
dla swo - jéj za - ba - wki, dziś u - ro - dzo - ne
wić, kie - dy o - chło - dzić ma spo - sób sta - rość
stra-szyć śniegiem tra - wki straszyć śniegiem tra - wki.
o - rzeź - wić, od-mło - dzić, o - rzeźwić odmło - dzić.
stra-szyć śniegiem tra - wki straszyć śniegiem tra - wki.
o - rzeź - wić, od-mło - dzić, o - rzeźwić odmło - dzić.
stra-szyć śniegiem tra - wki straszyć śniegiem tra - wki.
o - rzeź - wić, od-mło - dzić, o - rzeźwić odmło - dzić.
stra-szyć śuiegiem tra - wki straszyć śniegiem tra - wki.
o - rzeź - wić, od-mło - dzić, o - rzeźwić odmło - dzić.

77. Wiosna.

1 O. złoty wieku w postaci dziecinnej, Wiosno wesoła! toć się wdzięcznie śmiejesz, Wszystko uchodzi płochości niewinnej, czy chłodem dmuchasz, czyli ciepłem grzejesz; Wolnoć, jak dziecku, dla swojej zabawki, dzis urodzone straszyć śniegiem trawki.

2. Przecież choć straszysz, nie uczynisz szkody, ni skrzepłem, zimnem, ni przykrem gorącem. Przyjemna pora, czas miły, czas młody ma swą umowę z powietrzem i słońcem; Wie, kiedy zagrzać, wie, kiedy ochłodzić ma sposób starość orzeźwić, odmłodzić.

3. Ty okowaną i ściśnioną ziemię od tęgich mrozów uwalniasz z niewoli; Jak córka matki kochająca plemię, kajdany zimne rozpuszczasz powoli, Potem zaś tęższym ogniem gdy dosadzi, z lodowej więzy więźnia wyprowadzi.

4. A po tyrańskiej zimowej opiece, pozwalasz ziemi odetchnąć swobodnie; Ta otworzywszy ciepłych duchów piece, skościałe role rozwalnia wygodnie. Im częstrze tchnienia z ust twych rozpościera wszystko się rodzi, a nic nie umiera.

5. Choć się zasępisz, choć płaczem rozkwilisz, nie przykro patrzeć na twoje grymasy, Spragnioną matkę gdy łzami zasilisz, ucieszysz pola, łąki, kwiaty, lasy: Ty wszym żywiołom pożytek przynosisz, gdy perłowemi wody często rosisz.

6. Szczodrą cię można nazwać monarchinią która wspaniałe barwy wszystkim dajesz, Czego najwięksi mocarze nie czynią, chętna w dawaniu, nie gardzisz, nie łajesz........ .... Nikt o zapłatę do ciebie nie bieży.

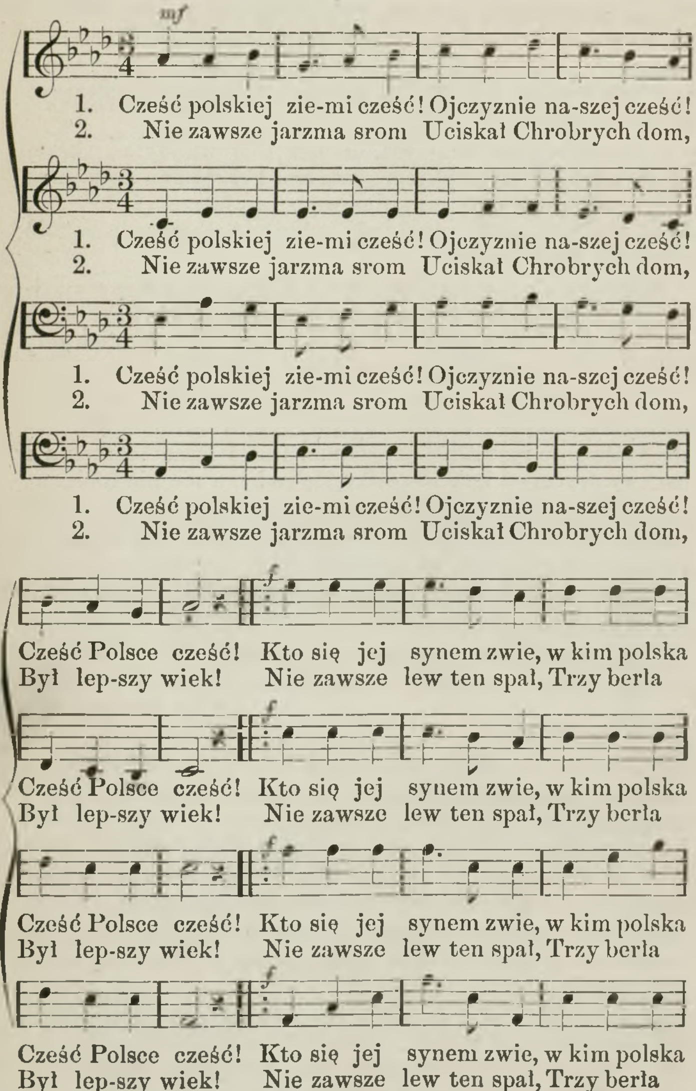
7 Zielone lasy w cieniach rozmaitych, z pięknych kolorów swe okrycia mają: Insze na brzozach, insze w gajach skrytych, insze na drzewkach nizkich się wydają, Insze na buku, grabinie i sosnie, insze na dębie, który sto lat rośnie.

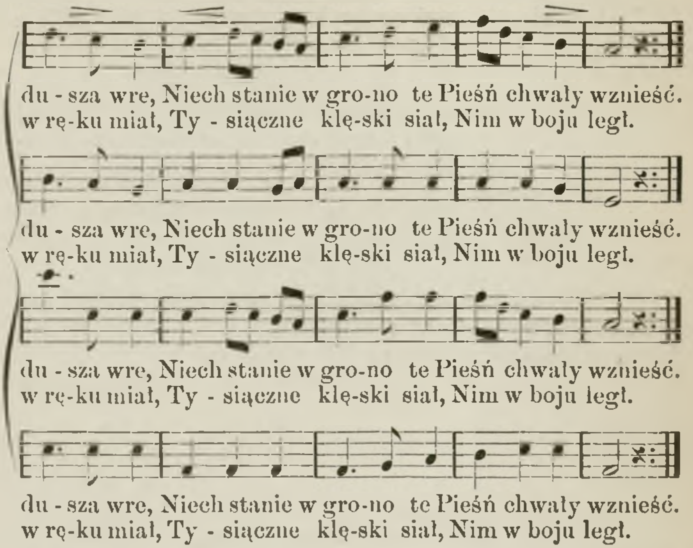
8. Insząś zieloność łąkom oznaczyła, jedwabne trawy dawszy im za płaszcze, Ślicznemi kwiaty wdzięcznieś się upstrzyła,z niemi się Zefir bawiąc, skrzydłem głaszcze: Te też wzajemnie jak z dzieckiem igrają, jedne się wznoszą a drugie zniżają.

9. Dopieroż kwiatom, ziołom ogrodowym, o jak nadobne sprawiła odzieże! Każde się szczyci, pyszni wdziękiem nowym, każde kolory ukazują świeże. A te gdy kształtnie skojarzy i sprzęgnie, żaden kunszt tego zdziałać nie dosięgnie.

78. Cześć Polskiej ziemi cześć!

Andante.





78. Cześć Polskiej ziemi cześć!

1. Cześć Polskiej ziemi cześć! Ojczyznie naszej cześć! Cześć Polsce cześć! Kto się jej synem zwie, W kim polska dusza wre, Niech stanie w grono te Pieśn chwały wznieść.

2. Nie zawsze jarzma srom Uciskał Chrobrych dom, Był lepszy wiek! Nie zawsze lew ten spał, Trzy berła w ręku miał, Tysiączne klęski siał, Nim w boju legł.

3. Nie zawsze obcy lud, Bój z naszą hańbą wiódł, Wsród naszych ścian. I Polak w Moskwie był, I on był groźnym z sił, I przed nim czołem bił Dzisiejszy pan.

4 Nie chełp się wrogu nasz, Że nas w swem ręku masz, Jak jeńców swych; Do bram Zamościa bież, Gostyńskich spytaj wież, Niech rzekną jeźli chcesz, Kto siedział w nich.

5. Złyś Carze obrał dach, Gdzie mieszkał stary Lach, Zły ten dom wasz. Tu nigdy nie był Rus, Lecz gdzie zwalony stos Dominikańskich gruz, Tam tron jest wasz.

6 Dwugłowny carów znak I nasz wolności ptak, Źle z sobą współ; Naszego noc ta ćmi, Wasz zaś przed światem drży; Kto spoił związek zły, Sam wpadnie w dół.

7. Chcesz Niemcze zniemczyć nas, Chcesz by z innemi wraz,Duch Polski zgasł? Wszakże winieneś nam, Że nie sturczałeś sam; Wszak byt wiedeńskich bram Trwa dotychczas.

8. Zły płodzie obcych zdrad Coś pierwszy skłonił świat Rozszarpać nas; Nie długo będziesz rósł, Wiesz jaki zbrodniów los, I w ciebie zemsty cios, Paść musi raz!

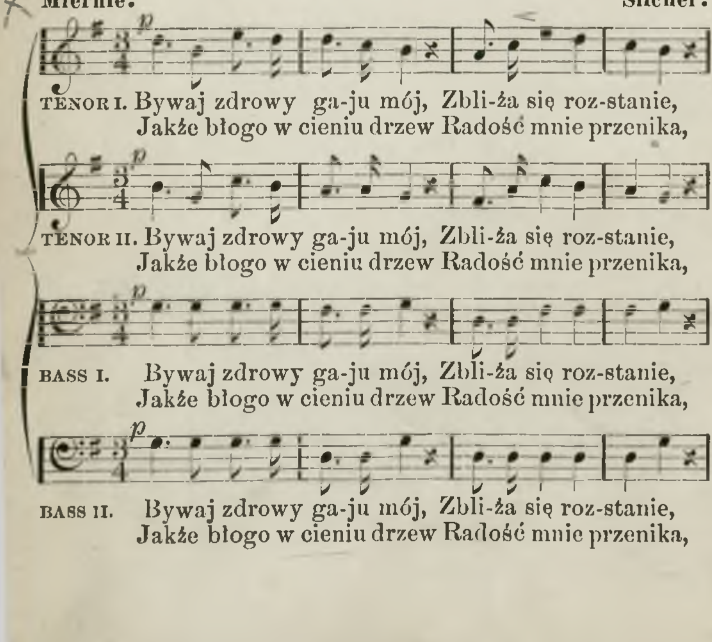
9. Odzyskać trzeba cześć, Kościuszki szablę wznieść, Na wrogów zgon. Bracia! przysiężmy raz, Że wolim zginąć wraz, Niż cierpić pośród nas, Ten obcy tron!

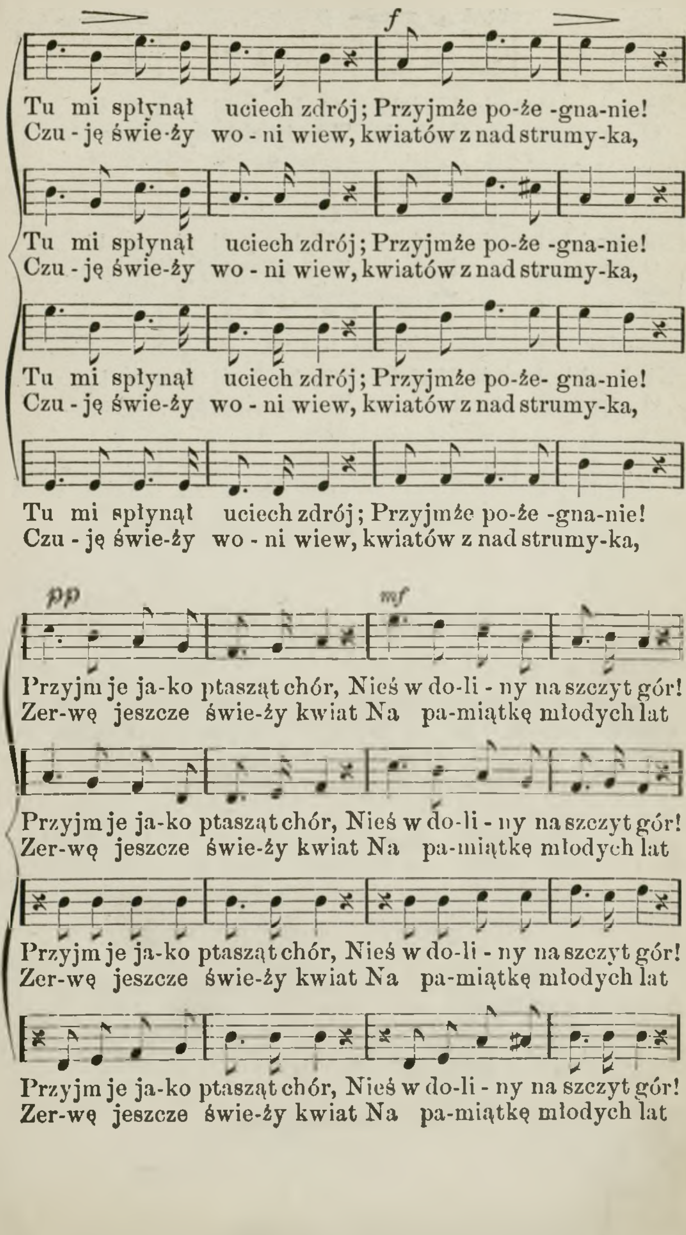
Feliks Frankowski.
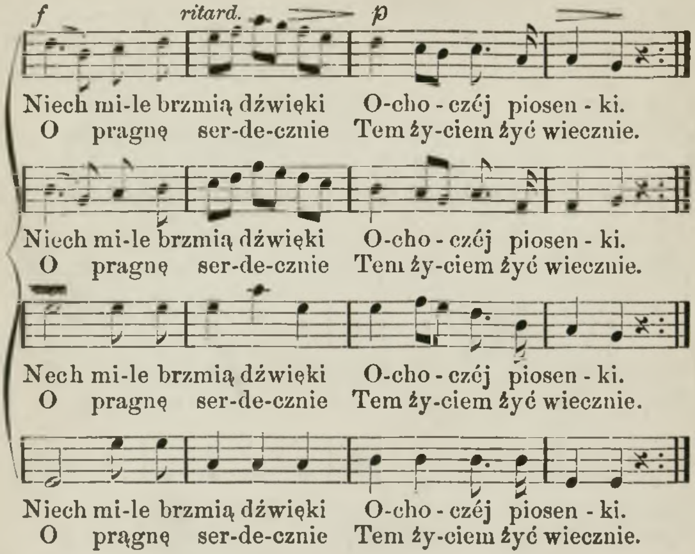
---

79. Pożegnanie Gaju.

Miernie. **Silcher.**




f
Tu mi spłynął uciech zdrój; Przyjmże po-że -gna-nie!
Czu - ję świe-ży wo - ni wiew, kwiatów z nad strumy-ka,
Tu mi spłynął uciech zdrój; Przyjmże po-że -gna-nie!
Czu - ję świe-ży wo - ni wiew, kwiatów z nad strumy-ka,
Tu mi spłynął uciech zdrój; Przyjmże po-że- gna-nie!
Czu - ję świe-ży wo - ni wiew, kwiatów z nad strumy-ka,
Tu mi spłynął uciech zdrój; Przyjmże po-że -gna-nie!
Czu - ję świe-ży wo - ni wiew, kwiatów z nad strumy-ka,
pp
mf
Przyjm je ja-ko ptasząt chór, Nieś w do-li - ny na szczyt gór!
Zer-wę jeszcze świe-ży kwiat Na pa-miątkę młodych lat
Przyjm je ja-ko ptasząt chór, Nieś w do-li - ny na szczyt gór!
Zer-wę jeszcze świe-ży kwiat Na pa-miątkę młodych lat
Przyjm je ja-ko ptasząt chór, Nieś w do-li - ny na szczyt gór!
Zer-wę jeszcze świe-ży kwiat Na pa-miątkę młodych lat
Przyjm je ja-ko ptasząt chór, Nieś w do-li - ny na szczyt gór!
Zer-wę jeszcze świe-ży kwiat Na pa-miątkę młodych lat



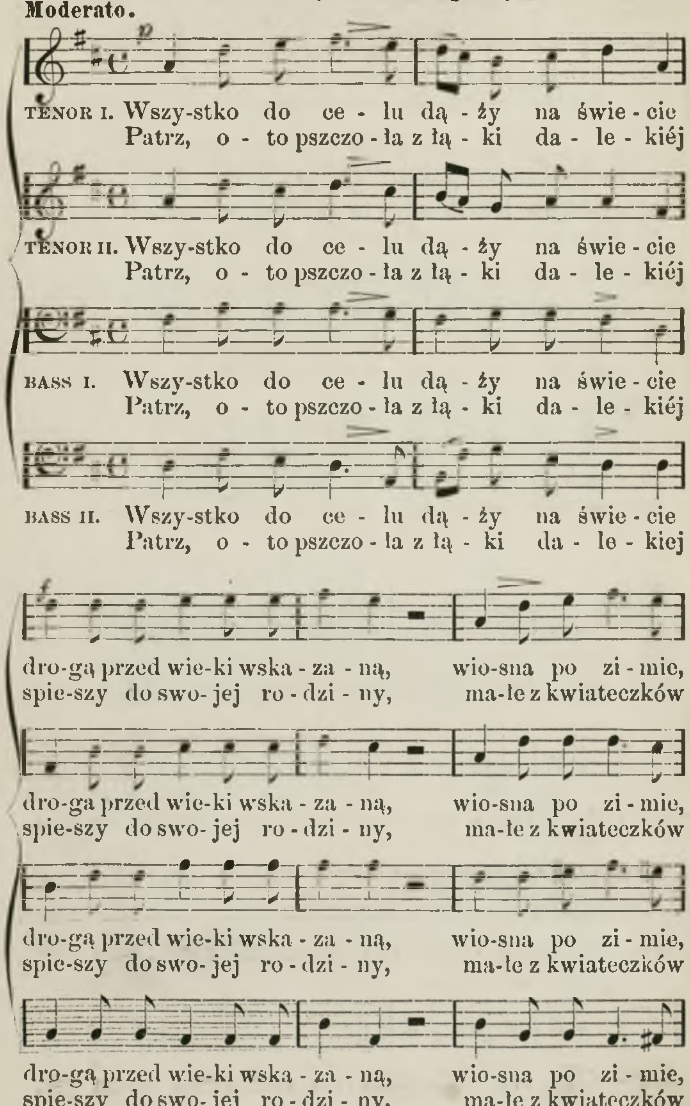
79. Pożegnanie Gaju.

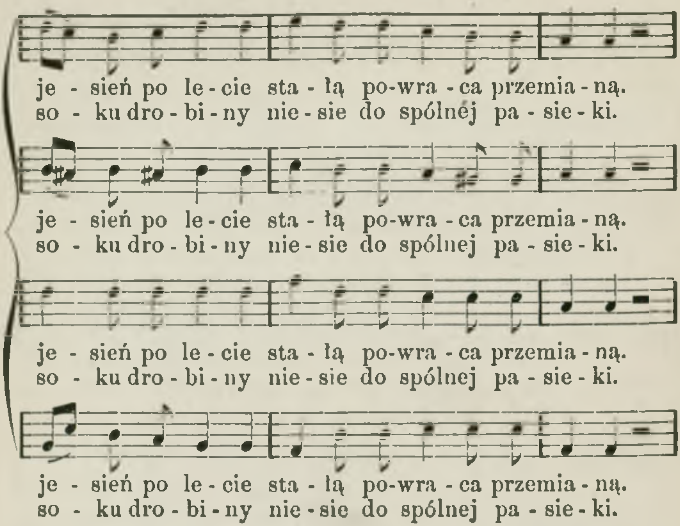
1. Bywaj zdrowy gaju mój, Zbliża się rozstanie; Tu mi spłynął uciech zdrój, Przyjmże pożegnanie! Przyjm je jako ptasząt chór, Nieś w doliny na szczyt gór! Niech mile brzmią dźwięki Ochoczej piosenki.

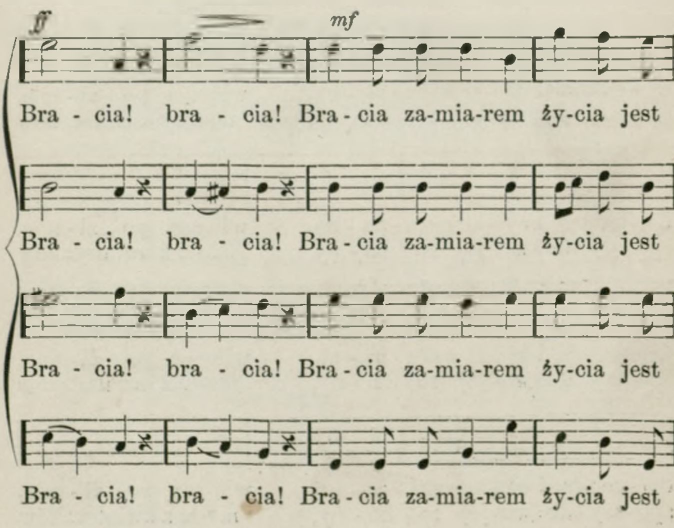
2. Jakże błogo w cieniu drzew Radość mnie przenika, Czuję świeży woni wiew, Kwiatów z nad strumyka. Zerwę jeszcze świeży kwiat Na pamiątkę młodych lat. O! pragnę serdecznie Tem życiem żyć wiecznie.

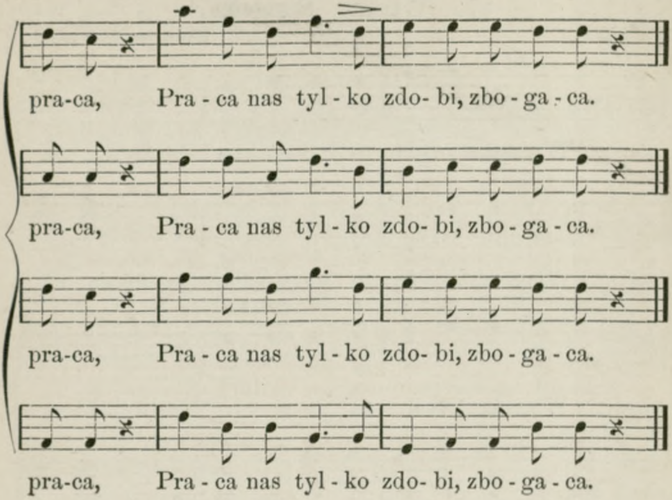
3. Słońce zaszło po za las, Słychać szmer ruczaju; Ptaszki, kwiatki do snu czas, Bądź zdrów luby gaju! Radość, szczęście lubych dni, Niech wam się tu słodko śni! Już kończę me pienia, Gaju do widzenia!

80. Zachęcenie do pracy.




je - sień po le - cie sta - łą po-wra - ca przemia - ną.
so - ku dro - bi - ny nie - sie do spólnej pa - sie - ki.
je - sień po le - cie sta - łą po-wra - ca przemia - ną.
so - ku dro - bi - ny nie - sie do spólnej pa - sie - ki.
je - sień po le - cie sta - łą po-wra - ca przemia - ną.
so - ku dro - bi - ny nie - sie do spólnej pa - sie - ki.
je - sień po le - cie sta - łą po-wra - ca przemia - ną.
so - ku dro - bi - ny nie - sie do spólnej pa - sie - ki.


ff
mf
Bra - cia! bra - cia! Bra - cia za-mia-rem ży-cia jest
Bra - cia! bra - cia! Bra - cia za-mia-rem ży-cia jest
Bra - cia! bra - cia! Bra - cia za-mia-rem ży-cia jest
Bra - cia! bra - cia! Bra - cia za-mia-rem ży-cia jest



80. Zachęcenie do pracy.

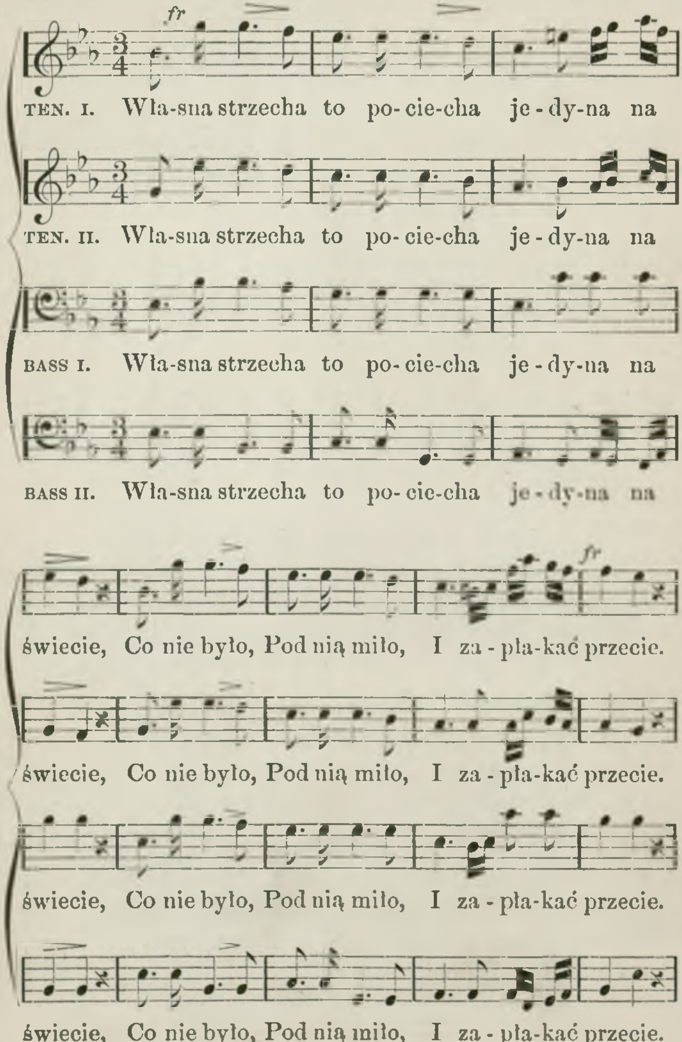
1. Wszystko do celu dąży na świecie Drogą przed wieki wskazaną, Wiosna po zimie, jesień po lecie Stałą powraca przemianą. Bracia! bracia! Bracia zamiarem życia jest praca, Praca nas tylko zdobi, zbogaca.

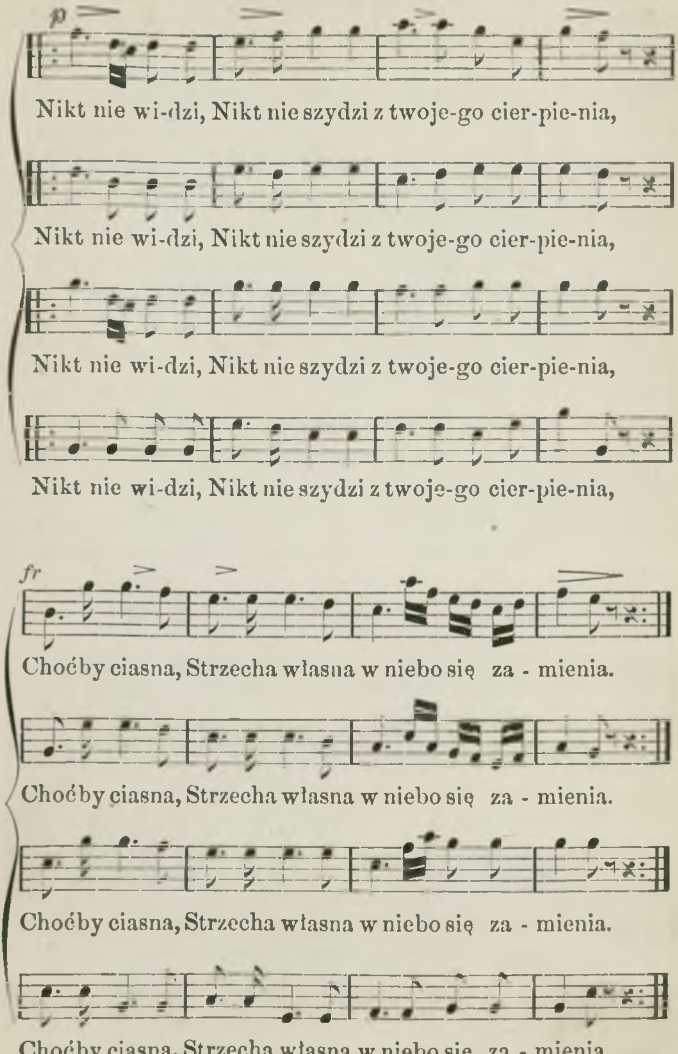
2. Patrz, oto pszczoła z łąki dalekiej Spieszy do swojej rodziny, Małe z kwiateczków soku odrobiny Niesie do spólnej pasieki. Bracia! bracia! bracia zamiarem życia jest praca, Praca nas tylko zdobi, zbogaca!

3. Patrz, oto mrówki, pilne roboty, Żywność składają na słoty, Bracia, pracujmy, starość nas czeka! Starość jest zimą człowieka. Bracia! bracia! bracia zamiarem życia jest praca, Praca nas tylko zdobi, zbogaca!

81. Własna Strzecha.

Polonez. T. Klonowski. 1869.

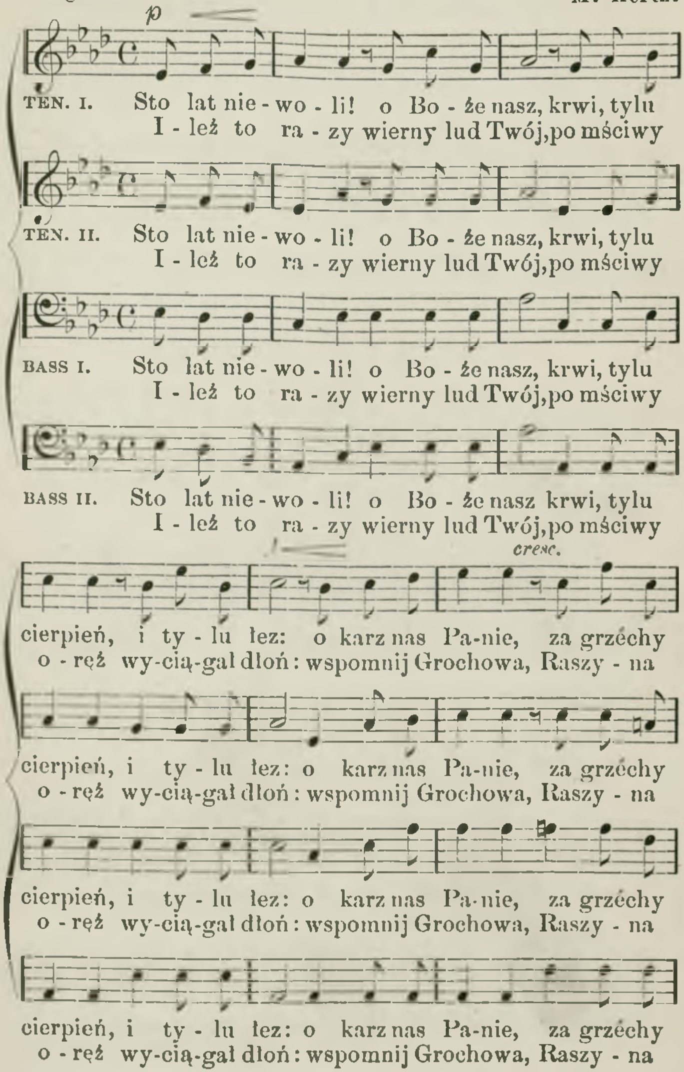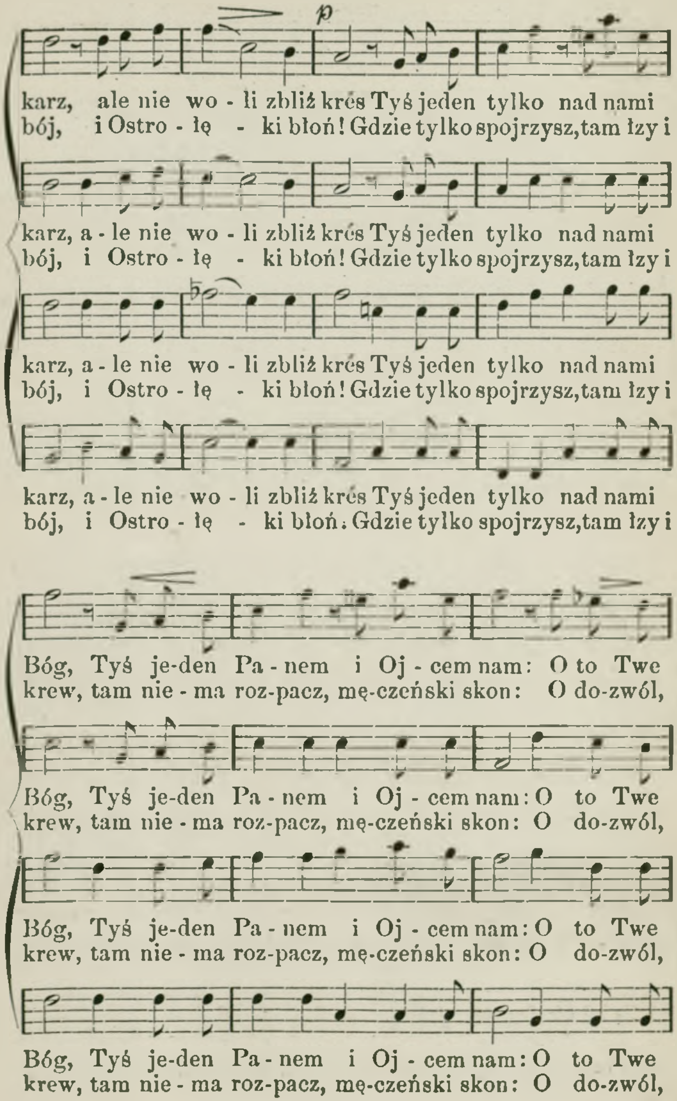




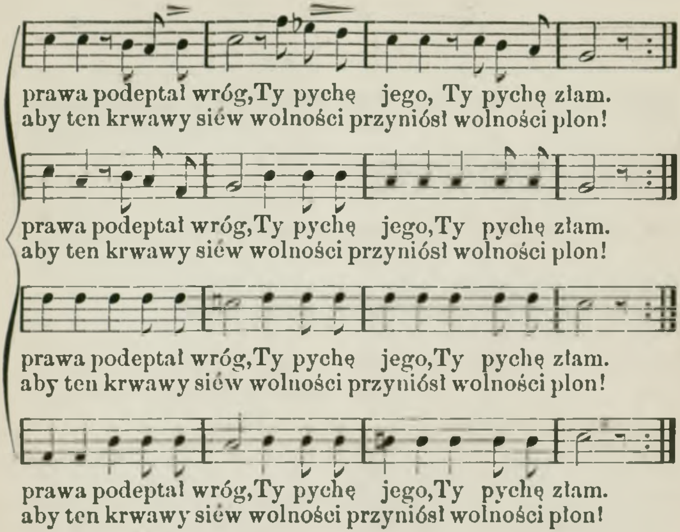
J. Prusinowski.

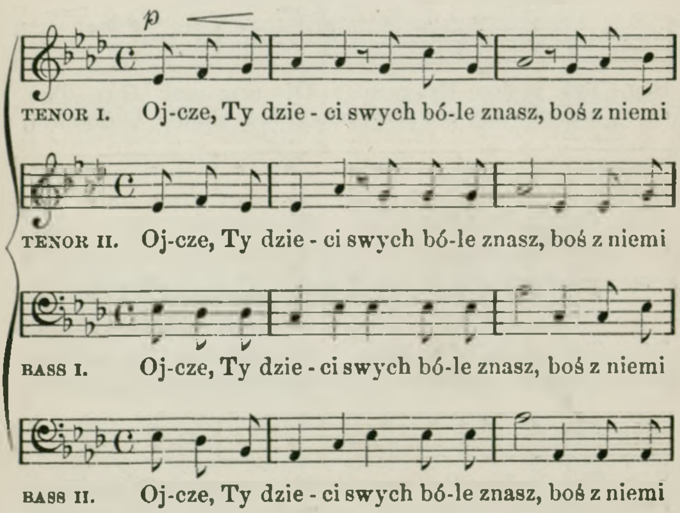
82. Hymn do Boga.

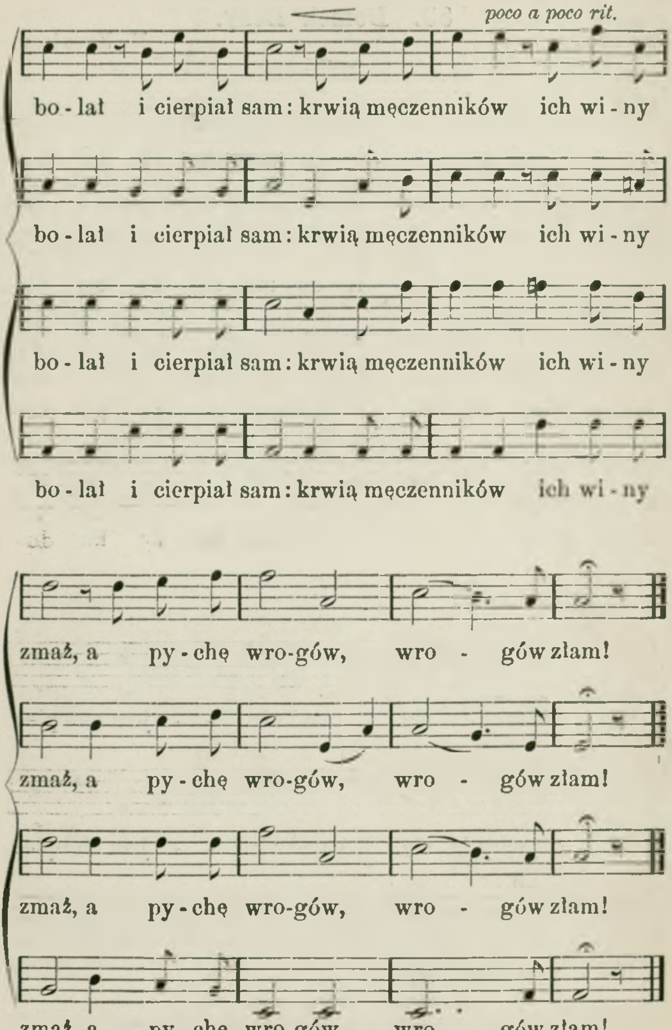
Adagio. M. Hertz.




p
karz, ale nie wo - li zbliż kres Tyś jeden tylko nad nami
bój, i Ostro - łę - ki błoń! Gdzie tylko spojrzysz, tam łzy i
karz, a - le nie wo - li zbliż kres Tyś jeden tylko nad nami
bój, i Ostro - łę - ki błoń! Gdzie tylko spojrzysz, tam łzy i
karz, a - le nie wo - li zbliż kres Tyś jeden tylko nad nami
bój, i Ostro - łę - ki błoń! Gdzie tylko spojrzysz, tam łzy i
karz, a - le nie wo - li zbliż kres Tyś jeden tylko nad nami
bój, i Ostro - łę - ki błoń! Gdzie tylko spojrzysz, tam łzy i
Bóg, Tyś je-den Pa - nem i Oj - cem nam: O to Twe
krew, tam nie - ma roz-pacz, męczeński skon: O do-zwól,
Bóg, Tyś je-den Pa - nem i Oj - cem nam: O to Twe
krew, tam nie - ma roz-pacz, męczeński skon: O do-zwól,
Bóg, Tyś je-den Pa - nem i Oj - cem nam: O to Twe
krew, tam nie - ma roz-pacz, męczeński skon: O do-zwól,
Bóg, Tyś je-den Pa - nem i Oj - cem nam: O to Twe
krew, tam nie - ma roz-pacz, męczeński skon: O do-zwól,


prawa podeptał wróg,Ty pychę jego, Ty pychę złam.
aby ten krwawy siew wolności przyniósł wolności plon!
prawa podeptał wróg,Ty pychę jego,Ty pychę złam.
aby ten krwawy siew wolności przyniósł wolności plon!
prawa podeptał wróg,Ty pychę jego,Ty pychę złam.
aby ten krwawy siew wolności przyniósł wolności plon!
prawa podeptał wróg,Ty pychę jego,Ty pychę złam.
aby ten krwawy siew wolności przyniósł wolności plon!


p
TENOR I. Oj-cze, Ty dzie - ci swych bó-le znasz, boś z niemi
TENOR II. Oj-cze, Ty dzie - ci swych bó-le znasz, boś z niemi
BASS I. Oj-cze, Ty dzie - ci swych bó-le znasz, boś z niemi
BASS II. Oj-cze, Ty dzie - ci swych bó-le znasz, boś z niemi

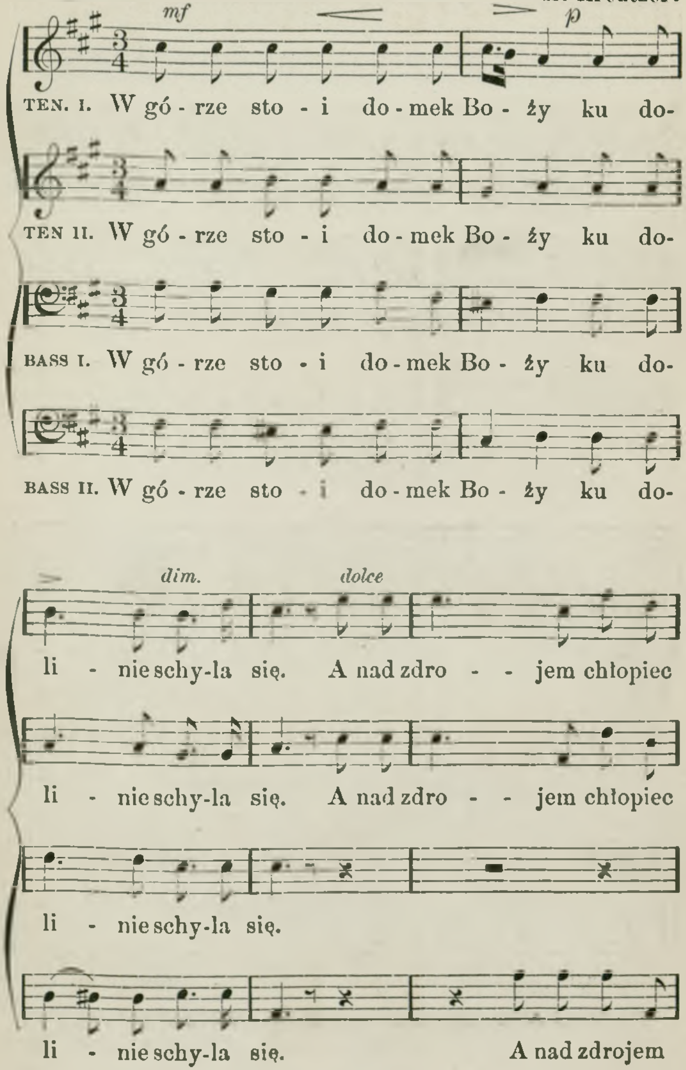


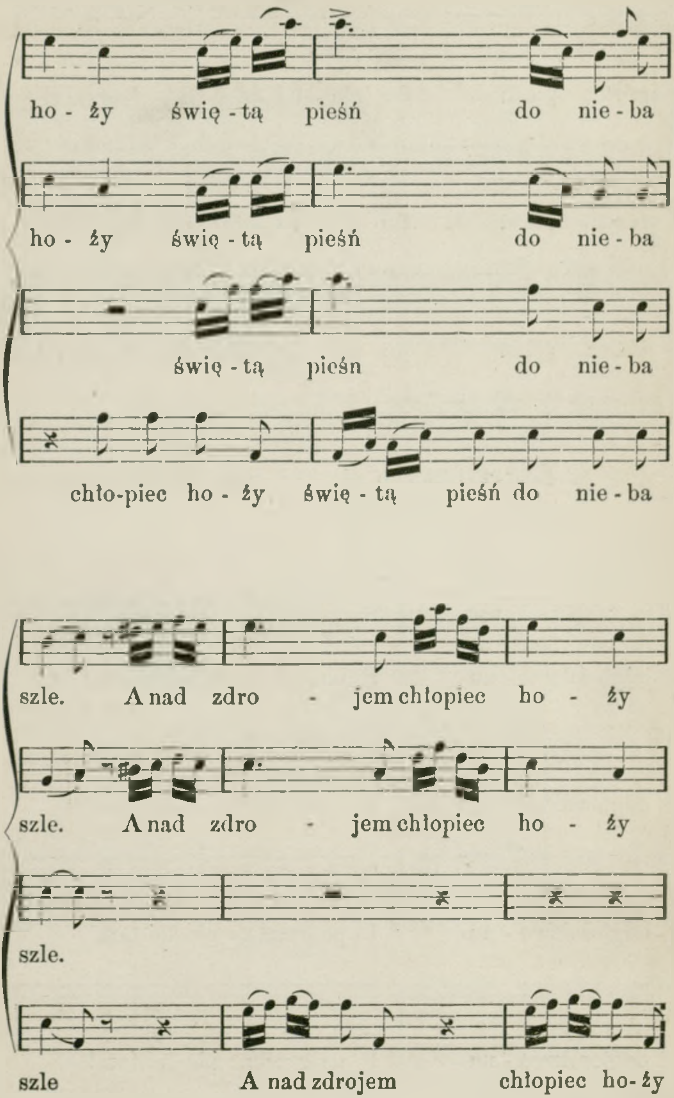
Hymn na pamiątkę stuletniej rocznicy rozbioru Polski.
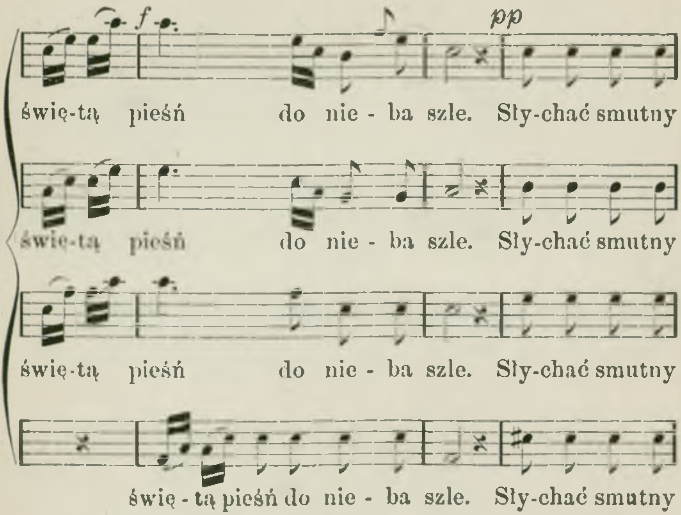
83. Domek Boży.

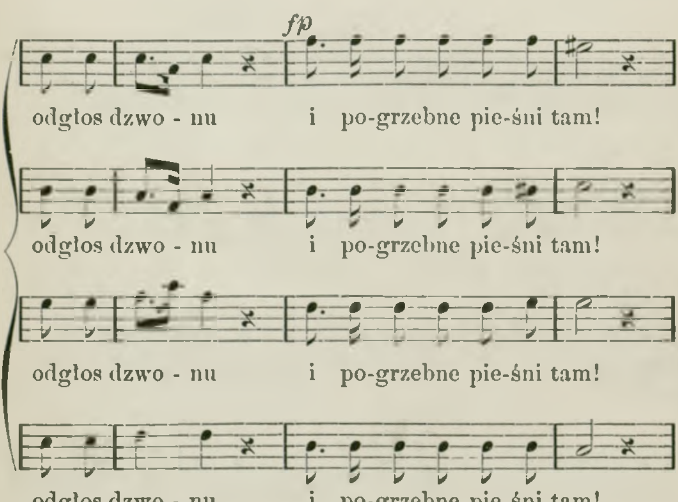
Adagio.

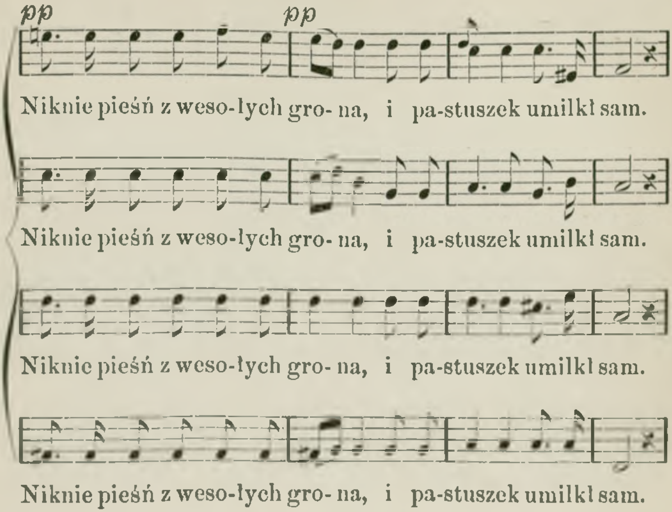
K. Kreutzer.

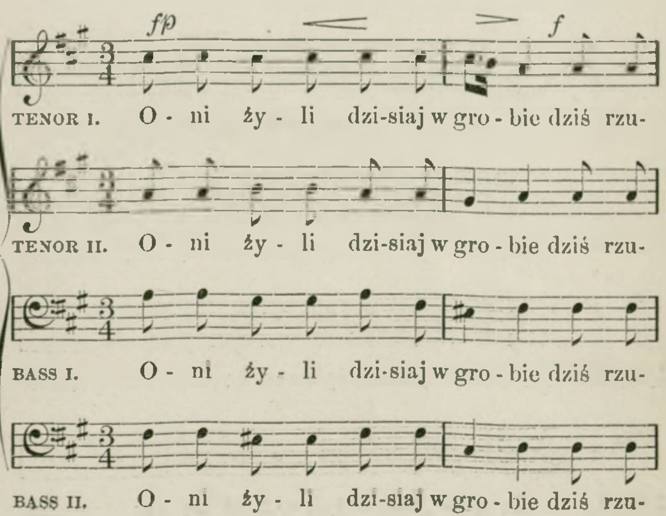


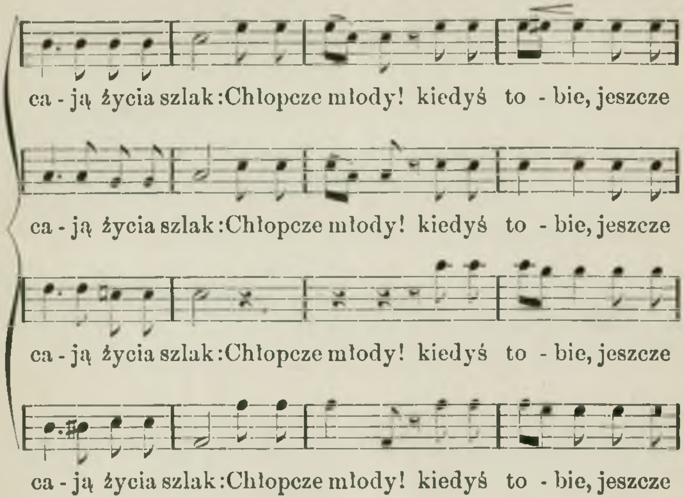

ho - ży święta pieśń do nie - ba
ho - ży święta pieśń do nie - ba
święta piesn do nie - ba
chło-piec ho - ży święta pieśń do nie - ba
szle. A nad zdro - jem chłopiec ho - ży
szle. A nad zdro - jem chłopiec ho - ży
szle.
szle A nad zdrojem chłopiec ho-ży

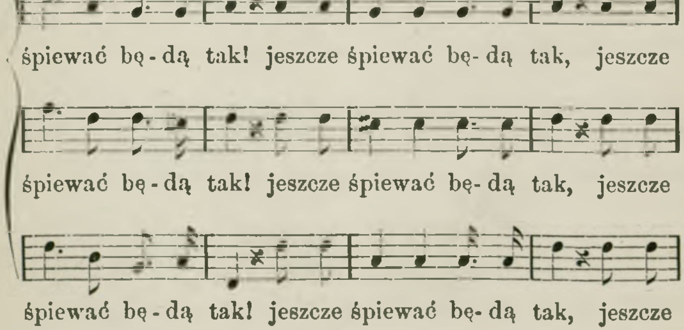

f
pp
świę-tą pieśń do nie - ba szle. Sły-chać smutny
świę-tą pieśń do nie - ba szle. Sły-chać smutny
świę-tą pieśń do nie - ba szle. Sły-chać smutny
świę - tą pieśń do nie - ba szle. Sły-chać smutny

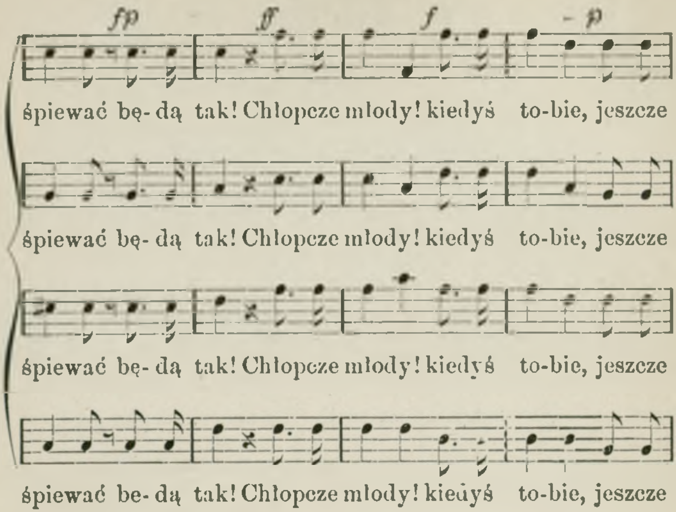

fp
odgłos dzwo - nu i po-grzebne pie-śni tam!
odgłos dzwo - nu i po-grzebne pie-śni tam!
odgłos dzwo - nu i po-grzebne pie-śni tam!
odgłos dzwo - nu i po-grzebne pie-śni tam!

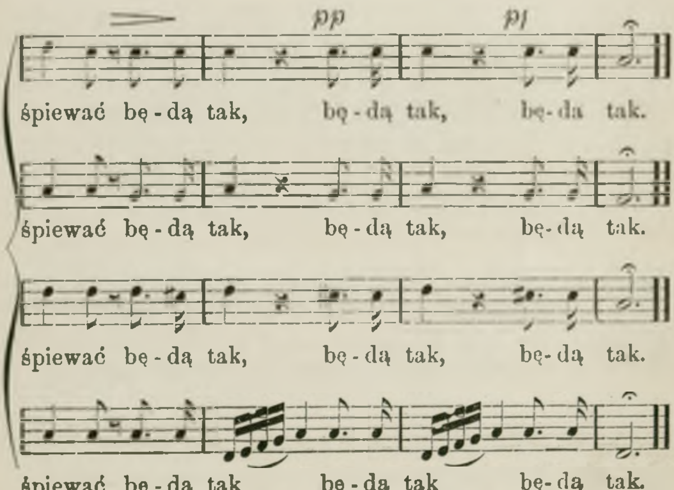

pp
pp
Niknie pieśń z weso-łych gro- na, i pa-stuszek umilkł sam.
Niknie pieśń z weso-łych gro- na, i pa-stuszek umilkł sam.
Niknie pieśń z weso-łych gro- na, i pa-stuszek umilkł sam.
Niknie pieśń z weso-łych gro- na, i pa-stuszek umilkł sam.


fp
f
TENOR I. O - ni ży - li dzi-siaj w gro - bie dziś rzu-
TENOR II. O - ni ży - li dzi-siaj w gro - bie dziś rzu-
BASS I. O - ni ży - li dzi-siaj w gro - bie dziś rzu-
BASS II. O - ni ży - li dzi-siaj w gro - bie dziś rzu-


ca - ją życia szlak : Chłopcze młody! kiedyś to - bie, jeszcze
ca - ją życia szlak : Chłopcze młody! kiedyś to - bie, jeszcze
ca - ją życia szlak : Chłopcze młody! kiedyś to - bie, jeszcze
ca - ją życia szlak : Chłopcze młody! kiedyś to - bie, jeszcze
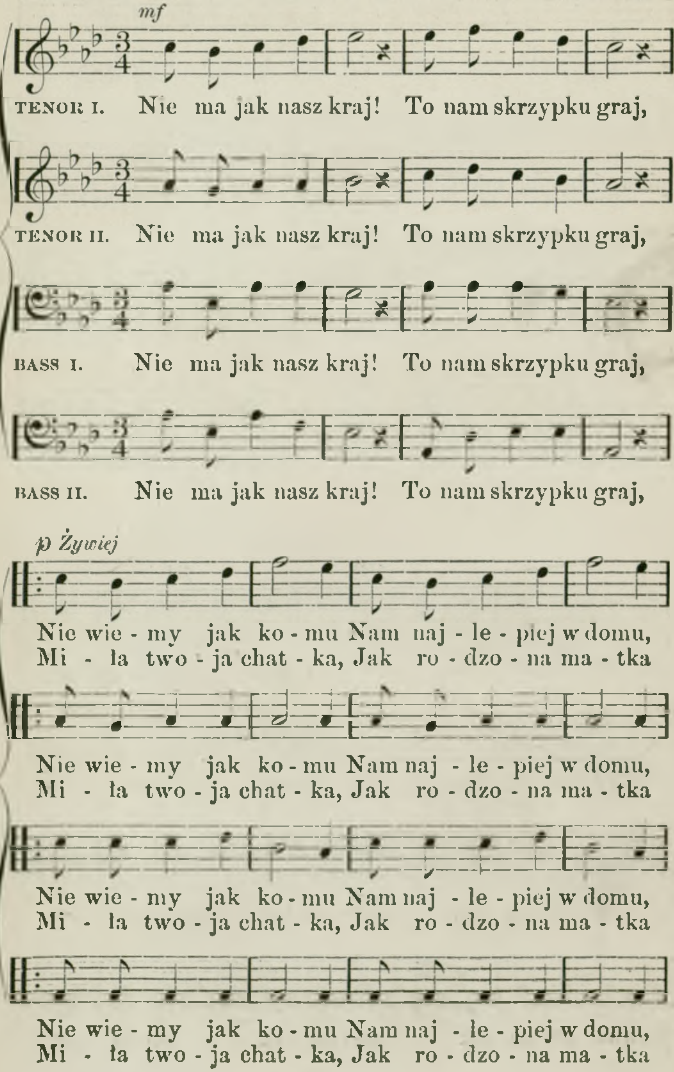

śpiewać bę - dą tak! jeszcze śpiewać bę- dą tak, jeszcze
f
śpiewać bę - dą tak! jeszcze śpiewać bę- dą tak, jeszcze
śpiewać bę - dą tak! jeszcze śpiewać bę- dą tak, jeszcze
śpiewać bę - dą tak! jeszcze śpiewać bę- dą tak, jeszcze

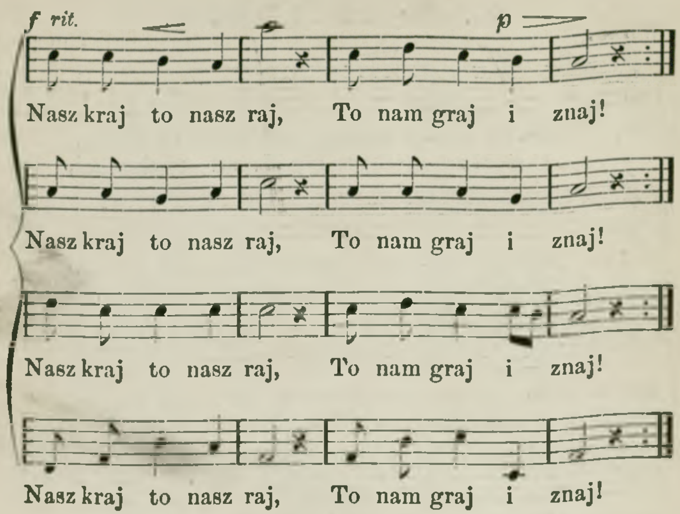

fp ff f p
śpiewać bę- dą tak! Chłopcze młody! kiedyś to-bie, jeszcze
śpiewać bę- dą tak! Chłopcze młody! kiedyś to-bie, jeszcze
śpiewać bę- dą tak! Chłopcze młody! kiedyś to-bie, jeszcze
śpiewać be- dą tak! Chłopcze młody! kiedyś to-bie, jeszcze


pp
śpiewać bę - dą tak, bę - dą tak, bę- dą tak.
śpiewać bę - dą tak, bę - dą tak, bę- dą tak.
śpiewać bę - dą tak, bę - dą tak, bę- dą tak.
śpiewać bę - dą tak bę - dą tak bę- dą tak.

84. Nasz Kraj.

Moderato. **Har. A. M.**





84. Nasz Kraj.

1. Nie ma jak nasz kraj! To nam skrzypku graj, Nie wiemy jak komu nam najlepiej w domu, Nasz kraj to nasz raj! To nam graj i znaj!

2. Nie ma jak nasz kraj! To nam skrzypku graj! Miła twoja chatka, jak rodzona matka Nasz kraj, to nasz raj! To nam graj i znaj.

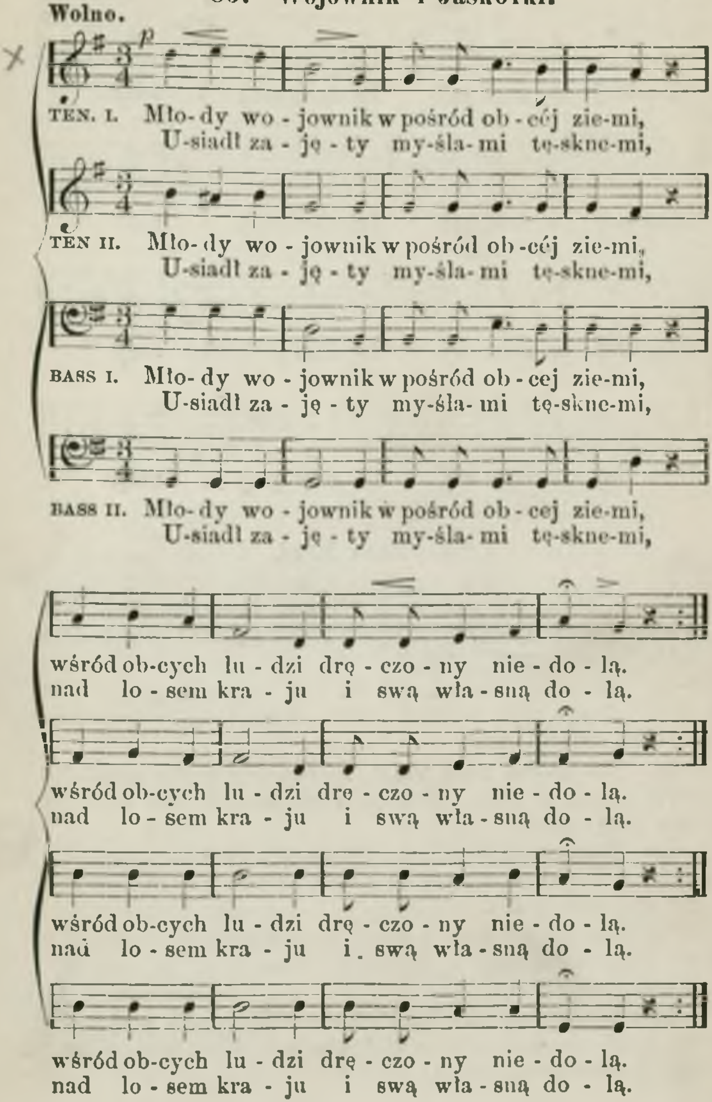
3. Nie ma jak nasz kraj! To nam skrzypku graj! Tu mąka i łąka, tu ryby i grzyby, Nasz kraj, to nam raj! To nam graj i znaj!

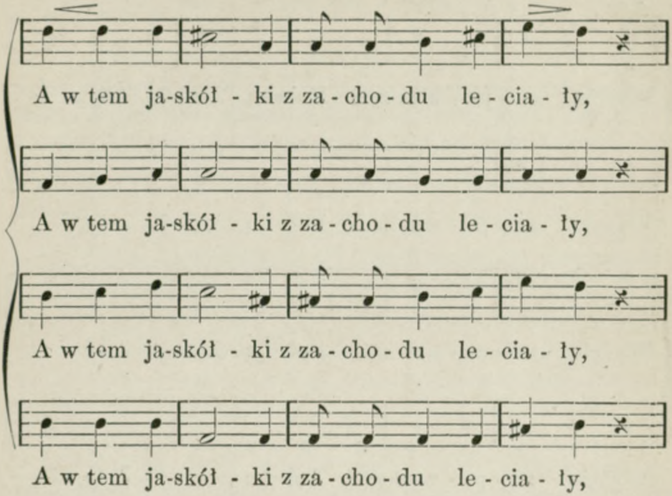
4. Nie ma jak nasz kraj! To nam skrzypku graj! Tu jest len do płótna, i owce do sukna, Nasz kraj to nasz raj! To nam graj i znaj.

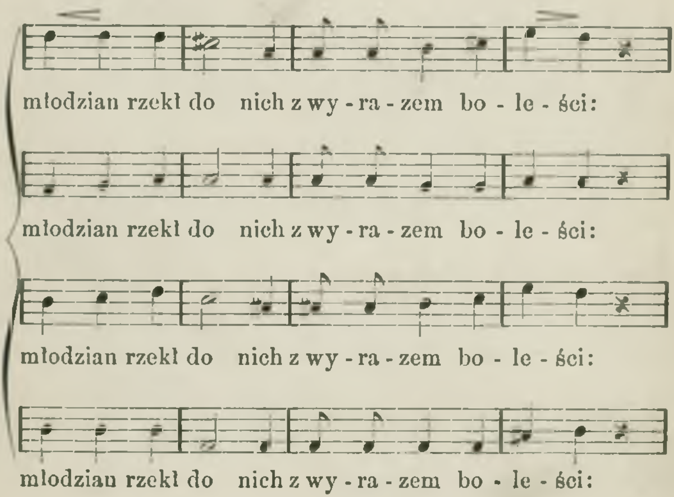
5. Nie ma jak nasz kraj! To nam skrzypku graj! Tu są stada koni, żelazo do broni, Nasz kraj, to nasz raj, to nam graj i znaj.

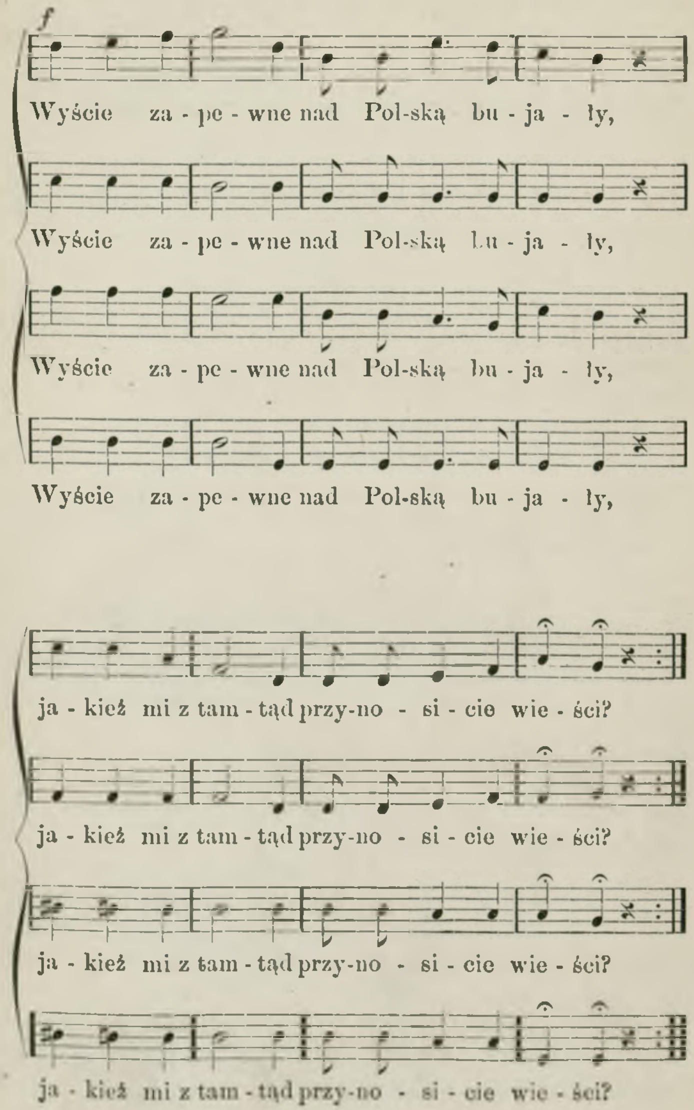
6. Nie ma jak nasz kraj! To nam skrzypku graj; Cudze kraje znajmy, ale swój kochajmy, Nasz kraj, to nasz raj! To nam graj i znaj!

85. Wojownik i Jaskółki.




A w tem ja-skół - ki z za - cho - du le - cia - ły,
A w tem ja-skół - ki z za - cho - du le - cia - ły,
A w tem ja-skół - ki z za - cho - du le - cia - ły,
A w tem ja-skół - ki z za - cho - du le - cia - ły,


młodzian rzekł do nich z wy - ra - zem bo - le - ści:
młodzian rzekł do nich z wy - ra - zem bo - le - ści:
młodzian rzekł do nich z wy - ra - zem bo - le - ści:
młodzian rzekł do nich z wy - ra - zem bo - le - ści:


f
Wyście za - pe - wne nad Pol-ską bu - ja - ły,
Wyście za - pe - wne nad Pol-ską bu - ja - ły,
Wyście za - pe - wne nad Pol-ską bu - ja - ły,
Wyście za - pe - wne nad Pol-ską bu - ja - ły,
ja - kież mi z tam - tąd przy-no - si - cie wie - ści?
ja - kież mi z tam - tąd przy-no - si - cie wie - ści?
ja - kież mi z tam - tąd przy-no - si - cie wie - ści?
ja - kież mi z tam - tąd przy-no - si - cie wie - ści?

85. Wojownik i Jaskółki.

1. Młody wojownik w pośród obcej ziemi, wśród obcych ludzi dręczony niedolą. Usiadł zajęty myślami tęsknemi, nad losem kraju i swą własną dolą. A w tem jaskółki z zachodu leciały, młodzian rzekł do nich z wyrazem boleści: Wyście zapewne nad Polską bujały, jakież mi z tamtąd przynosicie wieści?

2. Może z was która w tej tam okolicy przy moim domku gniazdo ulepiła? Przy moim domku nad brzegiem Pilicy, gdzie gaj tak piękny, dolina tak miła! Tam czuła matka łzy codziennie leje, myślą powrotu mojego się pieści, Nadzieją żyje i traci nadzieję, jakież o matce niesiecie mi wieści?

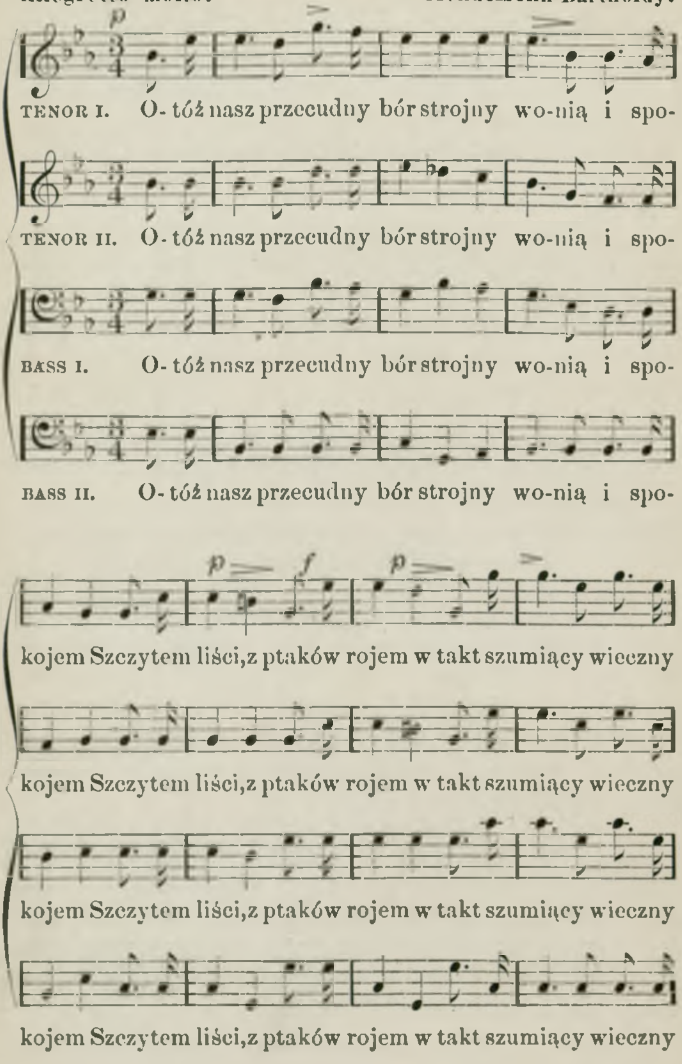
3. Możeście były i nad brzegiem Wisły, kędy mię serce utęsknione woła, Gdzie pierwsze szczęścia godziny mi błysły, gdziem poznał niebo w spojrzeniu anioła. Czyliż pamięta o mnie moja miła? Czy, gdy od wschodu wietrzyk zaszeleści, Tęskliwe ku mnie westchnienia posyła, o mej kochance jakie macie wieści?

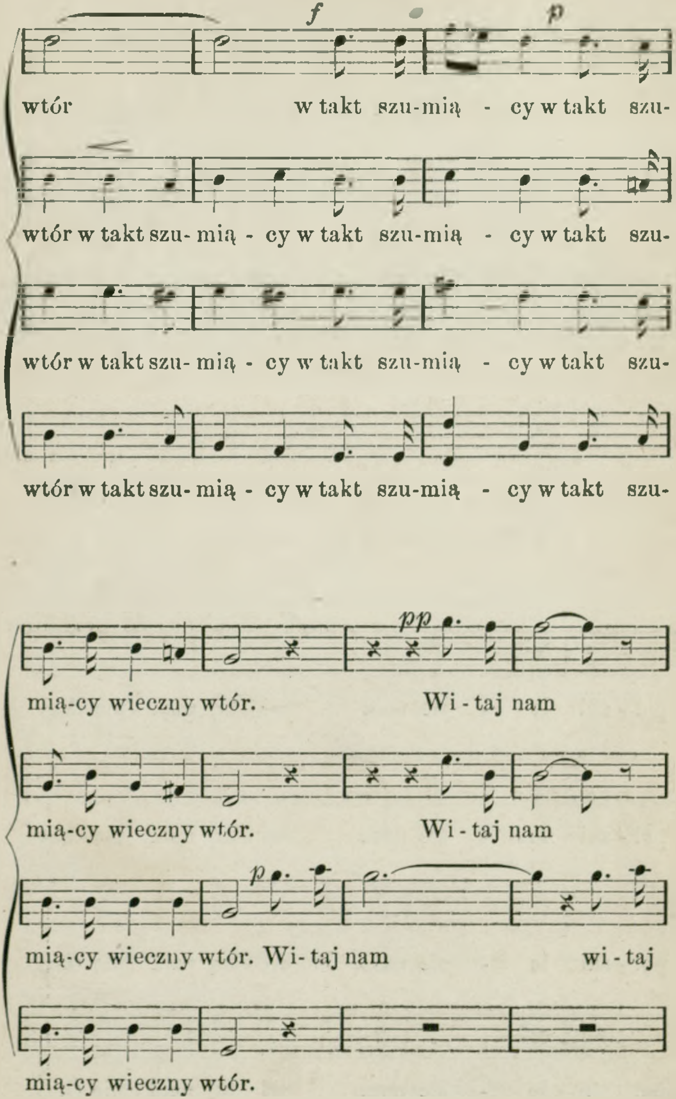
4. Gdzie towarzysze, co ze mną niestety, w jednych szeregach za wolność walczyli, Biegną z zapałem na wrogów bagnety, a ja nieszczęsny gnuśnieję w tej chwili! Czyż wszyscy żyją? Kogoż z przyjacieli zimna mogiła w łonie swem już mieści, Może niestety wszyscy poginęli? Od mych przyjaciół jakież macie wieści?

5. Wśród domu mego może głosem pana, wróg rozkazuje w swych służalców tłumie, Próżno go błaga matka zapłakana, głosu czułości dzikość nie rozumie. Ja tęsknię, wzdycham, z radości do trwogi ciągle mię sprzeczne rzucają powieści, Jaskółki mówcie o ojczyźnie drogiej; O Polsce jakież niesiecie mi wieści?

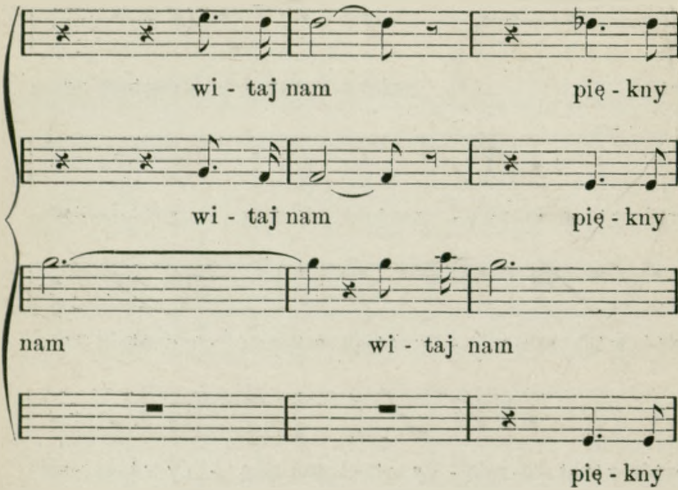
86. W lesie.
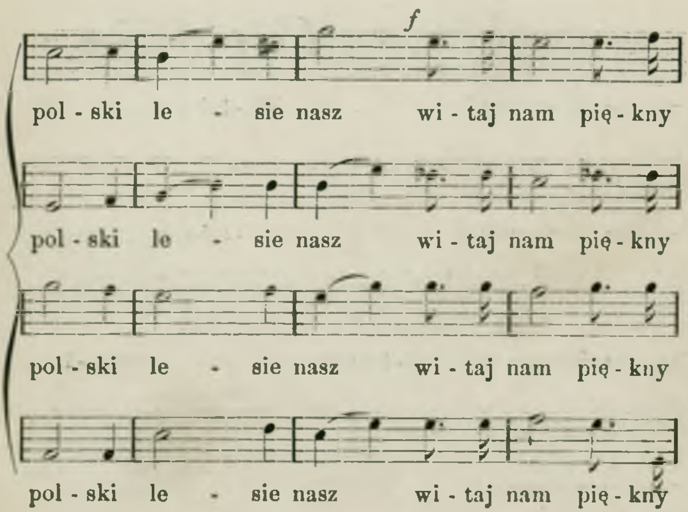
Allegretto molto. D. F. Mendelsohn Bartholdy.

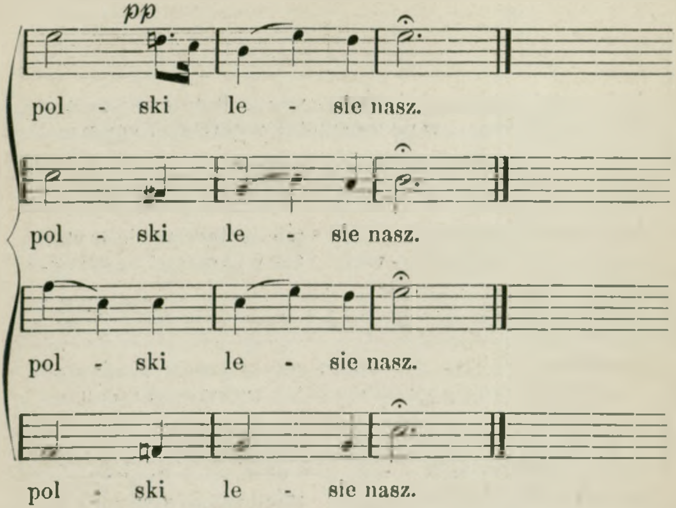




f
p
wtór w takt szu-mią - cy w takt szu-
wtór w takt szu- mią - cy w takt szu-mią - cy w takt szu-
wtór w takt szu- mią - cy w takt szu-mią - cy w takt szu-
wtór w takt szu- mią - cy w takt szu-mią - cy w takt szu-
pp
mią-cy wieczny wtór. Wi - taj nam
mią-cy wieczny wtór. Wi - taj nam
p
mią-cy wieczny wtór. Wi- taj nam wi - taj
mią-cy wieczny wtór.

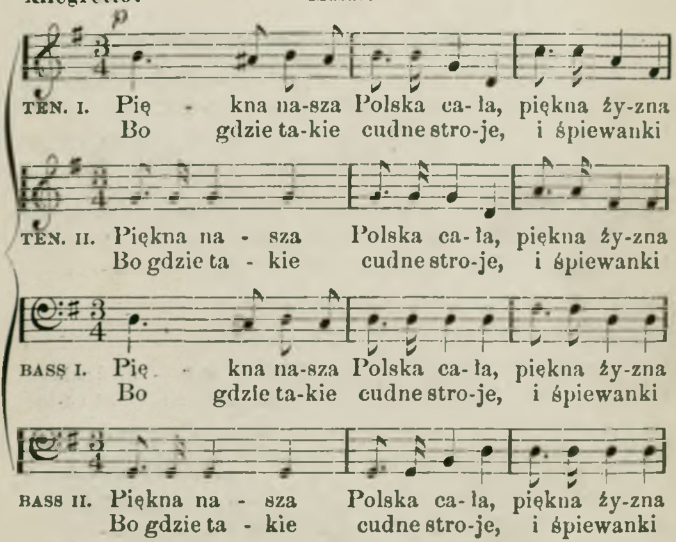

wi - taj nam pię - kny
wi - taj nam pię - kny
nam wi - taj nam
pię - kny

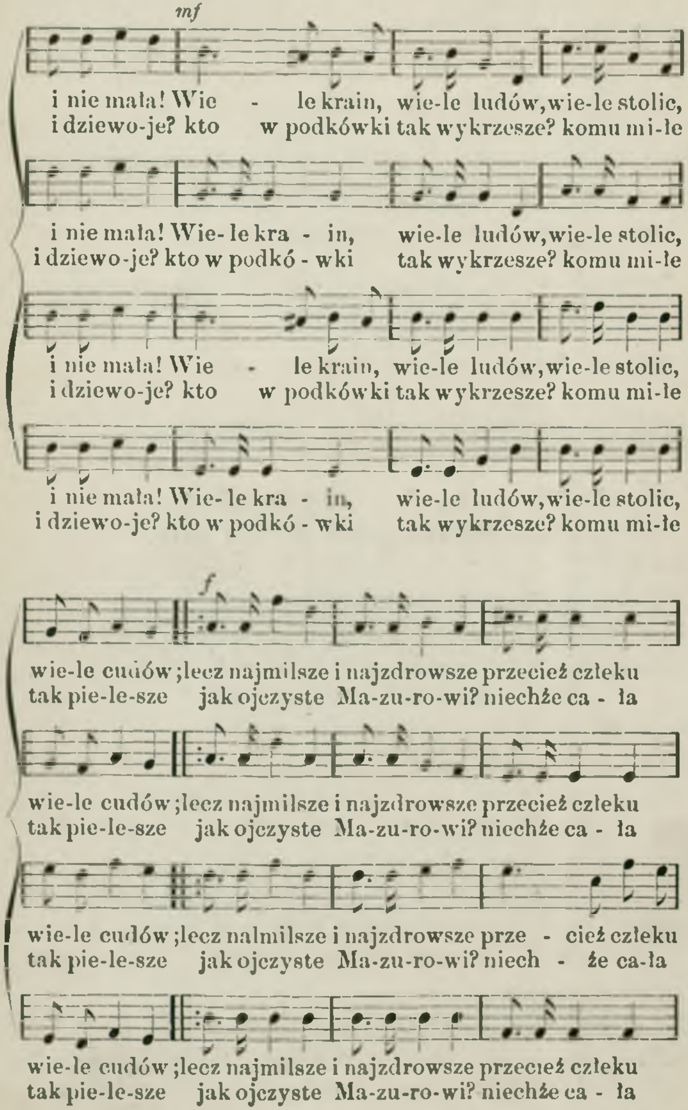

f
pol - ski le - sie nasz wi - taj nam pię - kny
pol - ski le - sie nasz wi - taj nam pię - kny
pol - ski le - sie nasz wi - taj nam pię - kny
pol - ski le - sie nasz wi - taj nam pię - kny
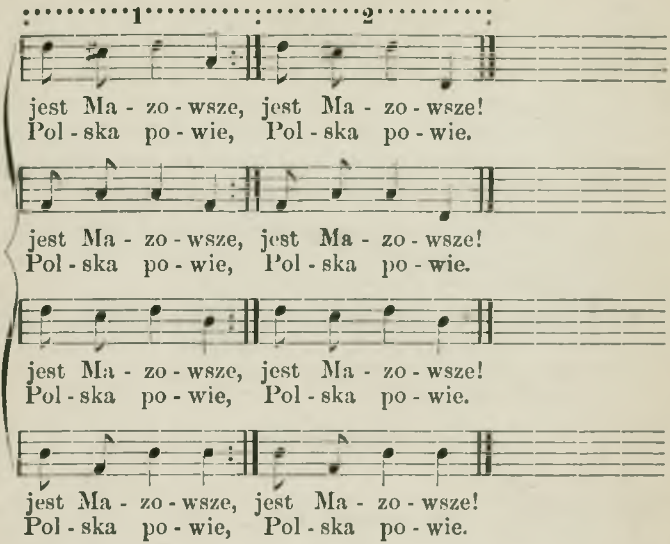


87. Piękna nasza Polska cała.

Allegretto. *Mazur.*




mf
i nie mała! Wie - le krain, wie-le ludów, wie-le stolic,
i dziewo-je? kto w podkówki tak wykrzesze? komu mi-łe
i nie mała! Wie-le kra - in, wie-le ludów, wie-le stolic,
i dziewo-je? kto w podkó - wki tak wykrzesze? komu mi-łe
i nie mała! Wie - le krain, wie-le ludów, wie-le stolic,
i dziewo-je? kto w podkówki tak wykrzesze? komu mi-łe
i nie mała! Wie-le kra - in, wie-le ludów, wie-le stolic,
i dziewo-je? kto w podkó - wki tak wykrzesze? komu mi-łe
f
wie-le cudów; lecz najmilsze i najzdrowsze przecież człeku
tak pie-le-sze jak ojczyste Ma-zu-ro-wi? niechże ca - ła
wie-le cudów; lecz najmilsze i najzdrowsze przecież człeku
tak pie-le-sze jak ojczyste Ma-zu-ro-wi? niechże ca - ła
wie-le cudów; lecz nalmilsze i najzdrowsze prze - cież człeku
tak pie-le-sze jak ojczyste Ma-zu-ro-wi? niech - że ca-ła
wie-le cudów; lecz najmilsze i najzdrowsze przecież człeku
tak pie-le-sze jak ojczyste Ma-zu-ro-wi? niechże ca - ła



87. Piękna nasza Polska cała.

1. Piękna nasza Polska cała, piękna, żyzna i niemała! Wiele krain, wiele ludów, wiele stolic, wiele cudów, lecz najmilsze i najzdrowsze przecież człeku jest Mazowsze!

2. Bo gdzie takie cudne stroje, i śpiewanki i dziewoje? Kto w podkówki tak wykrzesze? komu miłe tak pielesze, jak ojczyste Mazurowi? niechaj cała Polska powie.

3. Po za Niemnem wielkie błota, a za Bugiem Ruś sromota! Góral zbytnie podkasały, a Odraki lud zniemczały. A więc nasza, nasza góra! nie masz w świecie nad Mazura!

4. Mówią, że tam na Podolu rośnie żyto bez kąkolu; ale u nas dary Boże płyną Wisłą aż za morze: przyśpiewują jej flisaki, a grosz człek ma jaki taki.

5. Gdzieś za światem Dniepr tam płynie, sławne konie w Ukrainie; ale kto, jak Mazur właśnie, wioząc z konia biczem trzaśnie! kiedy jedzie do Warsęgi, mówią wszyscy: Mazur tęgi!

6. Tęgi Mazur wej w pokoju, lecz się przyda i do boju, znane w Polsce kosyniery i do boju Mazur szczery; gdy do kosy się przyłoży, tnie Moskala jak gniew Boży.

7. Dana, dana, dana, dana, za ojczyznę miła rana! prędzej zginą rzeki, góry, niźli Polska i Mazury. Bies cię porwie Mikołaju, a swoboda będzie w kraju.

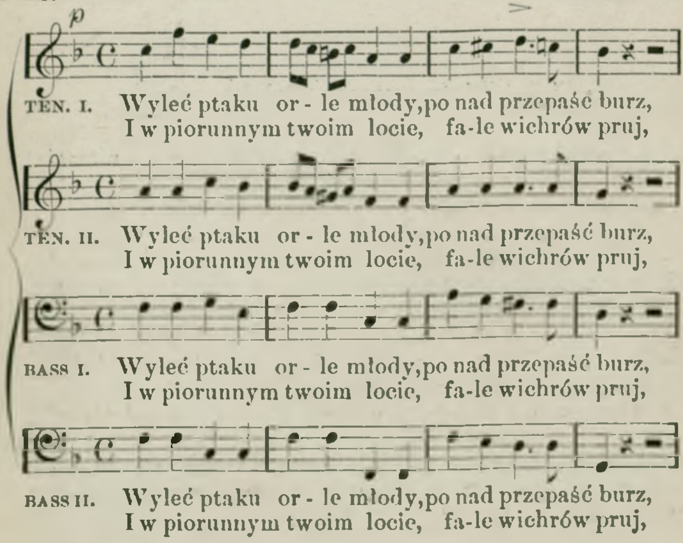
8. I zanucą w Polsce ludzie o Mazurach i o cudzie; bo Bóg, żeby świat dziś tworzył, już z Mazurów by go złożył; a pośrodku nich niecnotę Mikołaja, na zgryzotę.

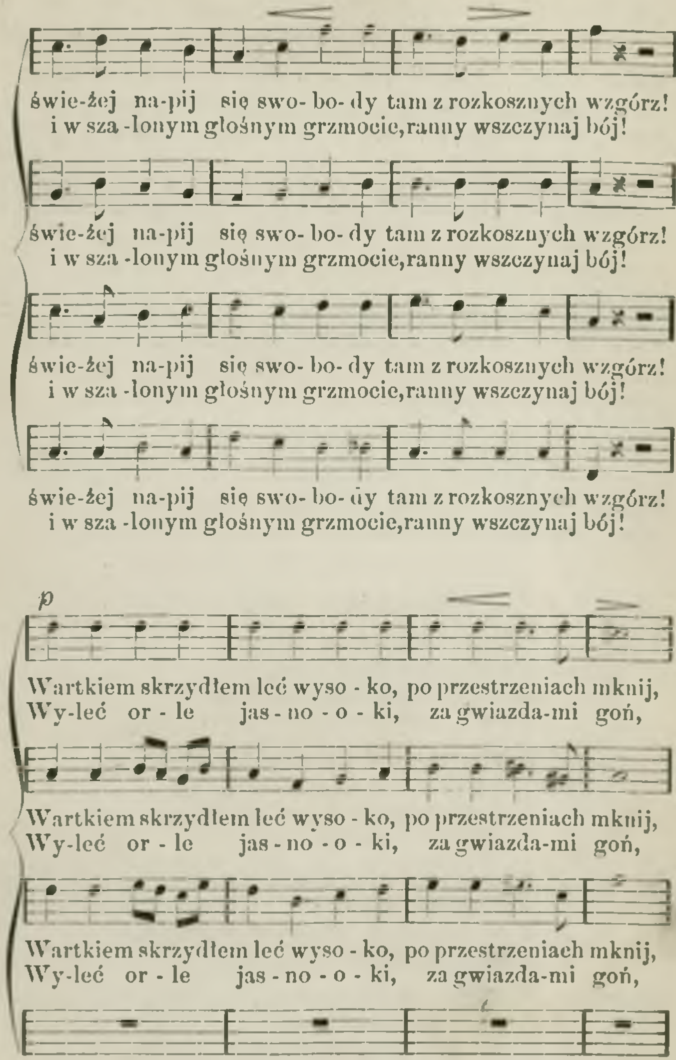
W. Pol.

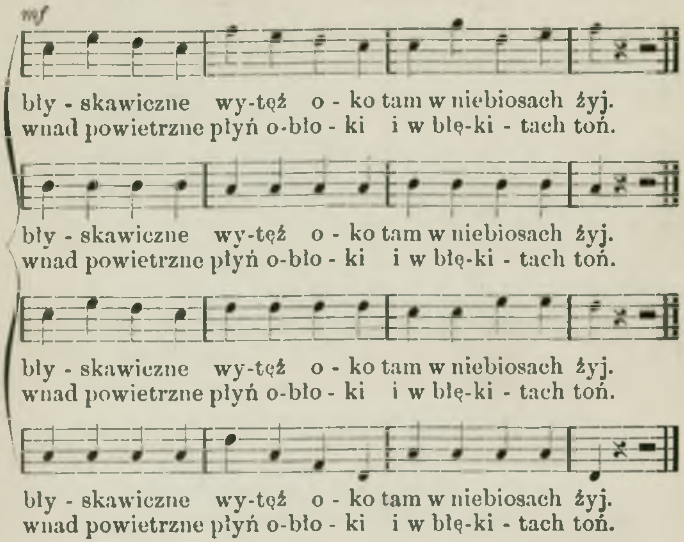
---

88. Młode Orlę.

MODERATO. Józef Sierosławski.




świe-żej na-pij się swo- bo- dy tam z rozkosznych wzgórz!
i w sza -lonym głośnym grzmocie,ranny wszczynaj bój!
świe-żej na-pij się swo- bo- dy tam z rozkosznych wzgórz!
i w sza -lonym głośnym grzmocie,ranny wszczynaj bój!
świe-żej na-pij się swo- bo- dy tam z rozkosznych wzgórz!
i w sza -lonym głośnym grzmocie,ranny wszczynaj bój!
świe-żej na-pij się swo- bo- dy tam z rozkosznych wzgórz!
i w sza -lonym głośnym grzmocie,ranny wszczynaj bój!
p
Wartkiem skrzydłem leć wyso - ko, po przestrzeniach mknij,
Wy-leć or - le jas - no - o - ki, za gwiazda-mi goń,
Wartkiem skrzydłem leć wyso - ko, po przestrzeniach mknij,
Wy-leć or - le jas - no - o - ki, za gwiazda-mi goń,
Wartkiem skrzydłem leć wyso - ko, po przestrzeniach mknij,
Wy-leć or - le jas - no - o - ki, za gwiazda-mi goń,



88. Młode Orlę.

Wyleć ptaku, orle młody
Po nad przepaść burz,
Świeżej napij się swobody,
Tam z rozkosznych wzgórz!
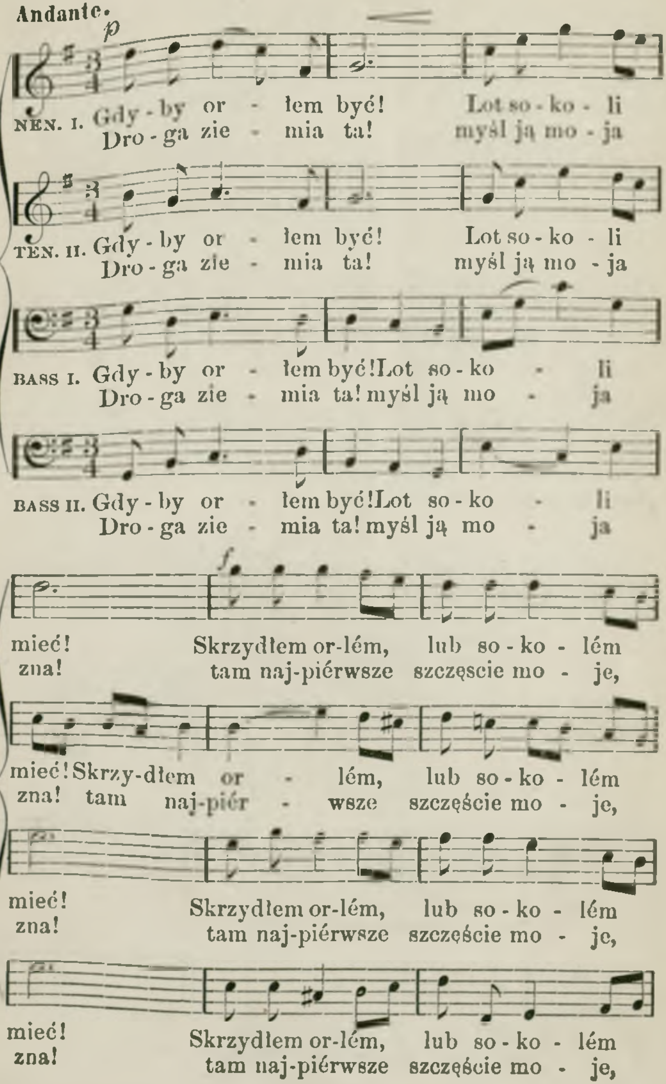
Wartkiem skrzydłem leć wysoko,
Po przestrzeniach mknij,
Błyskawiczne wytęż oko,
Tam w niebiosach żyj.

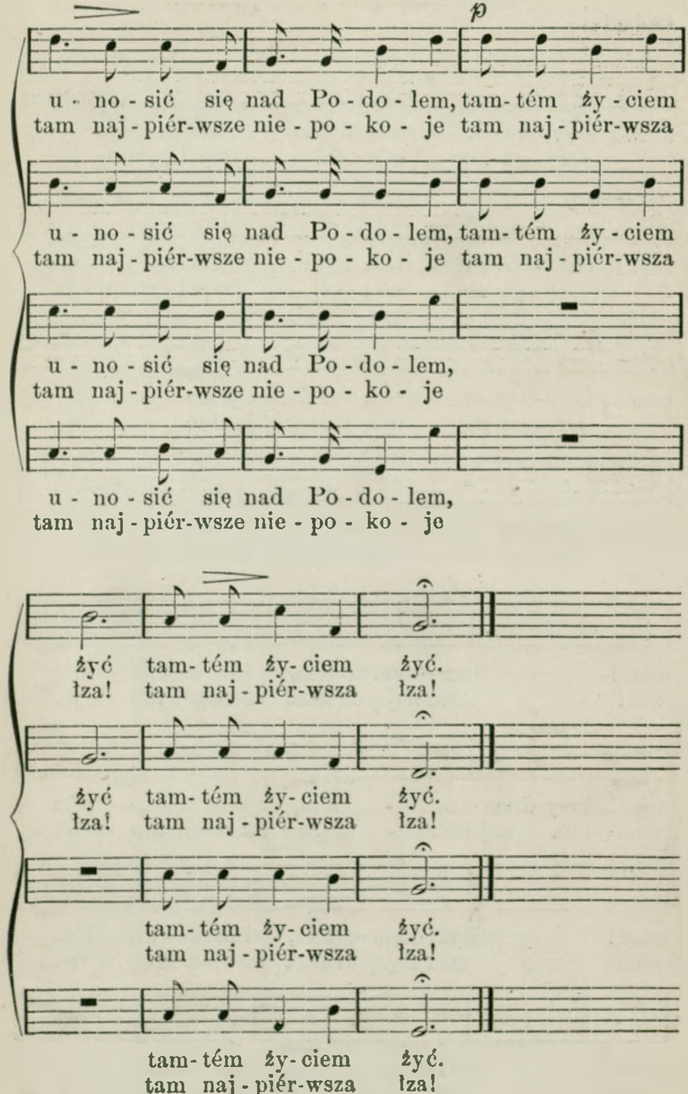
I w piorunnym twoim locie,
Fale wichrów pruj,
I w szalonym, głośnym grzmocie,
Ranny wszczynaj bój!

Wyleć orle, jasnooki,
Za gwiazdami goń,
W nad powietrzne płyń obłoki,
I w błękitach toń.

Andrzej P.

89. Dumka na wygnaniu.




p
u - no - sić się nad Po - do - lem, tam- tém ży - ciem
tam naj - piér-wsze nie - po - ko - je tam naj - piér-wsza
u - no - sić się nad Po - do - lem, tam- tém ży - ciem
tam naj - piér-wsze nie - po - ko - je tam naj - piér-wsza
u - no - sić się nad Po - do - lem,
tam naj - piér-wsze nie - po - ko - je
u - no - sić się nad Po - do - lem,
tam naj - piér-wsze nie - po - ko - je
żyć tam- tém ży- ciem żyć.
łza! tam naj - piér-wsza łza!
żyć tam- tém ży- ciem żyć.
łza! tam naj - piér-wsza łza!
tam- tém ży- ciem żyć.
tam naj - piér-wsza łza!
tam- tém ży- ciem żyć.
tam naj - piér-wsza łza!

89. Dumka na wygnaniu.

Gdyby orłem być! Lot sokoli mieć!
Skrzydłem orlem lub sokolem,
Unosić się nad Podolem,
Tam tem życiem żyć.

Droga ziemia ta! myśl ją moja zna!
Tam najpierwsze szczęście moje,
Tam najpierwsze niepokoje,
Tam najpierwsza łza!

Tam bym noc i dzień, jak zaklęty cień,
Tam bym latał, jak wspomnienie,
Pierś orzeźwiał, czerpał tchnienie.
Boże! w orła zmień.

Gdyby gwiazdką być! Podolem tkwić!
Jasnem okiem w noc majową,
Nad kochaną lubej głową
Do poranka lśnić.

Albo z po za mgły, zsyłać słodkie sny!
Jak w jeziora tle przejrzystem,
Odbijać się światłem czystem,
W kropelce jej łzy!

Potem cały dzień jak zaklęty cień,
Niewidzianem patrząc okiem,
Zachwycać się jej widokiem!
Boże w gwiazdkę zmień!

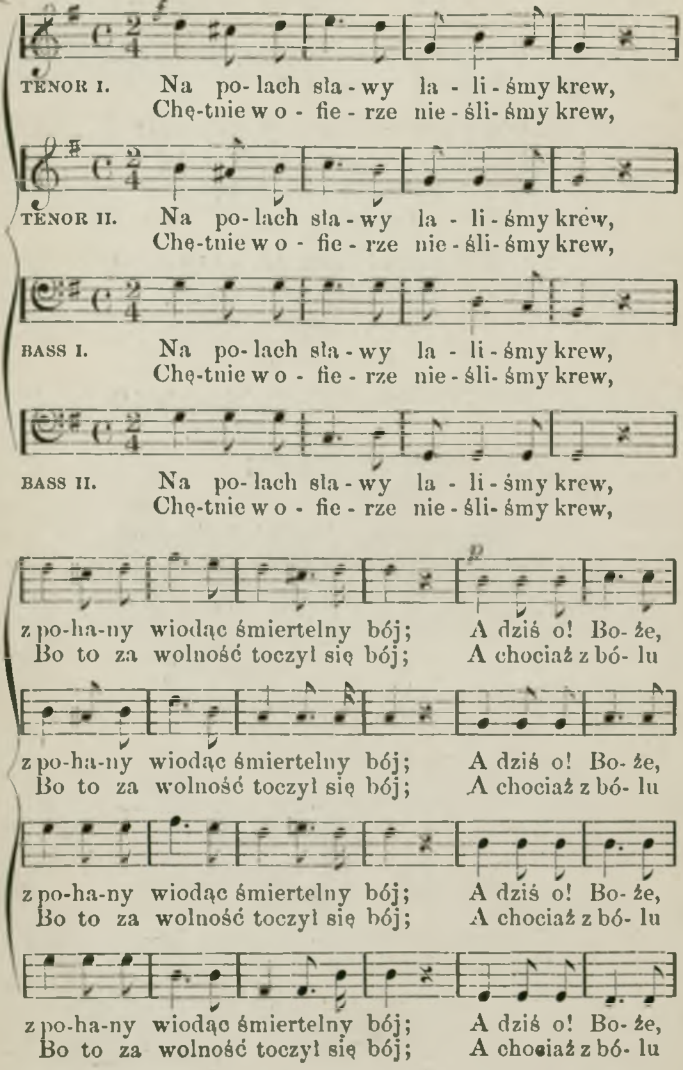
Próżno się tych dni obraz duszy śni. —
Zapłacz luba gorzkim płaczem
Nad Podolem, nad tułaczem,
Co był miły ci.

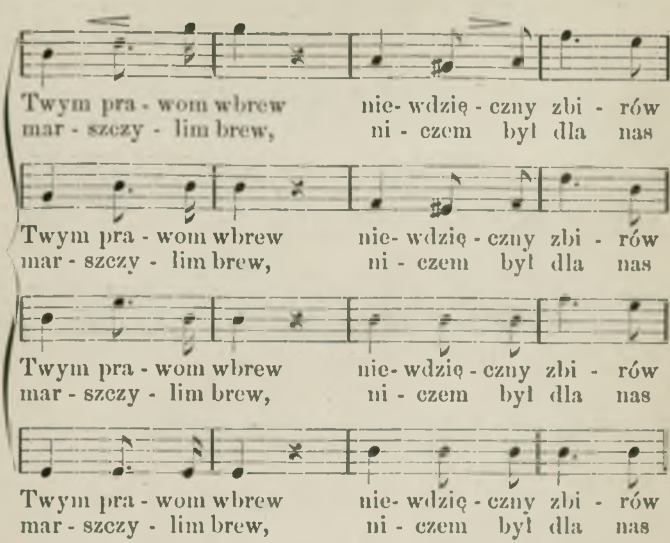
Potępieni my! wspomnieć serce drży,
Orły lecą, gwiazdy cieką,
Kraj w okowach, ty daleko,
A w około łzy!

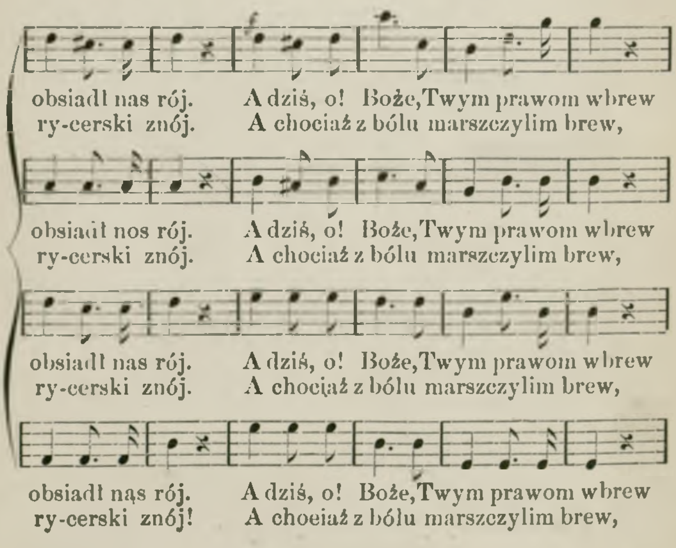
M. Gosławski.
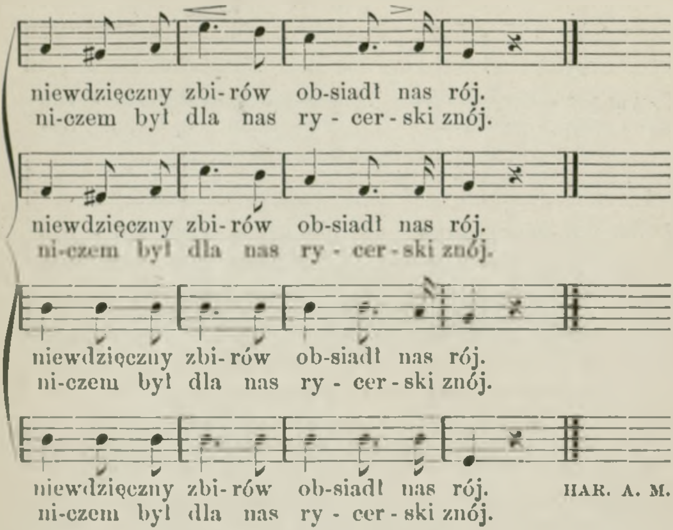
90. My i On.

Allegretto. **Wiersz i muzyka J. Kropiwnickiego.**




Twym pra - wom wbrew nie- wdzię - czny zbi - rów
mar - szczy - lim brew, ni - czem był dla nas
Twym pra - wom wbrew nie- wdzię - czny zbi - rów
mar - szczy - lim brew, ni - czem był dla nas
Twym pra - wom wbrew nie- wdzię - czny zbi - rów
mar - szczy - lim brew, ni - czem był dla nas
Twym pra - wom wbrew nie- wdzię - czny zbi - rów
mar - szczy - lim brew, ni - czem był dla nas


obsiadł nas rój. A dziś, o! Boże,Twym prawom wbrew
ry-cerski znój. A chociaż z bólu marszczylim brew,
obsiadł nos rój. A dziś, o! Boże,Twym prawom wbrew
ry-cerski znój. A chociaż z bólu marszczylim brew,
obsiadł nas rój. A dziś, o! Boże,Twym prawom wbrew
ry-cerski znój. A chociaż z bólu marszczylim brew,
obsiadł nąs rój. A dziś, o! Boże,Twym prawom wbrew
ry-cerski znój! A choeiaż z bólu marszczylim brew,



HAR. A. M.

90. My i On.

Na polach sławy laliśmy krew,
Z pohany wiodąc śmiertelny bój;
A dziś, o! Boże, Twym prawom wbrew
Niewdzięczny zbirów obsiadł nas rój.

Chętnie w ofierze nieśliśmy krew,
Bo to za wolność toczył się bój;
A chociaż z bólu marszczylim brew,
Niczem był dla nas rycerski znój.

Choć mniej, niż dawniej, dziś mamy sił,
Jeszcze nie wysechł poświęceń zbrój;
Toż niech nie myśli Północy zbój,
By przed nim Polak w prochu się wił.

Pij carze dalej — krew naszę pij,
Zsyłaj w Sybiry, kiedy tak chcesz,
Otoczon strażą, spokojnie śpij,
A nasze syny w soldaty bierz.

Strugi łez naszych i ogrom mąk
Widzi, bądź pewien, w niebie Bóg nasz,
Na tobie naszych nie splamim rąk,
Mścicieli innych gotowych masz.

Oni ci za nas wypłacą dług,
Będziemy tylko świadkami my;
Spojrzyj na tłumy twych dzikich sług,
Któż tam truchleje, oni czy ty?...

Naród moskiewski chce wolnym być,
A niewolnikiem ty go chcesz mieć;
Dłużej w okowach nie chce już być,
Ni dumny bojar, ni biedny kmieć.

Pełnomocników wysełasz w świat,
Nowe przymierze układasz znów;
Chcesz by jak dawniej panował bat,
Ty znieść nie możesz myślących głów.

Takich ty ludzi roztarłbyś w pył,
Podłych siepaczy chcesz tylko mieć;
Lecz, dzięki Bogu, piekielnych sił
Nikt się nie boi: ty musisz drżeć!

Daremny zatem twój carze trud,
Postępu niczem nie wstrzymasz ty;
Czy słyszysz, jak już twój cały lud
Szydzi dziś z ciebie, równie jak my?...

O! tak to wiecznie nie może trwać,
Tego sam przecież nie pragnie Bóg.
Ty jednak nie chcesz wolności znać,
Boś ty samego jest Boga wróg!

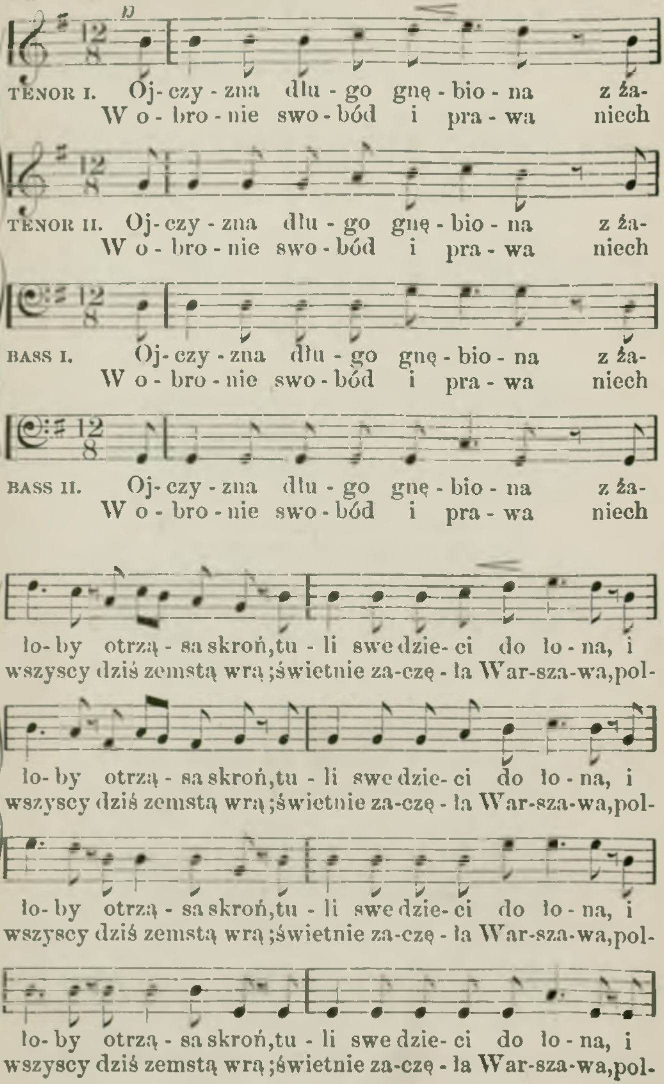
I jako taki, cóż jesteś wart,
Jeśli nie większych nad nasze mąk?...
Ty się urągasz z dziejowych kart,
Łzami obmyć nie chcesz zbrodniczych rąk.

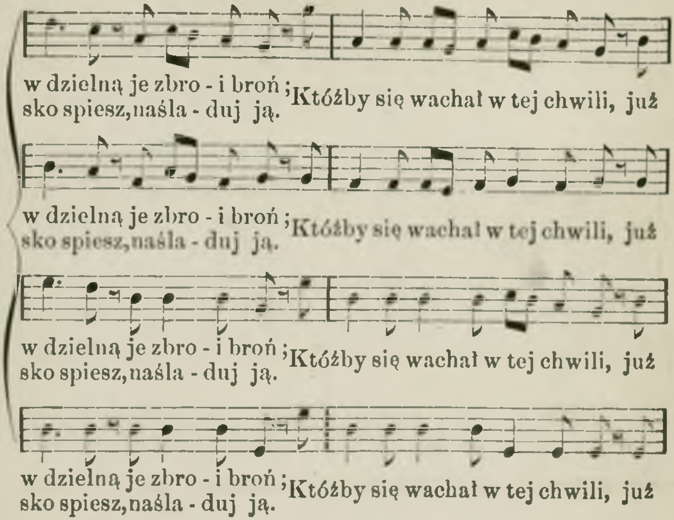
Idź zatem w otchłań, kiedy już chcesz,
Nowych rozkoszy idź szukać tam;
Niech się świat cieszy, że dziki zwierz
Jest już nareszcze u piekieł bram.

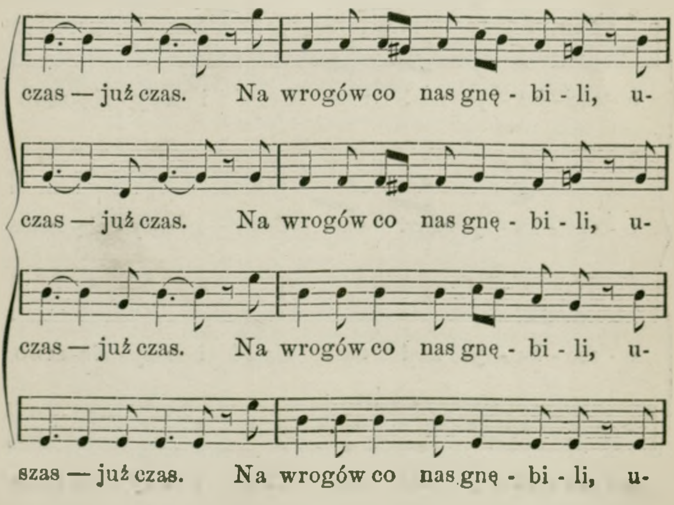
Józef Kropiwnicki.

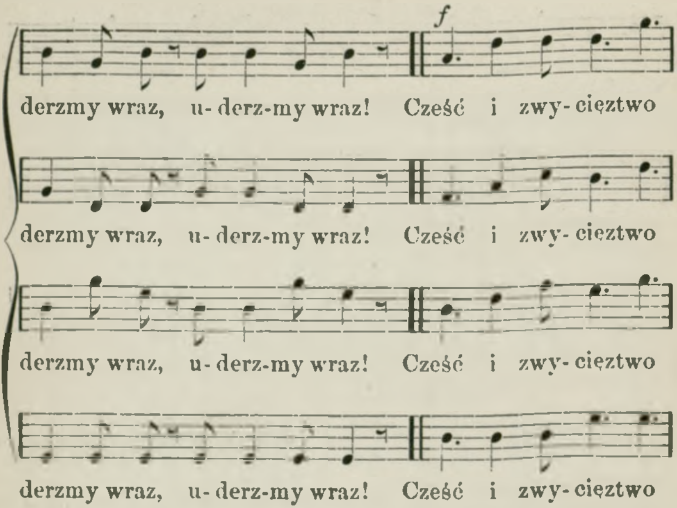
91. Polska powstająca.

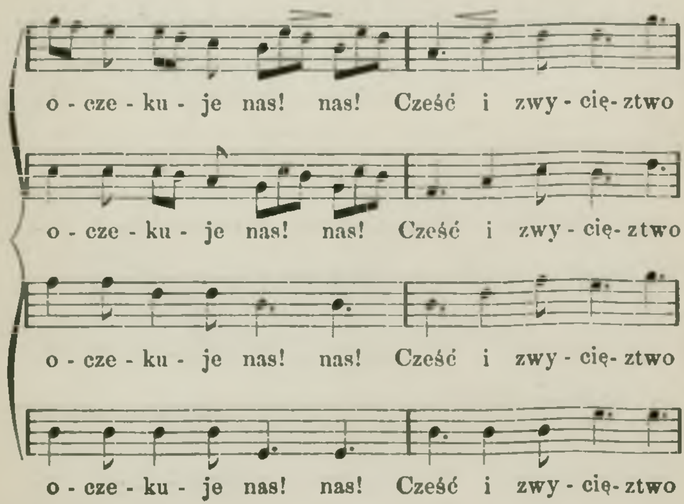
Andante. Har. A. M.

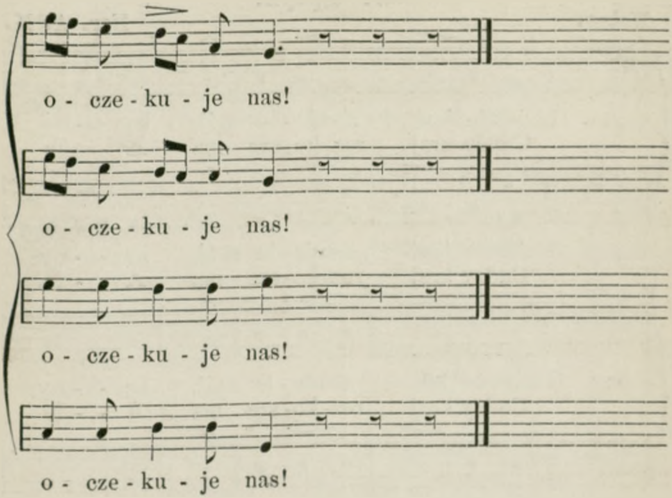



w dzielną je zbro - i broń ;
sko spiesz, naśla - duj ją.
Któżby się wachał w tej chwili, już
w dzielną je zbro - i broń ;
sko spiesz, naśla - duj ją.
Któżby się wachał w tej chwili, już
w dzielną je zbro - i broń ;
sko spiesz, naśla - duj ją.
Któżby się wachał w tej chwili, już
w dzielną je zbro - i broń ;
sko spiesz, naśla - duj ją.
Któżby się wachał w tej chwili, już


czas — już czas. Na wrogów co nas gnę - bi - li, u-
czas — już czas. Na wrogów co nas gnę - bi - li, u-
czas — już czas. Na wrogów co nas gnę - bi - li, u-
szas — już czas. Na wrogów co nas gnę - bi - li, u-


f
derzmy wraz, u- derz-my wraz! Cześć i zwy- cięztwo
derzmy wraz, u- derz-my wraz! Cześć i zwy- cięztwo
derzmy wraz, u- derz-my wraz! Cześć i zwy- cięztwo
derzmy wraz, u- derz-my wraz! Cześć i zwy- cięztwo


o - cze - ku - je nas! nas! Cześć i zwy - cię- ztwo
o - cze - ku - je nas! nas! Cześć i zwy - cię- ztwo
o - cze - ku - je nas! nas! Cześć i zwy - cię- ztwo
o - cze - ku - je nas! nas! Cześć i zwy - cię- ztwo



91. Polska powstająca.

1. Ojczyzna długo gnębiona, z żałoby otrząsa skroń, Tuli swe dzieci do łona, i w dzielną je zbroi broń; Któżby się wachał w tej chwili, Już czas — już czas. Na wrogów co nas gnębili, Uderzmy wraz — uderzmy wraz! Cześć i zwycięztwo oczekuje nas! Cześć i zwycięztwo oczekuje nas!

2. W obronie swobód i prawa niech wszyscy dziś zemstą wrą; Świetnie zaczęła Warszawa, Polsko spiesz naśladuj ją. Któżby się wachał w tej chwili, i t. d.

3. Choć obcy ciemiężył, gnębił, wśród lochów i ciemnych wrót; Uczuć naszych nie oziębił, nie starł w nas rodzinnych cnót. Któżby się wachał w tej chwili i t. d.

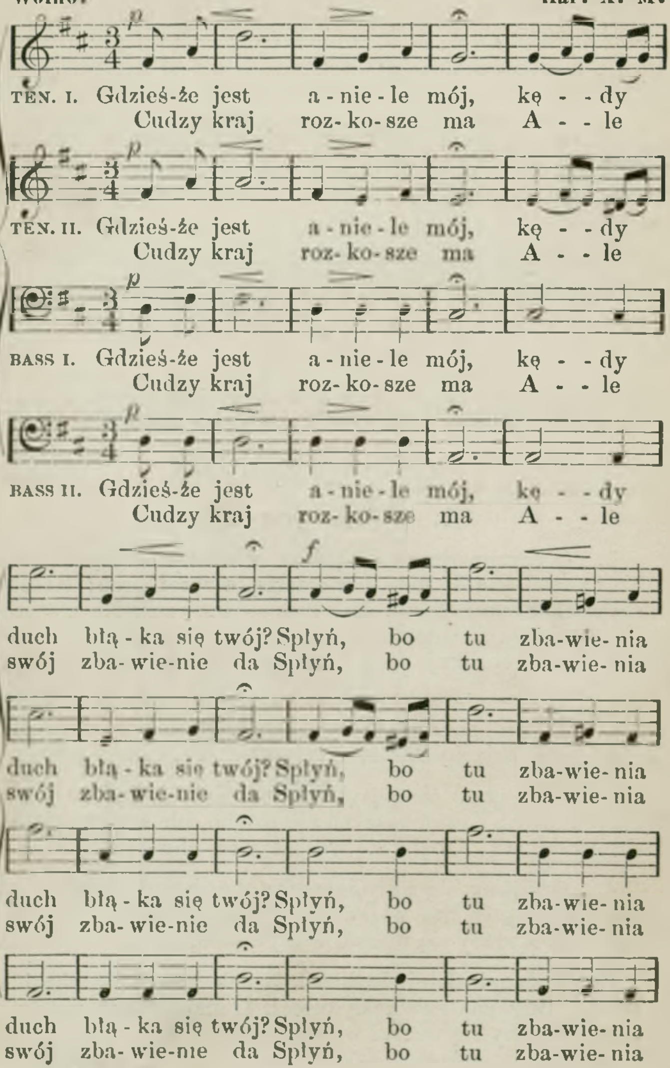
4. Kryliśmy się z myślą naszą, bo wszędy zdrajca się snuł; Dziś gdy nas więzy nie straszą mówmy co każdy z nas czuł. Któżby się wachał w tej chwili, i t. d.
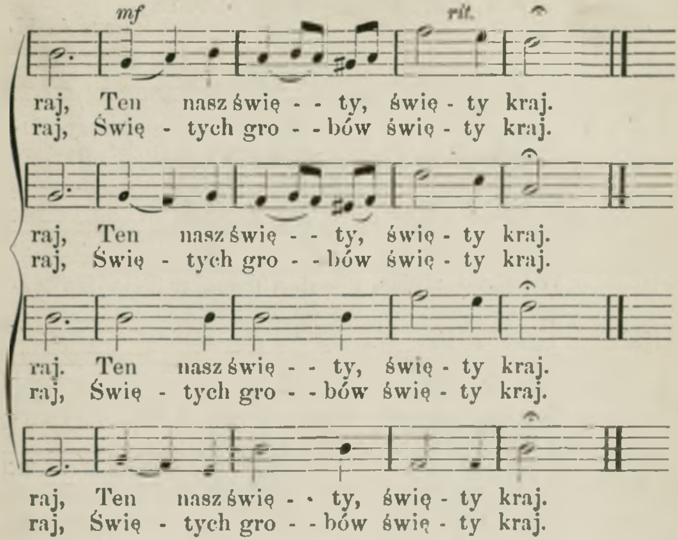
5. Rodacy! dalej do koni! Niech każdy się zbroi w miecz; Bóg nas swą ręką osłoni, O najświętszą walczym rzecz. Któżby się wachał w tej chwili i t. d.

K. Gaszyński.

92. Spłyń.

Wolno. Har. A. M.





92. Spłyń.

1. Gdzieśże jest aniele mój, Kędy duch błąka się twój? Spłyń, bo tu zbawienia raj, Ten nasz święty, święty kraj!

2. Cudzy kraj rozkosze ma, Ale swój zbawienie da — Spłyń, bo tu zbawienia raj, Świętych grobów swięty kraj!

3. Nie ma tu zwodniczych dróg, Wszędzie jest a wszędzie Bóg — Spłyń, bo tu zbawienia raj, Nasz Lechicki święty kraj!

4. Ni się tu zaszczepia grzech, Braćmi nam Rusin i Czech — Spłyń, bo tu zbawienia raj, Bohaterów Bożych kraj!

5. Z wszystkich dusz tchnie Boży wiew, Wszystkich serc anielski śpiew — Spłyń, bo tu zbawienia raj, Ten Słowiański czysty kraj!

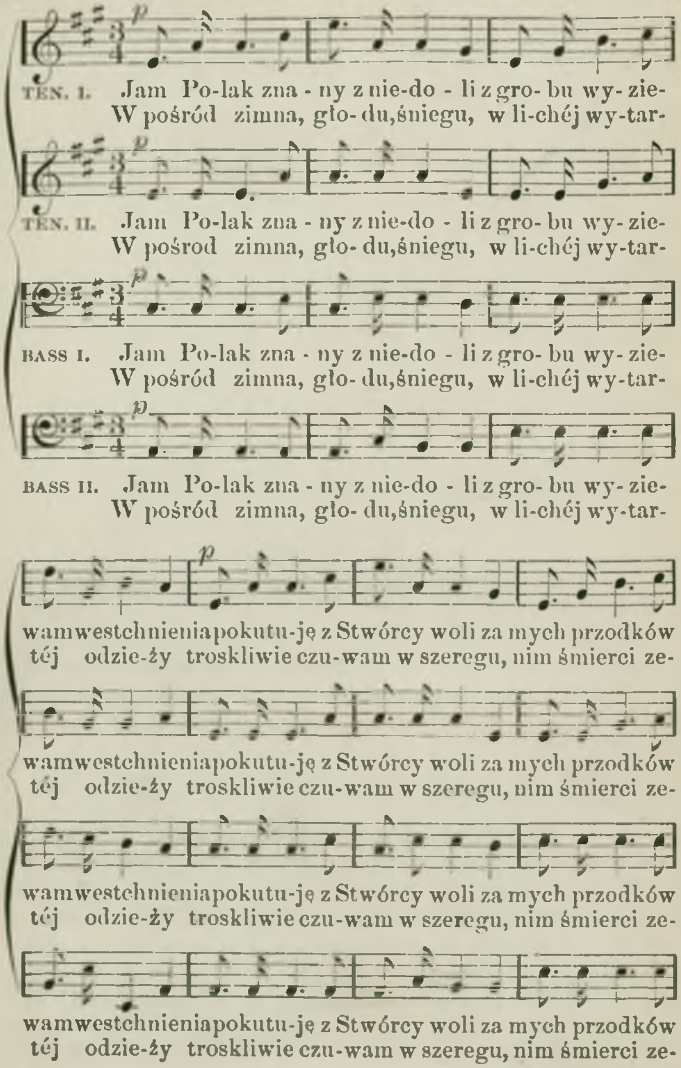
6. Nie ma tu zabójczych dział, Wieje Duch, tak jako wiał — Spłyń, bo tu zbawienia raj, Ten nasz białych orłów kraj!

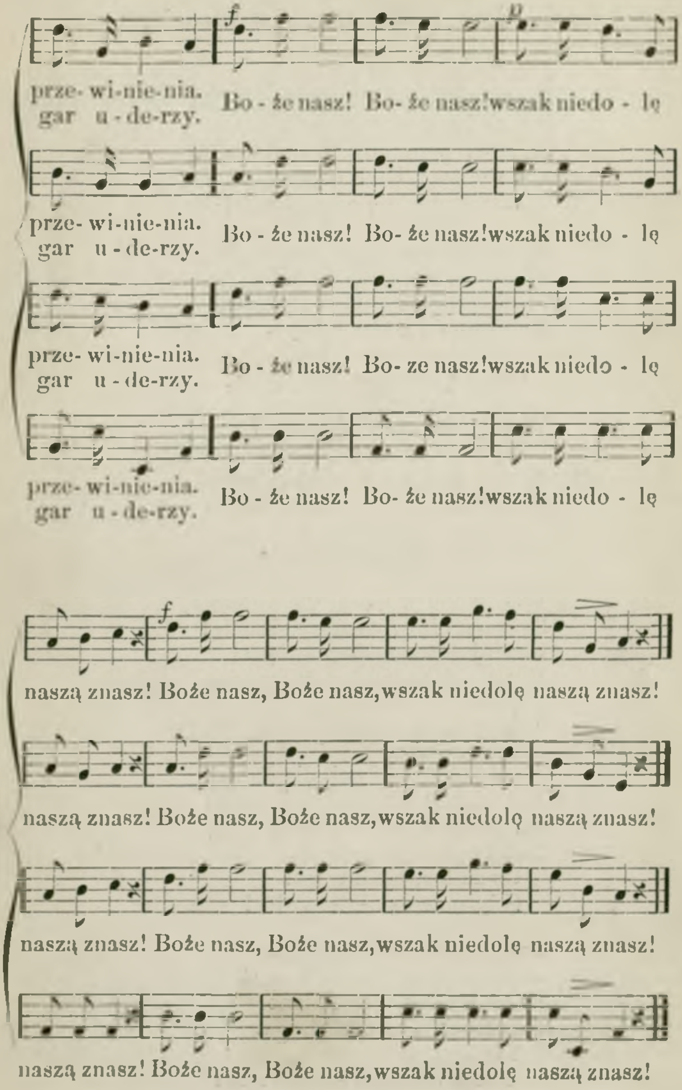
7. Miłość tu z odwiecznych łask, W okręg swój roztacza blask — Spłyń, bo tu zbawienia raj, Ten nasz szczeropolski kraj!

Bonaw. Krompol.

93. Jam Polak znany z niedoli.

Alla Polacca. Har. A. M.




f
p
prze- wi-nie-nia.
gar u-de-rzy.
Bo - że nasz! Bo- że nasz!wszak niedo - lę
prze- wi-nie-nia.
gar u-de-rzy.
Bo - że nasz! Bo- że nasz!wszak niedo - lę
prze- wi-nie-nia.
gar u-de-rzy.
Bo - że nasz! Bo- ze nasz!wszak niedo - lę
prze- wi-nie-nia.
gar u-de-rzy.
Bo - że nasz! Bo- że nasz!wszak niedo - lę
f
naszą znasz! Boże nasz, Boże nasz,wszak niedolę naszą znasz!
naszą znasz! Boże nasz, Boże nasz,wszak niedolę naszą znasz!
naszą znasz! Boże nasz, Boże nasz,wszak niedolę naszą znasz!
naszą znasz! Boże nasz, Boże nasz,wszak niedolę naszą znasz!

93. Jam Polak znany z niedoli.

Jam Polak znany z niedoli,
Z grobu wyziewam westchnienia;
Pokutuję z Stwórcy woli,
Za mych przodków przewinienia.
Boże nasz, Boże nasz,
Wszak niedolę naszą znasz!

W pośród zimna, głodu, śniegu,
W lichej, wytartej odzieży,
Troskliwie czuwam w szeregu,
Nim śmierci zegar uderzy.
Co za los, biedny los!
Gdzie powołał zemsty głos!

Walczyłem za całość Matki
I za pobyt szczęścia błogi,
Sześć miesięcy nie znam chatki!
Walczyłem za skarb mój drogi.
Niczem ból, niczem zgon,
By wolności zakwitł tron.

Walczyłem w krwawym odmęcie,
Dziesięć bitew wieńczy skronie!
Każdej dotrzymałem święcie,
W miłych towarzyszów gronie.
Swobodo, swobodo,
Stań się synów nagrodą.

Lecz cóż widzę? ach dla Boga!
Krew się w moich żyłach ścina;
Gdym się ujrzał w ręku wroga,
Śmierci dobija godzina.
Co za los, biedny los!
Gdy powoła zemsty głos!
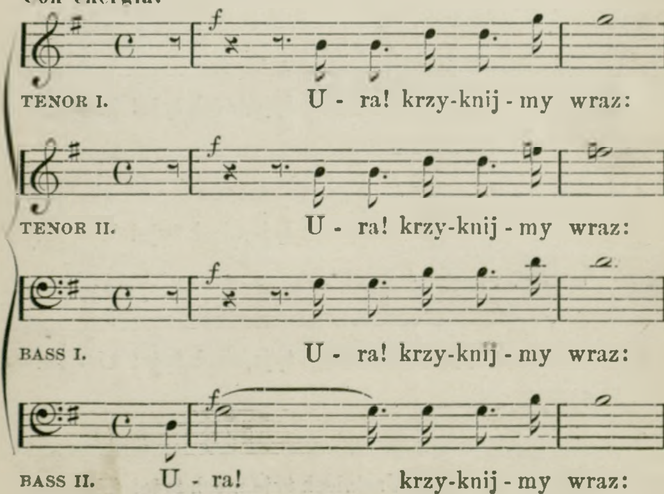
Zamykam oczy strudzone,
Już nie ujrzę więcej wroga!
Serce niczem niespodlone
Przenoszę w oblicze Boga.
Idę tam, spieszę tam,
Gdzie wolności szukać nam.

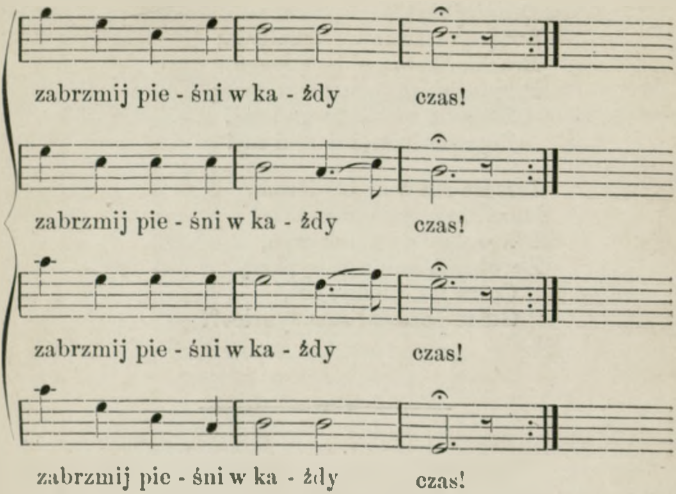
Drogiej matce i kochance
Święcę ostatnie westchnienia;
Braciom krwią oblaną lancę,
Przyjaciołom te wspomnienia;
Żegnam was żegnam kraj!
Żegnam luby, ziemski raj!

Jeszcze raz oczy otwieram,
Hura! krzyczą towarzysze!
Dla wolności tu umieram,
Z wolnych imion listę piszę.
Co za los, biedny los,
Gdzie pozostał zemsty głos?!

94. Toast do śpiewu.

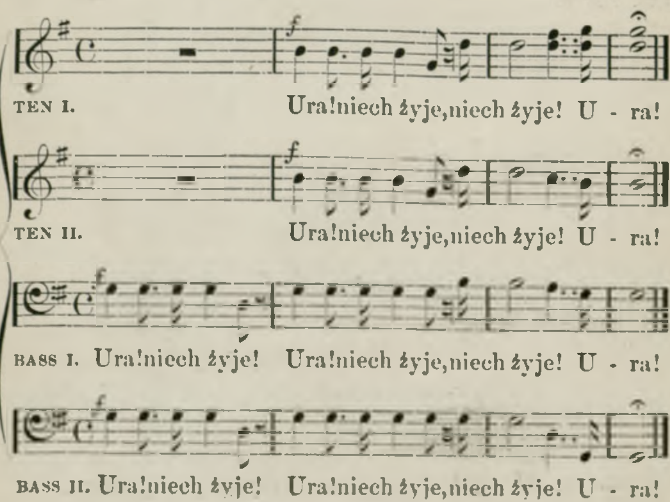
Con energia.





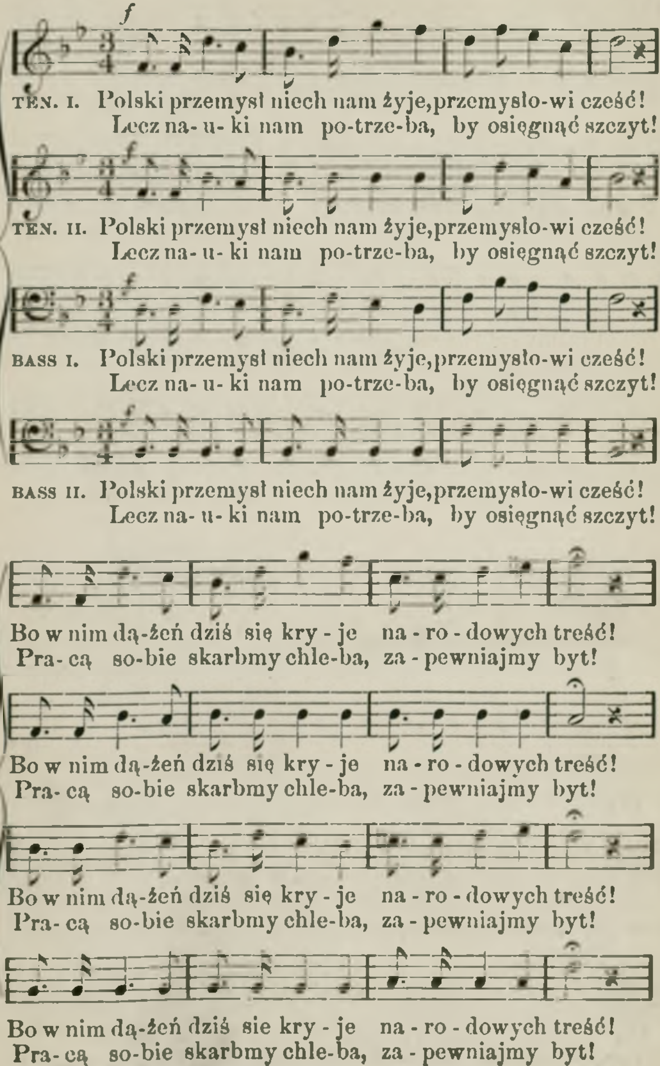
95. Toast.

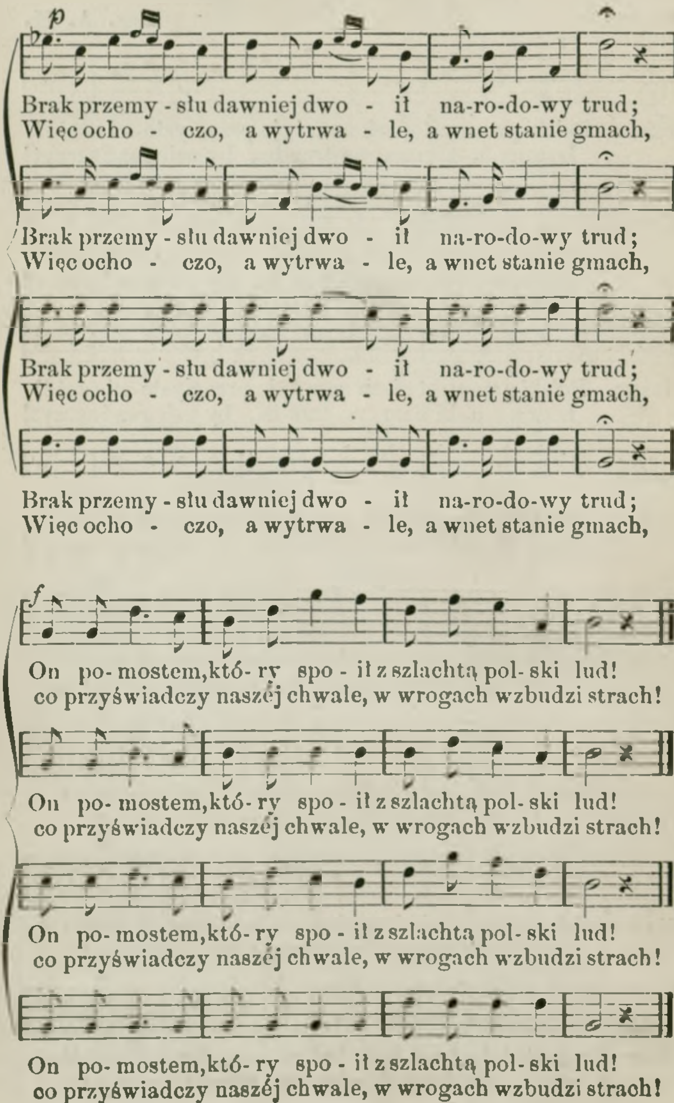
Risoluto.



96. Cześć Przemysłowi.

Mazur. **Har. A. M.**




Brak przemy - słu dawniej dwo - ił na-ro-do-wy trud;
Więc ocho - czo, a wytrwa - le, a wnet stanie gmach,
Brak przemy - słu dawniej dwo - ił na-ro-do-wy trud;
Więc ocho - czo, a wytrwa - le, a wnet stanie gmach,
Brak przemy - słu dawniej dwo - ił na-ro-do-wy trud;
Więc ocho - czo, a wytrwa - le, a wnet stanie gmach,
Brak przemy - słu dawniej dwo - ił na-ro-do-wy trud;
Więc ocho - czo, a wytrwa - le, a wnet stanie gmach,
On po- mostem,któ- ry spo - ił z szlachtą pol- ski lud!
co przyświadczy naszéj chwale, w wrogach wzbudzi strach!
On po- mostem,któ- ry spo - ił z szlachtą pol- ski lud!
co przyświadczy naszéj chwale, w wrogach wzbudzi strach!
On po- mostem,któ- ry spo - ił z szlachtą pol- ski lud!
co przyświadczy naszéj chwale, w wrogach wzbudzi strach!
On po- mostem,któ- ry spo - ił z szlachtą pol- ski lud!
co przyświadczy naszéj chwale, w wrogach wzbudzi strach!

96. Cześć Przemysłowi.

Polski przemysł niech nam żyje, przemysłowi cześć!
Bo w nim dążeń dziś się kryje narodowych treść!
  Brak przemysłu dawniej dwoił narodowy trud;
  On pomostem, który spoił z szlachtą polski lud!

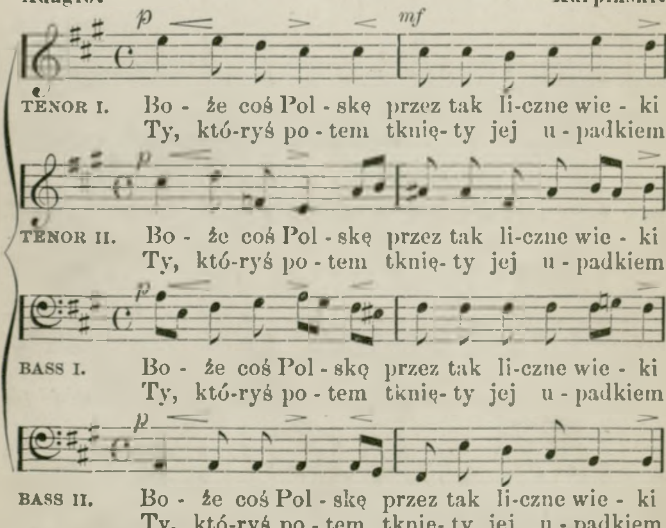
Lecz nauki nam potrzeba, by osięgnąć szczyt!
Pracą sobie skarbmy chleba, zapewniajmy byt!
  Więc ochoczo, a wytrwale, — a wnet stanie gmach,
  Co przyświadczy naszej chwale, w wrogach wzbudzi strach!

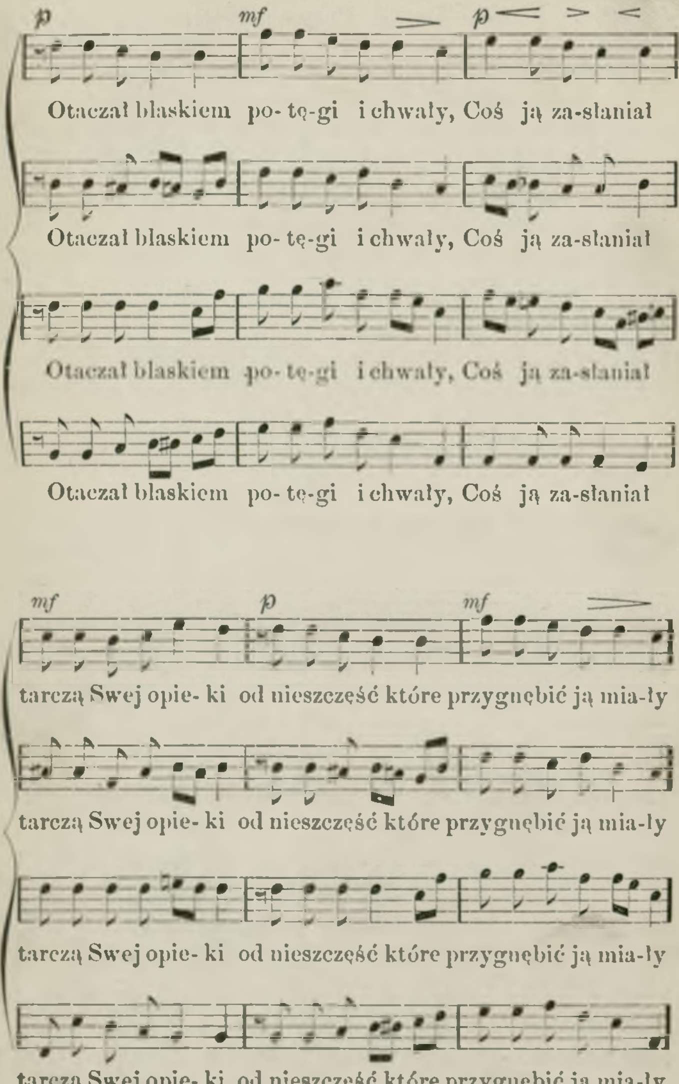
Każdy bo z nas, który spłaci własnej biedy karb,
Przez to samo już bogaci narodowy skarb!
  A więc przemysł niech nam żyje, przemysłowi cześć!
  Bo w nim dążeń dziś się kryje narodowych treść!

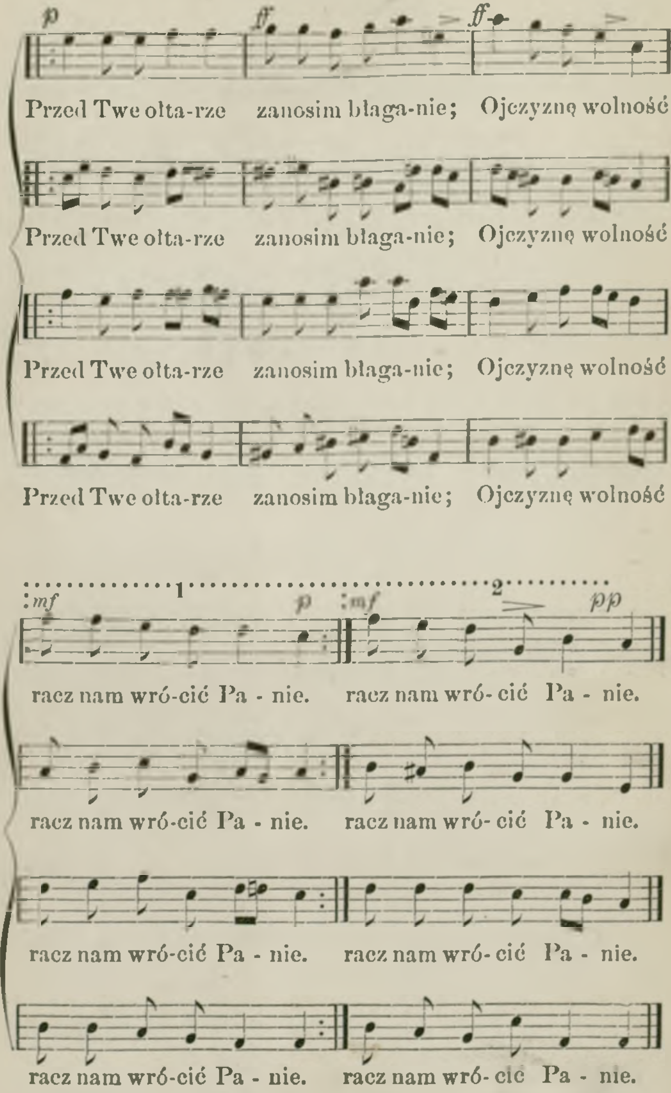
J. Sz.

97. Boże coś Polskę.

Adagio. **Kurpiński.**

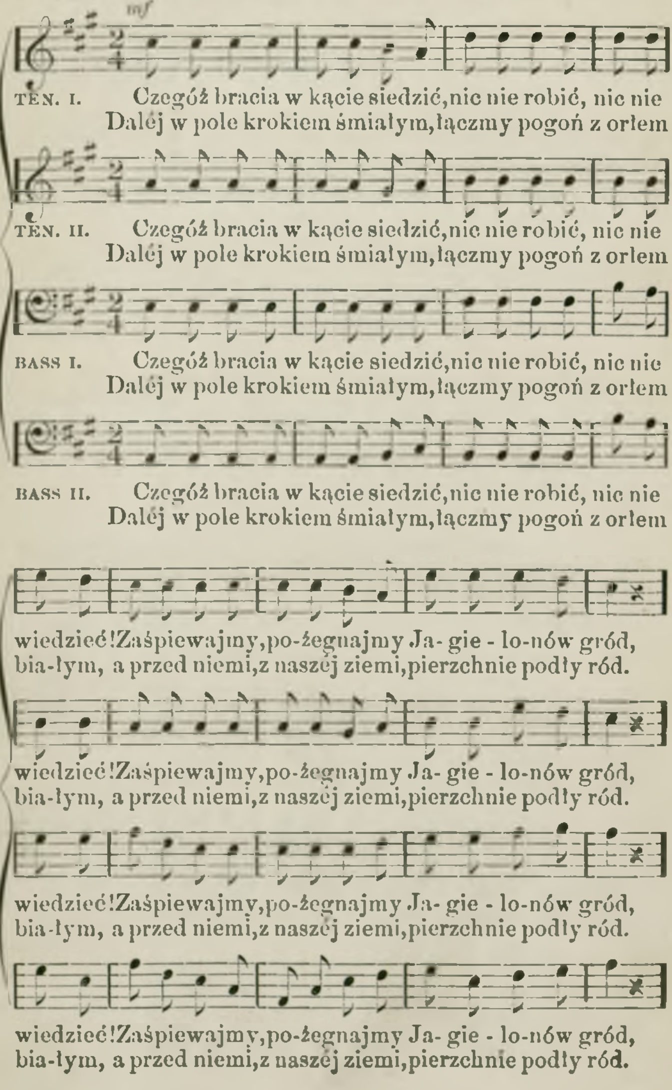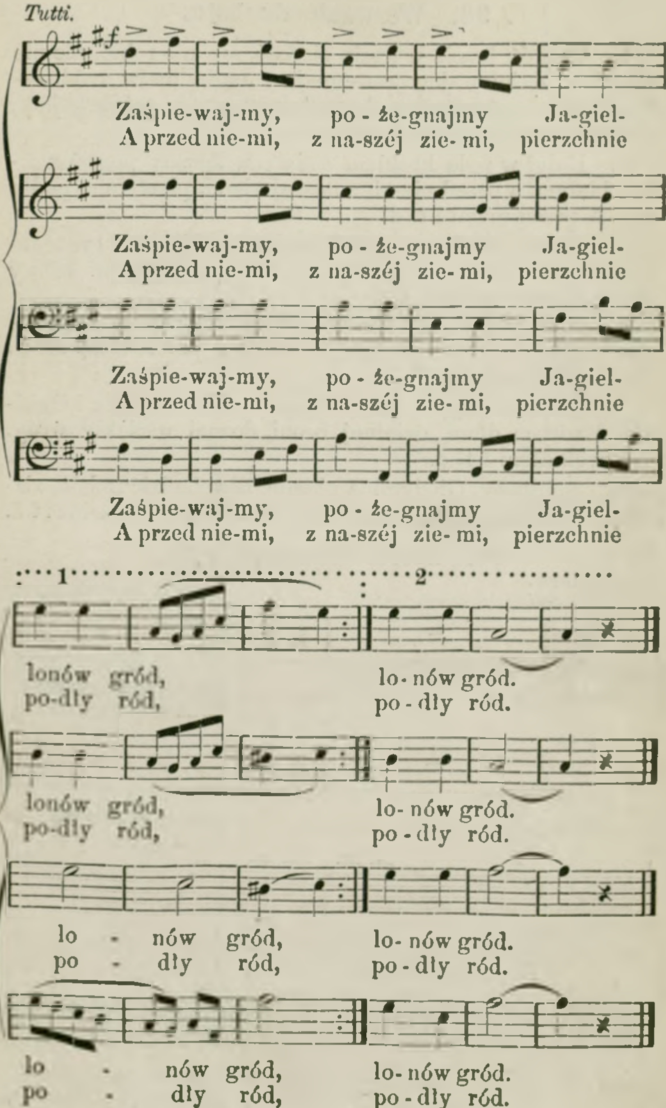



p
mf
p
Otaczał blaskiem po- tę-gi i chwały, Coś ją za-słaniał
Otaczał blaskiem po- tę-gi i chwały, Coś ją za-słaniał
Otaczał blaskiem po- tę-gi i chwały, Coś ją za-słaniał
Otaczał blaskiem po- tę-gi i chwały, Coś ją za-słaniał
mf
p
mf
tarczą Swej opie- ki od nieszczęść które przygnębić ją mia-ły
tarczą Swej opie- ki od nieszczęść które przygnębić ją mia-ły
tarczą Swej opie- ki od nieszczęść które przygnębić ją mia-ły
tarczą Swej opie- ki od nieszczęść które przygnębić ją mia-ły


p
ff
ff
Przed Twe ołta-rze zanosim błaga-nie; Ojczyznę wolność
Przed Twe ołta-rze zanosim błaga-nie; Ojczyznę wolność
Przed Twe ołta-rze zanosim błaga-nie; Ojczyznę wolność
Przed Twe ołta-rze zanosim błaga-nie; Ojczyznę wolność
1
2
mf
p
mf
pp
racz nam wró-cić Pa - nie. racz nam wró- cić Pa - nie.
racz nam wró-cić Pa - nie. racz nam wró- cić Pa - nie.
racz nam wró-cić Pa - nie. racz nam wró- cić Pa - nie.
racz nam wró-cić Pa - nie. racz nam wró- cic Pa - nie.

98. Wezwanie do boju.

Allegretto. Soli.




Tutti.
Zaśpie-waj-my, po - że-gnajmy Ja-giel-
A przed nie-mi, z na-széj zie- mi, pierzchnie
Zaśpie-waj-my, po - że-gnajmy Ja-giel-
A przed nie-mi, z na-széj zie- mi, pierzchnie
Zaśpie-waj-my, po - że-gnajmy Ja-giel-
A przed nie-mi, z na-széj zie- mi, pierzchnie
Zaśpie-waj-my, po - że-gnajmy Ja-giel-
A przed nie-mi, z na-széj zie- mi, pierzchnie
1
2
lonów gród, lo- nów gród.
po-dły ród, po - dły ród.
lonów gród, lo- nów gród.
po-dły ród, po - dły ród.
lo - nów gród, lo- nów gród.
po - dły ród, po - dły ród.
lo - nów gród, lo- nów gród.
po - dły ród, po - dły ród.

98. Wezwanie do boju.

1. Czegóż bracia w kącie siedzić, nic nie robić, nic nie wiedzieć! Zaśpiewajmy, pożegnajmy Jagiellonów gród, zaśpiewajmy, pożegnajmy Jagiellonów gród, zaśpiewajmy, pożegnajmy Jagiellonów gród.

2. Dalej w pole krokiem śmiałym, łączmy pogoń z orłem białym, a przed niemi, z naszej ziemi, pierzchnie podły ród. A przed niemi i t. d.

3. Już im Wisła nie hołduje, już im Niemen grób gotuje, reszta zginie w bystrej Dźwinie, gdzie brzmi Litwy śpiew. Reszta zginie i t. d.

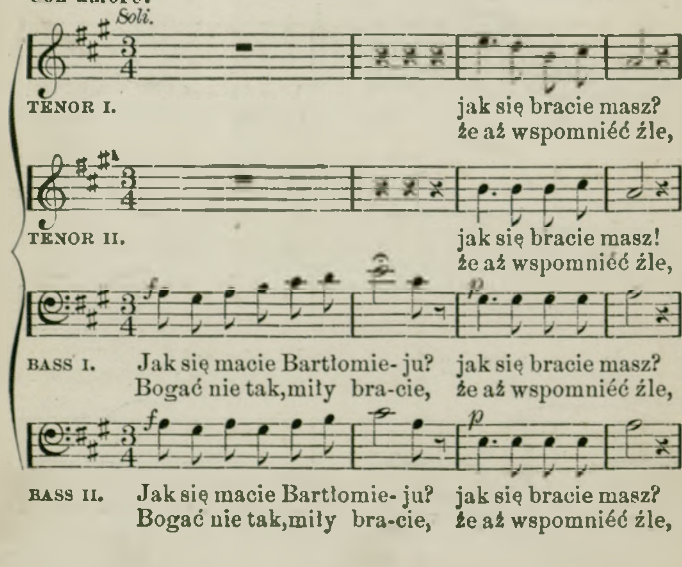
4. A za klęski nam zadane, przypomnijmy im Oszmianę, biednych matek, drobnych dziatek, przelewaną krew. Biednych matek i t. d.

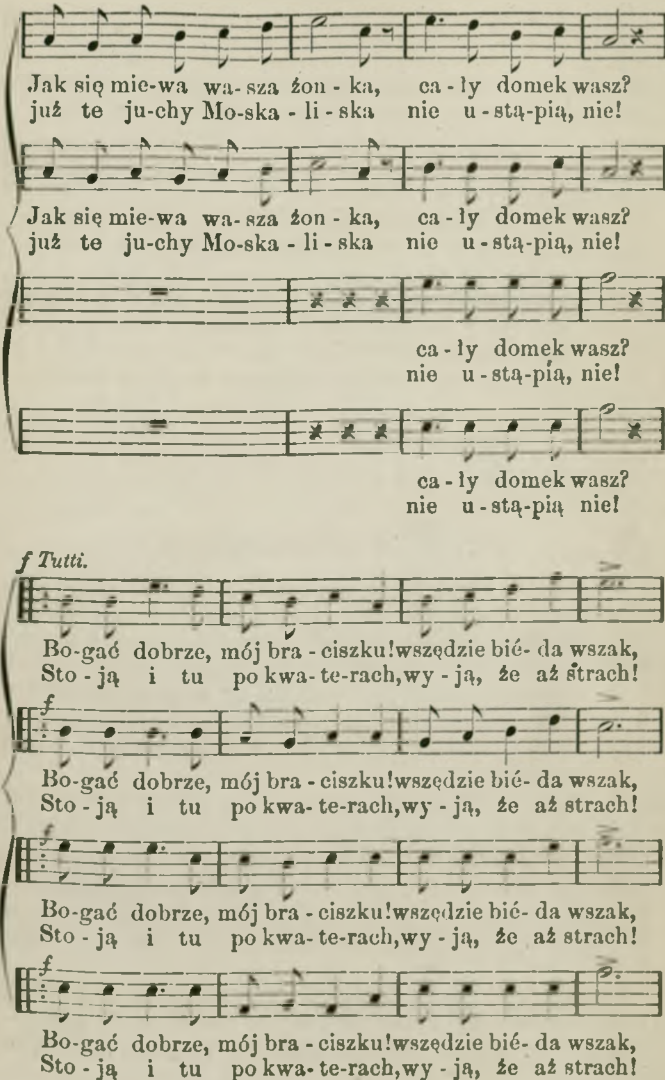
5. Ku nam ciągnie nasz Umiński, Matuszewicz i Ogiński, Których dłoni, dzielnej broni, doznał wściekły wróg. Których dłoni i t. d.

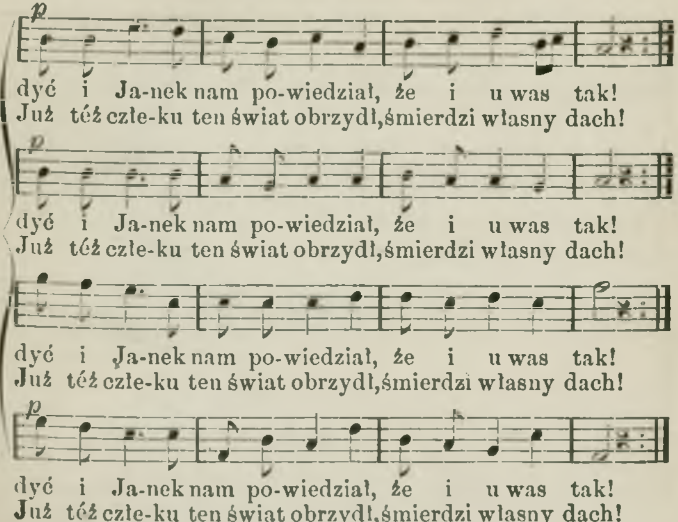
6. Spieszmy, Giedymina plemię, oswobodzić polską ziemię, bić Rusina poganina, bo dziś z nami Bóg. Bić Rusina i t.d.

99. Pieśń nieszczęśliwych.

Con amore.




Jak się mie-wa wa-sza żon - ka, ca - ły domek wasz?
już te ju-chy Mo-ska - li - ska nie u - stą-pią, nie!
Jak się mie-wa wa-sza żon - ka, ca - ły domek wasz?
już te ju-chy Mo-ska - li - ska nie u - stą-pią, nie!
ca - ły domek wasz?
nie u - stą-pią, nie!
ca - ły domek wasz?
nie u - stą-pią nie!
f Tutti.
Bo-gać dobrze, mój bra - ciszku! wszędzie bié- da wszak,
Sto - ją i tu po kwa- te-rach, wy - ją, że aż strach!
f
Bo-gać dobrze, mój bra - ciszku! wszędzie bié- da wszak,
Sto - ją i tu po kwa- te-rach, wy - ją, że aż strach!
f
Bo-gać dobrze, mój bra - ciszku! wszędzie bié- da wszak,
Sto - ją i tu po kwa- te-rach, wy - ją, że aż strach!
f
Bo-gać dobrze, mój bra - ciszku! wszędzie bié- da wszak,
Sto - ją i tu po kwa- te-rach, wy - ją, że aż strach!



99. Pieśń nieszczęśliwych.

1. Jak się macie Bartłomieju? jak się bracie masz? Jak się miewa wasza żonka, cały domek wasz? Bogać dobrze, mój braciszku! wszędzie bieda wszak, dyć i Janek nam powiedział, że i u was tak!

2. Bogać nie tak, miły bracie, że aż wspomnieć źle, już te juchy Moskaliska nie ustąpią nie! Stoją i tu na kwaterach wyją, że aż strach! Już też człeku ten świat obrzydł, śmierdzi własny dach.

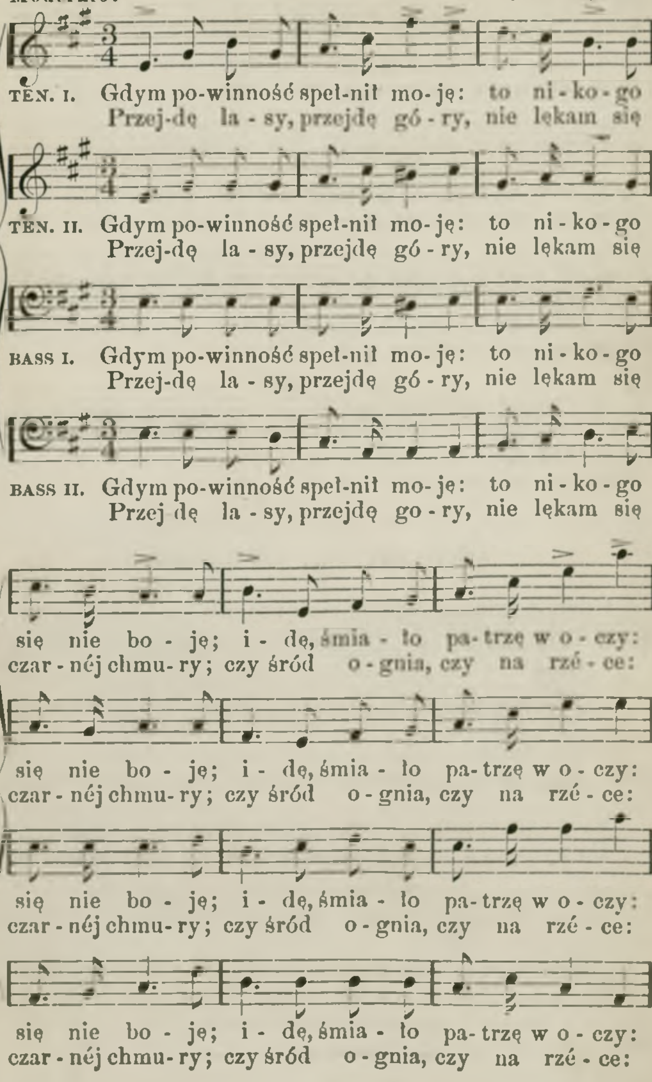
3. Każą łapać Misaryuszów, gdyby jakie psy; broń ich Boże pożałować, pójdziesz z niemi ty! Dyć i u nas ich łapano, śliczny panicz był, skoro tylko go pojmano, godziny nie żył.

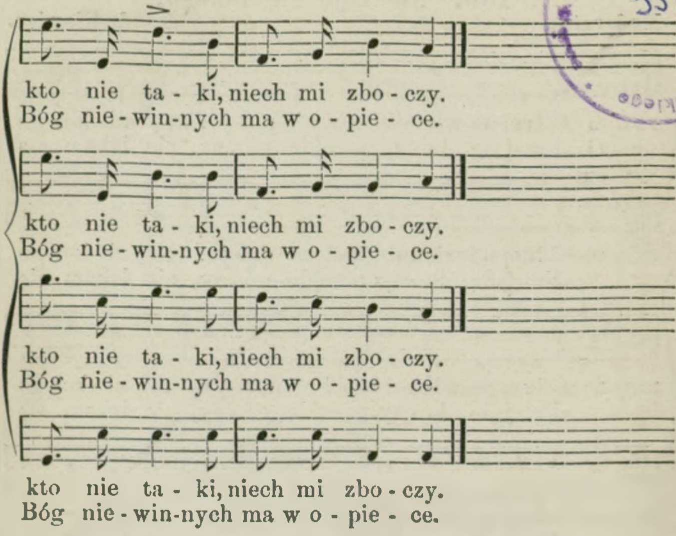
4. Już też ciężko, mój braciszku, ciężko, Bóg widzi. Pono lepiej tam u Turków, szczęśliwsi Żydzi. Boć i płakać nam nie wolno, serce pęknąć chce dyć ten Pan Bóg, co nas kochał nie kocha nas, nie?

5. Pójdźmy do propinatora, wypijmy sobie, bo mnie pobiera ochota; podchmielmy sobie! — Oj! nie chodźmy, mój braciszku! źli tam ludzie są, nuż byś plusnął jednym słówkiem, oni na to wrą.

100. Nie boję się nikogo.

Moderato. Teod. Kiewicz.





100. Nie boję się nikogo.

Gdym powinność spełnił moję: to nikogo się nie boję;
Idę, śmiało patrzę w oczy: kto nie taki, niech mi zboczy.

Przejdę lasy, przejdę góry, nie lękam się czarnej chmury;
Czy śród ognia, czy na rzece: Bóg niewinnych ma w opiece.

Wesół śpiewam piosnkę moję i nikogo się nie boję;
Czy dniem idę, czyli nocą: Bóg mi zawsze jest pomocą.

Kiedy złego mijam człeka: to odemnie sam ucieka;
Bo wyczyta z mego oka: że mnie chroni Pan z wysoka.

Trzaska piorun, a ja stoję i niczego się nie boję:
Pan Bóg zechciał, to ja żyję, zechce Pan Bóg, to zabije.

Niechaj będzie wola Boga! o! ja nie znam co to trwoga.
Idę śmiało, śpiewam sobie: wielki Boże! chwała Tobie!

Marsz Zuawów.

1. Nie masz to wiary jak w naszym znaku na bakier fezy do góry wąsy, śmiech i manierek, brzęk na biwaku w marszu się idzie jak gdyby w pląsy; lecz gdy bój zawre to nie na żarty, znak i karabin do ręki bierzem, a Polak w boju kiedy uparty, stanie od razu starym żołnierzem. Marsz, marsz Żuawy! na bój na krwawy, święty a prawy marsz żuawy marsz!

2. Pamięta Moskwa, co Żuaw znaczy, drżąc sołdat jego wspomina imię: Sporo bo nakłuł carskich siepiaczy brat nasz, francuski Żuawek w Krymie. Miechów, Sosnówkę, Chrobrz, Grochowiska, dzwoniąc też w zęby wspomni zbój cara — krwią garstka doszła mężnych nazwiska, garstka się biła jak stara wiara. Marsz, marsz Żuawy! i t. d.

3. Kiedy rozsypiem się w tyraljery zabawnie pełzać z bronią, jak krety; Lecz lepszy ogień gęsty a szczery, I lepszy rozkaz: marsz na bagnety! Bo to sam bagnet w ręku aż rośnie, Tak wzrasta zapał w dzielnym ataku, Hura! hej hura! huczy radośnie, górą krzyż biały na czarnym znaku! Marsz, marsz Żuawy i t. d.

4. W śniegu i błocie mokre noclegi, choć się zasypia przy sosen szumie, w ogniu rzednieją djablo szeregi, chociaż się zaraz szlusować umie. A braciom ległym na polu chwały, Mówimy: w krótce nas zobaczycie! Pierw za jednego z was pluton cały zbójów, nam odda marne swe życie. Marsz, marsz Żuawy! i t. d.

5. Po boju spoczniem na wsi, czy w mieście, Cóż to za słodka dla nas podzięka, gdy spojrzy mile oko niewieście, twarz zapłoniona błyśnie z okienka! Bo serce Polek, bo ich urodę Żuaw czci z serca, jak żołnierz prawy, i choćby za tę jedną nagrodę, winien być pierwszy wśród boju wrzawy. Marsz, marsz Żuawy! i t. d.

6. Nie lubim spierać się o czcze kwestje, ale na marne carskie dekrety, jakieś koncesje, jakieś amnestje, jedna odpowiedź: marsz na bagnety! By ta odpowiedź była dobitną, wystósowana zdrowo a celnie, Niech ją Żuawy najpierwsi wytną. Bagnety nasze piszą czytelnie. Marsz, marsz i t. d.

7. Słońce lśni jasno, albo z za chmury, różne są losy nierównej wojny; Żuaw ma zawsze uszy do góry, z bronią u boku zawsze spokojny. Kiedyśmy mogli z dłońmi gołemi, oprzeć się dzikiej hordzie żołnierzy, to z bronią wyprzem ich z polskiej ziemi nie do Żuawów — kto w to nie wierzy. Marsz, marsz Żuawy! i t. d.

W. Wolski.

Melodya na stronie 13-*tej Nr.* 5.

REGESTR.

REGESTR

REGESTR